

# PRZEGLĄD WIEZIENNICTWA POLSKIEGO

*kwartalnik poświę-  
cony zagadnieniom  
kryminologicznym  
i penitencjarnym*

Zeszyt 1.      Styczeń — Marzec 1938.      Rok III.

---

WYDAWNICTWO KASY WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJO-  
NARIUSZÓW STRAŻY WIEZIENNEJ W WARSZAWIE.



# Przegląd Więziennictwa Polskiego

KWARTALNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM  
KRYMINOLOGICZNYM I PENITENCJARNYM

WYDAWNICTWO KASY WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARIUSZÓW STRAŻY  
WIĘZIENNEJ W WARSZAWIE.

Zeszyt 1.

Styczeń — Marzec 1938.

Rok III.

Biblioteka Jagiellońska



1002195189

Dr. Zdzisław Papierkowski.

## Sądownictwo Penitencjarne.

### I.

Konsekwencją przesunięcia się punktu ciężkości zainteresowań nauki prawa karnego i praktyki sądowej z płaszczyzny obiektywnej czynu karygodnego na płaszczyznę subiektywną osobowości przestępcy stał się postulat pogłębienia problemów z dziedziny wykonania kary. Postulat ten wyraża się w potrzebie powstania kodeksu karnego wykonawczego, jako odrębnego systemu norm prawnych, a zarazem jako kodyfikacji formalnie równorzędnej z ustawą karną materialną, określającą treść przestępstw i procedurą karną, określającą ogół czynności zmierzających do realizacji materialnego ius puniendi. Twierdzi się mianowicie, że skoro osią nowoczesnego prawa karnego ma być osoba przestępcy, w takim razie trzeba tę osobę poznać, trzeba zanalizować te wszystkie jej właściwości, które tworzą jej charakter biologiczny i społeczny. Trzeba do tego charakteru przestępcy dopasować karę nie tylko co do jej rodzaju i natężenia określonego w wyroku sądowym, ale także, a nawet przede wszystkim, z punktu widzenia sposobu jej wykonania. Ponieważ przestępca nie przestał być członkiem społeczeństwa dzięki faktowi skazania go na karę pozbawienia wolności i ponieważ powróci on do normalnego życia społecznego po odbyciu tej kary, przeto nie jest rzeczą obojętną, jakim on będzie człowiekiem po opuszczeniu zakładu karnego, mianowicie, czy będzie to jednostka zdolna jeszcze do uczciwego współżycia ze społeczeństwem, czy też będzie to element stający w dalszym ciągu źródło niebezpieczeństwa i szkody dla interesów społecznych. Otóż zaktualizowanie się pierwszej lub drugiej z powyższych alternatyw zależy w znacznym stopniu od tego,



7229

11  
CZASOP

w jaki sposób i w jakich warunkach została wykonana kara pozbawienia wolności. Twierdzi się dalej, że sąd, choćby jaknajbardziej chciał uczynić zadość postulatowi indywidualizacji winy i kary, nie jest w stanie tego skutecznie ze względu na zbyt krótki okres czasu, w ciągu którego styka się z przestępcą. Natomiast dopiero w więzieniu można zorientować się na podstawie dłuższej obserwacji skazańca, czy i w jakim stopniu jest on typem antyspołecznym i dopiero na podstawie wyniku tej obserwacji można postawić co do niego prognozę społeczną. A więc nie sąd, lecz zakład karny względnie inne urządzenie, służące do wykonania reakcji społecznej na przestępstwo, ma być owym terenem, na którym da się dokonać odbrązowienia klasycznego homo sapiens na rzecz pozytywistycznego przestępcy-człowieka, ulegającego wpływom biologicznym i socjologicznym, i na którym da się zrobić coś w kierunku jego readaptacji społecznej.

Jako dalszy etap ewolucji koncepcji prawa karnego wykonawczego zjawia się myśl, której treścią jest zagadnienie udziału czynnika sędziowskiego w wykonaniu kary, oraz środków zabezpieczających. Zagadnienie to cieszy się w ostatnich czasach szczególną wziętością, czego dowodem jest ustawodawstwo karne włoskie, oraz okoliczność, iż problem sądownictwa penitencjarnego stanowił przedmiot obrad dwu ostatnich międzynarodowych kongresów prawniczych, mianowicie XI Kongresu Karnego i Penitencjarnego, który odbył się w Berlinie w sierpniu 1935 r. i IV Międzynarodowego Kongresu Prawa Karnego, który odbył się w Paryżu w lipcu 1937 r. Ustawodawstwo karne włoskie, a mianowicie kodeks karny i kodeks postępowania karnego z 1930 r., regulamin dla zakładów zabezpieczających i karnych z 1931 r. oraz ustawa w sprawie sądów dla nieletnich z 1934 r., wprowadza sędziego do zakładu karnego w dwojakiej postaci, mianowicie: jako giudice di esecuzione, oraz jako giudice di sorveglianza. Pierwszym z nich jest sędzia, który wydał wyrok, drugim zaś właściwy sędzia penitencjarny, t.j. sędzia urzędujący w tej miejscowości, w której następuje wykonanie kary. Do zadań giudice di esecuzione należy szereg spraw zleconych mu przepisami procedury karnej, jak przekazywanie trybunałowi kasacyjnemu wniosku o wznowienie postępowania (art. 557), zmiana ułaskawienia warunkowego na bezwarunkowe (art. 596), rozstrzyganie sporów w sprawie obliczenia kosztów utrzymania w więzieniu (art. 612), orzekanie w sprawie wydania zajętych przedmiotów (art. 624) i stwierdzenie wygaśnięcia prawa wykonania kary (art. 578). Ponadto należy do jego zadań rozstrzyganie sporów, wyłaniających się na tle praw subiektywnych skazańca uregulowanych w kodeksie karnym, jak np. prawa do odbywania kary we wspólności, o ile ustawa nie ustanawia czego innego, prawa do wynagrodzenia za pracę (art. 145), prawa do umieszczenia w specjalnym zakładzie (np. dla nieletnich), prawa do ustalenia stanu umysłowego, co może mieć wpływ na zamianę zakładu karnego na specjalny zakład leczniczy (art. 148). Wreszcie szereg przepisów wspomnianego regulaminu określa prawa podmiotowe skazańca, co do których, o ile wynikną spory między nim a administracją zakładu kar-



nego, orzekanie należy do giudice di esecuzione. Należą tu np. art. 39, wspominający o umieszczeniu w osobnym oddziale zakładu karnego w wypadku cięższych przestępstw, art. 147, wspominający o zawieszeniu postępowania dyscyplinarnego jak długo co do tego samego czynu trwa postępowanie karne, art. 148 i następne zawierające przepisy co do formy i kompetencji w sprawie postępowania dyscyplinarnego. Zakres działania giudice di sorveglianza jest określony przepisem art. 4 regulaminu dla zakładów zabezpieczających i karnych. Działalność ta rozwija się w trzech kierunkach, mianowicie jest ona nadzorczą, rozstrzygającą i opiniodawczą. Nadzór nad wykonaniem kary polega na regularnych wizytacjach (co 2 miesiące) zakładów karnych oraz na kontrolowaniu czy przestrzegane są przepisy ustawowe i regulaminowe. O wynikach wizytacji zawiadamia sędzia Ministra. Jako organ rozstrzygający występuje giudice di sorveglianza w takich sprawach, jak np.: przekazanie skazańca do innego zakładu specjalnego, umieszczenie skazańca pełnoletniego w specjalnym oddziale dla nieletnich, rozstrzyganie w sprawach zażaleń na wymiar wynagrodzenia za pracę. Jako opiniodawca funkcjonuje ten sędzia w wypadkach, w których chodzi o warunkowe zwolnienie oraz o wnioski dyrektora zakładu co do utaskawienia. Giudice di sorveglianza orzeka w formie niezaskarżalnych zarządzeń po wysłuchaniu dyrektora zakładu (art. 585 procedury karnej). Jeżeli chodzi o zestawienie ról obydwu sędziów interweniujących w dziedzinie wykonania kary, należy skonstatować, że poza tą cechą wspólną, iż obaj wychodzą poza granice swoich funkcji sędziowskich w ścisłym tego słowa znaczeniu i wkraczają na teren wykonania orzeczonej już kary, zachodzi między nimi następująca, obok wspomnianej już poprzednio, różnica. Giudice di esecuzione jest powołany do ochrony praw podmiotowych skazańca (diritti subbiettivi), zaś giudice di sorveglianza strzeże jego zwyczajnych interesów (semplici interessi). Giudice di esecuzione działa w trybie kontrydiktoryjnego postępowania i orzeka w formie postanowień, które muszą być uzasadnione i które stanowią przedmiot zaskarżenia przy pomocy środka odwoławczego, zaś giudice di sorveglianza wydaje zarządzenia natury administracyjnej. Wreszcie giudice di esecuzione rozstrzyga sprawy na podstawie ustawy, bez względu na cele związane z wykonaniem kary, natomiast giudice di sorveglianza ma przede wszystkim te cele na oku i musi on w swoich zarządzeniach uwzględniać wszelkie symptomy życia więziennego skazańca z punktu widzenia jego readaptacji społecznej. Jako uzasadnienie poddania wykonania kary nadzorowi sędziego podaje doktryna włoska trzy racje. Mianowicie: opiera się to na powodach natury prawnej, społecznej i zawodowej. Powodami prawnymi uzasadnia się to w ten sposób, iż skazanie wyrokiem sądowym nie pozbawia skazańca podmiotowości prawnej, a zatem sędzia powinien stać na straży nie tylko jego praw subiektywnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz również jego innych interesów. Z punktu widzenia społecznego chodzi o wyrównanie przeciwieństw, zachodzących pomiędzy dolegliwością tkwiącą w karze, a życzeniem na temat poprawy skazańca. Względny natury za-

wodowej idą w tym kierunku, iż uważa się, że sędzia, który orzeka karę, powinien znać się również na jej wykonaniu. <sup>1)</sup>

Losy sądownictwa penitencjarnego na wspomnianych poprzednio kongresach prawniczych były różne. W Berlinie potraktowano ten problem na ogół bez entuzjazmu, co pozostaje prawdopodobnie w związku z dzisiejszym światopoglądem niemieckim. Ponieważ oddanie wykonania kary pod kontrolę sędziego może uchodzić za pewnego rodzaju votum nieufności pod adresem administracji więziennej i ponieważ uchodzi ono w dzisiejszych Niemczech za symptom liberalizmu społecznego <sup>2)</sup>, przeto nic dziwnego, że hitlerowskie czynniki miarodajne nie czują sympatii do tej instytucji. A że ten kongresowi berlińskiemu nadawali właśnie Niemcy, którzy dzięki swej przewadze liczebnej i swoistej organizacji głosowania przy uchwalaniu rezolucji decydowali o ich treści, przeto jest rzeczą zrozumiałą, że problem sądownictwa penitencjarnego wyszedł z tego kongresu kompromisowo połamany. Nie znaczy to jednak, jakoby w Niemczech czynnik sędziowski był całkowicie usunięty z dziedziny wykonania kary. Mianowicie tak przepisy obowiązującej procedury karnej, jak również przepisy projektów kodeksu karnego i ustawy o wykonaniu kary przewidują instytucję t. zw. Vollstreckungsgericht <sup>3)</sup>, którego charakter i zadania przypominają włoskiego giude di esecuzione. Należy jednak podkreślić, że ów niemiecki Vollstreckungsrichter działa jedynie w tych wypadkach, w których zachodzi potrzeba wydania orzeczenia sądowego i o ile możliwości «so weit wie möglich» nie powinien on hamować samodzielności władzy powołanej do wykonania kary (Vollstreckungsbehörde). A zatem w żadnym wypadku nie jest to sędzia, do którego należałaby funkcja realizująca wykonanie kary, którą Włosi nazywają autorità formativa. Znacznie większy sukces odniósł problem sądownictwa penitencjarnego na kongresie paryskim. Być może, że jest to zasługą generalnego referenta tego problemu prof. Magnol'a, być może, że od r. 1935 do r. 1937 zagadnienie udziału sędziego w wykonaniu kary do tego stopnia wyrobiło sobie prawo obywatelstwa w świecie koncepcyj kryminologiczno-penitencjarnych, iż kongres paryski miał być w tej dziedzinie już tylko kropką nad i. Nie zapominajmy jednak o pewnym szczegółliku charakterystycznym dla tego kongresu, mianowicie, że nie wzięli w nim udziału Niemcy. A zatem być może również, że w Paryżu wypadł problem sądownictwa penitencjarnego dlatego tak imponująco jednolicie, że nie było odpowiedniej przeciwwagi w postaci referatów i głosów

<sup>1)</sup> Co do przedstawienia tego zagadnienia na tle prawa karnego włoskiego por. cytowane przepisy Codice penale, Codice di procedura penale, Regolamento per gli istituti di prevenzione e di pena, oraz Novelli: L'intervento del giudice nell'esecuzione delle pene secondo i nuovi ordinamenti italiani w Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft, t. 55, str. 201 sq.

<sup>2)</sup> Por. Hartung: Wieweit sind Massnahmen der Gefängnisverwaltung bei Untersuchungs- und Strafgefangenen der richterlichen Aufsicht zu unterwerfen? Tamże str. 222 sq.

<sup>3)</sup> Por. co do tego; Grundzüge eines Deutschen Strafvollstreckungsrechts. Berlin 1934, str. 40—45 (Denkschrift des Ausschusses für Strafvollstreckungsrecht der Strafrechtsabteilung der Akademie für Deutsches Recht).

nieprzychylnych tej koncepcji (jeden sprzeciw norweski nie gra tu oczywiście poważnej roli). Pozostawiając jednak na uboczu rozstrzygnięcie pytania, dlaczego kongres paryski wypowiedział się w formie bardziej zdecydowanej i jednolitej na rzecz wprowadzenia sądownictwa penitencjarnego, aniżeli jego poprzednik berliński, musimy skonstatować, że rezolucja kongresu paryskiego<sup>1)</sup> w tej sprawie jest przepełniona tendencją w kierunku oparcia prawa penitencjarnego na zasadzie legalizmu, podobnie jak prawa karnego w ogólności i owiana jak najlepszymi nadziejami co do tego, że wprowadzenie czynnika sędziowskiego do więzienia przyczyni się do rozumniejszego i celowszego oddziaływania na psychikę skazańca, do lepszego pod każdym względem wykonania kary i przygotowania skazańca do życia w społeczeństwie po jej odbyciu, wreszcie do podniesienia i postawienia na właściwym poziomie prawa penitencjarnego.

## II.

Po przedstawieniu koncepcji sądownictwa penitencjarnego na tle niektórych pozytywnych przepisów ustawowych, względnie regulaminowych oraz w świetle opinii zwolenników tego zagadnienia, wyrażonej na kongresach prawniczych i w literaturze penitencjarnej, zastanówmy się nad istotą pojęcia sądownictwa penitencjarnego i nad koniecznością, względnie choćby tylko potrzebą, wprowadzenia tej instytucji w życie. Przedtem jednak, niejako incydentalnie, zbadajmy jaki jest stosunek problemu sądownictwa penitencjarnego do liberalizmu społecznego, czy i o ile te dwa zjawiska od siebie zależą, i jak ten stosunek został zrealizowany. Nie ulega kwestii, że organizacja instytucji prawnych zależy w wysokim stopniu od charakteru reżimu politycznego i społecznego, panującego w danym kraju w pewnym okresie czasu. Wiemy np. o tym, że w epoce prądów demokratycznych i liberalnych, nurtujących ustroje republikańskie, względnie monarchie konstytucyjne, struktura zasad, na których opiera się proces karny, prowadzi do t. zw. procesu zreformowanego, czerpiącego swe wzory ideologiczne z porewolucyjnego francuskiego code d'instruction criminelle. Natomiast ustroje absolutne w dziedzinie polityczno-społecznej wyciskają swe piętno na procesie sądowym karnym w tym kierunku, że znikają takie zasady jak np.: skargowość, równość broni obydwu stron procesowych, jawność, udział czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości karnej, swobodna ocena sędziowska co do wartości materiału dowodowego itp., a proces karny nabiera charakteru inkwizycji, w której interes obywatela nic nie znaczy wobec przemożnego interesu bądź to głowy państwa, jeśli chodzi o monarchię absolutną, bądź samego państwa jako takiego, jeśli chodzi o inne ustroje, choćby formalnie republikańskie, oparte jednak na zasadach dyktatorsko-autorytarywnych. Z drugiej jednak strony ta współzależność struktury procesu karnego i ustroju polityczno-społecz-

<sup>1)</sup> Por. sprawozdanie J. Wł. Słiwowskiego z tego kongresu, Przegląd Więziennictwa Polskiego z r. 1937 str. 532 sq.



nego nie jest żadnym dogmatem i wcale nie rzadkie są sytuacje tego rodzaju, że w kraju o t. zw. ostrym kursie politycznym proces karny zawiera pewne symptomy liberalnego procesu zreformowanego i vice versa, w państwie o ustroju formalnie demokratyczno-liberalnym proces karny wykazuje tendencje antyliberalne, które, przy pewnym uproszczeniu znaczenia tego słowa, możnaby nazwać totalizmem w procesie karno-sądowym. Transponując powyższe zjawiska na teren stosunku sądownictwa penitencjarnego do liberalizmu społecznego, możemy również powiedzieć, że koncepcja tego sądownictwa jest pewną pochodną liberalizmu, mianowicie o tyle, o ile symptomem tegoż prądu jest obrona skazańca, jako słabej jednostki, przed dyskrecjonalną władzą administracji więziennej i postawienie na straż praw i interesów tej jednostki sędziego, a więc czynnika niezawisłego i działającego w trybie swobodnej oceny przy rozstrzyganiu konfliktów. Z drugiej jednak strony nie można twierdzić, że liberalizm społeczny zawsze i wszędzie powinien prowadzić do powstania sądownictwa penitencjarnego, a już tym bardziej nie można twierdzić, że brak takiego sądownictwa w pewnym społeczeństwie miałby dowodzić jego antyliberalnych, czy zgoła autokratycznych tendencji. Nie możemy bowiem zapominać, że o strukturze pewnej instytucji prawnej powinny decydować nie tylko postulaty, wypływające z zasad wyższego rzędu, jakimi są zasady ustrojowe polityczno-społeczne, lecz również postulaty, płynące z charakteru danej instytucji prawnej, oraz jej praktycznych założeń i potrzeb. Jeżeli te ostatnie postulaty są tego rodzaju, iż przejście nad nimi do porządku dziennego prowadziłoby do wynaturzenia danej instytucji prawnej, w takim razie nie wolno nam oglądać się na szczytne hasła ustrojowe, lecz poprostu musimy sobie powiedzieć, że w danym wypadku potrzeby urządzanej przez nas instytucji prawnej pozostają w luźnym związku z tymi hasłami. W takim razie można, a nawet należy, z nich zrezygnować, co obejdzie się bez szkody dla samej instytucji prawnej. Jeżeli chodzi o rozstrzygnięcie stosunku sądownictwa penitencjarnego do liberalizmu społecznego w świetle światopoglądów panujących dzisiaj w niektórych krajach Europy, to doktryna hitlerowskiego prawa karnego odrzuca, a w każdym razie nie *con amore* odnosi się do tej koncepcji, jako produktu zniechęconego przez reżim narodowo-socjalistyczny liberalizmu. Natomiast faszystowskie prawo karne włoskie z entuzjazmem koncepcję tę podchwyciło i nadało jej bardzo poważne rozmiary. A przecież ustroju faszystowskiego panującego obecnie we Włoszech, nikt chyba nie zechce uważać za realizację prądów demokratycznych i liberalizmu. Widzimy więc, że doktryna niemiecka jest, formalnie rzecz biorąc, konsekwentniejsza w swoich posunięciach na terenie ustawodawstwa penitencjarnego w związku z przyjętymi przez siebie zasadami naczelnymi, aniżeli doktryna włoska. Ale z drugiej strony na przykładzie ustawodawstwa włoskiego widzimy, że możliwa jest kombinacja wybitnie antyliberalnego faszyzmu z liberalną instytucją prawną, za jaką gdzie indziej uważa się sądownictwo penitencjarne. Kombinacja ta prowadzi albo do wniosku, że przy urządzaniu pewnej instytucji praw-



nej pierwszeństwo mają postulaty konkretne, płynące z charakteru tej instytucji, a więc przy urządzaniu wykonania kary trzeba dać wyraz liberalizmowi w postaci sędziego penitencjarnego z powodów tkwiących, zdaniem doktryny włoskiej, w przejawach odbywania kary przez skazańca, pomimo to, że taki liberalizm stoi w teoretycznej sprzeczności z ideologią faszyzmu, — albo do wniosku, że sądownictwo penitencjarne nie ma nic wspólnego z zagadnieniem liberalizmu społecznego.

Co to jest właściwie sądownictwo penitencjarne? Na pytanie to można odpowiedzieć z dwojakiego punktu widzenia. Jeżeli mianowicie punkt ciężkości tego pojęcia umieścimy w słowie «sądownictwo», a słowo «penitencjarne» potraktujemy jedynie jako przymiotnik, określający rodzaj tego sądownictwa (jak np. sądownictwo powszechne, wojskowe, karno-administracyjne itp.) w takim razie należałoby zdefiniować to pojęcie w ten sposób, że jest to wszelkiego rodzaju interwencja czynnika sądowego w związku z wykonaniem kary, względnie środka zabezpieczającego, o ile chodzi o zagadnienia związane z treścią orzeczenia sądowego, stanowiącego podstawę wykonania danego środka reakcji społecznej. W tym znaczeniu przez sądownictwo penitencjarne należałoby rozumieć np. to, o czym wspominają przepisy art. 555 i 553 K.P.K. (rozstrzyganie wszelkich wątpliwości i zarzutów co do wykonania wyroków, warunkowe zwolnienie z zakładu poprawczego i odwołanie tego zwolnienia, w obydwu wypadkach funkcjonuje sąd pierwszej instancji, który w danej sprawie wyrokował), oraz przepisy art. 81, 82 § 2, 83 § 2 i 84 § 2 K.K. (orzeczenie sądu co do ustania, względnie dalszego trwania środka zabezpieczającego). Jeżeli natomiast istota zagadnienia miałaby leżeć w słowie «penitencjarne», a słowo «sądownictwo» miałoby wskazywać jedynie na pewne formy ustrojowe instytucji penitencjarnych, mianowicie na rolę sędziego w wykonywaniu kary lub środka zabezpieczającego, w takim razie należałoby przez sądownictwo penitencjarne rozumieć rozstrzyganie konfliktów, powstających pomiędzy skazańcem a administracją więzienną w czasie wykonywania kary (np. kwestia wynagrodzenia więźnia za pracę), więzienną władzę dyscyplinarną, oraz ogół tych funkcji, które miałyby pozostawać w ścisłym związku z obserwacją skazańca i urabianiem jego psychiki w czasie odbywania kary w kierunku jego readaptacji społecznej. A zatem w tym znaczeniu sędzią penitencjarnym byłby tylko ten sędzia, który by sprawował swoje funkcje (samodzielnie lub w połączeniu z odpowiednią komisją) w miejscu danego zakładu karnego, poprawczego, względnie zapobiegawczego. Tego rodzaju «sędzia w więzieniu» stanowi punkt ciężkości zagadnień z dziedziny nowoczesnego penitencjaryzmu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wszystkie czynniki, lansujące postulat wprowadzenia sądownictwa penitencjarnego w życie, mają na myśli przede wszystkim penitencjarny punkt widzenia, to też za ściślejszą i właściwszą należy uznać drugą definicję tego pojęcia.

Zastanawiając się nad tym, czy i w jakich rozmiarach wprowadzić w życie hasła kongresów prawniczych na temat sądownictwa

penitencjarnego, czy i w jakim stopniu wzory włoskie zasługują na naśladownictwo, należy uwzględnić nie tylko przesłanki teoretyczne, lecz również praktyczną stronę tego zagadnienia, tj. rzeczywiste potrzeby prawa karnego wykonawczego. Z punktu widzenia ewolucyjnego stanowi sądownictwo penitencjarne pewien dalszy etap w rozwoju problemów penitencjarnych w ogóle. Będąc więc produktem procesu rozwojowego, mogłoby ono rościć sobie pretensję do realizacji. Nie mniej jednak należy zauważyć, że ewolucja, z którą w tym wypadku mamy do czynienia, nie jest ewolucją przyrodniczą, idącą w sposób zdeterminowany w ściśle określonym kierunku. W sprawach społecznych, a taką niewątpliwie jest kwestia ustroju penitencjarnego, należy brać pod uwagę obok praw rozwojowych również, a może nawet przede wszystkim, praktyczne potrzeby w dziedzinie stosunków, które chcemy unormować. Jeżeli cel danej instytucji i jej praktyczne potrzeby pokrywają się z wynikami ewolucji myśli, tkwiącej u podłoża tejże instytucji, tym lepiej. Jeżeli jednak dzieje się w ten sposób, że ewolucja prowadzi wprawdzie do powstania pewnej koncepcji, natomiast cel i praktyczne potrzeby danej instytucji nie przemawiają za realizacją tejże koncepcji, w takim razie nie powinno się bezkrytycznie ulegać ewolucyjnej konsekwencji i poddawać się sugestii naukowości danego problemu, lecz należy urządzić tę instytucję zgodnie z jej praktycznymi założeniami i rzeczywistymi potrzebami. Co się tyczy zagadnień z dziedziny wykonania kary i środków zabezpieczających oraz ich stosunku do zagadnienia sądownictwa penitencjarnego, należy stwierdzić, że interwencja sądu w dziedzinie penitencjarnej jest tylko o tyle usprawiedliwiona i potrzebna, o ile chodzi o zmianę, względnie inne modyfikacje orzeczenia sądowego, stanowiącego podstawę wykonania kary lub środka zabezpieczającego. A więc sąd powinien mieć prawo decydowania np. o przedterminowym warunkowym zwolnieniu skazańca z więzienia lub z zakładu poprawczego, sąd powinien decydować w ramach ustawy o czasie trwania środka zabezpieczającego, wreszcie sąd powinien rozstrzygać wszelkie wątpliwości i spory, wyłaniające się co do treści i znaczenia wyroku przez ten sąd wydanego, a stanowiącego obecnie podstawę wykonania kary, względnie środka zabezpieczającego. W tych sprawach kompetencja sądu powinna być wyłączna, a administracja zakładu karnego, poprawczego, czy zabezpieczającego powinna mieć jedynie prawo, a zarazem obowiązek, dostarczania sądowi materiału potrzebnego do wydania orzeczenia. Jeżeli chodzi o zagadnienie «sędziego w więzieniu», t. zn. o sądownictwo penitencjarne w ścisłym tego pojęcia znaczeniu, nie zasługuje ono na realizację w formie pozytywnych przepisów prawnych, albowiem realizacji tej nie domaga się żadna praktyczna i rzeczywista potrzeba związana z wykonaniem kary lub środka zabezpieczającego. Zwolennicy wprowadzenia czynnika sędziowskiego do ustroju penitencjarnego dysponują jednak całym szeregiem argumentów, stwierdzających rzekomą potrzebę a nawet konieczność ingerencji sędziego w dziedzinie wykonania kary, oraz środków zabezpieczających i widzą w tym ratunek dla znajdującego się w upadku sądownictwa karnego, a zarazem środek do

wyprowadzenia tegoż sądownictwa na wyżyny doskonałości <sup>5)</sup>). Otóż na marginesie tych wywodów na temat uszczęśliwienia ludzkości za pośrednictwem sędziego więziennego pozwolimy sobie na kilka uwag krytycznych, które zarazem będą uzasadnieniem tezy, że sądownictwo penitencjarne w ścisłym tego słowa znaczeniu jest niepotrzebne. Pewne bowiem zadania, które to sądownictwo miałoby spełnić, są w ogóle nie do spełnienia, inne zaś zadania są wprawdzie do spełnienia, lecz do tego nie potrzeba wcale czynnika sędziowskiego, wystarczy bowiem dobra (w całym tego słowa znaczeniu) administracja zakładu karnego, względnie zabezpieczającego.

### III.

Narzeka się, że przy obecnym stanie ferowania wyroków, opiewających na oznaczony z góry czas trwania kary, sędzia wymierza karę na ślepo, nie wie jak skazany odczuje dolegliwość tkwiącą w karze, nie może jej więc indywidualizować. Lekarstwem na ten patologiczny stan rzeczy mogłyby być rzekomo wyroki nieoznaczone i sędzia więzienny, który na podstawie własnej obserwacji skazańca miałby decydować o faktycznym czasie trwania kary pozbawienia wolności. Nie przecząc, że wymiar kary w obecnym stanie rzeczy pozostawia bardzo wiele do życzenia, musimy zauważyć, że również system wyroków nieoznaczonych w kombinacji z sądownictwem penitencjarnym nie rokuje wielkich, a nawet może żadnych, nadziei na poprawę. Ta sama przypadkowość, niepewność, łatwość pomyłki i inne niedomagania, które nas rażą obecnie w związku z wyrokami oznaczającymi z góry czas trwania kary pozbawienia wolności, cechowałyby również system wyroków nieoznaczonych. Podobnie jak w obecnym stanie rzeczy, tak samo i w systemie wyroków nieoznaczonych nie ma gwarancji, że czas trwania kary wyniesie właśnie tyle, ile powinien wynosić. Przede wszystkim nie możnaby mówić o jednolitości w ocenie trwania kary, jako okresu odpowiedniego w danym wypadku. Obecnie zdarza się, że za to samo przewinienie jeden sąd wymierza karę 5 lat, drugi sąd karę 3 lat pozbawienia wolności. W systemie wyroków nieoznaczonych zdarzało by się to samo. W oczach bowiem jednego sędziego więziennego zachowanie się skazańca mogłoby wskazywać na to, że uległ on już poprawie i readaptacji społecznej, natomiast zdaniem innego sędziego więziennego ów skazaniec mógłby nie wykazywać jeszcze powyższych cech i powinienby odbywać jeszcze karę przez pewien okres czasu. A więc te same psychiczne tajniki swobodnej oceny sędziego, które w obecnym systemie wyznaczają z góry 2, 5, czy 7 lat pozbawienia wolności, grałyby swoją rolę również w systemie wyroków nieoznaczonych. Różnica polegałaby jedynie w czasie ich objawiania się, mianowicie: obecnie sędzia myli się *ex ante*, nato-

---

<sup>5)</sup> Por. J. Wł. Śliwowski: O interwencji władzy sądowej w dziedzinie wykonania kary oraz środków zabezpieczających. Przegląd Więziennictwa Polskiego z r. 1937, zeszyt 3.



miast w systemie wyroków nieoznaczonych myliłby się ex post. Po-  
wtóre nie możemy zapominać o tym, że skazaniec odbywający karę  
pozbawienia wolności podobny jest pod wieloma względami do nie-  
bezpiecznego zwierzęcia, znajdującego się w klatce. W systemie  
wyroków nieoznaczonych, gdzie faktyczny czas trwania kary zależy  
w wysokim stopniu od zachowania się skazańca, opłaci mu się przy-  
czaić na pewien czas, aby w ten sposób sparaliżować czujność ob-  
serwatora, wytworzyć w nim przekonanie, iż nastąpiła poprawa i jak  
najszybciej wydostać się z klatki. Dopiero potem mogłoby się oka-  
zać, że mieszkaniec klatki nie został jednak jeszcze oswojony, czyli,  
że byłby skazaniec w dalszym ciągu pozostaje na stopie wojennej  
z porządkiem społecznym. System wyroków nieoznaczonych jest jeszcze  
z innych powodów społecznie niepożądany. Na to jednak powie-  
dzieliby zwolennicy sądownictwa penitencjarnego, że istotnie, o ile  
czynnikiem decydującym w tym systemie miałyby być administracja  
więzienna, nie jest on pożądanym. Natomiast wprowadzenie w życie  
instytucji sędziego więziennego usunęłoby te wszystkie wątpliwości  
i obawy, które żyjemy względem wyroków nieoznaczonych. Z ta-  
kiego postawienia kwestii powinnyby logicznie wynikać, że sędzią  
więziennym powinien być ten sam sędzia, który wydał w stosunku do  
danego przestępcy wyrok skazujący. Zdaje się, że nie potrzeba ni-  
kogo specjalnie przekonywać o nierealności, a nawet wręcz absur-  
dalności tego rodzaju pomysłu, iżby sędzia wydający wyrok skazu-  
jący szedł na czas trwania kary do więzienia razem ze skazańcem,  
aby go tam obserwować i badać stan jego readaptacji społecznej.  
Skoro więc nie może być sędzią penitencjarnym ten czynnik, który  
zna całą sprawę karną, który zatem najlepiej nadawałby się do speł-  
niania funkcji formujących wykonanie kary, w takim razie nie po-  
trzeba tej instytucji w ogóle. Czysto formalne zastąpienie funkcjo-  
nariusza więziennego jakimkolwiek sędzią, a nie tym, który sądził  
przestępcę na sali sądowej i który w dalszym ciągu powinienby są-  
dzić go w celi więziennej co do dopasowania czasu trwania kary  
do stopnia jego winy i całokształtu jego osobowości, wskazywałoby  
na nieszczerłość w rozwiązywaniu problemu sądownictwa penitencjar-  
nego. Z jednej bowiem strony chce się przez wprowadzenie czyn-  
nika sędziowskiego w dziedzinę wykonania kary zapobiec przypad-  
kowości związanej z oznaczeniem z góry czasu trwania kary poz-  
bawienia wolności oraz rzucaniu tego ślepego wymiaru kary jak gdy-  
by na łup obcemu czynnikowi egzekucyjnemu, z drugiej zaś strony  
owym sędzią więziennym miałyby być sędzia, który poznaje skazań-  
ca dopiero w zakładzie karnym, a zatem czynnik, który również jest  
obcym w stosunku do przestępcy, do jego sprawy karnej i do tego  
wszystkiego, co w związku z zachowaniem się skazańca ma zade-  
cydować o faktycznym czasie trwania kary, jako okresie kwarantan-  
ny resocjalizacyjnej. Czyż więc taki sędzia-egzekutor, dla którego  
rodzi się cała sprawa karna dopiero z chwilą wejścia skazańca  
do celi więziennej, ma być lepszym wykonawcą kary, aniżeli od-  
powiednio wykształcony i przygotowany personel administracji wię-  
ziennej dlatego tylko, że jest sędzią? Czyż nie należałoby ra-



czej stanąć na stanowisku, że sędzia penitencjarny jest tworem sztucznym, mieszającym funkcje związane z wydawaniem osądu z funkcjami związanymi z wykonaniem tego osądu, a zatem pierwiastki należące do zgoła różnych kategorii myślenia i działalności ludzkiej?

Podobnie jak przy wielu innych sposobnościach, tak i z okazji lansowania postulatów wprowadzenia w życie sądownictwa penitencjarnego, mówi się wiele i szumnie o poprawie przestępcy, jako celu kary, w szczególności kary pozbawienia wolności i o tym, jakoby więzienie było szkołą uobywatelnienia. Zarazem widzi się lepsze gwarancje tej poprawy i tego uobywatelnienia przestępcy w fakcie wykonywania tych zadań przez sędziego. W związku z tego rodzaju romantyzmem w dziedzinie prawa karnego należy zauważyć, że najwyższy już chyba czas ku temu, by zerwać z takimi komunałami, jak przypisywanie odpłacie, jaką z istoty jest każda kara kryminalna, jakiejś idealnej celowości, a w szczególności upatrywanie w więzieniu miejsca mającego na celu i będącego w stanie poprawić przestępcę, oraz zrobić zeń lepszego członka społeczeństwa, aniżeli był przed popełnieniem przestępstwa. Jeżeli komu nie wystarczają pod tym względem cyfry statystyki kryminalnej, wskazujące na stały wzrost przestępczości recydywistycznej, jeżeli kogo nie poucza obserwacja zakładów karnych i stosunków więziennych co do tego, iż nie nadają się one na wylęgarnie prawych charakterów ludzkich i na fabrykę moralności indywidualnej ani społecznej, to może zwolenników poprawy jako celu kary pozbawienia wolności przekona o nietrafności ich poglądu ideologia, stanowiąca podłoże warunkowego zawieszenia wykonania tejże kary. Mianowicie jest faktem notorycznym, że ideologia ta polega na traktowaniu więzienia jako «szkoły przestępstwa», czy «akademii zbrodni», oraz na chęci uchronienia pewnych przestępców od zetknięcia się ich z tym miejscem, gdzie mogliby się do reszty zepsuć i stać się przestępcami bardziej, niż dotychczas, niebezpiecznymi dla porządku społecznego. A zatem jakoś nie bardzo dadzą się pogodzić ze sobą takie dwa zjawiska jak nieposyłanie przestępcy do więzienia, aby się tam nie popsuł, oraz posyłanie przestępcy do więzienia, aby się tam poprawił. Czy jednak z karą pozbawienia wolności nie może się w pewnym sensie łączyć problem poprawy przestępcy karę tę odbywającego? Możliwe, że tak, ale ten cel poprawy może grać rolę jedynie zjawiska pochodnego, t.j. zjawiska związanego ściśle nie z faktem skazania przestępcy na karę, lecz ze sposobem wykonania tej kary. Innymi słowy okoliczność, że przestępca został skazany na karę więzienia, pozostaje i zawsze pozostanie w sferze odpłaty (odwetu), natomiast kwestia realizacji tego faktu skazania i mniej lub więcej racjonalne ukształtowanie tej represji może sięgać w dziedzinę celowości. W ten sposób pojęta celowość może, a nawet powinna, pójść w kierunku możliwie najlepszego przygotowania skazańca do współdziałalności ze społeczeństwem i porządkiem prawnym, z którym zetknie się on po opuszczeniu więzienia. Postulat ten jest niewątpliwie słuszny, powstaje tylko pytanie, czy do jego realizacji potrzebny jest sędzia w więzieniu? Dlaczegoż to sędzia miałby lepiej poprawiać i uoby-

watelniać przestępcę, aniżeli nauczyciel, kapłan, względnie inni funkcjonariusze więzienni, którzy by byli powołani nie do tego, aby na każdym kroku stanowić postrach dla więźnia, lecz aby odgrywać względem niego rolę tego otoczenia społecznego, do którego on ma się przyzwyczaić? Zwolennicy sądziego w więzieniu powiedzą zapewne, że sędzia ten nie usunąłby wcale z więzienia ani pedagoga, ani kapłana, ani też nie pozbawiałby administracji więziennej jej funkcji związanych z wykonaniem kary, lecz wszystkie te czyniki mogłyby działać obok siebie. Oczywiście, że tak musiałyby się jakoś stosunki ułożyć, ale czy w takim razie nie za dużo byłoby tych urabiaczy psychiki skazańca i czy przy zbytnej konkurencji współpracy efekt nie wypadłby gorzej, niż w wypadku, gdyby tylko administracja więzienna w odpowiedni sposób, rzetelnie i umiejętnie formowała proces wykonania kary pozbawienia wolności?

Zdaniem zwolenników stworzenia sądownictwa penitencjarnego instytucja ta jest bardzo potrzebna, między innymi, w celu stania na straży interesów, a zwłaszcza t.zw. praw subiektywnych skazańca. Przez prawa te rozumie się cały szereg różnych uprawnień, rodzących się dla skazańca w związku z sytuacjami powstającymi na tle wykonania kary pozbawienia wolności. Nie da się zaprzeczyć, że osoba skazana wyrokiem sądowym choćby za najcięższe przestępstwo i pokutująca za nie w celi więziennej, nie przestaje być człowiekiem i przez fakt skazania nie traci prawa do humanitarnego traktowania. Nie należy jednak pod tym względem przesadzać i nie należy z prawa skazańca do ludzkiego traktowania, tworzyć jakiejś specjalnej magna charta libertatum, czy innej konstytucji więziennej, wyrażającej się w postaci różnych przywilejów. Nie zapominajmy bowiem o tym, że kodeks karny nie jest kodeksem pieszczot społecznych, a kara, która ma być dolegliwością, nie powinna być nagrodą za krzywdę wyrządzoną jednostce, względnie ogółowi. Cessante ratione institutionis, cessat institutio ipsa. A zatem skoro zakład karny nie powinien być terenem, na którym miałyby się rodzić jakieś szczególne prawa subiektywne skazańca, w takim razie nie potrzeba wprowadzać do tego zakładu czynnika sędziowskiego, mającego grać rolę rzekomo niezbędnego puklerza, chroniącego skazańca przed gnębieniem go przez administrację więzienną. Wręcz przeciwnie w wielu wypadkach realizacji tych t.zw. praw subiektywnych skazańca sędzia musiałby się okazać zupełnie niekompetentnym i nienadającym się do ich realizacji czynnikiem. Jeżeli np. takim prawem subiektywnym skazańca jest prawo do tego, by jego jedzenie zawierało pewną ilość kaloryj, to z całą pewnością takie prawo subiektywne więźnia o wiele lepiej zrealizuje i ochroni przeciętnie fachowy i sumienny kucharz więzienny, aniżeli sędzia ożywiony jak najlepszymi chęciami urzeczywistnienia t.zw. integralnego sądownictwa karnego.

Sądownictwo penitencjarne ma przyczynić się nie tylko do uratowania od całkowitego upadku sądownictwa karnego w ogóle, a więc ma oddziaływać zbawczo nietylko na magistraturę sądową, lecz rzekomo zespoli ono ze sobą administrację więzienną i w ten sposób z dwu czynników dotąd zupełnie sobie obcych powstanie w dro-

dze syntezy czynnik nowy, ożywiony duchem jednolitości w dziedzinie działalności penitencjarnej. Otóż przede wszystkim należy stwierdzić, że sądownictwo karne doby dzisiejszej nie funkcjonuje aż tak źle, aby można było mówić o jego całkowitym upadku. Wprost przeciwnie, należy stwierdzić, że dzięki pogłębieniu nauki prawa karnego przez wchłonięcie przez nie całego szeregu pomocniczych nauk kryminologicznych i kryminalistycznych, dzisiejsze sądownictwo karne spełnia należycie i na ogół trafnie swoje zadania z tym oczywiście zastrzeżeniem, że sędziowie nie są duchami świętymi, lecz omylnymi ludźmi. Jeżeli jednak dzisiejsze sądownictwo karne wykazuje pewne wady, to pochodzą one nietylko z terenu merytorycznego rozstrzygania różnych kwestyj i z dziedziny samego sądzenia, jako instrumentu wymiaru sprawiedliwości, ile raczej są one następstwem nienajlepszego doboru personalnego i demoralizacji szeregów sędziowskich tego rodzaju posunięciami jak np. dekret z r. 1932 o zawieszeniu nieusuwalności sędziowskiej, wpływającymi paraliżująco na niezawisłość sędziowską. Czyż jednak wprowadzenie sędziego do więzienia zapobiegnie tego rodzaju niedomaganiom sądownictwa karnego, płynącym nie z niedostatecznych naukowych i zawodowych możliwości sądzenia, lecz z pewnych wadliwości ustrojowych? Co się zaś tyczy tych pięknych horoskopów na temat zlania się sądownictwa penitencjarnego oraz administracji więziennej w jedno ciało i jednego ducha, to pokładane pod tym względem nadzieje są co najmniej lekko przesadzone. Opierając się bowiem na doświadczeniu codziennego życia urzędowego z dziedziny wzajemnych kontaktów różnych władz, urzędów i innych placówek, możemy śmiało twierdzić, że stałe rezydowanie sędziego w więzieniu nie tylko, że nie stwarzałoby sielanki sądowo-więziennej, lecz raczej dawałoby wiele sposobności do sporów kompetencyjnych, zadrażnień natury prestiżowej, oraz innych nieporozumień pomiędzy nim, a administracją więzienną.

Kończąc te uwagi na temat celowości i wartości sądownictwa penitencjarnego, musimy z naciskiem podkreślić, że bynajmniej nie uważamy dziedziny wykonania kary lub środka zabezpieczającego za jakąś *quantité négligeable*. Wręcz przeciwnie, twierdzimy z całym przekonaniem, że istnieje kolosalna socjologiczna różnica pomiędzy wykonawcą kary pozbawienia wolności, mającym do czynienia z żywym człowiekiem, a komornikiem czy innym egzekutorem, którego całe prawne i społeczne zadanie sprowadza się jedynie do ściągnięcia pewnej sumy pieniężnej. Z różnicy tej wypływa ważny postulat, aby ustroj penitencjarny był jak najlepszy, aby ci, którzy wchodzić w skład tego ustroju stali na wysokości swego zadania, tj. aby mając do czynienia z żywym człowiekiem jako przedmiotem egzekucji, potrafili jak najumiejtniej i z punktu widzenia społecznego jak najkorzystniej oddziaływać na psychikę skazańca w tym kierunku, by o ile możliwości uratować go od zupełnej zagłady moralnej i społecznej, grożącej mu na skutek zetknięcia się z atmosferą więzienną oraz z tym wszystkim, co będzie się w późniejszym jego życiu łączyć z faktem odbycia kary pozbawienia wolności. Sądzymy jednak, że



jakkolwiek wielkie i ważne zadania do spełnienia ma wykonanie kary, zawsze ono powinno być *sui generis* egzekucją i że w celu realizacji wspomnianego poprzednio postulatu nie potrzeba stwarzać specjalnego sądownictwa, gdyż praktyczne założenia i zadania ustroju penitencjarnego wcale tego nie wymagają. Sędzia penitencjarny nie daje wcale gwarancji, że będzie lepszym wykonawcą kary pozbawienia wolności *ex re* swojego sędziowskiego charakteru, aniżeli odpowiednio wykształcony i przygotowany do tych zadań funkcjonariusz administracji więziennej, względnie zakładu zabezpieczającego. Zagadnienie sądownictwa penitencjarnego może stanowić bardzo interesujący temat kongresów prawniczych oraz literatury naukowej. Z tej jednak okoliczności, że nauka interesuje się problemem sądownictwa penitencjarnego nie wynika wcale konieczność, ani nawet potrzeba wprowadzenia tej instytucji w życie, podobnie jak nie jest rzeczą konieczną, ani pożyteczną funkcjonowanie sądów przysięgłych mimo to, że nauka prawa zajmuje się tym problemem co najmniej tak intensywnie, jak problemem sądownictwa penitencjarnego.

*Dr. Otto Weissenrieder.*  
*Naczelnik więzienia w Ludwigsburgu*

## Penitencjaryzm Niemiecki.

Wykonanie kary i środków zabezpieczających w Niemczech.  
(*Deutscher Vollzug*).

Czynnikiem trwałym i nieprzemijającym w prawie karnym jest odpokutowanie przestępstwa; ten właśnie moment zasadniczy został w ubiegłym okresie naszego narodowego życia — wprawdzie nie wszędzie, jednak na wielkich połaciach Niemiec — prawie całkowicie wyeliminowany, a to dzięki niewłaściwej ocenie granic wychowalności oraz ze względu na zbytnie rozszerzenie i przekroczenie samego wychowawczego celu. Nowy kierunek państwowy musiał więc w tym względzie zastosować niezwłocznie niezbędne hamulce. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy pruską ustawę o wykonaniu kary i zastosowaniu łaski (*Strafvollstreckungs- und Gnadenrecht*) z 1 sierpnia 1933, której przypada w udziale przywrócenie sensu kary. Następnie wymienić należy zasady niemieckiego prawa karnego wykonawczego (*Reichsrechtliche Vollzugsgrundsätze*) z 14 maja 1934.

Nowy kierunek położył kres istnieniu jaskrawych różnic pomiędzy sensem kary, a właściwym znaczeniem jej wykonania. W ten sposób ustawodawstwo, wymiar sprawiedliwości i więziennictwo, pomimo odrębnych zadań im właściwych, dążą do jednego i tego samego celu, a mianowicie do najskuteczniejszej obrony społeczeństwa przed przestępstwem. Polityka kryminalna jest więc u nas tak samo



jak i w niektórych innych krajach dwutorową: obok kary istnieją środki zabezpieczające i poprawcze. Odpowiednikiem podziału przestępstw na zbrodnie, występki i wykroczenia jest, jeśli chodzi o system kar, trójpodział rodzajów kary na: ciężkie więzienie (Zucht-hausstrafe), więzienie i areszt; ostatni rodzaj kary polega jedynie na pozbawieniu wolności lub też na połączeniu tegoż z obowiązkiem pracy. Obok tego istnieje kara twierdzy, jako custodia honesta, nie mająca większego znaczenia. Połączone z pozbawieniem wolności środki zabezpieczające i poprawcze (Massregeln der Sicherung und Besserung) są następujące: umieszczenie w zakładzie leczniczym i opiekuńczym, umieszczenie w zakładzie dla alkoholików lub w innym tego rodzaju zakładzie, internowanie w domu pracy i zamknięcie zabezpieczające (Sicherungsverwahrung). Zadaniem przepisów wykonawczych jest przeprowadzenie zarówno wykonania kar, jak i najważniejszych środków zabezpieczających i poprawczych, w szczególności internowanie w zakładach dla niepoprawnych przestępców i — przynajmniej na obszarze obejmującym większą część państwa — internowanie w domach pracy. Środki zabezpieczające i poprawcze zarządzane są przez sądy w ramach wyroku łącznie z orzeczeniem kary. Jeśli jednak w wyroku nie zarządzono internowania w zakładzie zabezpieczającym, a w toku wykonania kary okaże się, iż przestępca jest społecznie niebezpieczny, to zarządzenie odnośnego środka zabezpieczającego drogą nowego orzeczenia sądowego nie jest przewidziane. Uważam to za lukę w dzisiejszym niemieckim systemie walki z przestępczością.

W praktyce jednak można temu zaradzić. Gdy pomimo braku w wyroku zarządzenia odnośnych środków zabezpieczających, potrzeba ich zastosowania okazała się niezbędna w toku wykonania kary, będzie mógł zarząd więzienia zwrócić się do władzy administracyjnej, aby spowodować umieszczenie danego osobnika w zakładzie leczniczym, jeśli o psychicznie chorego niebezpiecznego osobnika chodzi, natomiast wobec społecznie niebezpiecznego przestępcy będzie można zastosować policyjny areszt zapobiegawczy (Verbeugungshaft).

Po konsekwentnym przeprowadzeniu systemu zarówno represji karnej, jak i zapobiegania spodziewamy się znacznego zmniejszenia przestępczości. Nadzieja ta jest uzasadniona ze względu na to, że poza ramami polityki kryminalnej czyni się bardzo wiele, aby drogą poprawy warunków społecznych oraz przez zwalczanie nędzy złagodzić presję czynników środowiskowych na osoby mniej odporne oraz aby w ramach organizacji narodowo-socjalistycznych, ustaleniem porządku i dyscypliny umacniać dodatnie właściwości jednostki.

Należy odróżniać wykonanie kar od wykonania środków zabezpieczających i poprawczych. Cele wykonania kary pozbawienia wolności są jasne. Kara jest pokutą. Nadto zaznaczyć należy, że więzień nie jest przedmiotem, na którym kara zostaje wykonana, lecz jako jednostka odpowiedzialna winien on sam wykonywać pokutę, której się odeń spodziewać należy, a to przez wypełnienie odpowiednich — od surowości i rodzaju kary uzależnionych — obowiązków oraz przez przestrzeganie narzuconych mu ograniczeń jego wol-

nej woli. Dla tego też w przyszłym niemieckim prawie karnym uznany będzie za poważne karalne naruszenie obowiązków więźnia nie tylko bunt ale również zwykła ucieczka. Za granicą można spotkać się z mniemaniem, że spodziewamy się tu w Niemczech wszystkiego po zastraszeniu, niczego nie oczekując od wychowania. Mniemanie takie jest fałszywe. Jak długo istnieje prawo karne, wszędzie wchodziła w grę funkcja odstraszenia. Ale nie traktowanie więźnia, jako takie, winno działać odstrasząco, lecz ukształtowanie kary a więc jej charakter i całokształt obiektywnego położenia więźnia, pozbawienie wolności oraz zakres zwiększonych obowiązków i zmniejszonych uprawnień. Co się tyczy traktowania osoby więźnia, to w tej materii wyżej zacytowane zasady wypowiadają się w sposób następujący: należy unikać zbytecznej surowości; należy być wprawdzie surowym, żądając kategorycznie wypełnienia przez więźniów ich obowiązków, stosując tam gdzie należy środki przymusu w postaci kar dyscyplinarnych, trzeba jednak przede wszystkim dbać o sprawiedliwe postępowanie oraz o uszanowanie i wzmocnienie w więźniu poczucia godności osobistej (Ehrgefühl). Jeśli chodzi o tę część zadania, należy urzeczywistnić karę orzeczoną przez sąd. Urzeczywistnienie kary to dziedzina prawa nadająca się do kodyfikacji: jest ono zawarte szczegółowo w ogólnopaństwowych zasadach i przepisach poszczególnych krajów. Obok tego wytworzyła praktyka więzienna uzupełniające prawo zwyczajowe, bardzo istotne dla charakteru wykonania kary w poszczególnych zakładach. Są to w mniejszym lub większym zakresie pewnego rodzaju imponderabilia z możliwością większych lub mniejszych różnic i odchyień, podobnie jak to ma miejsce w pewnych granicach także w dziedzinie wymiaru kary. Będąca w opracowaniu ustawa o wykonaniu kary (Strafvollzugsgesetz) jeszcze nie została ogłoszona. Nie możemy stwierdzić, w jakim stopniu będzie mogła grać rolę w tej materii obok norm ustawowych także praktyka więzienna. Pozostanie jej w każdym razie dziedzina zastosowania normy prawnej o charakterze ogólnym do danego konkretnego wypadku.

Więzień posiada prawo zaskarżenia zapadłych w toku wykonania kary zdaniem jego niesłusznych i krzywdzących decyzji. Zażalenie (Beschwerde) może być złożone po okresie pozostawionym do namysłu, a trwającym 24 godzin. Prawa tego niepodobna mu odmówić, jednak obowiązkiem więźnia jest nie mijać się w wywodzie zażalenia z prawdą, a w razie jego nieuwzględnienia zachować się przyzwoicie.

Jeśli zażalenie zostało złożone po upływie terminu 2 tygodni, może być wprawdzie zbadane i rozstrzygnięte, może jednak również być oddalone bez merytorycznego rozpatrzenia. Kompetentnym do rozstrzygania zażaleń na postanowienia nie mające ściśle lekarskiego lub religijnego charakteru jest naczelnik więzienia, zaś zażaleń na postanowienie naczelnika więzienia — władza nadzorcza. Na postanowienia odpowiednich instancji służy dalsze prawo skargi. Wspomniane zażalenia zdarzają się bardzo rzadko i wchodzi w grę wyłącznie odnośnie nikomej liczby ciężkich degeneratów.

Administracja więzienia gra rolę pierwszorzędną przy wykonaniu kary, będącej realizacją aktu pokuty orzeczonego przez władze wymiaru sprawiedliwości. Ta strona wykonania kary wydaje się na pozór niezmiernie prostą, tak jednak nie jest. Przeciętni więźniowie czynią na ogół niewiele trudności, a nowa epoka umocnionego ładu w narodzie naszym wpłynęła korzystnie na ogólne zachowanie się więźniów. Szczególnie rzucającym się w oczy zjawiskiem jest spadek liczby reakcji więziennych i innych podobnych zjawisk aż do symulacji chorób włącznie. Pomimo to degeneraci stanowią niemałą część stanu zaludnienia więzień a między nimi znajdują się jednostki, których należyte prowadzenie i wdrażanie do spełniania obowiązków wymaga wnikliwego zrozumienia ich specyficznych właściwości i stanowczej energii. Twórczy charakter wykonania kary oddawna opierał się na idei profilaktyki. Ona to właśnie była bodźcem do stworzenia kary pozbawienia wolności i wydzwignięcia jej z okresu średniowiecznego prawa karnego. Logicznie uzasadnione i silnie uczuciowo zabarwione pragnienie przywrócenia do zbiorowego życia niezupełnie jeszcze straconych jednostek, to właśnie była pierwsza myśl przewijająca się w rozwoju kary pozbawienia wolności. Dzięki tej idei prawo karne zapłodnione zostało nowymi myślami; ta sama idea dominuje również nad przyszłością wykonania kary, zarówno u nas, jak i u innych narodów. Na podstawie tych przesłanek określić możemy cel pracy penitencjarystów w związku z wykonaniem kary. Cel ten stanowi: selekcja więźniów na podstawie kryterium ich użyteczności dla narodu i społeczeństwa (Volksgemeinschaft), wychowanie tych, którzy są podatni na wpływy wychowawcze oraz stwierdzenie niewychowalności innych, a to gwoździ zastosowania odpowiednich niezbędnych środków. W nowych Niemczech wykonanie kary nie trafia w próżnię. Jeśli chodzi o środki administracyjne to niektóre pozostawia się jeszcze osobistej inicjatywie urzędników więziennych. Jednak jeżeli sąd w orzeczonym wyroku zrezygnował z zastosowania środków zabezpieczających i poprawczych, to, nie biorąc w rachubę wypadków oczywistego i w znacznym bardzo stopniu nasilonego niebezpieczeństwa społecznego, nikomu z niemieckiej służby penitencjarnej nie można zarzucić, że społecznie niebezpieczny recydywista uzyskał wolność. Trzeba stwierdzić, iż o ile słusznym jest zdanie «in dubio pro reo» w dziedzinie orzeczenia co do winy podsądnego, o tyle również słusznym jest mniemanie «in dubio pro populo», tam wszędzie, gdzie chodzi o odwrócenie klęski przestępczości od narodu. Liczymy się dzisiaj z możliwością konsekwentnej rozbudowy niemieckiego systemu penitencjarnego w sensie skutecznego środka profilaktycznego. Chodzi o to, aby stworzyć system wykonania kary, dający z jednej strony gwarancję należytej obserwacji, oceny więźniów i unieszkodliwienie prawdziwie niebezpiecznych z uwagi na wymogi bezpieczeństwa społecznego, a z drugiej strony o gwarancję odpowiedniego postępowania z tymi, których można jeszcze wychować na pożytecznych członków społeczeństwa.

Zasady prawa wykonawczego z 14 maja 1934 r. wprowadziły tylko niezbędne zmiany, mające na celu położenie tamy uprzedniemu



niewłaściwemu ujęciu wykonania kary. Jako pierwsze zadanie w dziedzinie nowej organizacji narodowo-socjalistycznego więziennictwa zostało uregulowane wykonanie kary w stosunku do młodocianych. Rozporządzenie z dnia 22 stycznia 1937 w materii wykonania kary względem tych ostatnich wskazuje nam tę linię przewodnią, która *mutatis mutandis* będzie drogowskazem dla rozwoju więziennictwa niemieckiego w ogóle. U podłoża tego rozwoju nie leży bynajmniej chęć zerwania wszelkich więzów ze zdrowymi zasadami minionych czasów, lecz tylko odwrócenie się od zestarzałych pojęć i od fałszywych celów. Minister Sprawiedliwości Rzeszy Dr. Gürtner przeciwstawia dawnemu ujęciu zadania wychowawczego kary konieczność selekcji: «Nie należy stosować metod wychowawczych względem wszystkich więźniów bez wyboru, lecz wprowadzać w czyn wszystkie możliwości wychowania wszędzie tam, gdzie istnieją widoki i nadzieja powrotu więźnia do życia społecznego».

Tym przesłankom odpowiada organizacja wykonania kary wobec młodocianych. Liczba młodocianych więźniów płci męskiej wynosi w Niemczech przeciętnie 2500—3000 osób a odpowiada jej 10 więzień specjalnie przeznaczonych dla wykonania kary wobec tej kategorii więźniów. 150 — 200 młodocianych więźniarek przebywa w specjalnych oddziałach 6 więzień kobiecych. W więzieniach dla młodocianych wykonywane są wyłącznie kary 3 miesięcy więzienia lub powyżej. Krótsze kary więzienia i kary aresztu wykonywane są względem młodocianych w więzieniach lokalnych przy sądach kolegialnych pierwszej i drugiej instancji, obejmujących kilka okręgów sądowych. Skazani na karę ciężkiego więzienia (Zuchthaus) nie są umieszczani w więzieniach dla młodocianych, lecz w zakładach przeznaczonych dla wykonania tej najcięższej kary pozbawienia wolności. W ramach więzienia dla młodocianych nie czyni się różniczkowania na więzienia dla pochodzących ze środowiska miejskiego i wiejskiego, gdyż takie różniczkowanie nie odpowiadałoby podziałowi zawodowemu ludności naszego gęsto zaludnionego kraju. Dlatego to z reguły istnieją przy każdym więzieniu oprócz odpowiednich warsztatów także tereny pracy rolnej i ogrodniczej. W ten sposób młodociani więźniowie mogą być zajęci pracą odpowiednią do swego zawodu oraz do wymogów późniejszego zatrudnienia.

Selekcji więźniów młodocianych dokonywuje się według cech ogólnych, a selekcji więźniów w wieku od 18 do 24 lat także według cech indywidualnych. Osobnicy w wieku od 14—18 lat zostają bez wyjątku skierowani do więzień dla młodocianych. Jednostki w wieku 18—21 lat zostają tam skierowane także z reguły za wyjątkiem jednak tych recydywistów, którzy już w toku poprzedniego wykonania kary okazali się niepodatnymi na wpływy wychowawcze. Młodzi więźniowie w wieku od 21—24 lat zostają skierowani do więzień dla dorosłych i zostają stamtąd przekazani po obserwacji do więzień dla młodocianych, «jeśli będzie przez to ułatwione ich przyszłe podporządkowanie wymogom życia społecznego» i jeśli umieszczenie ich w takim więzieniu odpowiada warunkom danego zakładu. Przewidziane jest nadto różniczkowanie na więzienia względnie od-



działy dla młodocianych więźniów ukaranych po raz pierwszy i recydywistów. Kary pozbawienia wolności w sumie nieprzekraczające jednego miesiąca nie są brane w rachubę przy kwalifikacji do tak różniczkowanych zakładów.

Z tak zrozumianą selekcją młodocianych więźniów, gwarantującą eliminację osobników niepodatnych na wpływy wychowawcze idzie jeszcze w parze selekcja, już w samym więzieniu dla młodocianych, dokonywana na podstawie obserwacji i właściwej oceny więźniów przez urzędników służby penitencjarnej. Ta selekcja może przyczynić się — w ramach więzienia dla młodocianych — do przeniesienia z oddziału dla poprzednio nie karanych do oddziału dla recydywistów bądź odwrotnie; w najgorszym zaś razie, jeśli chodzi o więźniów liczących więcej aniżeli 18 lat — do przeniesienia z więzienia dla młodocianych do odpowiedniego więzienia zwykłego. Tego rodzaju selekcja przyczynia się do stworzenia w więzieniu dla nieletnich środowiska uzasadniającego zastosowanie wszelkich środków wychowawczych. Do jednego z najważniejszych zadań praktyki penitencjarnej należy przecież troszczenie się o nastawienie wszystkich więźniów, odpowiadające profilaktycznym celom. Bez współdziałania więźniów żadna rzetelna wychowawcza praca nie może być przedsięwziętą.

Ale należyta obserwacja i ocena więźnia ma wielkie znaczenie penitencjarne i z innego punktu widzenia, poza sprawą należytej selekcji w ramach wykonania kary względem młodocianych. Rozporządzenie z 22. I. 1937 głosi w swym § 16: «Dla wykonania kary względem młodocianych niezbędnym jest poznanie osobowości (Wesensart) więźnia. Należy sobie zdać sprawę, czego się naród i społeczeństwo po nim może spodziewać oraz czy i w jakim stopniu można wytworzyć u niego wewnętrzne nastawienie, odpowiadające wymogom życia społecznego».

Z tych właśnie przyczyn winien być każdy młodociany więzień dokładnie zbadany osobopoznawczo. Badania te winny dotyczyć — jak o tym mówi rozporządzenie — obarczenia dziedzicznego, wpływów otoczenia oraz wolnych aktów woli więźnia, które to czynniki uczyniły z niego takiego człowieka, jakim jest w obecnej chwili (§ 16). W obserwacji i opiniowaniu o więźniu biorą udział wszyscy urzędnicy, którzy się z nim stykają. Naczelnik więzienia, nauczyciel, duchowny, strażnik i kierownik warsztatu prowadzą dla każdego więźnia odpowiednią kartę obserwacyjną (Beobachtungsbogen), której celem jest podanie ważniejszych spostrzeżeń dotyczących więźnia. W odpowiednich odstępach czasu lub też ze szczególnych powodów zostają wyniki poczynionych obserwacji w toku konferencji urzędniczej zestawione w jedną całość pod postacią opinii (Gutachten) o uwięzionym. Dziedzina ta powierzona jest odpowiedzialności naczelnika więzienia, który przy przyjmowaniu więźnia do zakładu i w rozmowie z nim winien ustalić pierwsze dane. Każdy więzień jest zbadany pod względem kryminalno-biologicznym, nie tylko ze względu na cele wykonania kary w więzieniu dla młodocianych, ale także ze względu na cele wymiaru sprawiedliwości w ogóle i dziedzicz-

ności oraz zachowania i udoskonalenia rasy. Po upływie okresu kary wydaje się o uwięzionym opinię ostateczną (Abschlussgutachten). W ten sposób organy więzienne będą w posiadaniu dokładnego obrazu młodocianego przestępcy, który to obraz dzięki szczegółowej obserwacji i opinii końcowej posiada nie tylko profilaktyczną wartość.

Zarówno obowiązki jak i zmniejszone uprawnienia młodocianych więźniów uregulowane są podobnie, jak względem więźniów dorosłych. Rozporządzenie zajmuje się prawie wyłącznie postępowaniem wobec młodocianych więźniów. Postanowienia te ześrodkowują się dokoła sfery obowiązków w zakresie pracy, nauki, ćwiczeń cielesnych, okresu wolnego od pracy i nauki, komunikowania się ze światem zewnętrznym, wpływu wychowawczego drogą rozmów indywidualnych i opieki nad więźniem w okresie następującym po zwolnieniu.

Duchowny bierze udział w pracy wychowawczej, a to przez odprawianie nabożeństw, przez pracę duszpasterską i pociechę religijną. System progresywny, który w wielu krajach uchodzi w ramach wykonania kary względem młodocianych za czynnik trwały i nienaruszalny — nie jest obowiązujący: uznaniu każdego naczelnika więzienia pozostawione jest bądź stosowanie go w praktyce, bądź zarzucenie. Powiązanie systemu progresywnego z udzielaniem nagród w sensie premiowania dobrego zachowania drogą ulg natury czysto materialnej — jest niedopuszczalne. Dlatego to promocja do wyższej klasy, tam gdzie zachowano system progresywny, oznacza wyłącznie wyróżnienie natury moralnej w sensie pochwały rzetelnej chęci więźnia powrotu na drogę uczciwego życia. Tego rodzaju apel do godności młodocianych więźniów wydaje mi się bardziej wartościowy, aniżeli organizowanie wyścigu o nagrodę o charakterze czysto utylitarnym.

Przepisy omawiające wymienione wyżej dziedziny zadań są bardzo szczegółowe. Odznaczają się one duchem dążenia do osiągnięcia prawdziwej, istotnej wartości, chęcią całkowitego wykorzystania i wprzęgnięcia w swą służbę wszystkich możliwości natury wychowawczej i oparte są na praktycznym doświadczeniu. W tym miejscu powołuję się na książkę wydaną przez sekretarza stanu Dr. Freislera p. t. «Rozważania na temat wykonania kary względem młodocianych więźniów» (Gedanken über Strafvollzug an jungen Gefangenen) i na zawartą w niej pracę Dr. Freislera na temat zasad wykonania kary w stosunku do młodocianych w Niemczech. Zacytowana praca daje praktyce penitencjarnej wartościowe wskazówki również w materii wykonania kary w więzieniach dla dorosłych. Wychowanie, kształcenie i nauczanie, oto prawdziwy sens i kierunek pracy młodocianych. Warsztaty są jednocześnie miejscami nauczania. Praca w nich jest uzupełniana zawodowym nauczaniem w szkole. Zawodowe kształcenie winno z reguły obejmować dziedzinę pracy w przemyśle drzewnym, metalowym, odzieżowym i w rolnictwie. Szczególnie charakterystycznym dla naszego ustosunkowania się do stanu wieśniaczego i do ziemi ojczyściej jest przepis nakazujący, by młodo-

ciany więzień w miarę możliwości przez pewien czas być zatrudniony pracą na roli lub ogrodnictwem. Podczas wykonywania kary młodociany jest zachęcany do nauki. Wolny od zajęć czas jest troskliwie uregulowany i korzystnie spędzany pod kierownictwem nauczyciela. Chodzić tam będzie przede wszystkim o należyłą lekturę, tematy związane z kształceniem zawodowym, oraz o zachęcające i interesujące rozmowy, gry, gimnastykę, wspólne śpiewy po południu w niedzielę i święta i o wybór najlepszych głosów do chóru więziennego danego zakładu. Z życiem narodu powiązani są młodociani więźniowie obchodem świąt narodowych, które są przeżywane w więzieniu za pośrednictwem audycji radiowych. Niewątpliwie tego rodzaju zużytkowanie chwil wolnych oraz celowe i konsekwentne kierowanie nimi stanowi istotny postęp. W wolnym bowiem czasie wywierają na ludzi sugestywnych fatalny wpływ: niebezpieczne środowisko, monotonia kary i — stale obserwowana u więźnia — niezdolność do wykorzystania wolnych chwil. Dąży się do podtrzymywania cennych i wartościowych węzłów i stosunków rodzinnych, a tam, gdzie uległy one nadwyżeniu lub zerwaniu, stara się je nawiązać na nowo. Podstawą życia zakładowego w więzieniach dla młodocianych jest porządek i dyscyplina, tak zresztą, jak i w innych więzieniach, ale również w dziedzinie kar dyscyplinarnych nie spuszcza się z oczu pedagogicznego celu. Obok naczelnika więzienia, lekarza, duchownego, urzędników dozoru penitencjarnego i pracowników warsztatowych, wysuwa się na pierwszy plan, jako osoba mająca sobie powierzone szczególne zadania wychowawcze w toku wykonania kary względem młodocianych w Niemczech, postać nauczyciela. W każdym więzieniu dla młodocianych zatrudnionych jest 2—3 nauczycieli. Intensywna praca, której oczekuje się od urzędników jest umożliwiona dzięki temu, iż pojemność więzień dla młodocianych nie ma przekraczać liczby 250—300 osób.

W przeciwieństwie do tego, co powiedziano wyżej przedstawia system wykonania kary wobec dorosłych nieco inny obraz. Wprawdzie Zasady dotyczące wykonania kary obowiązują na terenie całego państwa, zaznaczyć należy jednak, iż przepisy te przejęły dawne Zasady uchwalone przez Radę Rzeszy (Reichsrat) z dnia 7 czerwca 1923, wprowadzając do nich tylko te zmiany, które okazały się niezbędne dla przywrócenia wykonaniu kary autorytetu. Obok tego jednak obowiązują przepisy poszczególnych dzielnic. Całkowitą jednolitość w tej materji wprowadzić może wyłącznie przyszła ustawa o wykonaniu kary (Strafvollzugsgesetz). Z czysto zewnętrznego zatem punktu widzenia w systemie przeprowadzenia wykonania kary względem dorosłych istnieją na terenie Niemiec jeszcze pewne różnice. Odnosi się to przede wszystkim do systemu progresywnego, który ograniczony w swym zasięgu, częściowo jeszcze obowiązuje, częściowo zaś został uchylony. Tak samo w dziedzinie nagród i premii (Vergünstigungswesen) obowiązują jeszcze poszczególne przepisy krajowe. Pomimo różnic w rozmaitych szczegółach osiągnięto całkowitą jedność co do zużytkowania wykonania kary jako środka zwalczania przestępczości. Ocena poszczególnych form pozba-



wienia wolności jest jednolita na terenie całych Niemiec. Uznajemy powszechnie znaczenie wspólnej pracy warsztatowej więźniów, nie mniej jednak uważamy nocną ich separację za szczególnie zaleconą z uwagi na ciągle istniejącą obawę szkodliwego wpływu na dodatnie elementy na skutek pomieszania rozmaitych kategorii przestępców. W początkowym okresie kara jest wykonywana w miarę możliwości w celi pojedynczej. W ten sposób w tym pierwszym, najważniejszym okresie kary możemy więźnia dokładniej poznać, nadto zaś odosobnienie wywołuje u niego silniejsze przygnębienie. Praca ma dawny sens jako obowiązek skazanego, jako środek przyzwyczajania go do wykonywania powierzonych mu zadań oraz jako metoda gwarantująca porządek i dyscyplinę. Należy jednak zaznaczyć, iż bezrobocie, tak skutecznie zwalczane w ogólności, nie zostało jeszcze całkowicie przezwyciężone na terenie więzień. We wszystkich większych zakładach penitencjarnych oprócz lekarza i duchownego zatrudnieni są stale nauczyciele. Nauka udzielana jest więźniom do ukończenia 30 lat życia. Zarówno dziedzina higieny, jak i traktowanie chorych więźniów zadość czyni wszelkim wymogom; zabiegi w zakresie dentystyki powierzone są stomatologom, z którymi zawiera się odnośne umowy. Obowiązki więźniów skazanych na karę więzienia i ciężkiego więzienia są surowe. W pierwszym rzędzie oprócz obowiązku pokuty (Sühneleistung), wymienić należy obowiązek pracy, posłuszeństwa i mówienia prawdy. Wychodzimy z założenia, iż więzień z chwilą wejścia do zakładu winien rozpocząć nowe i uczciwe życie. Kary dyscyplinarne są unormowane jednolicie na terenie całego państwa. Zaliczają się do nich: nagana jako kara najłagodniejsza, pozbawienie uprawnień (Vergünstigungen), dalej szereg ograniczeń na czas do jednego tygodnia (zmniejszenie racji żywnościowej, twarde łóżko, zakaz przebywania na świeżym powietrzu) wreszcie areszt w formie łagodniejszej lub surowszej (odnośnie do skazanych na ciężkie więzienie lub internowanych w zakładzie dla niepoprawnych).

Dawne przedterminowe zwolnienie, tj. warunkowe zwolnienie społecznie wartościowych osobników po upływie 3/4 orzeczonej kary połączone z nałożeniem określonych obowiązków zostało zniesione i zastąpione w nieco ciśniejszych granicach warunkowym zawieszeniem wykonania kary, połączonym z okresem próby (Bewährungsfrist).

Stwierdzić trzeba, że — nie wszędzie w prawdzie — na ogół jednak zbyt długo widziano realizację dzieła profilaktyki wyłącznie prawie w przecenionym co do zasięgu swych granic wpływie wychowawczym na więźnia oraz w opiece, którą później był otaczany. Jest to zrozumiałe, gdyż aż do r. 1933 penitencjaryzm niemiecki nie obejmował środków poprawczych i zabezpieczających. Na skutek tego zwracano mniejszą uwagę na drugą kwestię zagadnienia zwalczania przestępczości, a mianowicie na stwierdzenie niepoprawności skazanego. Jednak w 1923 r. rozpoczęto badania kryminalno-biologiczne w więzieniu w Straubing (jest to jedno z największych więzień południowo-niemieckich — przyp. tłum.), później zaś zostały one wprowadzone we wszystkich więzieniach bawarskich. W innych dzielnicach Niemiec przyjęto je także częściowo. Najważniejszą rzeczą

w tej materii jest zastosowanie właściwej metody. Życie samo zmusza praktyka więziennego do oceny poszczególnych więźniów; już choćby po to: aby więźniami kierować, trzeba ich dobrze znać. Dlatego też uznać należy za jedno z naczelných przyszłych zadań: wypracowanie trwałych form i metod pracy, przy pomocy których nasze doświadczenia z poszczególnymi więźniami mogłyby być wykorzystane, jak również doprowadzenie do organicznego włączenia więziennictwa do wielkiego dzieła współpracy wszystkich instytucji powołanych do walki z przestępczością, co dotąd urzeczywistnione jest tylko częściowo. W praktyce żąda się — w razie nowego postępowania karnego — ustalanych przez władze penitencjarne opinii ostatecznych o zwalnianych więźniach.

Zasady, dotyczące wykonania środków zabezpieczających i poprawczych, połączonych z pozbawieniem wolności, zostały uregulowane rozporządzeniem z 14 maja 1937 r., uzupełniającym Zasady i nawiązującym do pozostałych zasadniczych penitencjarnych przepisów wykonawczych. Zasadniczo skazani podlegają tylko tym ograniczeniom, które są nieodzowne ze względu na cel danego środka oraz ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa i porządku w zakładzie. Szczególne miejsce w tym systemie zajmuje umieszczenie przestępców społecznie niebezpiecznych w zakładach zabezpieczających (Sicherungsverwahrung). W zakładach tego rodzaju w roku ubiegłym przebywało ponad 2500 skazanych. Przepisy tam obowiązujące są surowsze ze względu na znaczny stopień nasilenia niebezpieczeństwa ze strony większości przestępców. W ogólności jednak tryb życia w tych zakładach podobny jest do więziennego. Zakres pracy jest również wielostronny, jak i w innych zakładach pozbawienia wolności, a praca na roli nie jest wykluczona.

Co się tyczy więźniów śledczych, to podlegają oni wyłącznie ograniczeniom wynikającym z celu tymczasowego zaareztowania oraz nakazany ze względu na konieczność utrzymania porządku i bezpieczeństwa w więzieniu.

Organizacja administracyjna więziennictwa przedstawia się jednolicie. Naczele zarządu administracyjnego wszystkich niemieckich zakładów penitencjarnych stoi Minister Sprawiedliwości Rzeszy wraz z zespołem swych współpracowników. Podlegają mu prokuratorzy generalni (Generalstaatsanwälte), którzy mają sobie powierzone kierownictwo i nadzór nad wykonaniem kary w tym okręgu Sądu Apelacyjnego, gdzie sprawują swój urząd. W ogólności na terenie Niemiec istnieje 163 więzień, posiadających etatowych naczelników, wyłącznie ten urząd wykonywujących, wliczając w to większe więzienia śledcze, zakłady zabezpieczające, jak również część domów pracy oraz około 1000 więzień sądowych. Nadto w poczet zakładów penitencjarnych należy zaliczyć obozy pracy więźniów w dorzeczu rzeki Ems (są to ośrodki, odpowiadające mniej więcej naszym karnym ośrodkom pracy z tą różnicą, iż są większe, a przeto ich ruchomy charakter mniej się zaznacza. Praca więźniów ma tam za zadanie wyłącznie osuszanie gruntów bagiennych i meliorację terenu —

przyp. tłum.), które tak wiele przyczyniły się do użyczenia ziemi ojczystej.

Do zakładów specjalnych należą zakłady psychiatryczne, istniejące przy większych więzieniach, a mające za zadanie obserwację chorych psychicznie lub o chorobę taką podejrzanych oraz zakłady dla gruźlików, gdzie umieszczani są dla poprawy zdrowia więźniowie cierpiący na otwartą gruźlicę. Więzień rozdzielczych nie posiadamy, staramy się natomiast — dzięki kierowaniu więźniów skazanych na karę więzienia do pewnych zakładów według z góry przewidzianych reguł — o gromadzenie możliwie jednolitego materiału ludzkiego. Etatowi kierownicy zakładów penitencjarnych na terenie Bawarii, Niemiec południowych, Hesji i Saksonii mają z reguły kwalifikacje uprawniające do piastowania urzędu sędziowskiego. W pozostałych dzielnicach Niemiec wybór kierowników jest swobodniejszy, tak iż na stanowisku tym widzimy oprócz prawników także lekarzy, duchownych i innych urzędników. Przy większych zakładach zatrudnieni są lekarze, księża i nauczyciele w charakterze stałych pracowników.

Szkolenie zawodowe urzędników penitencjarnych, za wyjątkiem funkcjonariuszów dozoru penitencjarnego, nie zostało zunifikowane. Szkolenie tych ostatnich odbywa się na terenie całego państwa za pośrednictwem specjalnych kursów, obejmujących zarówno dziedziny ogólnokształcące, jak i niezbędne wiadomości fachowe. W funkcjonariuszach tych, którzy obcują codziennie z więźniami, mamy zaufanych współpracowników, na których możemy polegać i którzy potrafią rozumnie i rzeczowo kierować więźniami nadzorowi ich powierzonymi.

Ten rzut oka na penitencjaryzm niemiecki wykazuje, iż zwłaszcza w dziedzinie wykonania kary względem dorosłych przestępców wiele jest jeszcze do zrobienia. W ogólności jednak stwierdzić możemy, iż posiadamy to, co w praktyce i rzeczywistości jest nam najbardziej potrzebne: należycie urządzone zakłady penitencjarne i należycie przygotowany do wypełnienia swych zadań stan urzędniczy. Największą chlubą naszego penitencjaryzmu jest właśnie owa szczególnie wysoka wartość personelu urzędniczego, bowiem decydujący głos, jeśli chodzi o ocenę penitencjaryzmu mają nie tyle przepisy i urządzenia, ale poczucie obowiązku i należyte zrozumienie ze strony urzędników, którzy w tej dziedzinie realizują zadanie swego życia w ramach służby dla narodu.

---



## Akcja pomocy w podźwignięciu nieletnich moralnie zaniedbanych, wykolejonych i przestępczych, według nowego rumuńskiego Kodeksu Karnego Karola II.

W Rumunii pomoc dla nieletnich i młodocianych moralnie zaniedbanych, wykolejonych i przestępczych uregulowana jest przez nowy Kodeks Karny Karola II, który wszedł w życie z dniem 1 stycznia 1937 roku.

Dziecko do lat 14 uważane jest za nieletniego.

W okresie od lat 14 do 19 należy ono do kategorii młodocianych.

Nieletni nie ponosi odpowiedzialności za przestępstwa, jakie popełni. Młodociany może być uznany za odpowiedzialnego, jeśli jest dowiedzione, iż w momencie popełnienia przestępstwa działał z pełnym rozeznanie. W każdym przypadku władze sądowe winny przeprowadzać wstępne dochodzenie, celem zebrania informacji o stanie fizycznym i moralnym, przeszłości, warunkach życia oraz wszelkich szkodliwych czy niebezpiecznych wpływach środowiska nieletniego względnie młodocianego. Przeprowadzane ma być również badanie lekarskie (psychiatryczne).

W zależności od zebranych informacji i mając na oku skuteczność przedsięwziętych działań dla podniesienia fizycznego czy moralnego dziecka względnie młodocianego, władze sądowe winny zastosować jeden z następujących środków:

1. oddanie pod dozór własnej rodziny nieletniego czy młodocianego,
2. umieszczenie w rodzinie zastępczej, jeśli własna rodzina nieletniego czy młodocianego nie daje dostatecznych gwarancji natury moralnej,
3. umieszczenie w zakładzie patronackim, lub w zakładzie publicznym, uprawnionym przez państwo do pracy nad podźwignięciem moralnym opuszczonej młodzieży, lub wreszcie w zakładzie poprawczym.

Do czasu powzięcia ostatecznej decyzji przez władze sądowe, nieletni względnie młodociany winien być oddany do zakładu opiekuńczego, lub patronackiego.

Oddanie pod dozór rodziny własnej czy zastępczej ma być stosowane jedynie w przypadkach nieskomplikowanych.

System pracy przymusowej, zapożyczony w Rumunii z prawa dawstwa niemieckiego i belgijskiego, a przewidziany w art. 338 nowego Kodeksu Karnego Karola II, uważany jest za najskuteczniejszy dla zwalczania włóczęgostwa.

Art. 750 tegoż Kodeksu przewiduje stworzenie kolonii pracy w liczbie znacznie większej, niż założono ich w 1921 roku.

Jeśli chodzi o nieletnich, czy młodocianych, anormalnych, opóźnionych w rozwoju, lub chorych — to zależnie od uprzedniej opinii lekarza-specjalisty — mają oni być kierowani bądź do przytułku czy schroniska, bądź do sanatorium dla chorych fizycznie i umysłowo, aż do zupełnego wyzdrowienia.

W przypadku, gdy młodociany uznany zostanie za odpowiedzialnego, t. zn. działającego z pełnym rozeznanie w momencie popełnienia przestępstwa, władze sądowe mogą zastosować następujące środki zabezpieczające:

1. oddanie pod dozór przedstawicielowi prawa, połączone z umieszczeniem w rodzinie zastępczej, w zakładzie państwowym, lub w prywatnym zakładzie patronackim,
2. wychowanie poprawcze,
3. sankcje: uwięzienie poprawcze, lub zwykły areszt.

Nie może być skazany na pozbawienie praw, ani karę pieniężną nikt, kto nie ukończył lat 15, po ukończeniu zaś lat 15 tylko wówczas, gdy przestępca posiada jakieś dobra osobiste.

Czas trwania ustanowionego dozoru wynosi 1 rok, przy czym oddanie pod dozór może się przekształcić na tymczasowe zwolnienie na przeciąg lat dwóch, jeżeli przestępca prowadzi się w sposób nienaganny przez pierwszy rok. Po upływie dwóch lat przestępca zwolniony zostaje ostatecznie, jeżeli postępowanie jego i zachowanie się pozostaną w tym okresie nienaganne. Kara więzienia, lub zwykłego aresztu znajduje zastosowanie, jeśli czyn zagrożony jest przez prawo karą pozbawienia wolności od 3 do 15 lat.

Przestępca w wieku lat 16 nie może być skazany na pozbawienie wolności na okres przekraczający lat 10.

W każdym przypadku przestępca, nawet zbrodniarz, nieletni czy młodociany może być umieszczony tylko w instytucji poprawczej.

Odnosnie do instytucji Patronatu art. 50 nowego Kodeksu Karnego przewiduje działalność Towarzystwa Patronackiego przy każdym sądzie okręgowym. Każde Towarzystwo pozostawać ma pod nadzorem Ministerstwa Sprawiedliwości, prowadzone zaś ma być przez urzędników miejscowych instancji sądowych przy pomocy Komitetu, złożonego z przedstawicieli wszystkich władz miejscowych, których funkcje będą miały jakikolwiek związek z działalnością Patronatu.

Od 1 stycznia 1937 roku założone zostały 72 tego rodzaju Towarzystwa, po jednym przy każdym sądzie.

Prawodawca rumuński, czerpiąc natchnienie z kodeksu włoskiego, pragnął urzeczywistnić efektywną współpracę urzędników sądowych w tym tak doniosłym dziele społecznym, po myśli życzeń, wyrażonych przez b. francuskiego ministra sprawiedliwości Léon Bévard'a w okólniku, wydanym w dniu 20 lipca 1931. <sup>1)</sup>

Wszystkie te Towarzystwa, tak urzędowe jak prywatne, zobowiązane są przez Regulamin z 19 listopada 1936 roku <sup>2)</sup> utrzymywać stały kontakt z sądami dla nieletnich odnośnej miejscowości,

<sup>1)</sup> zob. tekst okólnika ogłoszony w „Revue pénitentiaire” z 1931 r.

<sup>2)</sup> zob. Dziennik urzędowy Nr. 270/936.

jak również wykonywać wszelkie zlecenia, jakie od sądów tych otrzymają, czy to jeśli chodzić będzie o przeprowadzenie wywiadów społecznych w odniesieniu do nieletnich przed wyrokiem, czy też po wyroku.

Przedstawiciele Towarzystw są upoważnieni do obecności na posiedzeniach sądu i mogą ewentualnie być pytani o radę przez sędziego. W ten sposób Towarzystwa prywatnie zdobywają prawo do subwencji rządowych. Ponadto nowa Ustawa z 31 marca 1937 r. w przedmiocie zmiany organizacji sądowej przewiduje mianowanie przy każdym sądzie dla nieletnich kobiety-sędziego z głosem doradczym. Kandydatka musi być magistrem praw, lub prowadzić przez trzy lata przynajmniej Towarzystwo Patronackie (art. 7). Zdanie, przez kobietę -sędziego wyrażone, musi być zawsze wpisane na dole sentencji wyroku.

Art. 57 Statutu Generalnego Towarzystwa Patronackiego przewiduje następujące środki opieki nad zwolnionymi z więzień:

- a) umieszczenie w schronisku Towarzystwa do chwili znalezienia dla zwolnionego pracy,
- b) umieszczenie w celu pracy (główny środek Towarzystw Patronackich),
- c) pomoc pieniężna, przeznaczona wyłącznie na kupno ubrania po zwolnieniu i tylko wówczas, gdy nie można postąpić inaczej.

Nawet w czasie pobytu w schronisku zwolnieni mogą być zatrudniani w zakładach Towarzystwa, lub przy innych pracach, przy czym koszt dnia pobytu w schronisku i zapłata za godziny pracy są im tak obliczone, aby przynajmniej w części pokryć koszty pomieszczenia.

Ponadto, mając zawsze na oku możliwości ulokowania zwolnionych, Towarzystwo pozostaje w kontakcie z właścicielami wszelkich kategorii przedsiębiorstw wielkiego przemysłu i w przypadku, gdy zwolniony deklaruje znajomość jakiegoś rzemiosła czy przemysłu zabiega o umieszczenie go w odpowiednim przedsiębiorstwie.

W takim przypadku właściciel przedsiębiorstwa, poinformowany dokładnie o przeszłości skazanego, proszony jest o zachowanie całkowitej w tym przedmiocie dyskrecji wobec pozostałych robotników.

Robotnika zaś w ten sposób umieszczonego Towarzystwo poucza i doradza mu prowadzić się nienagannie, starać się zadowolić swych zwierzchników i właścicieli przedsiębiorstwa oraz unikać trunków.

Działalność odnośnej sekcji Generalnego Towarzystwa Patronackiego w Bukareszcie była słabo rozwinięta, a to nie tylko z powodu braku odpowiednich funduszy, ale również z powodu specyficznych dla Rumunii okoliczności. Rumunia jest bowiem krajem rolniczym, w którym 85% ludności stanowią wieśniacy. Zwolnieni, po odbyciu kary, znając niemal wszyscy pracę na roli, znajdują łatwo pracę w swojej czy innej wsi, wielu z nich zaś posiada własną ziemię, dom, rodzinę itp.



Co do 72 urzędowych Towarzystw Patronackich, ustanowionych od 1 stycznia 1937 roku przez nowy Kodeks Karny Karola II, to art. 50 postanawia, iż między innymi uprawnieniami tych Towarzystw ważną rolę odgrywa również dzieło podżwignięcia społecznego zwolnionych z więzień.

Regulamin z 19 listopada 1936 roku, poświęcony zastosowaniu w praktyce wzmiankowanego wyżej przepisu, przewiduje w art. 2 i 7 odnośnie do Towarzystw Patronackich obowiązek «ochrony», «opieki» i «dostarczania pracy w różnego rodzaju przedsiębiorstwach rolnych, przemysłowych czy handlowych».

Innymi słowy Towarzystwa urzędowe i prywatne mają te same uprawnienia i Regulamin przewiduje ścisłą między nimi współpracę.

Działalność wszystkich tych Towarzystw jest zbyt świeżej daty, abyśmy mogli należycie ocenić wyniki ich pracy <sup>1)</sup>.

### **Uzupełniające środki zabezpieczenia, ochrony i opieki w stosunku do zwolnionych, według Kodeksu Karola II.**

W tym przedmiocie nowy rumuński Kodeks Karny przewiduje dwa wypadki, gdy zarządzenia prawne winny być uzgodnione z uprawnieniami i możliwościami Towarzystw, a to dla ułatwienia pracy Patronatu.

Są to:

- a) przypadek warunkowego zwolnienia (art. 41 K.K.), przypadek, gdy wyrok uwalniający nakazuje przymusowy pobyt w określonej miejscowości, gdzie zwolniony winien pracować i której nie może opuścić bez zezwolenia sądu,
- b) przypadek zakazu pobytu (art. 76 K.K.) w miejscu popełnienia przestępstwa, czy w innym, wskazanym przez wyrok skazujący — które to środki mają na celu ochronę skazanego przed ewentualną zemstą ze strony rodziny czy przyjaciół poszkodowanego.

W obu przypadkach ustalenie miejsca, w którym zwolniony winien przebywać, czy też w którym wzbroniono mu zamieszkać, należy do kompetencji sądu.

Regulamin z 19 listopada 1936 roku w art. 2 i 7 przewiduje dla Towarzystw Patronackich uprawnienia okazywania pomocy warunkowo zwolnionym <sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Sposoby i środki, jakie Towarzystwa Patronackie mogą stosować odnośnie do nieletnich przestępczych i nieprzestępczych, lecz moralnie zaniedbanych, czy tych, którym niebezpieczeństwo moralne zagraża, są liczniejsze według statutu z 1907 roku i regulaminu z 19 listopada 1937 roku.

<sup>2)</sup> Kodeks rumuński w redakcji art. 76 w przedmiocie zakazu pobytu, celem uniknięcia krytyki, wyrażanej przez doktrynę, która znalazła również odbicie w tekście projektu, przedstawionego Sejmowi francuskiemu przez deputowanego Sibille, tekście aprobowanym przez pp. pierwszego Prezesa Matter i profesora Donnedieu de Vabres — pozostawił sądom uprawnienie wskazywania miejscowości, w których zwolniony winien, czy też nie powinien, mieszkać. P. Revue Pénitentiaire 1930, str. 26, gdzie drukowany jest omawiany projekt ustawy.

Towarzystwa Patronackie, poza odnośnymi władzami, mogą być obarczane obowiązkiem wykonania środków zabezpieczających i dozoru nad warunkowo zwolnionymi, nawet tymi, którzy podlegają zakazowi pobytu w jakiejś miejscowości.

We wszystkich takich przypadkach Towarzystwo obciążone obowiązkiem dozoru obowiązane jest przysyłać sądowi karnemu okresowe raporty, podobnie jak w przypadku dozoru nad nieletnimi.

Prawodawstwo rumuńskie rozważyło więc jako niezbędne wszystkie środki wychowania i dostosowania społecznego nieletniego, względnie młodocianego, moralnie zaniedbanego, wykołajonego czy przestępczego.

Każdy nieletni, który przekracza próg zakładu poprawczego, winien być przede wszystkim poddany wszechstronnemu, surowemu badaniu lekarskiemu, które w razie konieczności winno być uzupełnione badaniami, mającymi na celu wykrycie wad konstytucyjnych, skłonności do chorób w ogóle, czy też przewlekłego stanu chorobowego, które — narażając na niebezpieczeństwo zarażenia — mogłyby ponadto spowodować zahamowanie, lub odchylenia w rozwoju osobowości nieletniego, a w konsekwencji stać się nawet przyczyną mniej czy bardziej poważnych usterek w jego wychowaniu moralnym. Jest rzeczą konieczną, aby wizyty lekarskie umożliwiły ustalenie istnienia u nieletnich ognisk gruźliczych i chorób zakaźnych, m. inn. szczególnie syfilisu, tak często spotykanego, a mającego b. doniosłe znaczenie, jeśli chodzi o rozwój częstych anomalii etycznych i skłonności do zbrodni. Badania lekarskie winny wykryć jasno wszystkie przypuszczalne zaburzenia organiczne, określone wyraźnie przez współczesną medycynę i najświeższą biotypologię.

Jest rzeczą pewną, iż najdonioślejsze wśród tych badań są te, które dotyczą sfery neuro-psychicznej nieletniego. Dla przeprowadzania tych badań jest rzeczą konieczną, aby lekarz posiadał dostateczną znajomość neuro-psychiatrii dziecięcej, niezbędnej dla uzupełnienia podstaw w jego wiadomości z zakresu antropologii i psychologii kryminalnej, wobec tego, iż jest oczywiste, że cała jego praca i działalność zawodowa winny być skierowane ku udoskonaleniu osobowości nieletniego, winny mieć na celu usunięcie, a przynajmniej złagodzenie wszystkich nieprawidłowości morfologiczno-fizjologiczno-psychicznych, które mogłyby pozostawać w bezpośrednim związku przyczynowym z różnymi skłonnościami czy predyspozycjami do przestępczości, a którymi należy się zainteresować przy ocenie mechanizmu rozwoju w kierunku działalności przestępczej i niebezpieczeństwa, jakie stanowi nieletni.

Z punktu widzenia higieny skrupulatna indywidualizacja nieletnich narzuca się poprostu jako niezbędna podstawa ich reedukacji i dozoru nad nimi.

Oczywiście omawiane dzieło pomocy musi być uzupełnione przez wszystkie inne środki przestrogi, jakie tylko zdają się zapewniać maksimum skuteczności dla wychowania moralnego dziecka. Tak więc jest rzeczą konieczną, aby nieletni umieszczony w więzieniu czuł się

nie tylko dozorowanym, ale otoczonym opieką, a wówczas łatwiej będzie kierować go ku przyszłości różnej od tej rzeczywistości, w jakiej tkwił do dnia zbrodni. Ze względu na powyższy cel jest też rzeczą konieczną, aby zakłady penitencjarne dla nieletnich miały zorganizowane regularne nauczanie szkolne, warsztaty, sale gimnastyczne i rekreacyjne. Sala szkolna jest konieczna nade wszystko dlatego, aby nieletni mogli uzupełnić swoje wykształcenie, bardzo często żadne, lub bardzo ograniczone; warsztat winien umożliwić poddanie nieletniego rygorowi pracy i jej rozwój, w stosunku do których to poczynañ nieletni okazuje się bardzo często oporny, nie tylko w skutek złych przyzwyczajañ i braku wykształcenia, ale również w powodu niedostatecznego rozwoju uzdolnień fizycznych, a zwłaszcza psychicznych i moralnych; sala gimnastyczna ma umożliwić nieletniemu ukończenie rozwoju fizycznego i rozwinięcie działalności psycho-motorycznej, tak koniecznych również dla reedukacji słabej i niezrównoważonej woli; wreszcie niezbędne jest, aby nieletni miał sale, gdzie mógłby spędzać godziny wypoczynku, gdyż tam właśnie będzie mógł rozwijać swoją zdolność przystosowania, które wpaja szacunek w stosunku do osób i środowiska.

Panadto jest rzeczą konieczną zapewnić nieletniemu opiekę religijną; ta ostatnia winna być powierzona księżom, zdolnym przeniknąć w głąb duszy zbłąkanych i przestępczych dzieci, w celu udoskonalenia skłonności i uczuć tak często spaczonych. Jest również rzeczą konieczną, aby nieletni byli wspomagani moralnie przez kierowników i opiekunów, zgodnie z prawidłami, które by godziły konieczną życzliwość z równie konieczną surową karnością.

W tych tylko warunkach — tj. udoskonalając przede wszystkim osobowość fizyczną nieletniego, a następnie poddając go wpływom odpowiedniego systemu wychowawczego — można będzie sharmonizować wymagania procedury i ochrony moralnej nieletniego przed niebezpieczeństwami uwięzienia, w oczekiwaniu dnia, gdy prewencyjne uwięzienie nieletnich zostanie ostatecznie zniesione.

*Dr. Jan Haytler.*

## **Mirosław Henryk Nakwaski** **jako penitencjarysta.**

(1800 — 1876)

(Ciąg dalszy).

XIII.

Rozbiory Polski, dokonane w latach: 1772, 1793 i 1795, praca nad Konstytucją Trzeciego Maja i politycznym uzdrowieniem organizmu państwowego, odsunęły na plan dalszy zagadnienia penitencjarne <sup>60a</sup>).

<sup>60a</sup>) Patrz' cz. I. niniejszego art. w Przeglądzie Więziennictwa Polskiego, Zeszyt 2-gi, kwiecień — czerwiec, 1937 r., oraz cz. II. w Przegl. Więz. Polsk., Zeszyt 4-ty, październik — grudzień, 1937 r.



W tym czasie zresztą najznakomitsi patrioci i najwybitniejsi mężowie zapoznawali się z więzieniem od strony wewnętrznej, oczywiście bez intencji studiowania problemów penitencjarnych.

Uwięzieni byli Tadeusz Kościuszko, Julian Ursyn Niemcewicz, później Mickiewicz i wielu, wielu innych...

«Polska — słowa są Marszałka Piłsudskiego<sup>61)</sup> — jest może jedynym krajem, obecnie istniejącym, wśród wielu innych narodów i krajów, gdzie jest możliwym jeszcze mówienie swobodnie o rzeczy tak kompromitującej człowieka, jak kryminał. I gdy stoję przed wami w mundurze najwyższego rangą oficera, w mundurze najwyższego przedstawiciela armii polskiej i śmiało mówię o kryminale, to jest to jedynie dlatego, że 150 lat historii polskiej nie zrobiło z więzienia nic innego, jak tylko życie codzienne ludzi. W Polsce więzienie jest stałym, codziennym, jak gdyby, towarzyszem myśli ludzkiej. Jest to część kultury myślowej, część kultury politycznej, kultury codziennego życia Polski. Rok za rokiem, dziesiątki lat za dziesiątkami lat, pokolenia za pokoleniami oswajały się z więzieniem, jako z rzeczą codzienną, jako z rzeczą wchodzącą w myśli ludzkie, tak jak może gdzieindziej wchodzą inne problemy życia, a nie więzienie». «Niema wątpliwości, że przez te 150 lat polska psychika więzienna była, co dotyczyło głęboko ludzi w Polsce, i nie było człowieka, który by, przebiegając życie polskie dawnych czasów, o więzienie się nie otarł, o więzieniu nie mówił, do więzienia się nie zbliżał. Nie ma wybitniejszej czynności podczas 150 lat ubiegłych, 150 długich, długich lat, lat tyle, ile najstarszy człowiek nie jest zdolny pamiętać, przy której więzienie nie byłoby towarzyszem życia Polaka od kolebki aż do grobu».

«En Pologne, comme le note très bien le Dr. Haytler, sous la rude domination de l'étranger les honnêtes gens, — et ce qu'on pourrait appeler même: les pères du peuple, — ont eu souvent, — trop souvent, — l'occasion de faire avec la prison connaissance. A quelque chose, malheur est bon! Ils ont gardé de la prison un impérissable souvenir et apportent à l'amélioration du système pénitentiaire un ferveur qu'il nous fait envier»<sup>62)</sup>.

Nie bez wpływu tedy na teorię penitencjarną Niemcewicza pozostał pobyt jego w twierdzy Petropawłowskiej w Petersburgu.

Już w roku 1807 składa Rządowi ówczesnego Księstwa Warszawskiego Julian Ursyn Niemcewicz projekt reorganizacji więzień polskich.

Niemcewicz, były więzień, «tułacz światów obu», członek Komisji Edukacji Narodowej, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dyploma-

---

<sup>61)</sup> Por. pracę moją: *L'Evolution...*, ib., str. 90, oraz art.: Józef Piłsudski o psychologii więźnia, *Przegl. Więz. Polsk.*, Nr 11 — 1935; ponadto Piłsudski Józef: *Psychologia Więźnia* (Polska odbitka z «*Revue Penitentiaire de Pologne*», Warszawa, 1931, str. 4 i 19).

<sup>62)</sup> Z opinii prof. Uniw. Parysk. Dr. Ludwika Hugueney'a, prezesa Instytutu Kryminologicznego w Paryżu, o pracy mojej: *L'Evolution des conceptions pénitentiaires en Pologne*.

matą<sup>63)</sup>, powieściopisarz, publicysta, poeta, żołnierz, podał myśli «względem urzdzenia więzień naszych».

Był to owoc dziesięcioletniego pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zapoznania się z działalnością Kwaków na polu penitencjarnym, rozmyślań nad tymi zagadnieniami i spostrzeżeń «czerpanych w ulotnych w tej materii pismach».

W latach 1812—1813 projekt Niemcewicz zagiął.

W kilka lat po Kongresie Wiedeńskim Niemcewicz «iaki mógł znaleźć materyały, i choć nie dokładnie powiązane z sobą» ogłosił w formie broszury,<sup>64)</sup> aby podać «pod rozwagę mężów u styru Rządu będących».

Jak wiadomo w roku 1818 Sejm Królestwa Kongresowego uchwalił Kodeks Karzący dla Królestwa Polskiego, który, iakkolwiek wzorowany na francuskim Kodeksie karnym 1810 roku i austriackiej ustawie karnej 1803 r., był pracą kodyfikacyjną polską, był też ostatnią ustawą karną polską, obejmującą całokształt prawa karnego do czasów naszego Odrodzenia<sup>65)</sup>.

Niemcewicz, stojąc na stanowisku, że system kar nowego kodeksu nie znajduje odpowiedniej realizacji w systemie penitencjarnym, pisze o nim: «ten atoli Kodex, choćby naylepszy, niedopnie celu swego, jeżeli nie nastąpi zbawienniejsze niż było dotąd równie dla społeczeństwa, jak dla skazanych, urządzenie więzień publicznych<sup>66)</sup>».

Więzienia winny spełniać dwie role: poprawiać przestępców i chronić społeczeństwo.

Reforma więzień, według Niemcewicz, powinna wypłynąć przede wszystkim ze zmienionego nastawienia do kary.

«Pokóy, bezpieczeństwo, powodzenie społeczeństwa, zawisły od mądrości i sprawiedliwości środków przedsięwziętych do zapobieżenia występkom. W żadnym dotąd kraiu, nie przyłożyli Prawodawcy, tej głębokiej nad tym przedmiotem uwagi, której wymaga jej ważność»<sup>67)</sup>.

---

<sup>63)</sup> Ciekawy materiał o działalności dyplomatycznej J. U. Niemcewicz zebrał prof. W. Borowy, którym podzielił się na dorocznym posiedzeniu Biblioteki Polskiej w Paryżu (pod przewodnictwem prof. Zygmunta Łubicz-Zaleskiego jako delegata Polskiej Akademii Umiejętności) w dniu 3 maja 1933 r.

<sup>64)</sup> Niemcewicz J. U.: O więzieniach publicznych czyli Domach Pokuty, rzecz krótka, Warszawa, 1818.

<sup>65)</sup> O kodeksie z roku 1818 czytamy w pracy prof. Wacława Makowskiego: Zbrodnie Stanu, Warszawa, 1923, str. 1.: «Wobec głębokich zmian jakie zaszły w kryminalistyce powracanie do pojęć i instytucji tej kodyfikacji nie jest dzisiaj możliwe, jednakże w poszczególnych wypadkach, szczególnie zaś gdy chodzi o ustalenie niektórych określeń i nomenklatury, można znaleźć w pracy tej pożyteczne wskazówki». Por. również Hube Romuald: Studia nad Kodeksem Karnym z roku 1818, Warszawa, 1863, cz. I.

<sup>66)</sup> Ciekawe jest zestawienie ze zdaniem dr. Pawła Logoza, prof. Uniw. Genewskiego, zamieszczonym w raporcie, złożonym Radzie Narodowej dla unifikacji prawa karnego w Szwajcarii: «le code pénal, qu'il soit même le plus moderne et progressif, restera une constitution métaphysique s'il n'a pas une organisation pénitentiaire tout à fait correspondante à son esprit».

<sup>67)</sup> Niemcewicz: O więzieniach..., ib., str. 6.

1) Traktowanie więźniów ludzkie («staraymy się by sposób karaniania ich był dostateczny, by wstydem i pokutą odstręczał, nie obrażał iednak świętych praw ludzkości, stał się pożytecznym (społeczeństwu), samym nawet skazanym, nadewszystko, by skutecznie do poprawy ich dążył») — (p. m.)<sup>68)</sup>.

2) Wprowadzenie do systemu penitencjarnego obowiązkowej pracy więźniów, ale tylko w obrębie więzień, znosząc całkowicie wynajmowanie więźniów do pracy poszczególnym przedsiębiorstwom.

3) Odpowiedni wybór straży więziennej<sup>69)</sup>.

4) Areszt śledczy winien być jak najkrótszy, a stąd konieczność przyspieszenia procedury.

5) Wprowadzenie systemu celkowego i klasyfikacji więźniów<sup>70)</sup>.

---

<sup>68)</sup> Niemcewicz: O więzieniach..., ib., str. 68.

<sup>69)</sup> «Nayważniejszym przedmiotem będzie wybór Assesorów, bardziej jeszcze wybór naywyższego dozorczy, i pomocników iego.

— Co do pierwszych nie rozumiemy, byśmy w ludzkości i obywatelskiej gorliwości pośledniejszemi być mieli od Amerykanów, znaydą się i u nas mężowie, co ogólny ten dozór wezmą na siebie. Pierwsze Szanowne Duchowieństwo nasze i dostojne świeckie osoby podejmą się tego. Naywyższy dozorca mieszkający w domu pokuty, poświęcający się nieprzerwanemu czuwaniu nad sprawowaniem się więźniów, ich opatrywaniem i bytem, powinien być wybrany z ludzi nayszanowniejszych i nays pewniejszych. Powinien łączyć ludzkość z stałością, cierpliwość, łagodność i wytrwałość. — Oddawszy się powołaniu takiemu, nie może być dosyć nagrodzonym. Niech posiada wysoki stopień między publicznymi Urzędnikami, pensyą wyrównywalną przynajmniej pensyi Referendarza. Pod Dozorców niech będą także wybrani, z ludzi statecznych, pewnych, pełnych rozsądku i ludzkości, zapłata ich powinna być dostateczną. — Obowiązki swoje, tajne przepisy iak się mają z więźniami obchodzić, na pamięć umieć powinni». (p. m.) — Niemcewicz, l. c., str. 58 i 59).

<sup>70)</sup> «Skłonność i charaktery ludzi różnią się i dzielą bez końca, pobudki i czyny ich, przybierają tysiączne odcienia.

Zastanawiając się nad występniemi, na trzy klasy podzielić ich można: 1-mo Na zatwardziały w zepsuciu i zuchwałości, nie czułych złoczyńców, nie dających znaku wstydu i mało nadziei poprawy, 2-do Na tych, co w młodości odebrali moralne i Bogoboyne wychowanie, i choć później obłąkani przez namiętności i złe przywary, dopuścili się zbrodni; przecie zachowują iakąś pamięć cnoty, 3-tio Na tych, co zachowawszy nieskażone dobre imię, uwięzieni są za pierwsze przestępstwo, wprzód nim się zupełnie obeznali z występkiem, którzy chcieli może powrócić do cnoty, lecz nie mieli dosyć stałości cofnąć się nazad.

Byłoby rzeczą nayniesprawiedliwszą łączyć i mieszać te klasy różne z sobą. — Wszystkie były niegdyś niewinnemi, lecz zaślepione namiętnościami, skuszone ułudzeniem, pomyliły się w własnem swym dobrem, stopniami wciągnąć się dały w głębie przewinięcia i zbrodni.

Prawodawca przepisując kary na występk, nie może przeyrzyć ani oznaczyć tych stopniów i cieniowań; Sędziowie, ściśle trzymając się litery prawa, nie mają władzy zmniejszać lub powiększać kary stosownie do występności w intencjach wykraczającego. W domach więc pokuty znaleźć mogą sposobność rozróżnienia w złoczyńcach stopniów zepsucia, poprawienia błędów niesprawiedliwości, nieoddzielnych (nieodłącznych) od naydoskonalszego nawet systemu tych praw, przez które występk różnych stopni iednakową odbierają karę.

Do tych więc, powierzonym, do nich mówię należy, uskutecznić ile można występne poprawę, i tym sposobem wypełnić naypierwszą ludzkości powinność». — Niemcewicz, l. c., str. 44 i 45.



6) Więźniowie winni otrzymywać pożywienie zdrowe, proste i odżywcze.

7) Winni oni być pod wpływem umoralniającym i religijnym.

8) Organizować należy patronaty nad wypuszczonymi z więzienia.

9) Należy wybudować budynki specjalne zastosowane do systemu celkowego, aby wszystkie były podobne.

10) System penitencjarny winien zwracać uwagę głównie na poprawę więźnia, ale najważniejszym problemem, którym winny zajmować się kodeksy, jest sposób wykonywania kary,<sup>71)</sup> a warunkiem sine qua non walki z przestępczością jest zagadnienie prewencji<sup>72)</sup>.

W pracy Niemcewicza znajdujemy opis instytucji penitencjarnych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, przy czym autor aprobuje system pensylwański, podkreślając jednak wszędzie przede wszystkim problem poprawy więźnia<sup>73)</sup>.

#### XIV.

Zaledwie w rok po ukazaniu się broszury Niemcewicza, bo w roku 1819 ukazał się «Projekt Ogólnego i szczególnego polepszenia stanu i administracji więzień w Królestwie Polskiem»<sup>74)</sup> oraz w tymże roku opublikowane zostały «Uwagi» do tegoż, napisane przez Ksawerego Potockiego, redaktora wyżej wspomnianego projektu<sup>75)</sup>.

Projekt ten, zawierający 73 artykuły, zapewnia więźniom sprawiedliwe traktowanie «zachowanie tak moralnego iako i fizycznego życia więźni w dobrym stanie, to iest aby usunąć wszelką sposobność moralnego zepsucia, i owszem stosownemi środkami utrzymywać, uczyć, poprawiać obyczaje i zwracać na drogę cnoty i dobrego postępowania; tudzież, aby przez wyznaczenie zdrowego pomieszkania, przez dostarczenie zdrowego pokarmu, ubioru, przez przestrzeganie czystości,

---

<sup>71)</sup> Na argument o stosunku proporcjonalnym ilości przestępstw do surowości kary — odpowiada Niemcewicz: — «Argumentu nie można by jednak inaczej obrócić, nie możnaby powiedzieć, że dzisiejszy sposób karania i obchodzenia się z występniemi, nie dla tego niepoprawia, nie dla tego mnoży występnych, że nie jest dosyć surowym, ale dla tego jedynie, że jest nieprzyzwoitym i w żadnym punkcie nie iest dążącym do uczynienia z złego człowieka dobrym, z próżniaka pracowitym i pożytecznym». Niemcewicz, 1. c., str. 63.

<sup>72)</sup> «Pokój, bezpieczeństwo, powodzenie społeczeństwa, zawisty od mądrości i sprawiedliwości środków przedsięwziętych do zapobieżenia występkom. — W żadnym dotąd kraiu, nie przyłożyli Prawodawcy, tej głębokiej nad tym przedmiotem uwagi, której wymaga iey ważność». — Niemcewicz, ib., str. 8.

<sup>73)</sup> Praca Niemcewicza będzie przedmiotem oddzielnego artykułu.

<sup>74)</sup> Projekt Ogólnego i szczególnego polepszenia stanu i administracji więzień w Królestwie Polskiem. Sporządzony przez Deputacyą do tego wyznaczoną pod redakcyą Xawerego Potockiego, Redaktora procedury karney, Warszawa, 1819.

<sup>75)</sup> Potocki Xawery, Radca Stanu nadzwyczajny, Sędzia N.I.K.P. i Redaktor Projektu Systematu Więzień: Uwagi do Projektu Ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych w Królestwie Polskiem, Warszawa, 1819.

przez pracę i należyte o chorych staranie utrzymywać onych przy czerstwem zdrowiu fizycznym».

W projekcie przewidziane są następujące «rodzaje więzień»: 1) areszt policyjny, 2) dom aresztu publicznego, 3) dom poprawy, 4) więzienie ciężkie, 5) więzienie warowne.

Potocki przewiduje wykonywanie tych kar w oddzielnych budynkach, przynajmniej «pod osobnym dachem i z osobnem wejściem». Oczywiście więźniowie poszczególnych zakładów będą odpowiednio traktowani zależnie od charakteru dokonanego przestępstwa, stanu moralnego i skłonności przestępcy.

Potocki wypowiada się przeciwko systemowi odosobnienia. «Zamknięcie osobne oddala ludzi od zepsucia się wśród innych, zwraca ich do zastanowienia się nad sobą, i do wzbudzenia żalu, a ztąd chęci do poprawy. Lecz gdy trwa długo, traci zbawienny swój skutek, i wtrąca samotnego w nieczułość, rozpacz lub pomięszanie»<sup>76)</sup>.

Autor «Projektu» ma jednak zastrzeżenia co do systemu wspólności: «gdy wielu więźni razem w iedney izbie jest zamkniętych, tam nietylko niebezpieczeństwo przez skupioną więcey ludzi siłę i przez zmywy zagrożonem być może, ale nadto powietrze się zaraża, i zdrowiu więźni szkodliwem się staie. Lecz obok tego fizycznego złego jest ieszcze gorszem zepsucie moralne, tam to bowiem tworzą się szkoły wszelkich niecnót, i przestępstw, tam to więzień niezupełnie ieszcze zepsuty, otoczony przewrotniejszemi nad siebie przestępcami, iako nowym dla siebie światem, wśród którego iakiś czas żyć ma, porzuca nayprzód wstyd, tak mocno od złych czynów wstrzymujący hamulec. — Daley niemając czasu i sposobności wśród tego natłoku zastanowić się nad swymi czynnościami, i nad swym stanem, niszczy w sobie zaród żalu, i topi w gwarze coraz słabsze odezwy sumienia. — Pozbywszy się tych do dobrego bodców, zaczyna się uczyć wyższej, iak dotąd miał przewrotności, ośmiela się do większych przestępstw, i stara się postępem w tey moralnie zabójczy nauce zasłużyć na pochwałę tego nowego społeczeństwa, w którym żyie»<sup>77)</sup>.

Potocki proponuje więc umieszczanie w celach po 3—4 więźniów, uprzednio umiejętnie podzielonych i poklasyfikowanych na grupy. Zwraca uwagę na poprawę moralną więźniów i dlatego podkreśla znaczenie umiejętnej klasyfikacji: «mają być w celach tacy więźni z sobą razem zamykani, którzy iednakową przewrotność i iednakowe zepsucie, lub też iednakowy żal za przeszłe czyny, i iednakową chęć poprawy okazali. — Religia, wiek, oświecenia stopień także przy połączaniu czyli zamykaniu więźniów na względzie być powinien»<sup>78)</sup>.

Art. 22 Projektu przewiduje: 1) rozdział według płci, 2) czystość, 3) pracę, zastosowaną do siły i zdrowia więźniów, 4) odpowiednie roz-

<sup>76)</sup> Potocki: Uwagi do projektu, ib., str. 24.

<sup>77)</sup> Potocki: Uwagi, ib., str. 23—24.

<sup>78)</sup> Potocki: Projekt, ib., art. 24.

mieszczenie więźniów, 5) dobre sprawowanie się więźniów i ludzkie oraz sprawiedliwe obchodzenie się z nimi, 6) ćwiczenia religijne i nauki moralne, 7) zapewnienie ubogim więźniom pewnego zasiłku w pieniądzach, lub sposobu do życia po skończonej karze, 8) «Na skróceniu długości kary tym, którzy iawne pilności, żalu i poprawy dali dowody». Jest bowiem Potocki zdania, że nie «fizyczne, lecz moralne cierpienie jest dla takich okropniejszem, a zatem trzeba dla wzbudzenia w nich szczerey do poprawy chęci, wystawić im nadzieję skrócenia kary, gdy się istotnie poprawią».

Oczywiście że projekt opierał się na ogłoszonym w roku 1818 kodeksie karnym, dlatego też nie mógł autor w wielu wypadkach przekroczyć ramy kodeksu i kilkakrotnie cytuje odpowiednie artykuły w swoim Projekcie <sup>79)</sup>.

Podkreśla znaczenie pracy w więzieniu, która nie powinna być uważana jako kara «lecz iako skutek każdego uwięzienia, a to dla tego, iż nie chciano zatrudnienia i pracy które są największem, że tak rzeknę dobrem w życiu ludzkim wystawiać iako karę, lecz iako konieczną uczciwego życia potrzebę i ulgę w ciągu ponoszenia kary».

Art. 33 przewiduje, że przestępcy skazani dożywotnio po odcierpieniu 15 lat, inni zaś po odcierpieniu połowy zasądzonej kary, mogą być ułaskawieni «pod warunkami okazanych pilności, żalu i poprawy».

Mówi też projekt o wpływie moralnym, zarówno jak i utrzymaniu dobrego stanu fizycznego więźniów (art. 24).

Stąd też mówi o wpływie religijnym, wykonywaniu praktyk, o nauczaniu moralności, higienie ogólnej; przewiduje wyposażenie więźniów niezamożnych w chwili opuszczenia więzienia przez wydanie im złożonych pieniędzy, które otrzymane zostaną po potrąceniu trzech czwartych zarobionych pieniędzy w więzieniu (przy pracy w więzieniach), ludzkie i sprawiedliwe traktowanie więźniów (art. 22 i inne).

W «Uwagach» autor dla zachowania zdrowia więźniów każe przestrzegać następujących warunków: 1) odpowiedniego lokalu, 2) lokal powinien być tak podzielony, aby cele miały odpowiednią pojemność dla więźniów, 3) dostatecznego ogrzewania lokalu podczas zimy, 4) zaprowadzenia dobrej kanalizacji, 5) regularnego porządkowania i czyszczenia, 6) zwracania uwagi na czystość łóżek i odzieży więźniów, 7) przestrzegania regularnego strzyżenia włosów, mycia i kąpeli, 8) dostatecznego odżywiania, które powinno być zdrowe i dobre, 9) wprowadzenia systemu pracy i zastosowania jego rodzajów do zdolności i sił skazanych, 10) urzędu infirmerii.

Potocki jest gorącym zwolennikiem racjonalnej pracy w więzieniach. Broni jej w sposób następujący: 1) wykonywanie pracy w wię-

---

<sup>79)</sup> O celu kary Potocki pisze:

«Naypiękniejszy i nayszlachetniejszy cel kary jest poprawa ukaranego; robić z niego odrazę ku odstraszeniu innych od podobnych przedsięwzięć, jest zaiste środkiem wśród błędów i ułomności ludzkich koniecznym, lecz środek ten sam przez się niehumanitarny tylko innych poprawą uszlachconym się staie». Potocki: Uwagi, t. I., str. 43.



zieniach powinno przynajmniej częściowo pokrywać koszty utrzymania więźniów, niesprawiedliwym było by bowiem, aby ludzie uczciwi pracowali na swoje utrzymanie, podczas gdy uwięzieni otrzymywaliby je bezpłatnie; 2) praca ośladza życie, zmniejsza niedolę więzienną, uczy ich zawodu, wreszcie przez zaprowadzenie systemu oszczędności przymusowej zapewnia im możliwości uczciwego życia po opuszczeniu więzienia na okres przejściowy aż do znalezienia pracy; 3) praca jest matką wszystkich cnót tak jak lenistwo staje się źródłem złych nałogów; 4) praca w więzieniu nie powinna być jednak traktowana jako zaostrenie kary, nie powinna ona być bowiem w żadnym wypadku ujmą dla człowieka, który ją wykonuje; 5) cel pracy w więzieniu wpływa skądinąd umoralniająco a wdrożenie do niej jest również w dużej mierze zabezpieczeniem więźniów przed powrotem na drogę przestępczą po odbyciu kary.

Podkreśla jednak Potocki, że więzienie pozbawia tylko wolności osobistej, możności przenoszenia się z miejsca na miejsce według własnej woli i urządzenie jego zarówno jak i system nie powinny w żadnym wypadku sprawiać uwięzionym jakiegokolwiek inne dolegliwości.

Dlatego też podkreśla, że celem pracy w więzieniu nie powinien być dla administracji ewentualnie osiągnięty zysk. Traktować go należy jako czynnik uboczny, który zawsze musi ustąpić celowi zasadniczemu kary, gdyby nie dał się osiągnąć.

Szczegółowemu rozpatrzeniu ciekawych poglądów Potockiego poświęćmy oddzielny artykuł.

## XV.

Projekt ogólnego i szczegółowego polepszenia stanu i administracji więzień w Królestwie Polskiem Ksawerego Potockiego, a nade wszystko jego «Uwagi» do projektu zainteresowały cały szereg osób, jako to: Skarbka,<sup>80)</sup> Zamoyskiego<sup>81)</sup> i Łaszczyńskiego.

Ponieważ projekt Potockiego nasuwał szereg zastrzeżeń władzom rosyjskim — wydana została w roku 1823 instrukcja więzienna.

W zestawieniu z projektem Potockiego wykazuje znaczne obniżenie poziomu wymogów, zarówno od władz kierowniczych jak i strażnicy więziennej.

---

<sup>80)</sup> Dnia 30 kwietnia 1822 r. Fr. hr. Skarbek wygłosił odczyt w Królewskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk na temat: «O poprawie moralnej winowajców w więzieniach», w którym rozwinął tezy Potockiego, a nawet znakomicie je uzupełnił. «Pomijając moralną poprawę więźnia — mówi Skarbek — opuszczamy jedyną sposobność wrócenia go na drogę cnoty». Odczyt ten opublikowany został w «Pamiętniku Warszawskim», 1822, t. II., str.: 170 — 199 i w Rocz. T. Kr. Warsz. Przyj. Nauk., t. XVI., str., 51 — 83, ponadto w oddzielnej odbitce: «O poprawie moralnej winowajców w więzieniach», Warszawa, 1822. Por. Dr. Jan Haytler: Fr. hr. Skarbek, jako penitencjarysta, ib., str. 11, 12, 13, 14 i 15.

<sup>81)</sup> Andrzej hr. Zamoyski był wówczas członkiem Komisji Sprawiedliwości i wykonywał inspekcję więzień niemal aż do upadku powstania listopadowego, po czym zastąpił go Skarbek. Do spraw penitencjarnych powrócił Zamoyski w drugiej połowie wieku XIX-go.

Składa się z czternastu rozdziałów, zawierających 117 artykułów. Artykuł 12 mówi o klasyfikacji więźniów według wagi przestępstwa i wieku, nie określając jednak bliżej kryteriów podziału.

Artykuł 45 zabrania wprowadzić nieludzkiego traktowania więźniów, przy czym zezwala jednak dozorcóm na ich karanie.

Instrukcja, nie poruszając zagadnień celowości kary i poprawy przestępców, traktuje bardzo szeroko system karania więźniów nieposłusznych, omawia szczegółowo rewizję cel i osobistą więźniów, porusza sprawy budżetowe i nosi charakter rozporządzenia ściśle wewnętrznego, wykazując dużą surowość w stosunku do więźniów.

## XVI.

W roku 1825 ukazuje się praca Aleksandra Kozuchowskiego, komisarza wydziału wojskowego i policyjnego w województwie mazowieckim <sup>82)</sup>).

Z zamieszczonej przedmowy dowiadujemy się, że autor planował opracowanie trzech tomów, z których pierwszy obejmuje więzienia zagraniczne, drugi zawierać miał ogólne zasady urządzenia więźniów, trzeci zaś sposób zastosowania tych zasad do zakładów krajowych oraz ich opis szczegółowy, urządzeń już istniejących i reform, które należało by przeprowadzić.

Z zapowiadzianych trzech tomów ukazał się tylko tom pierwszy.

Tak więc o założeniach teoretycznych i poglądach Kozuchowskiego dowiedzieć się możemy tylko z krótkiego wstępu, poprzedzającego jego pracę.

Poglądy autora są jednak dla nas tym ciekawsze, że z tytułu pełnionych przez siebie funkcji Kozuchowski zetknął się z więźniami jako ich zarządzający, pracę swoją zaś oparł nie tylko na dokładnie przerobionej ówczesnej literaturze prawa karnego i penitencjarnej, ale przede wszystkim na doświadczeniu.

Książkę swoją zadedykował namiestnikowi gen. Zajączkowi, gdyż «lako Namiestnik Króla, masz Xiążę moc potrzebną w wyborze środków dla udoskonalenia przedmiotu, od którego rozkrzewienie moralności nie mało zależy, iuż nawet przy dwukrotnem wysłaniu Kommihsarzy Nadzwyczajnych, przekonywających się o stanie każdego więzienia, dałeś nam uczuć: ile Cię Instytucye te obchodzą. Nie odrzucay więc ofiary Dzieła w naylepszym dla kraiu zamiarze napisanego. Przyim je z Dobrocią właściwą, a ieżeli raczysz ieszcze W. X. Mość zwrócić światłą Swoią uwagę na myśli w niem objęte i zapewnić wykonanie tych, które sam uznasz ze użyteczne, będzie to nagrodą iedyną, bo naybardziey odpowiednią uczuciom Autora».

Według autora społeczeństwo nie rezygnuje na ogół z powrotu jednostek przestępczych, a tym samym winno główną uwagę zwrócić na ich poprawę, aby stali się ludźmi uczciwymi i pożytecznymi.

---

<sup>82)</sup> Kozuchowski Alexander, Kommihsarz Wydziałów Wojskowego i Policyjnego w Województwie Mazowieckim: O więzieniach, tom I-szy. (O więzieniach zagranicznych), Warszawa, 1825.

A więc nauczanie religii, umoralnianie, nauczanie rzemiosł. W więzieniu zachowanie daleko idącej dyscypliny, ale równocześnie należy dać wszelkie warunki dobrego rozwoju fizycznego.

Wszystkie te czynniki spowodują — jak twierdzi Koźuchowski — «podniesienie serc i zanikanie złych nawyków»<sup>83)</sup>.

Wymaga następnie Koźuchowski, aby przepisy prawne zawierały te idee w sobie, a ponadto były jasne, co stanowić ma o «szczęściu społeczeństwa».

Poprawa bowiem więźniów winna być najrealniejszym i najkorzystniejszym celem kary<sup>84)</sup>.

W zakończeniu przedmowy Koźuchowski uzasadnia podział swojej pracy, zapowiadając niezmiernie ciekawą treść tomu II-go i III-go i wypada nam żałować, że autor z nieznanых nam przyczyn zarzucił pisanie następnych tomów<sup>85)</sup>.

## XVII.

W tymże roku 1825 zjawia się praca Józefa Hallera, która jest częściowo tłumaczeniem pracy Jana Lotza, uzupełniona jednak szeregiem uwag oryginalnych tłumacza<sup>86)</sup>.

Praca Hallera składa się z przedmowy, noszącej charakter listu, w którym autor poświęca swoją rozprawę Wodzickiemu, przewodniczącemu Senatowi wolnego miasta Krakowa, (a nade wszystko

<sup>83)</sup> «Za główną podstawę w ich urządzeniu biorę ulepszenie moralne więźni, — bo według mnie równie Sędzia wymierzający kary, jak Rządca Instytutami podobnymi zawiadujący, nie mogą piękniejszego mieć celu. — Niech sprzeczni z sobą iakkolwiek głęboko myślący badacze prawa głoszą: iż zamiarem prawodawcy w ukaraniu winnego jest proste zadosyć uczynienie prawu, wynagrodzenie strat przrządzonych, ubezpieczenie praw od przyszłego ich uszkodzenia, obrona konieczna albowiteż prawna konieczność. Rozumowania ich wyszukane choć uzasadnione nie są dla mnie dostatecznymi, i ktokolwiek czuje potrzebę, aby w definiowaniu zapewniać i zakreślać ustawom wyraźną i najwyższą dążność do wznoszenia szczęścia Towarzystwa, (w zn. Społeczeństwa) ten śmiało pójdzie za zdaniem Bentham'a tudzież mędrców dawniejszych, i zgodzi się zemną, że karom nie możemy nadać korzystniejszego, a razem i prawdziwszego ich celu, nad poprawę ukaranych, i odstręczenie innych od czynów karygodnych». Koźuchowski, ib., str. 6.

<sup>84)</sup> «Wszyscy już niemal dziś czuiemy: ile opieki wymaga człowiek zepsuty, niżeli z przybytku kary Towarzystwu powróconym zostanie». Koźuchowski, l. c. str. 1.

<sup>85)</sup> «We wszystkich tych trzech częściach urządzenia więzień, mają wpływ rozmaite przepisy Instytutom tym właściwe; chociaż bowiem Nauka Religii i moralności wyłącznie prawie dotyczy moralnego urządzenia, inne przedmioty iakoto uporządkowanie budowli, ustanowienie prawideł karności, dozoru zdrowych, pieczy nad chorem, podział więźni, sposoby zaopatrywania ich potrzeb, obmyślenie nakoniec dla nich zatrudnień, mają większy lub mniejszy wpływ w tem troistem więźni urządzeniu moralnem, fizycznem i finansowem; iakkolwiek doświadczenie przekonywa o nierównym postępie w każdym z tych głównych oddziałów w tych nawet krajach, w których udoskonalenie Instytutów więziennych oddawna nie jest zapomnianem». Koźuchowski, l. c. str. 8.

<sup>86)</sup> Haller Józef: «Myśli o publicznych domach pracy i ich urządzeniu według dzieła Jana Lotza, oraz regulamin i urządzenie więzienia w Milbank pod Londynem, tłumaczone z angielskiego», Kraków, 1825.



neutralnego) oraz ze wstępu, zawierającego idee Hallera, który nazywa on skromnie przedmową tłumacza.

W rozprawie Hallera znajdujemy wybór ciekawych myśli, tyczących się zagadnień penitencjarnych Jana Lotza, zarówno jak i szereg uwag Hallera.

Tym należy chyba tłumaczyć, że oryginalny tytuł pracy Lotza «O publicznych domach pracy» Haller zmienił na następujący: «Myśli o publicznych domach pracy», chcąc widocznie zaznaczyć, że z pracy Lotza zapożyczył szereg myśli.

Charakterystycznym jest, że Haller, jak to widać z przedmowy zarówno jak i tekstu, w całym szeregu wypadków, nie jest w kompletnej zgodzie z poglądami Lotza.

Z przedmowy dowiadujemy się, że autor, należąc do Stowarzyszenia Dobroczynności, w którym dyskutowano nad projektem domów pracy, zainteresował się bliżej literaturą tego przedmiotu i dla rzeczowej dyskusji przygotował wybór myśli Lotza oraz własne uwagi.

W pracy Lotza zakład w Milbank uważany jest niemal za ideał, który autor stawia jako wzór dla wszystkich podobnych zakładów<sup>87)</sup>.

W przedmowie powiada Haller, że domy pracy powinny być zarówno stosowane do więźniów przewencyjnych jak i skazanych wyrokami. Oczywiście więzienia, w których odbywane będą kary, nosić muszą charakter przede wszystkim zakładów poprawczych, ale zarówno domy pracy jak i więzienia mają za cel poprawę przestępcy i walkę z jego złymi instynktami. Na to jednak trzeba, aby były one dobrze urządzone.

Realizacja tych haseł może być tylko wtedy uskuteczniiona o ile wykonanie kary, będąc zgodne z prawem, stosowane będzie jednak w tych ramach, aby zapobiegało dalszemu popełnianiu przestępstw po opuszczeniu murów więziennych.

Skazywanie na kary bez uprzedniego przeświadczenia, że przestępca zostanie w więzieniu poprawiony, było by to szukanie zemsty i powodowanie cierpień, nie dających żadnych korzyści ani przestępcy, ani społeczeństwu.

Haller zahacza również o etiologię przestępczości, stwierdzając, że większość przestępstw ma swą przyczynę w lenistwie i niechęci do pracy. Nie jest to wprawdzie jedyna przyczyna, ale według Hallera zasadnicza. Dlatego wykonywanie obowiązkowej pracy w więzieniach ma wielkie znaczenie dla walki z przestępczością, gdyż wdraża więźniów do pracy, a czasem potrafi ich zainteresować.

W tym celu praca powinna być wynagradzana, ale nie wystarczy dawanie kilku groszy dziennie, rekompensata bowiem za pracę

---

<sup>87)</sup> Jak wiadomo w 1791 roku ukazała się praca Bentham'a «Panoptiquom of the Inspection House contining the idea of a new principle of construction applicable to any sort of Establishment in which persons of any description are to be Kept under Inspection, etc...» London, 1791, 3 tomy. — Plan nowego więzienia, które dawało tak wielkie nadzieje, został realizowany przez rząd angielski, początkowo przy pomocy Williama Blackstone'a i Edena, a później Samuela Romilly'ego. W roku 1822 wybudowane zostało według projektu Bentham'a więzienie w Milbank.

powinna być proporcjonalna do ilości i jakości pracy. Oczywiście wychodząc z tych założeń, Haller przeciwstawia się wykonywaniu pracy poza murami więzienia.

Drugim zasadniczym warunkiem jest izolacja więźnia, która uniemożliwia wzajemne złe oddziaływanie, a nade wszystko pozwala na dokładną obserwację i studiowanie przestępców, co daje bezpośredni wpływ i warunkuje ich poprawę.

W zakończeniu autor podkreśla znaczenie nauczania religii i moralności. W ten sposób bowiem — twierdzi Haller — wejdą oni do społeczeństwa przygotowani do życia uczciwego, zarówno jak i do pracy, która jest tego życia *conditio sine qua non*.

Cel wysiłków, powiada autor, będzie w zupełności osiągnięty, jeżeli praca jego, a przede wszystkim sam przedmiot rozprawy zwróci uwagę społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie rządu.

### XVIII.

Instrukcja więzienna z roku 1823 nie zadowoliła jednak ówczesnego ministra sprawiedliwości Mostowskiego.

Minister Mostowski powierzył Fryderykowi Skarbkowi inspekcję więzień Królestwa Polskiego, po dokonaniu której tenże złożył szczegółowy raport <sup>88)</sup>.

Następnie minister polecił Skarbkowi wizytację najstłyszniejszych więzień zagranicznych i dokładny opis ich urządzeń <sup>89)</sup>. W tym czasie Skarbka zastępował w kraju Andrzej hr. Zamoyski, zajmujący uprzednio stanowisko Skarbka.

---

<sup>88)</sup> Wyjątek ze swego raportu o więzieniach w Królestwie Polskim ogłosił Skarbek w N-rach: 59, 60 i 61 «Gazety Warszawskiej» z roku 1832, w których podaje rzeczowy materiał oraz zastanawia się nad poprawą stanu więzień w Królestwie, rozpatrując możliwości takiego systemu, którego istota nie byłaby tylko karą, ale przede wszystkim wpłynęła na zmniejszenie przestępczości. Artykuły te wywołały nawet dyskusję na łamach tego pisma, w której anonimowy autor nie występuje przeciwko istotnym poglądom Skarbka i mówi o nich raczej pochlebnie, ale ma zastrzeżenia przeciwko pewnym uogólnieniom, opartym na podstawie danych statystyki, dowodząc, że za zbyt krótki okres czasu zebrane one były, aby mogły upoważniać do wniosków, które z województw, zarówno jak i wyznania, dają stosunkowo większy odsetek przestępczości w Polsce. Artykuł ten ukazał się w Nr. 61 «Gazety Warszawskiej» oraz wyszedł w oddzielnej odbitce pt. «Uwagi nad częścią wyjątku z raportów Fryderyka Hrabiego Skarbka O więzieniach Królestwa Polskiego», Warszawa, 1832. Skarbek odpowiedział anonimowemu autorowi, że zgadza się z tym, iż podane przezeń cyfry nie upoważniają do wypowiadania się za, albo też przeciw moralności pewnych województw, że cyfry te miały być raczej ilustracją jego wywodów, że w istocie materiał statystyczny z szeregu lat może dopiero upoważniać do stawiania wniosków. — Odpowiedź tę ogłosił Skarbek w Nr. 64-ym «Kuriera Warszawskiego» z roku 1832.

Por. moją broszurę: Fr. Skarbek jako penitencjarysta, 1. c., str. 14, 15, 16.

<sup>89)</sup> Owocem tej podróży był raport, złożony przez Skarbka w roku 1829 na ręce Ministra Sprawiedliwości. Raport ten został ogłoszony drukiem w Warszawie w roku 1830-ym pt. «Zdanie sprawy z podróży po niektórych krajach Europy z polecenia rządu odbytej, w zamiarze zwiedzenia zakładów dla ubogich i więźniów». (Również w Pam. Warsz., 1830, T. I, str. 378—400, T. II, str. 15—48).

Powstanie listopadowe z roku 1830 nie pozwoliło Mostowskiemu na wykorzystanie raportu Skarbka.

Po upadku powstania listopadowego nastąpił szereg represyj. Hrabia Zamoyski zmuszony był wyjechać za granicę i do zagadnień penitencjarnych powraca aż około roku 1860, hr. Skarbka zaś zastąpił Aleksander Stronow.

Skarbkowi jednak, cenionemu już wówczas penitencjaryście ofiarowano na powrót stanowisko referendarza stanu.

W tym czasie powstał również ciekawy projekt, dotyczący systemu penitencjarnego w Polsce, a napisany przez Andrzeja hr. Zamoyskiego<sup>90)</sup>.

Zamoyski zastanawiał się w projekcie złożonym ministrowi Mostowskiemu nad koncepcją systemu, który by miał za cel przygotowanie więźniów do późniejszego współżycia w społeczeństwie, przez utworzenie takiego zakładu, który by ich nie tylko uzdrawiał moralnie, ale przyzwyczajał do życia w społeczności bez naruszania ustanowionych przepisów.

Jak nas informuje Zamoyski projekt ten podobał się min. Mostowskiemu, ale złożony został w pierwszych dniach listopada 1830 r. podczas gdy 29 wybuchło powstanie<sup>91)</sup>.

Zamoyski po powstaniu przebywał za granicą, a projekt jego zaginął.

---

<sup>90)</sup> Andrzej hr. Zamoyski: System Więzień Poprawczych Irlandzkich, Lwów, 1870.

<sup>91)</sup> Charakterystyczny jest wypadek, który skłonił Zamoyskiego do głębszego zastanowienia się nad zagadnieniem poprawy więźniów i przyczynił się do znalezienia nowej koncepcji: «Znajomość moja z więźniami nabawiła mnie szczególnego spotkania. Było to, ile pamiętam, pierwszych dni listopada 1830 roku. Mieszkiałem u rodziców, na dole, okna na ulicę Senatorską, pracowałem jeszcze tej nocy nad projektem ówczesnym mostu w Warszawie. Około 2-giej czy 3-ciej po północy słyszałem jęki wyrażnie, z ulicy dochodzące, otworzyłem szybki i zapytałem, co by to było? «Biedak, co go pan znasz, puść mnie pan do siebie!» Nie mogąc, odrzekłem, bo krata od dziedzińca zamknięta, ale pójdź do kraty, ja tam przyjdę. Gdy mnie zobaczył, padł na ziemię i przez kratę za nogi mnie chwycił, głośno szlochając. Któż ty jesteś; o co ci idzie? — zapytałem. «Kajdaniarz biedny». Cóżś, uciekł z więzienia? «Nie, wypuścili mnie, dwa dni nic nie jadłem, dokąd się udałem po robotę, kijem mnie wypędzono; co mam robić, ratuję mię pan... jak jutro nie będę miał co gryźć, to będę kradł». Dałem mu nieco pieniędzy, aby nie kradł i miał czas do wynalezienia uczciwego zarobku, ale wróciwszy do pokoju, surowo się zastanawiałem nad tą sprawą, której jeszcze nie byłem zbadał. Myślałem sobie: kosztowne gmachy stawiamy na więzienia; oświaty nie tylko skąpo takim biedakom w ogóle udzielamy, ale i w więzieniach mało albo wcale o tem się nie pamięta; mało nawet o pomocy religijnej. A nareszcie więzień karę wycierpiawszy, rzucony na bruk bez opieki! Kara wszakże nie powinna być zemstą, ale karą na poprawę. Więzienie jedyną jest szkołą przez tych ludzi uczęszczaną; niech że więzienie będzie szpitalem moralnym, czyściem, nie piekłem. W szpitalu, po ciężkiej chorobie, do zdrowia powracający przechodzi przez oddział konwalescentów, gdzie do zwykłej strawy i powietrza przywyka. Czyżby nie można urządzić zakładu dla więźni, do zdrowia moralnego przychodzących, którzyby się pogodzić mogli ze społecznością? Uradowany tą myślą, ratuję się tej nocy nie kładł, spisałem uwagi i rano ministrowi przeczytałem. Myśl mu się podobała, obiecał się nią zająć i przy dyskusji o budżecie przeprowadzić». Zamoyski: «System..», ib., str. II, III i IV.



Okazało się, że do podobnej koncepcji doszli niezależnie w Irlandii. Oto co pisze w tej sprawie Zamoyski: «już też nie miałem sposobności do myślenia ani mówienia o kwestyi więziennej, aż do roku 1856, zaproszonym będąc na kongres ekonomiczny, a zaraz po nim na dobroczynny w Brukseli, gdy na tym drugim, mowa była o więzieniach, wspomniałem o powyższej mojej myśli; pochwalił ją profesor Mittermayer, Ducpetiaux i inni, między tymi kilku Anglików; ci odezwali się: przyjeźdź pan do Anglii; od 3 lat kolonie nasze odmówiły przyjmowania naszych więźni deportowanych, pracujemy nad kwestyą poprawczą, to pana zainteresuje. Pojechałem. W Anglii pierwsze podawane do zmian projekty, osobliwe też próby nie udawały się; ale w Irlandyi wpadli na myśl do mojej zupełnie podobną; mój zakład dla konwalescentów nazwali u siebie więzieniem pośredniem, najpożądanejsze skutki wydającym, choć to była dopiero próba. Zajęto mnie to bardzo; jeździłem zatem w roku 1860 i 1862». (Zamoyski: 1. c., str. IV. i V.).

Wybuch powstania listopadowego, jak widzimy, stanął na przeszkodzie realizacji reform penitencjarnych.

Reakcja Mikołaja wpłynęła później poważnie, przynajmniej w pierwszym okresie po upadku powstania, szereg stanowisk obsadzono «czynownikami» rosyjskimi.

Zamoyski wyjechał, Skarbek na pewien czas ustąpił, więzienia zapełniły się patriotami, którzy wzięli udział w powstaniu.

Charakterystyczny był głos dziennikarza francuskiego o systemie penitencjarnym w więzieniach rosyjskich <sup>92)</sup>.

Po upadku powstania w 1831 r., pierwszych ostrych represjach i «pacyfikacji» kraju, nastąpiło pewne odprężenie i na miejsce Strowa powrócił Skarbek.

Działalności Skarbka w Królestwie, zarówno teoretycznej jak i realizacyjnej, poświęciliśmy oddzielną rozprawkę <sup>93)</sup>, której streszczać nie będziemy.

---

<sup>92)</sup> «La Russie, dit l'auteur, est enfermée dans une muraille de Baskyrs et de Kalmucks; son organisation, son système, sa vie et ses crimes étaient ignorés même de ses voisins. Dans ce pays où les hommes sont vendus comme le bétail, où les boïards ont le droit de knouter leurs esclaves, est-il étonnant qu'il se trouve des hommes impatients de briser les chaînes d'une aussi atroce servitude?»

Pour les juger, il y a des règles particulières comme pour les finir; des prisons et des peines à port, ou plutôt, il n'existe pas de lois pour eux; ils sont livrés à l'arbitraire affreux d'un agent occulte, sans honneur et sans âme. Les mêmes systèmes furent introduits par le Tzar en Pologne, contrairement à la charte employée qui ordonnait que chaque individu soit jugé par des tribunaux compétents. Après le traité de Vienne, il y eut pendant quinze années, comme instrument de cette féroce tyrannie, un homme qui surpassa Néron et Caligula; ce fut le tzarewitch Constantin. Les prisons principales étaient les cloîtres de Carmes à Varsovie; la forteresse de Modlin et celle de Zamość. Il y avait, en outre, pour engloutir vivant les malheureuses victimes, un grand nombre de souterrains et de caveaux ignorés par la plupart des Polonais». — Z artykułu p.t.: «Système pénitentiaire des prisons russes en Pologne», ogłoszonego w paryskim «Réformateur» z dnia 29 listopada 1834 r.

<sup>93)</sup> Fr. Skarbek jako penitencjarysta, Warszawa, 1935.

W tym samym mniej więcej czasie przypada działalność Nakwaskiego, o charakterze raczej teoretycznym przez publikowanie prac za granicą w języku francuskim.

Wylotem w tej teoretycznej akcji była praca nad zorganizowaniem w Warszawie Zakładu dla nieletnich, zaniedbanych moralnie, który powstał w roku 1830.

Dowiadujemy się o tym z broszury, ogłoszonej w Vevey w roku 1838 <sup>94</sup>).

## XIX.

Szwajcaria, pragnąc zorganizować zakład dla nieletnich, zainteresowała się istniejącymi już dotąd tego rodzaju zakładami, czemu poświęcono szereg posiedzeń w Stowarzyszeniu Użyteczności Publicznej w Genewie.

Nakwaski, jako członek Stowarzyszenia, ponadto interesując się tymi zagadnieniami, z którymi zetknął się praktycznie jeszcze w kraju, na zaproszenie Rigaud de Constant, przygotował referat p.t. «Notałka o Instytucie dla młodzieży zaniedbanej moralnie, założonym w Warszawie, oraz uwaga o utworzeniu zakładu tego rodzaju w Szwajcarii».

Referat Nakwaskiego ukazał się w roku 1838 w druku, a obejmuje on również krótki przegląd zakładów dla nieletnich, zorganizowanych w Europie, które Nakwaski zwiedził osobiście.

Najgorszego zdania jest autor o zakładach dla nieletnich we Francji. Duch w nich panuje, tak jak i system, — administracyjny, a nie «ojcowski», który jest jedynie słuszny dla tego rodzaju zakładów. Jest to wynik francuskiego systemu centralistycznego i dużej chłonności zakładu jak Madelonettes w Paryżu. Był tam wprawdzie zastosowany przymus pracy, co Nakwaski pochwała, lecz w żadnym wypadku nie może sam przez się stworzyć poprawy moralnej. Zakład ten obejmował tylko młodocianych, skazanych przez sądy, a Madelonettes grupowało ich od 300 do 400.

Zakład podobny w Strassburgu był znacznie lepiej zorganizowany, przede wszystkim dlatego, że miał tylko 20 wychowanków, a ponadto lepiej był wyposażony.

Z uznaniem wymienia Instytut Kopffa w Berlinie, któremu nie poświęca jednak więcej miejsca, gdyż jedno z posiedzeń Stowarzyszenia przeznaczone było na dokładne omówienie organizacji tego zakładu. Również wspomina o zakładzie dla nieletnich w Horn za Hamburgiem, który godny jest dokładnego zwiedzenia.

Jednakowoż spośród wszystkich zakładów istniejących stawia Nakwaski jako wzór Zakład warszawski.

Już sama nazwa zakładu dla nieletnich moralnie zaniedbanych wydaje mu się najślusniejsza. Nie zawiera bowiem w swojej nazwie nic takiego, co by wychowanków naznaczało specjalnym stygma-

---

<sup>94</sup>) Nakwaski M. H.: Notice sur L'Institut des enfants moralement negligés, fondé a Varsovie, suivie de quelques observations sur un Etablissement á faire dans ce genre en Suisse, Vevey, 1838.

tem, jak na przykład: więzienie dla młodocianych przestępców (jak zakłady te nazywano we Francji). Zresztą, według autora, do zakładów tych należało kierować nie tylko młodocianych, którzy popełnili przestępstwa i skazani zostali wyrokami sądowymi, ale zaniedbanych moralnie, zepsutych, aby w ten sposób uchronić ich od wejścia na drogę przestępczą, a społeczeństwo zabezpieczyć przed zwiększeniem elementu zagrażającego porządkowi i bezpieczeństwu.

## XX.

Najdawniejsze ślady instytucji, mających za zadanie opiekę nad sierotami pozbawionymi ochrony, opuszczonymi, i to opiekę nie tylko materialną, ale przede wszystkim moralną — spotykamy już w XV wieku. Był bowiem wówczas w Krakowie zakład dla podrzutków i dzieci opuszczonych. Wiadomość pewną znajdujemy o zakładzie założonym w Warszawie w roku 1629, za czasów Zygmunta III Wazy, i utrzymywanym przez bractwo niemieckie św. Renana, a przeznaczonego dla sierot. Zakład ten przechodził najrozmaitsze koleje losu aż do pierwszego ćwierćwiecza XIX wieku, kiedy zamknięto go w związku z otwarciem przez Fryderyka Skarbka<sup>95)</sup> Zakładu dla zaniedbanych moralnie w Warszawie.

---

<sup>95)</sup> W dawnym prawie polskim nie znajdujemy wiele specjalnych przepisów, dotyczących małoletnich i o zakładach dla nich przeznaczonych wiemy b. mało. Konstytucja z roku 1347 (*Volumina Legum*, vol. I-54) powiada, że nieletni nie są odpowiedzialni wobec prawa, a konstytucja z roku 1576 w wypadku złego zachowania się nieletniego w stosunku do ojca lub matki — «ad simplicem querelam pro arbitrio» zezwala staroście na jego uwięzienie (*In excerptis*: Maz.: vol. 2, p. 934). Wprawdzie wspomniane konstytucje nie określają granicy wieku dla odpowiedzialności prawnej, ale w praktyce znany jest wypadek, kiedy kanclerz Jan Ocieski na zapytanie sądu grodzkiego krakowskiego, czy ma ukarać śmiercią dwunastoletniego chłopca, współnika rozbójników, taką dał odpowiedź w r. 1550: «Pytacie się waszmość, czy odebrać gardło opryszcze, co ma lat 12, i piszecie, że głowę ma na złe. Ja waszmościom opowiadam moje myślenie, że kiedy on jeszcze lepak nie może wybrać żony, jeszcze za zupełnego człowieka mieć go nie można, lecz poprawić go bogotiem należy. Oddać go radzę do szkoły Panny Marii, a on nauczywszy się, co złe, będzie się kajał i jego głowa będzie dobra». Ponadto sądy łagodziły karę w stosunku do nieletnich. «Do siedmiu lat dziecko — mówi Czacki — z postępków swoich nie podlega tylko iedney rodziców lub ich zastępców władzy». Według Ostrowskiego «Kradzieży występku mniej jak lat 16 skończonych mając, dopuszczający się, karom zwyczajnym za przestępstwa nie podpadają, ale tylko nawiązkę płacą lub w niedostatku wysługiwać się stronie przez rok za dwie kóp groszy powinni wraz z karą arbitralną na ciele». Art. 3-ci I-go rozdziału Statutu Litewskiego mówi, że nieletni synowie zdradcy «którzyby też za dowodem słusznym okazali się być wiadomymi zdrady ojcowskiej, nie ulegają karze śmierci». Projekt Zamoyskiego z r. 1778 przewidywał złagodzenie kar dla nieletnich od lat 12 do 18. Czy dzieci do lat 12 były według tego projektu zupełnie wolne od odpowiedzialności, jest rzeczą wątpliwą. Tekst artykułów projektu jest pod tym względem niejasny. Kodeks karzący dla Królestwa Polskiego z r. 1818 uznaje za pełną nieodpowiedzialność dzieci do lat 12, które «tylko domowemu skarceniu podpadają». Co do nieletnich starszych przeprowadzono następujący podział. Mianowicie, nieletni ulegają karom za zbrodnie po skończeniu lat 15, jeżeli zbrodnia wynika z czynu, a po skończeniu lat 18 jeżeli wynika z opuszcze-



Wśród zakładów o charakterze li tylko prewencyjnym i opiekuńczym wymienić trzeba Zakład założony przez ks. Baudouin w roku 1732 przy szpitalu Dz. Jezus, któremu Howard wydał chlubną opinię <sup>96)</sup>.

Plan zakładu dla nieletnich w Warszawie powstał w umyśle Skarbka jeszcze w roku 1828, kiedy objeżdżał więzienia zagraniczne i zakłady dla nieletnich.

Zaraz po powrocie do Warszawy założył Stowarzyszenie, obejmując samemu prezesurę komitetu wykonawczego. Spośród członków stowarzyszenia popłynęły hojne, dobrowolne ofiary, a zwłaszcza duży zapis Judyty Jakubowiczowej oraz zasiłek skarbu.

W staraniach o uzyskanie pozwolenia dzielnie sekundował Skarbkowi Nakwaski oraz Andrzej hr. Zamoyski.

Dnia 20 stycznia 1829 roku minister hr. Mostowski przedstawił sprawę zakładu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i w dniu 6 lutego uzyskano zezwolenie.

W początkach sierpnia Skarbek zakupił dom przy ul. Okopowej od Dzwonkowskiego, który przystosowano do celów zakładu i zaopatrzone w odpowiednie urządzenia.

W broszurze swojej Nakwaski — aczkolwiek tak gorący przeciwnik systemu celkowego, którego czołowym propagatorem i realizatorem w kraju był Skarbek — oddaje mu niejako hołd, przyznając, że zakład wszystko jemu zawdzięcza.

Występując tak ostro przeciwko Skarbkowi, kiedy broni swego poglądu w innych pracach («Etudes...») wymienia tutaj zasługi Skarbka

---

nia. Najwyższą karą dla nieletnich za zbrodnie było zamknięcie na 1 rok w domu poprawy lub areszcie publicznym. Zamknięcie to mogło być zastrzone, potem. Za występki drobniejsze nieletni do lat 18 ulegali tylko karze domowej, za występki zaś. pociągające za sobą dla dorosłych pozbawienie wolności, przynoszące 3 miesiące, ulegali zamknięciu poprawczemu do 6 tygodni z dodaniem zastrzeżeń lub bez.

Por. prof. dr. Mogilnicki Al.: Dziecko i przestępstwo, Warszawa, 1925 str. 321, 324; Profesor Miklaszewski Walenty: O małoletnich przestępcach oraz Towarzystwie osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Warszawa, 1872. Sędzia Moldenhawer Al.: «Rapport présenté au Congrès pénitentiaire de Rome (1884)» i artykuł w Bulletin de la Société Générale des Prisons, Nr. 1 styczeń 1880; Tadeusz Czacki: O liteńskich i polskich prawach, Warszawa, 1801, Tom II; Teodor Ostrowski: Prawo cywilne narodu polskiego, Warszawa, 1787, tom, I; p. również moją rozprawę: Evolution..., str. 185-204.

<sup>96)</sup> «L'Hôpital de l'Enfant Jésus, a sur sa porte cette inscription fastueusement dévote: «Regni seculorum immortalis et invisibili soli Deo, honor et gloria». On y comptait, en 1781, environ 900 personnes adultes, et enfants de différents âges. Les chambres y sont propres et des soeurs, attentives et charitables, y prennent grand soin des malades, comme elles le font partout où elles en sont chargées. La plupart des enfants sont des enfants trouvés. A mesure qu'ils prennent des forces on les occupe à des ouvrages différents et convenables à leur âge, comme à leur sexe».

«On y peut voir rassemblés 130 filles, toutes travaillant de l'aiguille, et chantant quelque hymne. La Supérieure est attentive et affectionnée à ses devoirs et les regards des malheureux habitants de cette maison annoncent l'amour et le respect qu'ils ont pour elles». Howard J. — Etat des prisons des hôpitaux et des maisons de force, Paris, 1788, t. I.

dla upowszechnienia samego zagadnienia penitencjarnego, jego prace w języku polskim i francuskim i odczyt wygłoszony w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w roku 1822.

Należąc do Komitetu Inspekcyjnego omawianego zakładu, miał możliwość zaznajomić się dokładnie z administracją wewnętrzną i urzędzeniem.

Na czele zakładu stał dyrektor, na stanowisko którego Skarbek pozyskał Stanisława Jachowicza, zamiłowanego pedagoga, kochającego młodzież, który oddawał się pracy wychowawczej z całym poświęceniem.

Opiera się też autor na jednym z raportów Jachowicza, który miał powierzone prowadzenie obserwacji, ogólną pieczę nad wychowaniem uczniów a ponadto był odpowiedzialny za całość. Zakład ten, obliczony wprawdzie na pięćdziesięciu chłopców, posiadał ich według raportu tylko dziesięciu. Niewielka ilość wychowanków tłumaczyła się tym, że rodzice nie oddawali dobrowolnie chłopców, nie mając widocznie jeszcze dostatecznie urobionej opinii o zakładzie.

Z raportu, przedstawionego przez dyrektora Jachowicza, na który powołuje się Nakwaski, dowiadujemy się, że kierownik zakładu zdawał sobie sprawę z trudności pracy wychowawczej, stwierdzając, że kierownik zarówno jak i personel pracowali ofiarnie, zapewnili opiekę młodocianym wychowankom przebywającym w zakładzie, zdobyli ich zaufanie i tym samym wpływ, jakiemu byli poddani powinien osiągnąć dobre rezultaty.

Jak wiadomo zakład ten istniał krótko, bo zaledwie pięć miesięcy, dodaje więc Jachowicz (ponieważ wychowankowie przy likwidacji zakładu zostali wypuszczeni na wolność), gdyby choć jeden wrócił na właściwą drogę, byłbym zadowolony jako chrześcijanin i dyrektor. Wierzy jednak, że dobroczynne działanie zakładu, choć krótkie, miało swój decydujący wpływ na wszystkich wychowanków.

Oto w zarysie rozkład dzienny zajęć wychowanków.

Wstawali o godzinie 5-ej i pół rano. Po rannej toalecie udawali się w towarzystwie wykładowców i urzędników administracji zakładu do kaplicy, znajdującej się przy zakładzie. Po nabożeństwie odbywała się lekcja religii, następnie lekcje polskiego i arytmetyki. Ponadto dyrektor prowadził pogadanki na tematy moralne i religijne. Po ukończeniu lekcji wychowankowie uczyli się rzemiosł. Wreszcie następował obiad, po nim godzina rekreacji, a następna poświęcona była ćwiczeniom gimnastycznym. Po tych wychowankowie wracali do nauki rzemiosł, która zajmowała im cały wieczór. Dyrektor, który nieopuszczał ich niemal w ciągu całego dnia, urządził wieczorem raz jeszcze pogadankę, której treść oparta była na obserwacjach i uwagach, jakie nasunęły mu się w ciągu dnia podczas obcowania z pupilami. Mówił więc z nimi o sposobie zachowania się w zakładzie, o porządku społecznym, rozmawiał z nimi na temat ich zamierzeń i dążeń w przyszłości, po opuszczeniu zakładu, ponadto poruszał inne tematy: mówił więc o sumieniu i jego wyrzutach i t.p.

Po nabożeństwie wieczornym, o godzinie 9 -ej i pół wieczorem, chłopcy udawali się na spoczynek.

Na noc umieszczani byli, każdy z nich, w oddzielnych pokojach, co przestrzegane było z całą dokładnością.

Wychowankowie — którzy na ogół trudni byli do prowadzenia, czterech bowiem dostarczono już z więzień poprawczych, sześciu zaś oddali do zakładu ich patronowie (opiekunowie), gdyż nie mogli sobie z nimi radzić — dawali Jachowiczowi pełnię nadziei na poprawę, co zdołał spostrzec po pewnym czasie w pogadankach i w rozmowie z nimi prowadzonej, zarówno jak i ze sposobu zachowania się w zakładzie <sup>97)</sup>.

Instytucja, która się tak dobrze zapowiadała, istniała jednak zaledwie niespełna sześć miesięcy. W tym bowiem czasie wybuchło powstanie listopadowe i Komisja Inspekcyjna na posiedzeniu, odbytym w marcu 1831 r., postanowiła Zakład ten zamknąć, personel bowiem nauczycielski zaciągnął się do szeregów ochotniczych, a budynek przekazano Rządowi Narodowemu <sup>98)</sup>.

## XXI.

Po upadku powstania listopadowego, niezmordowany Skarbek zebrał kilku członków z poprzedniego Komitetu, organizując ponownie zakład. Dnia 23 marca 1834 roku uzyskano zezwolenie Rady Administracyjnej Królestwa, na podstawie którego rozpoczęto budowę domu na tymże terenie. Po przejściu pewnych perypetyj, a więc po przeniesieniu Zakładu do pałacu Chodkiewiczów przy ul. Konwiktorskiej, umieszczono go ostatecznie w Mokotowie, gdzie znajdował się przez szereg lat. Zakład składał się z dwóch sal na parterze przeznaczonych do wykładów i pracy; pośrodku znajdował się pokój kierownika, z którego okna wychodziły z dwóch stron na przyległe sale; na pierwszym piętrze było 28 celek; do zakładu wchodziło się z ogrodu oddzielonego od dziedzińca wysokim płotem.

Do zakładu należało również 49 morgów ziemi, ofiarowanej we wsi Królikarni pod Warszawą z zapisu hr. Ksawerego Pułowskiego. W zakładzie pomieszczenie znajdowało 50-ciu chłopców. Ogólną kontrolę nad tym zakładem oraz dozór Instytutu dokładnie przewidywał statut stowarzyszenia oraz przepisy wewnętrznego porządku, które ułożył osobiście hr. Skarbek. Niestety, ani statut, ani przepisy Skarbka, sankcji państwowej nie uzyskały.

---

<sup>97)</sup> Por. art. mój: Notatka o Warszawskim Zakładzie dla nieletnich z r. 1830, «Przegląd Więziennictwa Polskiego», Nr. 6-1934. - Fr. Skarbek, ib., str. 44, 45, 46, 47, oraz: O podstawy nauki o więziennictwie, ib., str. 12, 13, 14.

<sup>98)</sup> «Tout annonçait Messieurs, que cet établissement prospérerait, ayant commencé d'une manière aussi satisfaisante; mais là où il s'agit de l'existence d'une nation, où il s'engage une lutte entre la liberté et l'indépendance d'un peuple et le despotisme joint à la soif des conquêtes, la tout est d'un côté sacrifice, de l'autre destruction.» Nakwaski: Notice, ib., str. 8.





*W. H. Mackenzie*

Engraved by J. H. Munro, Glasgow

Zakład ten, który Nakwaski nazywa Instytutem, odróżniał się tym od innych zakładów naukowych, że nauki w nim udzielane nie stanowiły celu jego istnienia, a tylko środek dla poprawienia i usamodzielnienia wychowanków, a nade wszystko do zmiany ich zainteresowań.

Odseparowanie w zakładzie chroniło ich przed naśladownictwem złych przykładów, uczyło wykonywania obowiązków względem bliźnich i społeczeństwa, wdrażało przeświadczenie, że tylko prawe postępowanie prowadzi do szczęścia.

Taki był cel zakładu, a wszystko zmierzało do jego osiągnięcia.

Instytut przyjmował chłopców w wieku od 6 do 14 lat. Dostarczano ich zakładowi już to bezpośrednio przez rodziców lub opiekunów, którzy synów swoich umieszczali dobrowolnie, już to przez policję, która zatrzymała nieletnich w tym wieku na włóczęgostwie, żebranie lub drobnych kradzieżach.

Rada zakładu badała dokładnie w każdym z poszczególnych wypadków stopień zepsucia kandydata na wychowanka oraz braki wykształcenia, decydując o jego przyjęciu.

Zakład przyjmował również chłopców, oddanych przez rodziców zamożnych, należących do wyższych klas społecznych, ale tylko w wypadku wolnego miejsca i pod warunkiem całkowicie równego traktowania, podporządkowania się wszystkim przepisom wewnętrznym, łącznie z ubiorem, oraz wykazania poprawy w pierwszym okresie pobytu.

Zakład przyjmował chłopców na okres czasowy dla natychmiastowej poprawy, albo też w wypadkach daleko idącej deprawacji, aż do ukończenia edukacji, to jest do czasu uzyskania poprawy. W pierwszym wypadku rodzice mogli odbierać synów swoich po przewidzianym okresie w każdym czasie, w drugim zaś wypadku dopiero po zwolnieniu przez zakład, a nastąpić to mogło po uchwale rady zakładu, gdy wychowanek dał dowody niewątpliwej wartości, że poprawił się w istocie.

Rodzicom nie wolno było przez cały czas pobytu ich synów w Zakładzie widywać się z nimi, ani też nic im dostarczać.

Opieka i nadzór zakładu nie kończył się całkowicie z chwilą opuszczenia jego przez wychowanka, a zwłaszcza w wypadku, gdy był on sierotą. Rada była w stałym kontakcie z rodzicami, względnie opiekunami, u których umieszczono wychowanka sierotę, względnie takiego, któremu dom rodzicielski nie dawał żadnej gwarancji, wykorzystania i utrwalenia poprawy, osiągniętej w zakładzie.

## XXII.

Środkami, zmierzającymi do postawionego sobie celu poprawy wychowanków, były: nauka religii i moralności, pogadanki o obowiązkach człowieka względem społeczeństwa, wreszcie skłonienie do pracy, a przede wszystkim wywołanie zainteresowania, celem dobrowolnego jej wykonywania przez wychowanka. Obowiązywało za-



chowanie daleko idącego porządku, czystości, dokładne stosowanie się do regulaminu, wytworzenie atmosfery «podnoszącej duszę».

Zasadą stosowaną przez zakład było niewynagradzanie dobrego sprawowania się lub dokładnego wykonywania obowiązków nałożonych przez regulamin, natomiast karanie natychmiastowe wszelakich wykroczeń. «Według tej zasady nie należało udzielać pochwał ani wynagrodzeń, aby nie wpoić w uczniów przeświadczenia, że wykonywanie obowiązków jest czymś, co wymaga dodatkowego wynagrodzenia, gdyż dobro człowieka wymaga, aby były one wykonane, a jedyną rekompensatą jest satysfakcja i świadomość wypełnionego obowiązku, stąd więc dążność do ich wykonania powinna wyjść z własnej inicjatywy wychowanka; z drugiej jednak strony kary za niewykonanie miałyby uzasadnić niezbędność wykonywania obowiązków».

Dzień podzielony był pomiędzy naukę i pracę.

Religia, nauka moralności, czytania, pisania, arytmetyka, geografia — oto podstawa pierwszej części programu dziennego. Ponadto, stosownie do siły i zdolności, wdrażano wychowanków do pracy.

Pierwsze godziny dnia poświęcone były toalecie oraz sprzątnięciu celek, następnie modlitwie i śniadaniu. Po śniadaniu praca trwała do obiadu, wreszcie obiad, godzina rekreacji, podczas której wychowankowie pozostają jednak pod opieką przełożonych zakładu, następnie godzina gimnastyki i ćwiczeń wojskowych, po czym następuje nauka, później kolacja, spacer, modlitwa i wychowankowie udają się na spoczynek.

Na naukę więc przeznaczono czas od 8-mej do 10-tej rano i od 1-szej do 3-ciej p. p. Nauka rzemiosła trwała od 10 do 12 i od 3 do 5, pozostały czas przeznaczono na roboty gospodarskie, zabawę i gimnastykę.

Wychowankowie śpią w hamakach, zawieszonych w poszczególnych celach, całkowicie oddzielonych. Noszą ubiór jednakowy, dostarczony przez zakład. Odżywiani są w sposób prosty, ale posilny.

Spośród wychowanków każdego dnia na zmianę jeden wykonuje funkcję inspektora, odpowiadając za czystość swoich kolegów, zakładu oraz za wszelkie wykroczenia przeciwko regulaminowi.

Przełożonym i wychowawcom surowo wzbroniono zbyt łagodnego traktowania wychowanków, stronnictwo, albo niedostatecznej dbałości w wykonywaniu obowiązków, a nade wszystko w zmierzaniu do tego, co jest celem zakładu.

Wśród kar wolno było stosować: pozbawienie śniadania, pozostawienie w celi podczas godziny rekreacji, zamknięcie na czas od 24 do 48 godzin o chlebie, wodzie i twardym pościu, wreszcie chłostę stosowaną według regulaminu obowiązującego wówczas w szkołach elementarnych.

Zakład prowadzi szczegółową ewidencję każdego z wychowanków. Przyjmując do zakładu, zapisuje się do «hipoteki» kandydata jego dotychczasową biografię, a następnie szczegółowo wszystkie po-



stępy, które zauważono w czasie jego pobytu w zakładzie, zarówno jak i złe skłonności, które w nim jeszcze tkwią.

Zaraz po otwarciu Instytutu wszystkie miejsca zajęte zostały przez chłopców, którzy rekrutowali się spośród zatrzymanych na włóczęgostwie lub żebractwie, zarówno jak i odebranych rodzicom, zmuszającym swych synów do żebrania, albo też ze środowiska zdemoralizowanego; 20-tu złapanych na kradzieży skierowano z więzienia Warszawskiego. Łącznie przyjęto 46 chłopców, z tych 18 żebraków, 13 włóczęgów, 5 oddanych przez rodziców z powodu złego prowadzenia się, 3 aresztowanych na ulicy. Wśród tych pierwszych 18—było 8 złodzieiów.

Z tej liczby przyjętych do Instytutu po blisko trzech latach wypuszczono 16, z których trzech tylko musiało pozostać pod dalszą opieką Zakładu, umieszczonych przezeń dla dokładnego zapoznania się z rzemiosłem, u tokarza, szewca, a trzeciego w jednej z największych owczarni.

Na czasowy pobyt przyjęto 4 chłopców, oddanych przez rodziców zamożnych. Chłopcy ci, po stosunkowo krótkim pobycie wyszli zupełnie poprawni<sup>99)</sup>.

### XXIII.

Nakwaski, opierając się na posiadanym sprawozdaniu Zakładu, daje nam nieco wiadomości bliższych o poszczególnych wychowankach.

Chłopiec, noszący numer 13,<sup>100)</sup> syn pomocnika stolarskiego<sup>101)</sup>, ożenionego powtórnie, który był bardzo źle przez macochę traktowany, uciekł z domu rodzicielskiego, pracując dorywczo podczas lata przy budowach, podczas zimy zaś tułał się po koszarach, gdzie żołnierze z litości dawali mu pożywienie.

Po opuszczeniu koszar policja zatrzymywała go trzykrotnie; dwa razy umieszczony w domu pracy — zbiegł, wreszcie po powrotnym aresztowaniu oddano go do Instytutu, jako pierwszego wychowanka spośród przyjętych. Praca nad urobieniem jego charakteru w ciągu pierwszego roku była bardzo trudną; powoli odwykł jednak od szeregu złych obyczajów, a najtrudniej było odzwyczaić go od kłamania. Po trzyletnim jednak pobycie stał się posuszny, w pracy bardzo staranny, dużo skorzystał z wykładanych mu nauk, należąc — w chwili składania sprawozdania — do najlepszych uczniów Zakładu.

<sup>99)</sup> La vue même de ces enfants naguère si corrempus, devenus maintenant sages et obeissante ne peut que leur être profitable. Nakwaski: Notice., str. 13.

<sup>100)</sup> W Zakładzie chłopcy nosili numery, a nazwiska zamieszczane były tylko w księgach, zawierających biografię i opis postępów, do których dostęp miała bardzo ograniczona ilość osób nawet z personelu wychowawczego. Intencją założycieli było, aby chłopcy, po opuszczeniu Instytutu, spotkawszy się z kimkolwiek, mającym styczność z Zakładem, nie mogli być obciążeni swoją przeszłością.

<sup>101)</sup> Wiek chłopca był wprawdzie przez Nakwaskiego podany, ale najprawdopodobniej z powodu błędu zecerskiego opuszczono drugą cyfrę, tak, że figuruje tylko 1, co nie wyjaśnia nam jego wieku.

Chłopiec oznaczony numerem 5, w wieku lat 14, urodzony w Warszawie u rodziców skłóconych ze sobą, a wreszcie separowanych. Pozostał przy matce, nie mającej żadnych środków dochodu, wreszcie umieszczony został u siostry, która utrzymywała dom publiczny w Warszawie. Ojciec odbiera syna po pewnym czasie, ale nie ma możliwości zająć się nim, chłopiec włóczy się po ulicach, utrzymując się z żebraniny. Zatrzymany przez policję, odesłany został do przytułku, skąd po dwumiesięcznym pobycie zwrócono go rodzicom, którzy zeszli się w międzyczasie. Żyłka jednak włóczęgostwa, deprawacja ulicy, niezbyt wygodne warunki w domu, skłoniły go do opuszczenia rodziców. Ojciec odnajduje syna, umieszcza go pięciokrotnie u rzemieślników (czterokrotnie u szewców a wreszcie u kominarza), ale chłopiec za każdym razem ucieka, przywyka do alkoholu, staje się nałogowym pijakiem i aby mieć środki na to — złodziejem.

Czterokrotnie zostaje aresztowany w szynkach, nie wykazując żadnej skruchy ani też nadziei poprawy.

W tych warunkach oddano go do Zakładu. Praca nad nim jest niezwykle trudna, nie tylko ze względu na deprawację moralną, ale i na jego stan fizyczny. Nadużywanie alkoholu przez kilka lat, życie rozwiązłe, chłosta, otrzymywana w policji, podkopały jego zdrowie i przy przyjęciu do Zakładu miał objawy choroby piersiowej. Jest uparty, kłamliwy, dla uzyskania ulgi umie być pochlebcą, leniwy, o słabej pamięci. W tych warunkach wychowanie, zarówno jak i nauka, szły opornie. A jednak pod koniec rocznego pobytu w Instytucie pisze i czyta dosyć swobodnie, do pracy nie trzeba go zmuszać, jak uprzednio, znacznie mniej kłamie, chociaż lenistwo jest ciągle jego istotną cechą. Dla ścisłości — dodaje Nakwaski — że stanowczy zwrot na lepsze w jego postępowaniu okazał się dopiero pod koniec trzeciego trymestru.

Chłopiec, noszący numer 11, urodzony w Warszawie, lat 13, pozostający u matki, której środkiem egzystencji była sprzedaż piasku, dająca tak skromne dochody, że zmuszała syna do żebrania. Aresztowany przez policję za włóczęgostwo oddany został do Zakładu. Początkowo nauka sprawia mu duże trudności, pojęć religijnych i moralnych nie jest w stanie zrozumieć. Po krótkim jednak czasie nabiera wielkiej ochoty do nauki, jest uważny, posłuszny.

Łatwo jest pojąć — pisze w dalszym ciągu Nakwaski — że chłopcy ci, którzy dostali się do Instytutu w przeciwnym wypadku kroczyliby niewątpliwie po drodze przestępczej, a nawet mogliby stać się wielkimi szkodnikami społecznymi.

Oczywiście Zakład nie może zapewnić wszystkim wychowancom całkowitego przeobrażenia. Już w ciągu pierwszego roku istnienia Zakładu stwierdzono, że największą trudność w dążeniu do poprawienia chłopców stanowią nie tylko ich złe inklinacje, ale przede wszystkim brak wszelkich pojęć religijnych i moralnych, co jest wpływem środowiska.

Niemal wszyscy chłopcy, którzy prowadzili życie włóczęgów, w zetknięciu się z ustalonym regulaminem w Instytucie buntowali się tylko krótko, a później przywykali do życia aktywnego i uregulowanego, więcej nawet, bo w wielu wypadkach, gdy rodzice zgłaszali się po nich, nie chcieli opuszczać Zakładu.

Najtrudniejszym też zagadnieniem było wszczepianie w wychowanków pojęć moralnych i religijnych. Większość spośród nich dopiero w Instytucie spotykała się z pojęciem Boga wszechmocnego i nieskończenie dobrego. Chłopcy więc, którzy pojęcia te przyswoili sobie, wykonywali praktyki zupełnie samorzutnie i z takim przejęciem, które spotyka się bardzo rzadko u chłopców, pochodzących z rodzin inteligentnych, którym pojęcia te wszczepiano od lat najmłodszych, gdzie więcej było wdrożonego obowiązku religijnego, aniżeli wewnętrzznego nakazu.<sup>102)</sup>

Wpływało to znakomicie na tworzenie pojęć moralnych i doszło do tego, że chłopcy zbojkotowali jednego z kolegów, nie chcąc się z nim bawić, gdyż usiłował zabrać jednemu z chłopców kawałek chleba. Na wstawiennictwo jednego z wychowawców oświadczyli, że jest to kradzież, a ze złodziejem nie chcą mieć nic wspólnego.

Mówi jeszcze Nakwaski krótko o podstawach finansowych Zakładu, ofiarności publicznej na jego rzecz, gdyż ze swego Instytutu Warszawa była dumna.

Wszelakie zło—twierdzi Nakwaski—należy wytępić od jego korzeni poczynając i dlatego racjonalne urządzenie zakładu dla nieletnich jest dużo ważniejsze, aniżeli więzień. Zdaniem autora w Szwajcarii brak takiego zakładu i należało by go jak najszybciej zorganizować.

Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej w Genewie wysłało specjalnego delegata do Berlina celem dokładnego zapoznania się z organizacją tamtejszego Zakładu Kopffa. Nakwaski nie radzi jednak czekać na jego powrót, twierdzi bowiem, że, nie ujmując zasług Instytutowi Berlińskiemu—Zakład Warszawski stoi na wyższym poziomie, a nade wszystko zdał egzamin praktyczny, choć istnieje stosunkowo krótki okres czasu.

Nawołuje więc do zorganizowania w Szwajcarii dwóch zakładów, jednego w Lozannie, a drugiego w Saint-Gall, na wzór warszawskiego Zakładu dla chłopców moralnie zaniedbanych.

«Je vous ferai Messieurs, citoyens d'un pays libre, indépendant et heureux, cette remarque en finissant, que, là même, d'où l'on n'entend que désastre et vexation, il se trouve pourtant des âmes charitables, qui dans ce malheur général, pensent encore à de plus malheureux qu'eux!...»

(D.c.n.)

<sup>102)</sup> Chrzest jednego z wychowanków Instytutu, który mimo swych lat dziecięciu nie był jeszcze chrzczonym, stał się niemal powszechnym świętem dla chłopców. Kiedy wieczorem wychowawca zezwolił im na zabawę, wyrazili chęć śpiewania pieśni pobożnych.



## Międzynarodowe Stowarzyszenie Kryminologiczne.

Z inicjatywy Włoskiego Stowarzyszenia Antropologii i Psychologii Kryminalnej dla walki z przestępczością utworzone zostało w Rzymie w dniu 16 lipca 1937 roku Międzynarodowe Stowarzyszenie Kryminologiczne, o którym parokrotnie wzmiankowane już było w poprzednich numerach „Przeglądu”.<sup>1)</sup>

Ma to być instytucja poświęcona naukowemu badaniu przestępczości dla celów praktycznych.

Jak wynika z danych, ogłoszonych przez Giovanni Novelli'ego, jako Przewodniczącego Komitetu organizacyjnego pierwszego Kongresu tej instytucji, który odbyć się ma na jesieni 1938 roku w Rzymie, do Stowarzyszenia przystąpiło już wiele osób prywatnych: specjalistów nauk kryminalnych z różnych krajów, niezależnie od udziału zgłoszonego przez szereg Stowarzyszeń i Instytutów Kryminologicznych.

Członkami Międzynarodowego Stowarzyszenia Kryminologicznego są więc już obecnie następujące instytucje:

Włoskie Stowarzyszenie Antropologii i Psychologii Kryminalnej (Rzym),

Centralny Komitet Profilaktyki Kryminalnej Ministerstwa Sprawiedliwości (Francja),

Stowarzyszenie Profilaktyki Kryminalnej (Francja),

Stowarzyszenie Kryminalno — Biologiczne (Austria),

Stowarzyszenie Profilaktyki Kryminalnej (Belgia),

Stowarzyszenie Kryminologiczne (Argentyna),

Instytut dla Naukowego Badania Przestępczości (Anglia),

Instytut identyfikacji i biologii dziecięcej (Brazylia),

Stowarzyszenie dla Walki z Przestępczością (Bułgaria),

Komisja do Badań Kryminalno — Biologicznych (Polska),

Departament Medyczno — Prawny Ministerstwa Sprawiedliwości (Egipt),

Stowarzyszenie Kryminologiczne (Urugwaj),

Instytut Kryminologiczny (Czechosłowacja).

Ponadto zapowiedziały już bliskie przystąpienie do Stowarzyszenia Instytuty naukowe Jugosławii, Węgier, Portugalii, Grecji i Stanów Zjednoczonych.

Celem Międzynarodowego Stowarzyszenia Kryminologicznego ma być zapewnienie współpracy różnych nauk technicznych i nauki

---

1) p. artykuł Dr. Benigno di Tullio, profesora Uniwersytetu Rzymskiego, p. t. „Współczesny rozwój profilaktyki przeciwprzestępczej i konieczność jej międzynarodowego zorganizowania” — Przegląd Więziennictwa Polskiego Zeszyt 1, 1937 i notatkę J. Wł. Sliwowskiego p. t. „Konferencja porozumiewawcza w materii stworzenia Międzynarodowego Stowarzyszenia Antropologii i Psychologii Kryminalnej” — Przegląd Więziennictwa Polskiego, Zeszyt 3, 1937.

prawa karnego oraz stworzenie takich warunków, aby nauki techniczne — a przede wszystkim te spośród nich, które w sposób bardziej bezpośredni zajmują się badaniem przestępcy i problemu przestępczości z punktu widzenia biologicznego i społecznego, a więc: antropologia, biologia, psychologia i psychopatologia kryminalna — mogły lepiej współpracować z organami administracyjnymi i zainteresowanymi organami sądowymi, co z kolei zapewniło by przystosowanie praw karnych do wymagań prewencji kryminalnej, do konieczności reedukacji przestępcy i ochrony społecznej wobec przestępczości.

Ponadto Międzynarodowe Stowarzyszenie Kryminologiczne zamierza nawiązać ścisłą współpracę ze Stowarzyszeniami międzynarodowymi, które zajmują się zagadnieniami z dziedziny prawa karnego, prawa penitencjarnego, policji kryminalnej itp., a to w celu zapewnienia walce z przestępczością coraz większej skuteczności i dla przyczynienia się do rozwoju cywilizacji.

Jest rzeczą oczywistą, iż jedynym celem tego wszystkiego, co Międzynarodowe Stowarzyszenie Kryminologiczne zamierza zrealizować w dziedzinie poszukiwania przyczyn przestępczości i jej zwalczania, nie jest wyłącznie coraz doskonalsze przystosowanie ustawodawstw karnych do istoty zjawisk kryminalnych, dla zapewnienia tymże prawom większej skuteczności, w interesie zarówno jednostki jak społeczeństwa. Równorzędnym celem Stowarzyszenia będzie popieranie jak najgłębszego i jak najdokładniejszego poznawania przyczyn biologicznych i społecznych, które bezpośrednio, czy pośrednio sprzyjają rozwojowi działalności antyspołecznych i przestępczych w ogóle, a z którymi walczyć trzeba nie tylko dla powstrzymania rozwoju przestępczości, ale również w interesie rozwoju higieny moralnej i społecznej, a co za tym idzie wzmocnienia fizycznego i moralnego wszystkich narodów.

Nazwa „Międzynarodowe Stowarzyszenie Kryminologiczne” wybrana została, jako najbardziej właściwa dla podkreślenia wyżej wzmiankowanej już współpracy między nauką i prawem i dla wskazania ponadto konieczności badania przestępczości z punktu widzenia zarówno antropologicznego, jak psychologicznego, pedagogicznego i społecznego. Takie bowiem tylko wszechstronne ujęcie tego zagadnienia sprawi, iż ustawy i instytucje karne oraz penitencjarne dzięki kontaktowi z rzeczywistością, osiągać będą coraz większą skuteczność, a ponadto zyskają większe znaczenie w życiu wszystkich ludów.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Kryminologiczne siedzibę swoją ma w Rzymie, co uzasadnione jest z jednej strony pięknymi, starymi tradycjami kryminologicznymi Włoch, z drugiej zaś faktem, iż Italia właśnie jest inicjatorką powstania omawianej instytucji.

## **Pierwszy Międzynarodowy Kongres Kryminologiczny.**

Ustrój Międzynarodowego Stowarzyszenia Kryminologicznego, zgodnie z wywodami Dyr. Novelli'ego, opierać się ma m. inn. na

periodycznych Kongresach. Odpowiedni dobór tematów kongresowych nie może być kwestią przypadku, lecz wymaga głębszego przemyślenia i starannego opracowania, ażeby sprostać postawionym sobie przez Stowarzyszenie celom i zadaniom.

Termin I Międzynarodowego Kongresu Kryminologicznego ustalony został na ostatnie dni września 1938 roku.

Tematy — ostatecznie już sprecyzowane — podzielone zostały na dwie grupy: tematy wnioskowe, stanowiące podstawę dla wyciągnięcia pewnych konkretnych zaleceń i wskazań dla praktycznych poczynąń w dziedzinie walki z przestępczością oraz tematy informacyjne, powiadamiające o stanie określonej instytucji w danym kraju, czy o szczególnie interesujących doświadczeniach i próbach rozwiązania danego problemu.

Dla każdej z grup ustalone zostały po trzy tematy, które poniżej podajemy, z zachowaniem odnośnych uwag organizatorów Kongresu.

### **Grupa I — tematy wnioskowe.**

1. „Etiologia i diagnostyka przestępczości nieletnich i wpływ wyników tych badań na porządek prawny” — (Etiologie et diagnostique de la criminalité des mineurs et influence des résultats de ces recherches dans l'ordre juridique).

Jest rzeczą powszechnie znaną, iż we wszystkich niemal krajach ukazały się liczne i doniosłe prace o przyczynach przestępczości nieletnich, o różnych formach jej rozwoju i realizacji.

Trzeba jednakże zaznaczyć, iż istnieją dotąd poważne i liczne wątpliwości odnośnie do tych problemów, i że poświęcający się badaniu ich autorzy nie osiągnęli do dnia dzisiejszego porozumienia co do wagi czynników biologicznego i socjologicznego, jako etiologicznych momentów rozwoju przestępczości nieletnich, jak również nie zgodzili się na wybór kryterium dla należytej oceny natury przestępstw, pełniących przez nieletnich. I tak jedni podnoszą szczególną dla przestępczości dziecięcej wagę czynnika antropologicznego i biologicznego, inni czynnika socjologicznego, jeszcze inni psychologicznego i psychopatologicznego — skutkiem czego problem tak zasadniczy, jak problem przyczyn przestępczości nieletnich, był przedstawiany w dotychczasowych pracach na ogół jednostronnie.

Celem proponowanego tematu kongresowego jest więc skłonienie specjalistów nauk kryminalnych wszystkich krajów do przedstawienia ich poglądów naukowych na problemy etiologii i diagnostyki przestępczości nieletnich, opartych na podstawie obserwacji i własnych doświadczeń, zebranych w toku pracy nad nieletnimi przestępcami oraz do zaproponowania rozwiązań, które mogłyby znaleźć zastosowanie w porządku prawnym — a to zgodnie z postulatem działalności praktycznej, który stanowi zasadniczą cechę Stowarzyszenia.

W wybranym temacie rzuca się w oczy ścisły związek naukowych wniosków i praktycznych postulatów — moment, charakter i forma interwencji Państwa odnośnie reedukacji nieletnich, są bowiem najściślej związane z przyczynami ich przestępczości.



I oto dlaczego temat przewiduje nie tylko poszukiwanie tych przyczyn, ale również określenie wpływu tych poszukiwań na porządek prawny.

2. „Studium osobowości przestępcy” — (Etude de la personnalité du criminel).

Wagę swoją przedstawiony temat zawdzięcza faktowi, iż — podczas gdy uczeni zgodnie uznają konieczność badania osobowości przestępcy, podczas gdy coraz liczniejsze prawodawstwa znajomość tej osobowości czynią podstawą zastosowania kar i środków zabezpieczających — opinie, jakimi metodami w badaniach tych należy się posługiwać w związku z naukowymi i praktycznymi celami nowoczesnej kryminologii, są bardzo rozbieżne. Wiadomym jest, iż w badaniach nad osobowością przestępcy zastosowanie znajdują metody, które, różniąc się między sobą raczej pozornie, niż w rzeczywistości, każą nam sądzić, iż specjaliści nauk kryminalnych nie zgadzają się zasadniczo co do zagadnienia, które, dotycząc bezpośrednio poznania zdolności do popełniania zbrodni, niebezpiecznej natury przestępcy i możliwości jego poprawy, jak również dynamiki kryminalnej i zdolności zrozumienia oraz chcenia, ma wielkie znaczenie, jeśli chodzi o praktyczne cele sprawiedliwości karnej, wykonania kar i środków zabezpieczających.

Omawiany temat ma skłonić specjalistów danej dziedziny do przedstawienia ich naukowych poglądów co do metod, jakimi posługiwać się winny badania osobowości przestępców, co umożliwi rozpatrzenie, rozważenie i syntetyczną ocenę różnych punktów widzenia, jak antropologicznego, biologicznego, konstytucjonalnego, czy biotypologicznego, charakterologicznego, czy czysto psychologicznego, co z kolei umożliwi sformułowanie jednego poglądu i wybór jednej metody, które, zużytkowując najlepszą część każdego systemu — będą mogły być naukowo uznane, a następnie zużytkowane w dziedzinie kryminologii praktycznej.

3. „Rola sędziego i jego przygotowanie do walki z przestępczością” — (Rôle du juge et sa préparation dans la lutte contre la criminalité).

Problem specjalizacji sędziego jest w dobie dzisiejszej szczególnie aktualny, jak świadczą o tym chociażby ostatnie Kongresy prawa karnego i Kongresy penitencjarne.

Ci, którzy problem ten badali, zgadzają się ze sobą we wnioskach, iż sędzia, zwłaszcza sędzia karny, musi być wyspecjalizowany, aby godnie odpowiedzieć wymaganiom ustawodawstw karnych, które skłaniają się coraz wyraźniej do badań osobowości przestępcy, jeśli chodzić będzie o ocenę powagi przestępstwa, zdolności do popełnienia zbrodni, niebezpiecznej natury przestępcy i możliwości jego re- edukacji.

W związku z przedstawionym tematem, interesujący się tym zagadnieniem winni uzasadnić swoje poglądy na kwestię roli, jaka przypada sędziemu w walce z przestępczością, a co za tym idzie na kwestię jego przygotowania kryminologicznego i specjalizacji. Abstrahując od teoretycznych i doktrynerskich dyskusyj, zbędnych wobec

powszechnego uznania konieczności specjalizacji sędziego karnego, konieczne jest wskazanie obowiązków sędziego w walce z przestępczością w różnych momentach śledztwa, osądzania sprawy i wykonania kary, licząc się z tym, co zostało w tym zakresie już dokonane przez istniejące instytucje, takie jak np. urząd sędziego penitencjarnego.

Pożądane jest także sprecyzowanie, w jaki sposób i według jakich kryteriów sędzia winien być przygotowywany do wypełniania swego zadania i w jaki sposób będzie mógł realizować swą specjalizację, podkreślając ewentualnie celowość kursów uniwersyteckich, po - uniwersyteckich, czy kursów ogólnie - kulturalnych i sugerując inne środki, jakie autor uważać będzie za konieczne dla osiągnięcia wzmiarkowanego celu.

Konieczne jest oczywiście wyraźne zaznaczenie, do jakiego stopnia specjalizacja sędziego winna być posunięta i jakie winny być granice jego działalności w ocenie zdolności rozumienia i chcenia, zdolności do popełnienia zbrodni, niebezpiecznej natury i możliwości poprawy przestępcy, w nawiązaniu do zadań powierzanych obecnie biegłym. Poza tym konieczne jest też wyrażenie opinii co do kryteriów, za pomocą których będzie można praktycznie rozwiązać zagadnienie specjalizacji sędziego karnego w związku z innym zagadnieniem: stworzenia zawodowych sędziów technicznych, ewentualnie powołania do życia trybunałów mieszanych, w skład których wchodziłoby biegli prywatni.

## **Grupa II — tematy informacyjne.**

1. «Organizacja profilaktyki kryminalnej w różnych krajach» — (Organisation de la prophylaxie criminelle dans les divers pays).

Celem powyższego tematu jest zebranie materiału informacyjnego. Autorzy odnośnych referatów winni przedstawić organizację profilaktyki kryminalnej danego kraju, tj. zdać sprawę ze wszystkiego, co w tym kierunku zostało uczynione, a co dotyczy rozwoju organizacji naukowych i praktycznych, zmierzających do ułatwienia zastosowania profilaktyki w dziedzinie przestępczości nieletnich, działalności policji, sądownictwa karnego i systemu penitencjarnego.

Z uwagi na wielką doniosłość profilaktyki kryminalnej w walce z przestępczością jest bezwzględnie rzeczą pożyteczną poznać wszystkie instytucje, jakie istnieją w różnych krajach cywilizowanych dla realizacji tej profilaktyki, jak również wszystkie zasady higieniczne, społeczne i prawne, które przestrzegane są w walce z bezpośrednimi i pośrednimi, biologicznymi i społecznymi przyczynami przestępczości — a to celem umożliwienia każdemu państwu zużytkowania najlepszych doświadczeń innych.

2. «Etnologia i kryminologia» — (Ethnologie et criminologie).

Podobnie jak temat poprzedni, temat niniejszy ma na celu uzyskanie materiału informacyjnego odnośnie zagadnienia tak niezwykle doniosłego, jak kwestia związku między etnologią, a przestępczością.

Zainteresowani w referatach swych winni podkreślić znaczenie czynnika rasy dla rozwoju przestępczości w ogóle i — ewentualnie — dla rozwoju szczególnych form przestępczości, jakie mogłyby być uważane za charakterystyczne dla pewnych ras i pewnych grup etnicznych. Pożądane jest też podkreślenie znaczenia, jakie dla rozwoju przestępczości w ogóle przywiązywać należy do tradycji, zwyczajów, przyzwyczajzeń i szczególnych warunków kulturalnych, ekonomicznych i społecznych każdego kraju.

3. «Praktyka środków zabezpieczających w różnych krajach» — (*L'expérience des mesures de sécurité dans les divers pays*).

Ostatni z tematów informacyjnych ma na celu przedstawić wyniki doświadczeń różnych krajów Europy i Ameryki w dziedzinie stosowania środków zabezpieczających. Chodzi tu o poznanie rezultatów w tej dziedzinie osiągniętych — ażeby umożliwić pełniejsze użytkowanie tych środków dla prewencji kryminalnej i ochrony społeczeństwa przed przestępczością, a następnie dla poznania co pozostaje jeszcze do zrobienia, aby środki zabezpieczające lepiej zastosować do wymagań postępu społecznego i cywilizacji.

Reprezentantem Komitetu Organizacyjnego Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Kryminologicznego na Polskę jest Dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości Tadeusz Krychowski, któremu należy zgłaszać referaty przygotowane na kongres.

Referaty powyższe mogą być opracowane w języku włoskim, francuskim, niemieckim, angielskim lub hiszpańskim.

Niezależnie od referatów na wyżej przedstawione tematy, program kongresu przewiduje odczyt Dyr. Giovanni Novelli'ego «O przestępcy nałogowym» (*délinquant par tendance*).

(Z.N.O.)

## **Powstanie Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego.**

Liczna rzesza pracujących w dziedzinie kryminologii, kryminalistyki, medycyny i psychiatrii sądowej, więziennictwa tudzież szeregu innych pokrewnych dziedzin z radością powita niewątpliwie powstanie nowej placówki naukowej, jaką jest utworzone 3. III. b. r. Polskie Towarzystwo Medycyny Sądowej i Kryminologii. Działalność Towarzystwa ma być tak zakrojona, aby zainteresowało i skupiło w swym gronie nie tylko teoretyków lecz i praktyków, mających w pracy zawodowej do czynienia z problemami kryminologicznymi w najszerszym słowa tego znaczeniu, a więc: lekarzy sądowych, prawników, oficerów straży więziennej i policji, rzeczoznawców sądowych w sprawach karnych itp. Towarzystwo ma na celu doprowadzić do stałej wymiany myśli pomiędzy reprezentantami wspomnianych gałęzi wiedzy oraz popierać — w miarę możliwości — prace naukowe



z dziedziny kryminologii, medycyny sądowej itd. Działalnością swoją Towarzystwo obejmie całą Polskę przez stworzenie oddziałów w siedzibach wszystkich miast uniwersyteckich w Polsce. Narazie nastąpiło — na Walnym Zebraniu dnia 3. III. b. r. — ukonstytuowanie się Zarządu Głównego oraz Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii. Zarówno dla Zarządu Głównego jak i Oddziału Warszawskiego siedzibą jest gmach Zakładu Medycyny Sądowej w Warszawie (ul. Oczerki 1).

Na Walnym Zebraniu dokonano wyboru następujących władz: Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej oraz Zarządu Oddziału Warszawskiego. Jako członkowie Zarządu Głównego zostali obrani: prof. Wiktor Grzywo-Dąbrowski, sędzia S. O. Mikołaj Halfter, prof. Stefan Horoszkiewicz, prok. S. N. Stanisław Lubodziecki, doc. Witold Łuniewski, prof. Jan Olbrycht, prof. Sergiusz Schilling — Siengalewicz, prof. Włodzimierz Sieradzki oraz sędzia S. N. Włodzimierz Sokalski. Do Komisji Rewizyjnej weszli: sędzia S. N. Kazimierz Fleszyński, prof. Stefan Glaser i podinsp. PP. Józef Jakubiec a jako zastępcy: dr. Władysław Felc i dr. Bolesław Popielski. Zarząd Oddziału Warszawskiego stanowią: prok. S. O. Julian Firstenberg, prof. Wiktor Grzywo-Dąbrowski, dr. Wacław Lewiński i sędzia S. N. Władysław Nestorowicz.

Walne zebranie uczciło zasługi naukowe prof. Leona Wachholza, mianując go jednogłośnie pierwszym członkiem honorowym Towarzystwa. Nadto Walne Zebranie wyraziło słowa uznania profesorowi Grzywo-Dąbrowskiemu, którego niestrudzonej inicjatywie i pracy organizatorskiej Towarzystwo zawdzięcza swe powstanie.

Zaznaczyć należy, że dnia 3. III. Towarzystwo Medycyny Sądowej i Kryminologii powstało formalnie, faktyczny bowiem i aktywny żywot wiedzy Towarzystwo już od roku blisko (pierwsze posiedzenie odbyło się 14 maja 1937 roku).

W dotychczasowym swoim dorobku Towarzystwo ma już cały szereg wygłoszonych i żywo diskutowanych referatów, spośród których wymienimy następujące:

Prof. Grzywo-Dąbrowski: Obecny stan ustawodawstwa, dotyczącego obezpłodnienia;

Prof. S. Glaser: Wrażenia z Międzynarodowych Kongresów w Hadze i Paryżu;

Doc. L. Radzinowicz: Rola czynników endogennych i egzogennych w świetle zmienności stosunku płci w przestępczości;

Dr. B. Popielski: Wrażenia z podróży naukowej po Niemczech;

Dr. M. Westfalewicz: Ze statystyki Instytutu Ekspertyz Sądowych (dział badań toksykologicznych);

Mgr. P. Horoszowski: Przestępczość w świetle badań nad bliźniętami.

Poza tym szereg niezmiernie interesujących przypadków kazuistycznych referowali: prok. J. Firstenberg, dr. W. Felc, dr. W. Lewiński, dr. S. Manczarski i in.

Wiele spośród wygłoszonych referatów wyszło drukiem w Czasopiśmie sądowo-lekarskim, Archiwum Kryminologicznym oraz w Przeglądzie Więziennictwa Polskiego.

Żywe i interesujące dyskusje, wywizgujące się nad referatami wygłaszanymi w Towarzystwie, wykazują, że zebrania naukowe złożone z teoretyków i praktyków pokrewnych dziedzin wiedzy — i to zarówno pokolenia starszego jak i młodego — są niezmiernie korzystne.

Zaznaczyć należy, że wśród członków Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii są reprezentowani również i penitencjaryści, którzy w referatach i dyskusjach na posiedzeniach Towarzystwa znajdują i wnoszą wiele interesującego materiału. Od liczego i aktywnego udziału penitencjarystów-praktyków w posiedzeniach Towarzystwa zależeć będzie to, czy problemy związane bezpośrednio z więziennictwem znajdą w Towarzystwie Medycyny Sądowej i Kryminologii obszerniejsze potraktowanie.

Mgr. P. H.

## **Psychotyczne i psychopatyczne reakcje więzienne.**

**I. Rodzaje psychopatycznych i psychotycznych reakcji więziennych; II. Specyficzne cechy więziennych reakcji psychotycznych; III. Zagadnienie symulacji u więźniów; IV. Polityka penitencjarna wobec psychopatów; V. Skuteczność kar u psychopatów.**

Zadaniem niniejszej pracy jest zreferowanie poglądów jednego z najwybitniejszych psychiatrów i poważnego badacza problemu przestępczości, Karola Birnbauma na zagadnienie psychopatii u więźniów. Materiał, który tu referujemy, zawarty jest w głośnej pracy Birnbauma, zatytułowanej: «Przestępcy psychopatyczni» («Die psychopathischen Verbrecher»). Jakkolwiek praca Birnbauma nie należy do najnowszych, ukazała się bowiem jeszcze w r. 1926 (II. wydanie), to jednak jej wyniki stanowią wyraz współczesnych poglądów naukowych. Dlatego też te poglądy naukowe Birnbauma jako bardzo jeszcze aktualne zasługują na poważne uwzględnienie przy rozważaniu problemu psychopatii u przestępców i więźniów. W niniejszym artykule — jak wskazaliśmy — zajmiemy się

zagadnieniem psychopatii tylko u więźnia. (Za opracowanie i usystematyzowanie materiału, szereg uwag a zwłaszcza próby psychologicznej interpretacji zjawiska zaburzeń reaktywnych odpowiedzialność ponosi sam autor niniejszego artykułu).

## I. Rodzaje psychotycznych i psychopatycznych reakcji więziennych.

Więzienie jest środowiskiem nienaturalnym dla człowieka. Więzienie — nawet zorganizowane w myśl najnowocześniejszych założeń polityki kryminalnej — musi z konieczności wprowadzać pewne ograniczenia, które odbijają się mniej lub bardziej ujemnie zarówno na fizycznym jak i psychicznym stanie więźnia. Szczególnie ujemny wpływ — w postaci poważnych zaburzeń psychicznych — wywiera więzienie na osobników mało odpornych, tj. przede wszystkim na osobników psychopatycznych. (Te występujące u więźniów zaburzenia psychiczne nazywamy więziennymi objawami reaktywnymi). Ciężkie warunki więzienne — analogicznie zresztą jak i ciężkie warunki w życiu pozawięziennym — wywołują bardzo często u jednostek mało psychicznie odpornych głębokie reakcje, przedstawiające się zewnątrz jako: a) reaktywne objawy psychopatii (objawy psychopatyczne), względnie jako b) reaktywne objawy psychoz (objawy psychotyczne).

ad a). Objawy psychopatyczne (reaktywne) powstają bądź to jako silne wzmożenie istniejących już poprzednio u danego osobnika cech psychopatycznych, bądź to jako uaktywnienie, zamianowanie się dotychczas utajonych dyspozycji psychopatycznych.

Najczęstsze reaktywne — więzienne — objawy psychopatyczne to:

1) Patologicznie wzmożona pobudliwość, znajdująca sobie często ujście w niesubordynacji i oporze wobec władz. Czasem taka wzmożona pobudliwość ma charakter twardy; więzień jest wtedy jakby stale naładowany, stale grozi wybuchem;

2) Cechy kwerulatoryjne, przejawiające się w tendencji do przesadnego wyolbrzymiania faktów oraz stałego narzekania i skarżenia się na wszystkich i wszystko;

3) Cechy hipochondryczne — występują bardzo często w połączeniu z poprzednimi. Więzień wmawia sobie wszelkie choroby, żąda stałej opieki lekarskiej i wymaga otaczania go specjalnymi względami. Czasem podłożem dla tych objawów hipochondrycznych jest rozwijająca się w więzieniu neurastenja względnie jakieś cierpienie cielesne;

4) Paranoidalno-podejrzliwe nastawienie. Więzień ma w takich przypadkach tendencję do wynoszenia siebie i odczuwania byle jakiego faktu jako ciosu wymierzonego w siebie;

5) Niezdolność do opanowania się i kierowania swoim postępowaniem — objawiająca się często w nierozumnych wybuchach i nieudolnych próbach ucieczek;

6) Niepokój i uleganie nastrojom;



7) Defekty moralne — przejawiające się w nieznaście żadnych względów brutalności;

8) Anormalne skłonności płciowe — występują często w więzieniu w bardzo silnym stopniu (np. skłonności homoseksualne).

Niektóre z tych objawów psychopatycznych mogą być czasem bardzo niebezpieczne, gdy wywołują t.zw. indukcję psychopatyczną, tj. gdy anormalny stan psychiczny jednego z więźniów udziela się całej grupie.

ad b). Zaburzenia psychotyczne nie są wprawdzie oddzielone od zaburzeń psychopatycznych wyraźną granicą, tym nie mniej cechują je pewne specyficzne momenty. I tak, podczas gdy przy reakcjach psychopatycznych jednostka ma tendencję do szkolenia bezpośrednio drugim, to przy reakcjach psychotycznych jednostka zwraca się przede wszystkim przeciw sobie bezpośrednio (tendencje do samobójstw i samookaleczeń). Reakcje psychotyczne podobne są do tych objawów, które się spotyka — w słabszym znacznie stopniu — u osadzonych w więzieniu osób najzupełniej normalnych; tym nie mniej reakcje psychotyczne występują wyłącznie na tle patologicznym, u osób dysponowanych psychotycznie. Przy reakcjach psychotycznych spotykamy zaburzenia o charakterze nerwowo-psychicznym (ból i zawrót głowy, zaburzenia serca, lękliwość, drażliwość, przeżywanie iluzji i halucynacji, zaburzenia pamięci, hipochondria, apatia itd.).

Formy zaburzeń psychotycznych podzielić można na 3 grupy:

I. Patologiczne zmiany w sferze afektywnej i nastrojowej;

II. Zamroczenia (z zaburzeniami orientacji i czynności intelektualnych);

III. Urojenia.

Te wszystkie formy zaburzeń psychotycznych dzielą się z kolei na różne podgrupy.

ad I). Przy patologicznych zmianach w sferze afektywnej i nastrojowej występują:

1) Stany drażliwości — czasem doprowadzające do szału, w których osobnik niszczy wszystko i zadaje sobie niebezpieczne uszkodzenia, targa się na życie. Po przejściu ataku szału występuje amnezja, więzień nie pamięta swego zachowania się w czasie ataku. Birnbaum podaje przykład, dosadnie ilustrujący te przypadki, z którymi dość często w praktyce więziennej ma się do czynienia. Podamy przykład w streszczeniu:

Nałogowy przestępca X. jest obciążonym dziedzicznie osobnikiem, wykazującym szereg cielesnych znamion degeneratywnych. W czasie odbywania wieloletniej kary ciężkiego więzienia popada X. w psychozę reaktywną, objawiającą się w bardzo silnych stanach drażliwości. Wkrótce po osadzeniu w więzieniu występuje u X. silny stan zdenerwowania, pod wpływem którego zadaje on sobie szkodliwym szeregiem poważnych ciętych i dartych ran; zdzierając nałożone opatrunki, uniemożliwiając przez dłuższy czas gojenie się tych ran. Od czasu do czasu miewał X. ataki, podobne do histerycznych, pod wpływem których łamał wszystko w bezmyślnej pasji i czynnie znieważał przełożonych. Przeniesiono go do zupełnie pustej celi, w której — po kilku dniach — znaleziono go zupełnie

na niego z jakimś kawałem drzewa w ręce, oczekującego czyjegokolwiek wejścia. Cała cela była zupełnie zdemolowana, rozbite szyby, uszkodzone żelazne kraty. W dalszym ciągu X. zachowywał się jak «dzikie zwierzę», w najordynarniejszy sposób wymyślał przełożonym, rzucał się na nich i demolował wszystko. Dniami i nocami ryczał tak, że go na całe więzienie słyszano. Tylko przez krótkie przejściowe okresy sprawował się lepiej i był dostępny perswazjom. Przeniesiony na oddział psychiatryczny, powtarza swoje historie: sprawuje się jak w więzieniu, kaleczy się poważnie, zrywa stale zębami opatrunkę, zadaje sobie dalsze rany kłusane; usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się całą siłą głową w kierunku ściany. Umieszczono go wreszcie w zakładzie psychiatrycznym. Kilkakrotnie przenoszono go później do więzienia i z powrotem do zakładu psychiatrycznego. W zakładzie psychiatrycznym X. powodował też ogromne trudności. Charakterystycznym jest, że gdy stan jego się nieco poprawiał, domagał się przeniesienia do więzienia, usiłując wmówić lekarzom, że symulował chorobę psychiczną; po krótkim pobycie w więzieniu znowu jednak «symulował», za co ponownie wędrował do zakładu psychiatrycznego.

2). Depresyjne stany z tendencjami do samooskarżeń i do samobójstw. Owe depresyjne stany nie są na ogół — jakby się wydawać mogło — patologicznymi objawami wstydu i wyrzutów sumienia z powodu dokonania przestępstwa.

3). Stany lęku — często z iluzjami i halucynacjami, których treścią jest prześladowanie, dążenie do szkodenia więźniowi.

4). Stan stałego podniecenia, który powoduje to, że więzień nie może odpocząć i cierpi na bezsenność.

5). Apatia zupełna — zobojętnienie na wszystko.

ad II). Stany zamroczenia z zaburzeniami intelektualnymi łączą się często z cielesnymi objawami takimi jak: drżenie, zaburzenia w mowie itd. Przy stanach tych mamy również amnezję, wyparcie z pamięci tego, co się w okresie zamroczenia robiło. (Stany te są bardzo często uważane za symulowane).

Należą tu następujące odmiany:

1). Zachowanie się puerilistyczne, dziecinne, niewinne, pozostające w jaskrawej sprzeczności z dotychczasową przeszłością kryminalną danego więźnia i z aktualną sytuacją.

2). Zaburzenia w ruchach i mimice, brak koordynacji ruchów, nieodpowiednie do sytuacji objawy mimiczne.

3). Stany osłupienia, stupor, w którym więzień zachowuje niezmienną pozycję ciała w ciągu szeregu dni, milczy, nie reaguje na jakiegokolwiek bodźce zewnętrzne. Tak np. podaje Birnbaum o jednym więźniu, że:

«nie mówi nic ani samorzutnie, ani zagadnięty, mruczy sobie najwyżej jakieś niezrozumiałe słowa, nie bierze najmniejszego udziału w zjawiskach go otaczających, nie objawia żadnych pragnień, okazuje się niezdolnym do jakiegokolwiek roboty, nie wypełnia takich nawet żądań jak: aby usiadł, względnie aby wstał; stoi lub siedzi w ospałej postawie w ciągu szeregu godzin; musi się go ubierać i myć; kładzie się w ciągu dnia na ławce i śpi godzinami; nie jest ani wesoły, ani smutny i prawie zupełnie nie reaguje na bodźce zewnętrzne. Przebicie igłą np. przegrody nosowej powoduje tylko zjawienie się łez w oczach, a przebicie skóry na udzie nie wywołuje jakichkolwiek oznak odczuwania bólu».

ad III). Urojenia psychotyczne polegają na wmawianiu sobie jakichś nieprawdopodobnych rzeczy, sugerowaniu sobie istnienia pewnych sytuacji pożądanych a nieistnienia innych — niepożądanych. U więźniów obserwuje się następujące urojenia:

1). Urojenia wielkościowe, paranoidalne — polegają one na wmawianiu sobie, że się znajduje w sytuacji będącej spełnieniem wszelkich marzeń, na wmawianiu sobie, że się jest kimś wielkim, potężnym.

2). Urojenia niewinności — wmawianie sobie, że się jest niewinnym (przed uprawomocnieniem się wyroku) względnie, że się uzyskało skrócenie kary, ułaskawienie itd.

3). Wyparcie, zapomnienie sytuacji przykrych o których pamiętać się nie chce.

4). Urojenia prześladowcze — zwykle w połączeniu z urojeniami wielkościami. Wmawianie sobie, że się jest kimś (wielkim!), przeciw komu się wszyscy sprzyięgli.

Wymienione reakcje psychopatyczne i psychotyczne nie wyczerpują wszelkich reaktywnych, anormalnych objawów, powstających w psychikach więźniów, ale pamiętać należy, że z rozmaitych kombinacji, połączeń wymienionych objawów, składa się każde w zasadzie psychiczne zaburzenie reaktywne. Należy też mieć na uwadze i to, że niezmiernie rzadko zdarza się, że objaw jakiś występuje odosobniony, regułą jest łączenie się u jednego osobnika różnych objawów psychopatycznych i psychotycznych; «wyrastają one wszystkie z jednego ogólnego podłoża degeneratywnego i dlatego często znajduje się u tej samej psychopatycznej jednostki dyspozycja do rozmaitego rodzaju psychotycznych reakcji więziennych». W takich przypadkach te rozmaite objawy psychotyczne względnie psychopatyczne występują bądź to równocześnie bądź to naprzemian: po ustąpieniu jednych objawów, manifestują się inne.

Zwrócić należy jeszcze uwagę na to, że mówimy tu wyłącznie o objawach reaktywnych, psychogennych, tj. mających swe źródło w procesach psychicznych, zachodzących u danej jednostki jako reakcja na różne czynniki związane z osadzeniem w więzieniu; oprócz tych reaktywnych zaburzeń psychicznych występują u więźniów — równie często a może i częściej niż u ludzi na wolności — zwykłe psychozy. Wystąpieniu pewnych psychoz (np. schizofrenii) pobyt w więzieniu nawet szczególnie sprzyja. Z drugiej strony psychozy reaktywne powstają nie tylko w więzieniu; w bardzo licznych rodzajach występują i na wolności. Dokładne rozpoznanie z jakiego rodzaju zaburzeniem psychicznym ma się do czynienia jest oczywiście zadaniem psychiatry — specjalisty, dla praktyka — penitencjarysty wystarczy zorientowanie się z grubsza w zagadnieniu więziennych psychicznych objawów reaktywnych.

## II. Specyficzne cechy więziennych reakcji psychotycznych.

Psychotyczne zaburzenia reaktywne różnią się od prawdziwych psychoz tym przede wszystkim, że są powierzchowne, łatwo ulegają poprawie — szczególnie pod wpływem polepszenia warunków zewnętrznych czy środowiskowych. Urojenia przy zaburzeniach psychotycznych reaktywnych nie są tak silnymi przekonaniami, jak urojenia w psychozie paranoidalnej; są jakby powierzchowne.



wne: w rzeczywistości chory zdaje się nie być głęboko przekonany o ich zgodności z rzeczywistością. Dlatego też urojenia te wydają się często robione, udane a przynajmniej przesadzone. Oczywiście, że granice do prawdziwej paranoi są tu bardzo płynne.

Oprócz cechy powierzchowności i łatwości ulegania zmianom różnią się reaktywne psychozy od psychoz zwykłych jeszcze tym, że powstają i kształtują się bezpośrednio jako skutki przeżyć (mają charakter psychogenne), rozwijają się na tle myśli, wyobrażeń i wrażeń, powstających u człowieka pod wpływem poważnych zmian w sytuacji zewnętrznej, w pozycji życiowej. Nie tylko powstanie ale i cały przebieg psychoz więziennych zależy ściśle od wpływu rozmaitych czynników zewnętrznych na psychikę więźnia: ujemne zmiany sytuacji zewnętrznej wywołują pogorszenie psychozy reaktywnej a poprawa warunków zewnętrznych wywołuje polepszenie a nawet zupełne ustąpienie psychozy reaktywnej. (Stąd norma postępowania z tymi więźniami! Do tego jeszcze powrócimy).

Warto jeszcze wskazać — bez wdawania się w głębsze rozważania psychologiczne — na pewne zagadnienie, które nam rozjaśni nieco sprawę niektórych psychotycznych reakcji: jedną z najpowszechniej u ludzi spotykanych cech psychicznych to tendencja do posiadania poczucia mocy; bez wiary w pewną swoją siłę nie sposób po prostu żyć. Łatwo o poczucie mocy u ludzi, którzy mają obiektywne sprawdziany swej siły czy potęgi, wiedzą, że wiele zdziałać potrafią, wszystko jedno w jakiej dziedzinie. Trudniej o poczucie mocy u ludzi, których obiektywne dane przekonują, że mają minimalną siłę; w wypadkach takich człowiek rozmaicie postępuje: jeden nawet z życia rezygnuje, inny — szuka poczucia mocy w innej dziedzinie — stara się skompensować swoją niemoc, zyskując często zarówno rzeczywistą moc, jak i poczucie mocy. Najczęściej wszakże człowiek oszukuje siebie samego: wmawia sobie, że jest silny, że wiele potrafi, łudzi się, zdobywając tylko poczucie mocy, ale nie moc rzeczywistą. U bardzo wielu jednostek to łudzenie się idzie bardzo daleko: potrafią sobie stworzyć taki kunsztowny system kompensacyjny, że nawet w sytuacjach najbardziej ujemnych, gdy moc tych ludzi zredukowana jest niemal do zera, potrafią nie widzieć sytuacji rzeczywistej, zapomnieć o sytuacjach przykrych, wierzyć w istnienie rzeczy i sytuacji dla nich dodatnich i wierzyć, że są silni, potężni. Tu już łatwo o patologiczną przesadę. Z taką właśnie patologiczną przesadą mamy — zdaje się — do czynienia w wielu reaktywnych objawach psychotycznych. Na tle wybitnie ujemnej sytuacji życiowej — jaką jest niewątpliwie osadzenie w więzieniu — u pewnych osobników, dysponowanych do złudzeń, powstają urojenia rozmaitego rodzaju; jednostki te zapominają o swych przestępstwach i wierzą, że są niewinne, są przekonani, że w krótkim czasie uzyskają ułaskawienie, uważają, że wszyscy ludzie się sprzysięgli przeciw nim (urojenie wielkościowe: musi się bowiem być kimś wielkim i silnym, aby wszyscy ludzie się sprzysięgli przeciw takiej osobie). Wszelkie najdrobniejsze objawy interpretują w kierunku swych pragnień, życzeń względnie obaw: wystarczy uśmiech strażnika, aby

wzbudzić w danym więźniu przekonanie, że lada dzień nadejdzie ułaskawienie.

Dążenie do pocucia mocy zdaje się wyjaśniać i niektóre inne reakcje psychotyczne oraz reakcje psychopatyczne: demolowanie celi, łamanie wszystkiego, ordynarne odzywanie się i rzucanie się na przełożonych, to u wielu więźniów — u wielu ludzi na wolności też — nie byle jaki objaw mocy; łatwo na tle takich sytuacji zdobyć pocucie mocy, wydawać się sobie silnym, czy nawet potężnym. Takie zdobywanie pocucia mocy jest dla więźnia oczywiście biologicznie celowym. Celowym — z punktu widzenia interesu więźnia — wydaje się też reagowanie zamroczeniem (jak to u niektórych więźniów — psychotyków bywa): dobrze jest bezkrytycznie, jakby we śnie spędzać czas w ciężkiej sytuacji życiowej, nie analizować zbytnio swej ujemnej sytuacji. Inteligentniejszemu i w pełni świadomemu człowiekowi jest w więzieniu bardzo źle.

Istnieje jeszcze pewien czynnik — dający się zresztą też podciągnąć pod moment dążenia do pocucia mocy — który, zdaniem Birnbauma, wpływa na powstanie psychoz więziennych; czynnikiem tym «to pragnienie i chęć bycia psychicznie chorym». Że czynnik taki może wywołać objawy psychotyczne czy neuropatyczne wiemy z obserwacji osób, procesujących się o odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki itd. Więc i u wielu więźniów dla których zachorowanie jest często korzystne, czynnik ten nie jest obojętny.

Dyspozycja do wpadnięcia w psychozę reaktywną — zależna w dużej mierze od czynników takich jak: brak równowagi i odporności psychicznej oraz anormalna wrażliwość — bywa u jednej i tej samej jednostki różna w rozmaitych okresach życia i w rozmaitych okolicznościach. Fakt ten tłumaczy kwestię, dlaczego np. dopiero któraś z rzędu — i to często nieznaczna — kara więzienia, względnie jakieś drobne zajście w więzieniu wywołuje psychozę reaktywną, jakkolwiek poprzednie kary osobnik dany znosił zupełnie lekko.

Pod pierwszym wpadnięciu w psychozę reaktywną, powstaje u danego osobnika nadzwyczaj silna dyspozycja do dalszego reagowania psychozą na ujemne sytuacje. Tym tłumaczy się fakt, że wielu przestępców — zwłaszcza wielokrotnych recydywistów — stale psychozą reaguje na osadzenie w więzieniu: «tym — powiada Birnbaum — którzy stanowią gros zdegenerowanych psychotyków więziennych są przede wszystkim recydywiści wielokrotnie karani oraz przestępcy z nawykienia». To twierdzenie jest sprzeczne ze zdaniem większości, która przypuszcza, że pobyt w więzieniu, wyrok robi na tych przestępcach małe wrażenie. Faktem jest, iż nałogowi, niepoprawni przestępcy bardzo często popadają w psychozy reaktywne, podczas gdy przestępcy z afektu i karani po raz pierwszy rzadziej manifestują objawy reaktywnych psychoz. Fakt ten jest z pewnych względów doniosły: wynika z niego, że głębokie przeżywanie czynu przestępnego i wyrzuty sumienia — co ma miejsce raczej u przestępców z afektu i po raz pierwszy karanych aniżeli u wielokrotnych recydywistów —

nie usposabia w jakiś szczególny sposób (jakby się wydawało) do reakcji psychotycznych.

Zaznaczyć jeszcze należy, że «psychozy więzienne przypadają przeważnie, jeśli nie wyłącznie na wiek od 20-u do 30-u lat, to jest lata mniejszej psychicznej wytrzymałości i równowagi». W okresie tym zresztą i wpływowi czynników zewnętrznych przypada duża rola (okres usamodzielniania się, intensywnej walki o byt). W wieku późniejszym — szczególnie po czterdziestce — psychozy reaktywne są coraz rzadsze.

W kwestii czy kobiety są bardziej skłonne do psychoz reaktywnych aniżeli mężczyźni trudno narazie coś pewnego powiedzieć.

Godzi się jeszcze zwrócić uwagę na problem istnienia specyficznej psychozy więziennej, powstającej wyłącznie u więźniów i to tylko pod wpływem osadzenia w więzieniu. Birnbaum w kwestii tej zajmuje zdecydowane stanowisko, zwalczając — dawniej zwłaszcza popularny — pogląd o istnieniu takiej specyficznej psychozy. Psychozy reaktywne — jak wskazaliśmy — występują i u ludzi na wolności, chociaż znacznie rzadziej, gdyż «tak duże nagromadzenie czynników wywołujących chorobę jest poza więzieniem wyjątkowe». Fakt powstawania psychozy reaktywnej w środowisku więziennym nadaje obrazowi chorobowemu niewątpliwie pewne indywidualne piętno, nie ma wszakże mowy o jakiejś specyficznej psychozie więziennej. Skoro niema specyficznej psychozy więziennej, to oczywiście nie można mówić o istnieniu (jak to dawniej usiłowano wykazać) psychoz specyficznych dla: skazańców osadzonych w areszcie, ciężkim więzieniu, więzieniu zwykłym czy domu pracy. To jednak nie wyklucza faktu istnienia różnic w obrazie chorobowym psychozy reaktywnej u więźniów śledczych i u więźniów już odbywających karę; różnice te spowodowane są przez pewne odrębne momenty, działające w więzieniu śledczym i zwykłym.

Tak samo istnieją u więźniów osadzonych w celach izolowanych nieco inne obrazy psychoz reaktywnych niż u więźniów osadzonych w celach ogólnych. (W «izolatkach» łatwo o stany lękowe i występowanie zjawisk halucynacyjnych). U więźniów skazanych na dożywotnie więzienie spotyka się bardzo często — jako pewną charakterystyczną cechę (znacznie częściej niż u innych więźniów) — urojenie na tle wiary w ułaskawienie. Nie ma więc specyficznych psychoz dla poszczególnych rodzajów więzień ani dla więzienia w ogóle; więzienie jest tylko pewnym, bardzo silnym czynnikiem wyzwalającym objawy psychotyczne u osób dysponowanych; «więzienie jako takie nie może być uznane za ogólny czynnik wywołujący chorobę, który sam przez się — nawet u osób psychicznie pełnowartościowych — jest wystarczającym do wywołania choroby psychicznej».

### III. Zagadnienie symulacji u więźniów.

Wskazaliśmy już wyżej na fakt, że psychopatyczne i psychotyczne reakcje więzienne przedstawiają się na zewnątrz często jako stany sztuczne, pełne sprzeczności i dlatego też wielu psychiatrów —



szczególnie ze szkół wcześniejszych — uważało, że te rzekomo chorobowe objawy są przez więźniów po prostu udane, symulowane. Dla wykazania słuszności swych poglądów, przytaczają owi psychiatrzy bardzo poważne argumenty: oprócz wskazywania na to, że stany reaktywne roją się od objawów sprzecznych oraz, że wyglądają na sztuczne nawet w oczach laika, twierdzą, że więzień ma najczęściej poważną korzyść z symulowania choroby psychicznej. Z objawami chorób psychicznych więzień ma często do czynienia czy to w samym więzieniu, czy to będąc na obserwacji w zakładzie psychiatrycznym, ma więc więzień możliwość naśladowania tych objawów. Szczególnie odnosi się to do wielokrotnych recydywistów — jak wiadomo najczęściej wśród rzekomych symulantów spotykanych — którzy mieli często sposobność zapoznać się z objawami chorób psychicznych u innych więźniów; nabrali więc odpowiedniego doświadczenia. Często rzekomemu symulowaniu ma być pomocna inteligencja i pewien dar aktorski (np. u oszustów). Wskazuje się dalej, że objawy te występują często nagle, bez jakichś objawów wstępnych a poza tym bardzo często natychmiast ustępują pod wpływem korzystnej zmiany czynników zewnętrznych — zwłaszcza wypuszczenia na wolność; czasem zaś objawy te raptownie ustępują pod wpływem groźby zastosowania surowszego rygoru wobec więźnia.

Birnbau nie zaprzecza, że w wielu przypadkach więzienne objawy reaktywne są pewnego rodzaju tworam i sztucznymi, ale w zasadzie wyrastającymi na gruncie patologicznym. Autor ten wskazuje na pewien doniosły moment przy rozważaniu zagadnienia ewentualnej symulacji: «W wielu spośród tych przypadków rzekomej symulacji — mówi autor — musi się wszakże powiedzieć: g dy by nawet całe zachowanie się było symulowane, to nie byłoby to bynajmniej wystarczającym dowodem zdrowia psychicznego». Wprost przeciwnie: naturalne, niezręczne, pełne sprzeczności zachowanie — jak to jest w większości spośród tych przypadków — świadczy raczej za, aniżeli przeciw istnieniu u danych osobników anomalii psychicznych. Objawy te tłumaczą się ogólnym tłem psychopatycznym. Cechy więziennych objawów psychotycznych, takie jak: powierzchowność objawów, zmienność i silne uleganie wpływom zewnętrznym nie świadczą jeszcze o symulacji; «podobne objawy stwierdza się też w przypadkach, gdzie symulacja w ogóle w rachubę nie wchodzi i gdzie charakter chorobowy zjawiska nie może ulegać wątpliwości». O tym, że symulacja w takich przypadkach nie zachodzi świadczy i fakt, że często więzień chce się pozbyć objawów «symulowanych», gdyż nie idą po linii jego — przynajmniej świadomych — życzeń a jednak objawy «symulowane» nie ustępują (np. osobnik, przeniesiony z więzienia do zakładu psychiatrycznego na obserwację, mając widoki natychmiastowego zwolnienia z więzienia, chce się z powrotem do więzienia dostać, tymczasem objawy «symulowane» nie chcą ani rusz ustąpić i trwają jeszcze bardzo długo).

Wśród psychopatycznych więźniów ma się często do czynienia z naturami histerycznymi, u których pewne objawy występują na drodze autosugestywnej; można by tu mówić o chęci symulowania. Ma-

my tu więc w pewnym sensie «psychozę symulacyjną»; istnieje zamiar — świadomy lub podświadomy — symulowania, lecz objawy wkraczają już w patologię. Natomiast u symulantów prawdziwych objawy są cały czas pod kontrolą świadomości, wskutek tego obraz «chorobowy» u symulanta prawdziwego wykazuje konsekwencję, gdy u rzekomego symulanta — jest pełen sprzeczności.

Zorientowanie się, czy się ma do czynienia z symulantem, czy też z osobnikiem naprawdę chorym, powoduje w praktyce zwykle duże trudności. W trudnościach tych zorientuje nas jeden z opisanych przez Birnbauma przykładów (podany przez nas w streszczeniu):

Żołnierz Fryderyk (Fritz) H. oskarżony jest przez sąd wojskowy o następujące przestępstwa: odmowę posłuszeństwa, trwanie w nieposłuszeństwie, uszkodzenie rzeczy służbowych i obrazę przełożonego. W czasie służby wojskowej i poprzedniej długoletniej kary twierdzi H. zachowywał się zupełnie normalnie i poprawnie; obecnie zaś — w czasie obserwacji — zachowuje się w sposób anormalny: chodzi z szeroko rozkraczonymi nogami, pochylony silnie do przodu lub też przesiaduje godzinami na podłodze. Przy tym robi głupi wyraz twarzy i młaska ustami. Na pytania odpowiada bez związku, dorywczo i bez tworzenia jakiegoś porządnego zdania: tak jak małe dzieci. Przytoczymy kilka odpowiedzi na postawione mu pytania.

Pytanie:

Odpowiedź:

Jaki dzień jest dzisiaj? — Dzień (rusza przy tym ramionami).  
Czym pan jest? — Mam przecież głowę, głowę, głowę, tu brzęczy.

Wiele pan ma lat? — Tak, no 77 — 77.

Gdzie dotychczas był? — Robota, zawsze robota.

Żołnierz? — Nie żołnierz, nie.

Życiorys swój pisze w następujący sposób:

Urodzony 77 Osnabrueck, matka zdrowa, ojciec!

? + + + 0 0 — — —

Writz H.

Na przycinki innych pacjentów odpowiada H.: «profesor ma głowę zrobić zdrową, same małe zwierzątka są wewnątrz, biegną dookoła, jak nóż kłuje, brum, brum, brum». O przestępstwach H. nic się od niego samego dowiedzieć nie można; na pytanie o czyny przestępne, odpowiada: «Nie mogę mówić, zawsze mocno pracowałem».

Mimo takiego pozornego ogłupienia H. potrafił umiejętnie kierować swoją sprawą sądową i inteligentnie w tej sprawie się zachowywać. Zaburzeń świadomości u H. nie było. «Obraz, który obecnie H. przedstawia — mówi Birnbaum — jest tak trudno osądzić, ponieważ składa się z nierozdzielnej mieszaniny niewątpliwie chorobowych objawów z jednej strony i udanych, sztucznych symptomów z drugiej strony. Całe zachowanie się, dziecinny sposób mówienia i przesadne uzewnętrznianie przeżyć, brak wiado-

mości o najprostszych rzeczach, udzielanie niewystarczających odpowiedzi, wszystko to budzi podejrzenie, że H. chce się wydawać niedorozwiniętym umysłowo». Te objawy na tle faktu, że H. jest dobrze zorientowany w dość skomplikowanych sytuacjach, wskazują, że H. nie jest tak bardzo ograniczonym, jak to udawać usiłuje. «Ale przez wykazanie udanych symptomów i przyjęcie, że zachodzi symulacja nie jest jeszcze stan H. wyjaśniony». Poza tym zachowanie się H. nie jest zachowaniem się typowego symulanta: wobec różnych osób i w różnych sytuacjach zachowuje się on rozmaicie — ulega silnie wpływom czynników zewnętrznych; a nadto u H. występują pewne anormalne objawy cielesne, których symulować nie można. H. jest więc psychopatą, wykazującym objawy histeryczne (psychogenne). Wiele do wystąpienia tych objawów przyczyniła się autosugestia: H. zachorował, bo chciał — podświadomie? — zachorować. Niektóre objawy mogą być u niego oczywiście udane.

Przykład powyższy wyraźnie ilustruje trudności ustalenia, czy zachodzi symulacja czy nie. Trudności takie następują się nawet wybitnym specjalistom, wśród których istnieją nierzadko różnice zdań w kwestii, czy w pewnym konkretnym przypadku zachodzi symulacja czy też nie, choćby nawet istniały pewne obiektywne znamiona cielesne, pozwalające przypuszczać, że w danym przypadku mogą istnieć zaburzenia w zdrowiu psychicznym. Birnbaum zwraca szczególną uwagę na fakt — już wyżej wzmiankowany — że ani poważne zaburzenia psychotyczne lub psychopatyczne nie wykluczają usiłowań symulowania, ani też na odwrót: stwierdzenie, że osobnik dany symuluje pewne objawy chorobowe, nie wyklucza możliwości, iż osobnik ten jest anormalny pod względem psychicznym. Faktu symulowania nie potwierdza przyznanie się osobnika podejrzanego o symulację; nierzadko bowiem przyznają się do symulacji jednostki, u których istnienie objawów chorobowych nie mogło ulegać wątpliwości. Jednostki takie, mając jakąś korzyść w tym, aby uchodzić za ludzi zdrowych, starają się zataić przed otoczeniem swoje anormalne objawy, dysymulują. Dysymulacja zachodzi również często — a nawet częściej — jak symulacja: psychopatyczni względnie psychotyczni ciężcy przestępcy zawodowi czy z nawyknięcia mają nierzadko interes w tym, aby ukryć pewne cechy świadczące o ich ciężkiej psychopatii względnie chorobie psychicznej (aby uniknąć np. nieokreślonego co do czasu osadzenia w zakładzie psychiatrycznym).

Symulacja i dysymulacja — zwraca uwagę Birnbaum — są niezbyt częstymi zjawiskami; szczególnie prawdziwa symulacja jest zjawiskiem o wiele rzadszym, aniżeli się na ogół przypuszcza.

#### **IV. Polityka penitencjarna wobec psychopatów.**

Należyte i wczesne rozpoznanie — drogą szczegółowego badania psychologiczno-psychiatrycznego — czy i z jakimi zaburzenia-



mi psychicznymi ma się u danego więźnia do czynienia, jest dla polityki penitencjarnej rzeczą pierwszorzędną wagi. Umożliwi to z jednej strony zastosowanie wobec danego więźnia należytej metody postępowania, a tym samym zapobieganie niepożądanym zakłóceniom w normalnym przebiegu kary więzienia. A z drugiej strony należyte postępowanie z więźniem psychopatycznym będzie miało jeszcze jeden skutek: usunie, a przynajmniej złagodzi silniejsze natężenie objawów psychopatycznych czy psychotycznych. Natomiast nieumiejętność zdania sobie sprawy ze stanu psychopatycznego więźnia i stosowanie wobec niego normalnych środków dyscyplinarnych może doprowadzić u ciężkiego psychopaty do bardzo poważnych zaburzeń o charakterze psychotycznym.

Dla ułatwienia różnicowania psychopatycznych więźniów tworzy Birnbaum dwa pojęcia: a) pojęcie tolerancji (znoszenia) kary (Straftoleranz) i b) pojęcie przystosowalności (zdolności do przystosowania się) do kary (Strafanpassungsfähigkeit). Tolerancja kary to tyle co zdolność znoszenia kary bez reagowania psychicznymi zaburzeniami; przystosowalność do kary to natomiast tyle co zdolność dyscyplinarnego podporządkowywania się reżymowi więziennemu. Zaznaczyć należy, że oba te pojęcia nie są jasne, trudno stwierdzić, czym w praktyce różnić się od siebie będą. Zresztą autor sam wyraźnie wskazuje, że nieprzystosowalność i intolerancja — chociaż mogą niezależnie od siebie istnieć — na ogół się ze sobą łączą. Można więc pominąć ten mało pożyteczny podział, a zwrócić uwagę na szereg słusznych dalszych uwag Birnbauma.

Przy obserwacji więźniów należy baczność uwagę zwracać na nieoczekiwane zmiany w ich zachowaniu: nagłe, przesadne manifestowanie religijności, wygłaszanie poglądów «filozoficznych» itd. są podejrzane jako pierwsze symptomy psychozy reaktywnej. Z chwilą wystąpienia cięższych form reakcji psychopatycznych względnie przy zaburzeniach psychotycznych należy przenieść więźnia na oddział psychiatryczny. Gdy objawy anormalne znikną i gdy będzie prawdopodobnym, że nawroty nie wystąpią, będzie można odesłać więźnia z oddziału psychiatrycznego z powrotem do więzienia. Należy być bardzo ostrożnym z przekazywaniem więźniów psychopatycznych czy psychotycznych zwykłym szpitalom dla chorych umysłowo; nieraz bowiem stan więźniów — pod wpływem specyficznych przeżyć w szpitalu — znacznie się pogarsza. Czasem nie trzeba nawet uciekać się do oddziałów psychiatrycznych: wystarczy przeniesienie więźnia do innego więzienia, w inne niejako środowisko, aby stan takiego osobnika uległ poprawie. Bezpośrednie, bardzo dobre rezultaty daje w wielu przypadkach zwolnienie warunkowe więźnia lub też udzielenie mu urlopu; środki takie są szczególnie pożądane, gdy przeniesienie na oddział psychiatryczny nie daje dobrego rezultatu. (Oczywiście, że stosowanie takich środków wchodzi w grę tylko wtedy, gdy to zgodne jest z przepisami prawnymi; jest np. niedopuszczalnym stosowanie takiego środka, gdy się ma do czynienia z przestępcą zawodowym, z nawykniem, wielokrotnym recydywistą).

Dobre rezultaty osiągnięto w poprawie stanu zdrowia psychicznego więźniów psychopatycznych przez umieszczanie ich na oddziałach dla więźniów małowartościowych psychicznie; tego rodzaju oddziały — o które szczególnie intensywnie walczył A. Lepmann — narazie jednak jeszcze się nie rozpowszechniły. Jak uczy doświadczenie dotychczasowe, to najkorzystniejsze i najodpowiedniejsze są dla więźniów psychopatycznych domy pracy; ze względu na pracę i większą swobodę, objawy psychopatyczne i reakcje psychotyczne są tam znacznie rzadsze niż w normalnym więzieniu.

To cośmy dotychczas powiedzieli o więźniach psychopatycznych może wywołać wrażenie, że wobec tych osobników należy stale stosować jakieś wyjątkowe normy postępowania i że należy się z nimi z przesadną pieczołowitością obchodzić. Tak wszakże nie jest. Więźniowie psychopatyczni stanowią ogromną część — bodaj czy nie większość — ogółu więźniów, ale tylko wobec nielicznych jest wymagane specjalne postępowanie. Nie powinno się przesadzać w robieniu ulg psychopatom w więzieniu; zbytne ulgi są niepożądane zarówno z punktu widzenia celowości kary, jak i dla dyscypliny więziennej i nierzadko nawet dla stanu psychicznego samego więźnia psychopatycznego. Zresztą bardzo wielu psychopatów potrafi się świetnie dostosować do normalnych wymogów życia więziennego. W pewnych poważniejszych przypadkach nieznaczne udogodnienie i interesujące zajęcie przyczynią się do ustąpienia względnie osłabienia nasilających się objawów anormalnych; umożliwi to zatrzymanie więźnia w zwykłym więzieniu, bez potrzeby stosowania specjalnych środków, a przede wszystkim bez potrzeby przenoszenia więźnia na oddział psychiatryczny.

Nie należy również rezygnować ze stosowania — w sposób celowy i umiarkowany — wobec więźniów psychopatycznych kar dyscyplinarnych; środki te «działają nieraz w cudowny sposób, gdy się psychopatycznej, niezdyscyplinowanej rzeszy pokaże, że patologiczny brak dyscypliny nie czyni w zasadzie bezkarnym». Można nawet w wielu przypadkach stosować wobec więźniów psychopatycznych osadzenie w odosobnionej celi; nie zawsze cela izolowana działa na tych więźniów ujemnie. Czasem cela izolowana działa wobec niektórych psychopatów nawet bardzo dodatnio (wobec przewrażliwionych, drażliwych i kłótliwych). W większości przypadków należy jednak rezygnować ze stosowania tego środka wobec psychopatycznych więźniów, gdyż izolacja u wielu psychopatów wywołuje powstanie względnie natężenie pewnych zaburzeń psychicznych.

Ogólnie powiedzieć można — zdaniem Birnbauma — że więzień musi spełniać dwa warunki, skoro ma być uznany za zdolnego do odbywania kary: 1) zaburzenia psychiczne — psychopatyczne względnie psychotyczne — nie mogą u niego być tak silnie natężone, żeby zakłócały porządek zakładowy i 2) więzień musi mieć zrozumienie dla swej winy i kary, t.j. musi wiedzieć, za co został skazany i że zgodnie z prawem został umieszczony w więzieniu, w którym ma się podporządkować specjalnemu reżymowi. Tym samym więc znaczna część — jak już wspomnieliśmy — osobników psycho-

patycznych i psychotycznych mimo wszystko może być w więzieniu osadzona i normalnie odbywać karę. Oczywiście, że w każdym indywidualnym przypadku musi się — w czasie szczegółowego badania — zdać sobie sprawę, czy skazany odpowiada dwom wymaganym warunkom.

## V. Skuteczność kar u psychopatów.

Zdając sobie sprawę z osobowości ciężkich psychopatów należy dojść do przekonania — co potwierdzają badania naukowe — że w przeważającej części przypadków jest nawet kara długotrwałego więzienia bezskuteczna, gdyż nie poprawia tych przestępców. Mimo wielokrotnych kar, psychopaci wracają stale na drogę przestępstw i zasilają kadry przestępców zawodowych i przestępców z niewyknienia. W więzieniu działa cały szereg czynników bardzo ujemnie na cielesną i psychiczną stronę więźnia psychopatycznego tak, że wielu z psychopatycznych więźniów po odbyciu długotrwałej kary «zostaje z więzienia zwolnionych w stanie psychicznym znacznie mniej korzystnym aniżeli przy rozpoczęciu kary». (Birnbauum pomija tu przypadki, gdy więzienie wywołuje tak ciężkie reakcje, że więzień musi być przeniesiony do zakładu dla psychicznie chorych na dłuższy przeciąg czasu).

Po zwolnieniu więzień psychopatyczny ma poza tymi trudnościami, które u niego powoduje jego anormalny stan psychiczny, jeszcze i te same trudności, które ma każdy inny więzień (niemożność uzyskania pracy, rozluźnienie stosunków z rodziną i dawnymi znajomymi, nowe znajomości z więzienia). A nadto na tych, którzy przebywali pewien czas w zakładzie psychiatrycznym ciąży jeszcze zamię pobytu w zakładzie chorych psychicznie, co również utrudnia danemu osobnikowi możliwość zresocjalizowania się. «W tym niezwykle ujemnym stanie — mówi Birnbauum — w równie niepomysłnych warunkach wypuszczeni na wolność, nie mogą tacy ludzie, źle wyposażeni do walki o byt i już ze względu na swe dyspozycje psychopatyczne skłonni do przestępstwa, łatwo rozpocząć zupełnie zmienionego, społecznego trybu życia».

Wielu spośród psychopatów jest zupełnie niewrażliwych na działanie poprawcze kary. Co do wielu psychopatów, dobrze sprawujących się w więzieniu, nie należy się łudzić, są to bowiem często typy bezwolne, które ulegają przemożnemu wpływowi otoczenia; na wolności, w gronie kolegów-przestępców, powrócą do przestępstw. «Sprawdzianem poprawy socjalnej nie jest zachowywanie się za kłódką i rygłem, lecz na wolności».

Do psychopatów niepoprawnych zaliczyć należy przede wszystkim typy niewrażliwe uczuciowo, z defektami moralnymi, o silnych popędach, bezwolnych histeryków i kłamliwych hochsztaplerów.

Ale nie wszyscy psychopaci są niepoprawni; poprawni są np. psychopaci — w znacznej ilości — dopuszczający się przestępstw okolicznościowych, przypadkowych oraz z afektu. Wobec takich psychopatów kara racjonalna oddziałuje dodatkowo. Oczy-



wiście, że nie zawsze wpływ decydujący na poprawę wywiera w takich przypadkach kara, mogą działać w kierunku poprawy i inne czynniki. Przystępni poprawczemu oddziaływaniu kary są z reguły psychopaci łżejsi, odznaczający się dobrze rozwiniętymi poczuciami moralnymi i posiadający dobrze wykształcone hamulce psychiczne.

Wobec niezdolnych do poprawy psychopatów należy — tak jak wobec niebezpiecznych chorych psychicznie — stosować daleko idące środki zabezpieczające (zamknięcie w zakładach zbliżonych czy to do typu domów pracy, czy to do więzień, czy to wreszcie do zakładów psychiatrycznych).

mgr P. H.

## Przyczynek do zagadnienia ewolucji wymiaru kary w Austrii według pracy Doc. Dr A. Madlé.

Doc. Arnold Madlé, radca Głównego Urzędu Statystycznego Austrii, (Bundesamt für Statistik) dobrze znany ze względu na udział, jaki bierze w opracowaniu statystyki kryminalnej tego kraju, opublikował ostatnio artykuł, który stanowi nad wyraz cenny przyczynek do zagadnienia ewolucji wymiaru kary w Austrii w ostatnich kilkadziesięciu latach (P. Doz. Dr Arnold Madlé: «Der Wandel der strafgerichtlichen Judikatur in den letzten Jahrzehnten» w Juristische Blätter vereinigt mit Gerichts-Zeitung 67 Jahrg. N 222 Januar 1938 s. 25—29). Wystarczy nawet pobieżnie zapoznać się z tym artykułem, aby dojść do wniosku, że stanowi on wynik bardzo obszernych i żmudnych obliczeń i że zezwala na stosunkowo bardzo gruntowne zorientowanie się w ewolucji ogólnego wymiaru kary w Austrii.

W ramach niniejszej recenzji podane zostaną te dane, które w świetle współczesnej rzeczywistości polityczno - kryminalnej Polski są szczególnie interesujące.

Tablica 1.

Średnia przeciętna lat	Na ogólną liczbę skazanych za przestępstwo otrzymali karę pozbawienia wolności						OGÓŁEM
	do 1 mies.	1 — 3 mies.	3 — 6 mies.	6 — 12 mies.	1 — 5 lat	5 lat	
1882—1890	568	3052	2304	1402	1363	217	8906
1891—1900	535	3389	2565	1326	1142	154	9121
1901—1910	1453	3531	2877	1371	1016	109	10357
1911—1913	1138	3043	2483	1368	964	90	9036
1924—1928	3765	7235	3462	1607	1162	60	17291
1929—1933	3532	6216	3134	1576	921	65	15444

Już te dane, zresztą bardzo ogólnikowe, są bardzo charakterystyczne dla ustalenia zasadniczego «trendu» represyjno-karnego wymiaru Austrii:

a) przede wszystkim pozwalają one stwierdzić, że ustalone przez obowiązujący w Austrii K.K. z 27 maja 1852 r. «minimum» represji karnej nie było wystarczająco elastyczne. Mimo bowiem, że K.K. przewiduje dla lżejszych przestępstw «eine Untergrenze» (sześciomiesięczną) już w początkowej fazie badanego czasokresu, można stwierdzić, że to minimum przez praktykę sądową przestrzegane nie było. Doc. Madlé stwierdza, że już wtedy przeszło połowa kar wymierzonych leżała poniżej ustalonej przez K.K. minimalnej granicy;

b) dane tej tablicy pozwalają na wyciągnięcie jeszcze jednego wniosku, bardzo istotnego z punktu widzenia polityki kryminalnej. Wymiar kary staje się coraz bardziej łagodny i stosowanie krótkich kar pozbawienia wolności coraz częstsze. W czasokresie 1882—1890 na 8906 wymierzonych kar pozbawienia wolności kary nie przewyższające 3 miesięcy stanowiły 3620, podczas gdy w czasokresie 1929—1933 na ogólną liczbę 15444 wymierzonych kar sankcje krótkoterminowe wynosiły już 9748. Tendencja ta uwidacznia się jeszcze wyraźniej przy badaniu ewolucji kary nie przekraczającej jednego miesiąca.

Dla bardziej ścisłego ustalenia tych dwóch tendencji Doc. Madlé zestawia następującą tablicę:

Tablica 2.

Średnia przeciętna lat	Na 100 skazanych za przestępstwo otrzymali karę pozbawienia wolności				
	do 1 miesiąca	do 3 miesięcy	do 6 miesięcy	do 12 miesięcy	5 lat
1882—1890	6	41	67	82	98
1891—1900	6	43	71	86	98
1901—1910	14	48	76	89	99
1911—1913	13	46	73	88	99
1924—1928	22	64	83	93	99,6
1929—1933	23	63	83	93	99,6

Dane te pozwalają stwierdzić w sposób niezmiernie syntetyczny i wyrazisty przemianę, jakie dokonały się w systemie represji karnej Austrii w badanym czasokresie. Podczas gdy w czasokresie 1882—1890 na 100 skazanych zaledwie co 16 skazany został na karę pozbawienia wolności nie przekraczającą 30 dni, w czasokresie 1929—

1933 na 100 skazanych już co 4 otrzymywał podobnie krótką karę. W czasokresie 1882—1890 kara do 1 miesiąca stanowiła w systemie represji karnej Austrii sankcję raczej wyjątkową; czterdzieści lat później sankcja tego typu wysuwa się na czoło i stanowi bezsprzecznie broń, do której się w walce z przestępczością w Austrii apeluje prawie na każdym kroku. Sankcje pozbawienia wolności nieprzekraczające 3 miesięcy, które w 1882—1890 wynosiły 40% wszystkich orzekanych sankcji — w 1929—1933 stanowią przeszło 60%. Austriacka represyjna polityka kryminalna stoi pod znakiem sankcji krótkoterminowej. I jeśli zapożyczymy od Doc. Madlé dane, na podstawie których obliczył on (w przybliżeniu), jaka jest t.zw. przeciętna («durchschnittliche») kara pozbawienia wolności w każdym z badanych czasokresów, to te powyżej stwierdzone przemiany ukażą się w jeszcze bardziej wyrazistym świetle.

1882—1890 . . . . .	10 miesięcy, 3 dni
1891—1900 . . . . .	9 miesięcy
1901—1910 . . . . .	7 miesięcy, 7 dni
1911—1913 . . . . .	7 miesięcy, 8 dni
1924—1928 . . . . .	3 miesiące, 21 dni
1929—1933 . . . . .	3 miesiące, 18 dni

«Przeciętna» kara pozbawienia wolności (Doc. Madlé bierze pod uwagę, rzecz jasna, w swych obliczeniach zmiany ustawodawstwa, jak nowa ustawa o zwalczaniu przestępczości młodocianych, ustawa o warunkowym zawieszeniu itd.) coraz bardziej się skraca. Już w okresie przedwojennym proces ten miał miejsce. Przeciętna kara pozbawienia wolności z 10 miesięcy 3 dni spada do 7 miesięcy 8 dni. Jest to już spadek wydatny, ale jeszcze nie gwałtowny. Gwałtownym się staje w okresie powojennym, kiedy przeciętna kara pozbawienia wolności spada do 3 miesięcy i 21 dni. Ewolucja wymiaru sprawiedliwości karnej Austrii uwidacznia się w całej pełni przy porównaniu kary przeciętnej czasokresu 1882—1890 i czasokresu 1929—1933. «Przeciętna» kara pozbawienia wolności wymierzana przez karne sądy austriackie stała się przeszło  $2\frac{1}{3}$  razy łagodniejsza. «Die Flucht ins ausserordentliche Mildungsrecht ist eine Flucht ohne Ende geworden» (str. 29 op. cit.) — pisze Doc. Madlé.

Słusznie pod koniec swoich dociekań stawia sobie Doc. Madlé pytanie, czy czasem owe przemiany w represji karnej nie tłumaczą się przemianami w strukturze przestępczości, a mianowicie, że przestępstwa zagrożone lżejszymi sankcjami obecnie są częściej popełniane aniżeli niegdyś. Niewątpliwie gdyby tego rodzaju przemiany w układzie przestępczości zaszły, można by było nimi w dużej mierze wytłumaczyć przemiany, jakie zaszły w rodzaju i napięciu represji karnej. W celu stwierdzenia czy zjawisko to miało miejsce, Doc Madlé podaje następującą tablicę:



Tablica 3.

Średnia przeciętna lat	Na 100 przestępców skazanych zostało za następujące przestępstwa					
	Przeciwko zdrowiu i życiu jednostki	Kradzież, oszustwo, sprzenie- wienie	Naruszenie por- ządku publicz- nego przestęp- stwa przeciw zarządowi pań- stwowemu	Obycza- jowe	Spędzenie płodu	Innego rodzaju
1882—1890	16	63	6	4	0,1	11
1891—1900	15	60	7	7	0,3	11
1901—1910	15	61	7	7	0,5	10
1911—1913	16	50	10	9	1	14
1924—1928	6	69	6	7	3	9
1929—1933	6	67	7	8	5	8

Na podstawie powyższych danych Doc. Madlé wyciąga wniosek, że w układzie przestępczości nie zaszły takie zmiany, którymi można by było wytłumaczyć zmiany, jakie się dokonały w dziedzinie napięcia represji karnej. Przyczyn złagodzenia represji karnej należy więc szukać gdzieindziej. Doc. Madlé nie tylko, że nie analizuje tych przyczyn, ale nawet ich nie wyszczególnia. Spół sposób w jaki Doc. Madlé wyeliminował czynnik ewentualnej zmiany w strukturze przestępczości wydaje się nam niezbyt przekonujący. Chodzi niewątpliwie o to, jak słusznie podkreśla Doc. Madlé, czy przestępstwa zagrożone lżejszymi sankcjami nie są dzisiaj częściej popełniane, aniżeli w początkowych fazach badanego czasokresu.

Zmiany bowiem w odsetku tego typu przestępstw (zmiany in plus lub in minus) automatycznie za sobą pociągają zmiany w odsetku wymierzonych sankcji krótkoterminowych (zmiany in plus lub in minus). I niewątpliwie może się zdarzyć, że proporcjonalny wzrost sankcji krótkoterminowych nie tłumaczy się tendencją łagodzenia represji karnej, ale że jest on logicznym wynikiem zmian w stanie i ruchu przestępczości. Aby jednakowoż stwierdzić, czy ta druga ewentualność nie wchodzi w grę — nie wystarczy zbadać, jak to uczynił Doc. Madlé, udział poszczególnych grup przestępstw w ogólnej przestępczości. Udział naprz. kradzieży może być taki sam w dwóch czasokresach, a mimo to zupełnie inny może być udział poszczególnych rodzajów kradzieży, z których przecież każdy pociąga za sobą inną sankcję (inaczej się karze kradzież z lasu, a inaczej kradzież bankową z włamaniem). A na to pytanie dane sądowej statystyki kryminalnej austriackiej odpowiedzi dać nie mogą. Zdaniem naszym dane o układzie przestępczości w badanym czasokresie podane przez Doc. Madlé są zbyt ogólne, aby można było na ich podstawie całkowicie wyeliminować zmiany w strukturze przestępczości jako ewentualną przyczynę (lub jedną z przyczyn) zmian, jakie się dokonały w zakresie systemu represji. A niewątpliwie zagadnienie to posiada nad wyraz istotne znaczenie dla badań nad ewolucją wymiaru kary w każdym kraju.

R.

**Przegląd Policyjny.** (Nr 1 — 6 z r. 1937 i Nr 1. z r. 1938). Redagowany przez oficerów Policji Państwowej bardzo żywotny dwumiesięcznik PRZEGŁĄD POLICYJNY przynosi stale interesujące prace oryginalne z dziedziny kryminologii i kryminalistyki; nadto pismo zawiera w każdym numerze bogatą dział recenzyjny z pism obcych i polskich. Wśród pism polskich często poświęca Redakcja Przeglądu Policyjnego uwagę pracom drukowanym w «Przeglądzie Więziennictwa Polskiego» i «W służbie penitencjarnej». Zpośród artykułów o charakterze kryminologicznym znaleźć można w Przeglądzie Policyjnym takie, które budzą zainteresowanie każdego kryminologa a więc i penitencjarystów; czasem Redakcja omawianego pisma zamieszcza nawet prace o charakterze ściśle penitencjarnym. Na prace o charakterze ogólnie kryminologicznym zwłaszcza zaś — penitencjarnym, zamieszczane w Przeglądzie Policyjnym, zwracać będziemy stale uwagę czytelników naszego pisma.

## OPIEKA NAD ZWOLNIONYMI WIĘZNIAMI.

W tegorocznym pierwszym numerze Przeglądu Policyjnego **H. Giełb** zamieszcza uwagi dotyczące «Organizacji opieki nad zwolnionymi więźniami w Norwegii». Autor wskazuje na to, że norweski aparat penitencjarny stawia sobie jako zasadnicze zadanie gruntowną resocjalizację przestępcy. Celowi temu służyć ma przede wszystkim umiejętny dobór odpowiedniego zawodu czy zajęcia dla więźnia tudzież — mająca bardzo częste zastosowanie — instytucja przedterminowego zwolnienia więźniów. Ta ostatnia instytucja istnieje w Norwegii już od roku 1900 a o jej szerokim zastosowaniu świadczy fakt, że w latach 1914-1924 zwolniono warunkowo 67% więźniów — mężczyzn poprzednio niekaranych; u kobiet procent odpowiedni jest jeszcze wyższy, wynosi aż 81.

Zwolniony warunkowo więzień dostaje się na trzyletni okres próby pod dozór Związku Opieki nad Więźniami. Już w chwili zwalniania więźnia bardzo często dyrektor więzienia zwraca się do osób prywatnych w sprawie pracy i pomocy dla zwalnianego, ale trwałe i usilne starania w tym kierunku podejmuje dopiero Związek Opieki. Związków Opieki jest ogółem w Norwegii około 60, praca ich jest skoordynowana dzięki instytucji centralnej — Krajowego Związku Opieki. Związki, podlegające Ministerstwu Sprawiedliwości, finansowane przez państwo, prowadzą domy pracy, dzięki czemu są w stanie zapewnić każdemu zwolnionemu z więzienia utrzymanie i pracę, dopóki nie znajdzie się dla niego odpowiedniejszego zajęcia. W szczególności Związki zajmują się następującymi sprawami: 1) dostarczaniem sądom danych o osobach, wobec których wskazane byłoby zawiesić dochodzenie karne lub którym należało by zawiesić kary; 2) opiekowaniem się tymi, którym zawieszono dochodzenie karne lub karę oraz których zwolniono przedterminowo; 3) opiekowaniem się zwolnionymi więźniami i ich rodziną; 4) opiekowaniem się młodocianymi, znajdującymi się w trudnych warunkach materialnych.

## PRZESTĘPCZOŚĆ NIELETNICH.

W numerze czwartym (1937) PRZEGŁĄDU POLICYJNEGO insp. P. P. **J. Torwiński** omawia zagadnienie przestępczości nieletnich.

W prawie dawnym nie robiono różnic między dorosłymi a nieletnimi, jeśli chodzi o odpowiedzialność karną, jednakże wszystkie niemal prawodawstwa dawne znaty okres bezwzględnej nieodpowiedzialności dzieci; poza tym z reguły orzekano łagodniejsze kary wobec jednostek, które jeszcze nie doszły do pełnoletności. Analogiczne stosunki obserwujemy w dawnym polskim prawie ziemskim i miejskim: nieodpowiedzialne karne były dzieci do lat 7. Dopiero w 19 wieku a właściwie na przełomie 19 i 20 wieku zaczęto się ustosunkowywać do nieletnich inaczej aniżeli do dorosłych.

Wprowadzono pojęcie działania z rozeznaniem i bez rozeznania, zdano sobie sprawę z odrębności psychiki młodocianych, powodującej to, że do czynu

młodocianych nie można się ustosunkowywać w taki sposób jak do czynu człowieka dorosłego.

Groźne zjawisko stałego wzrostu przestępczości młodocianych skłoniło do szczegółowego badania etiologii tej przestępczości. Badania te doprowadziły do wniosku, że w walce z przestępczością nieletnich represje karne są nieuzasadnione i winny nie znaleźć zastosowania. Zamiast kar. należy wobec nieletnich stosować środki wychowawcze względnie poprawcze, ale przede wszystkim należy rozwinąć tu działalność zapobiegawczą, eliminować te czynniki, które młodocianych do przestępczych czynów doprowadzają. Wobec nieletnich zastosowano odrębną procedurę, stwarzając specjalne sądy dla nieletnich oraz wciągając różne instytucje społeczne do współpracy nad zwalczaniem przestępczości nieletnich.

Te nowoczesne środki postępowania z nieletnimi znalazły wyraz i w naszym ustawodawstwie (K. K. z r. 1932).

W dążeniu do uzgodnienia środków policyjnych, stosowanych wobec nieletnich z wymogami współczesnego ustawodawstwa, stworzono przy policji specjalne organa zajmujące się nieletnimi przestępcami. Stworzono nadto instytucje, mające za zadanie indywidualizowanie środków wychowawczych względnie poprawczych wobec nieletnich. W Polsce instytucjami takimi są poradnie pedologiczne przy sądach dla nieletnich tudzież — o czym autor wyraźnie nie mówi — istniejąca przy Ministerstwie Sprawiedliwości — CENTRALA BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH, mająca za zadanie wskazywać (po przeprowadzeniu obserwacji i szczegółowych badań psychologicznych) do jakiego rodzaju zakładu nadaje się młodociany delikwent i w jakim zawodzie należy go kształcić.

Autor zajmuje się jeszcze krótko rodzajami przestępstw, jakich się dopuszczają młodociani, wskazując, że w grę wchodzi u nich przede wszystkim przestępstwa przeciw mieniu (głównie kradzieże). Rzadko stosunkowo dopuszczają się młodociani przestępstw przeciw życiu i zdrowiu. Bardzo często zajmują się młodociani żebractwem a zwłaszcza włóczęgostwem. To ostatnie — niestety bardzo częste u nas — jest groźnym zjawiskiem społecznym, młodociani włóczędzy przeistaczają się bowiem w niebezpiecznych przestępców.

## DAWNE WYKONYWANIE KARY ŚMIERCI.

Pod powyższym tytułem zamieszcza artykuł w numerze piątym (1937) PRZEGŁĄDU POLICYJNEGO W. Nestorowicz. Dawne gorące polemiki na temat za czy przeciw karze śmierci dziś ucichły; rzadko się obecnie mówi o potrzebie lub zbyteczności kary śmierci, natomiast zainteresowaniem darzy się zagadnienie w jaki sposób należy wykonywać karę śmierci. Autor — jak to już tytuł wskazuje — zajmuje się sprawą wykonywania kary śmierci w starożytności, średniowieczu oraz — częściowo — w czasach nowożytnych; praca autora nie ma na celu zreferowania współczesnego stanu ustawodawstwa w tej kwestii. U narodów starożytnych: Żydów, Persów, Greków, Rzymian i innych wykonywanie kary śmierci było podobne. Narody te stosowały: ukamienowanie, uduszenie, spalenie, ścięcie mieczem, wieszanie na słupie (później na krzyżu), pbcinanie części ciała, odarcie ze skóry, zrzucanie w przepaść, otrucie itp. Barbarzyńskie narody — będące we wczesnym średniowieczu panami większości terytorium Europy — znaly takie same sposoby uśmiercania, jak starożytność, z tym wszakże, że stosowały nadzwyczaj okrutne męki przed uśmierceniem.

W późniejszym średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym należy odróżnić wymierzanie kary śmierci przez władze świeckie oraz przez władze duchowne. Autor omawia rodzaje kary śmierci stosowane przez władze świeckie w różnych krajach europejskich.

Anglia była krajem, w którym stosowanie kary śmierci było czymś niestychanie rozpowszechnionym — nawet za niepoważne kradzieże karano śmiercią. Cały szereg sankcyj, grożących karą śmierci zniesiono w Anglii dopiero w 19. wieku. Do najczęstszych sposobów wykonywania kary śmierci należało w Anglii — zachowane tam do dziś — wieszanie a poza tym: palenie i ścięcie toporem. Ciekawy był tam zwyczaj nakazujący wykonywanie kary śmierci — w pewnych przypadkach — na miejscu dokonania czynu przestępczego. Egzekucja odbywała się w Anglii do r. 1868 publicznie.



We Francji różnicowano kary śmierci w zależności od pochodzenia skazańca i od rodzaju przestępstwa. Tak np. szlachcica uśmiercano przez ścięcie a nieszlachcica — przez powieszenie; różnicowano też kary w zależności od czynu: najsurowszy rodzaj egzekucji — łamanie kości — stosowano za rozbój. Oprócz tych rodzajów kar śmierci, były we Francji bardzo rozpowszechnione jeszcze spalanie żywcem tudzież ćwiartowanie. Wielka Rewolucja wprowadziła gilotynę (do dnia dzisiejszego we Francji stosowaną).

Ludy germańskie stosowały różne rodzaje kar śmierci w zależności od rodzaju przestępstwa (palenie żywcem, topienie w błocie, wieszanie i inne). Przed uśmierceniem stosowano u Germanów często wyszukane tortury w postaci łamania kości, wydzierania wnętrzości, odcinania członków ciała itp. Niemiecka ustawa karna z r. 1532 (*Constitutio Criminalis Carolina*) przewidywała: ścięcie głowy, powieszenie, utopienie, łamanie kośćmi, ćwiartowanie, spalanie, pogrzebanie żywcem; a jako tortury wymieniała: chwytanie ciała rozżarzonymi kleszczami i wleczenie na miejsce stracenia. Jeszcze w 18. wieku znano w Niemczech te okrutne kary śmierci. Partykularne ustawodawstwa niemieckie regulują w 19 wieku sprawę wykonywania kary śmierci w rozmaity sposób; w Prusach np. karę tę wykonywano od 1811 roku przez ścięcie toporem.

Charakterystycznym jest spotykany niemal we wszystkich krajach — i to od najdawniejszych czasów — fakt wykonywania kary śmierci przy stosowaniu rozmaitych ceremoniałów; ceremoniał ten miał często — zwłaszcza w starożytności — charakter religijny. W późniejszych czasach wyróżnia się spośród wszystkich krajów swoim ceremoniałem «makabrycznie uczuciowo-kurtuazyjnym» dawna Hiszpania. Podamy opis takiego ceremoniału za Nestorowiczem: szlachetnie urodzonego «skazańca sadzano na stolcu, kat krępował mu ręce i tułów i całował go dwukrotnie w twarz zwąc się jego przyjacielem, gotowym poświęcić dlań swe gardło, które na dowód tego sobie odkrywał; następnie polecając duszę Bogu, narzucał skazańcowi zastonę na oczy i przerzywał mu nożem gardło; podczas tego duchowieństwo obecne na miejscu kaźni, głośno odprawiało modły».

Kara śmierci stosowana przez duchowieństwo była surowsza, aniżeli kary stosowane przez władze świeckie. «Świecka kara śmierci jest prawie niczym, za ledwie dziecinną igraszką... w porównaniu z polityczno-duchowną». Duchowieństwo stosowało przede wszystkim spalanie na stosie, a stosem szafowało bardzo często: sam jeden Torquemada spalił w Hiszpanii blisko 15.000 osób (w tym 8.000 żywcem).

Polska знаła w zasadzie prawie wszystkie rodzaje kar śmierci, stosowane na zachodzie: dekapitację (dla szlachcica), koło, szubienicę, stos, powieszenie, (dla prostaka). Kary śmierci wykonywano w Polsce publicznie, przy tym starano się, aby jak najwięcej osób było obecnych przy egzekucji. (W tym celu nawet młodzież zwalniano ze szkół, aby mogła się zapoznać z odstrasającym przykładem).

W późniejszych czasach nowożytnych kara śmierci w państwach cywilizowanych znacznie łagodnieje.

MONATSSCHRIFT FÜR KRIMINALBIOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORM  
(Nr 12-1937 i 1—3 — 1938).

Statystyka kryminalna i penitencyjna Portugalii i Peru.

W numerze 12 *Monatsschrift Roesner* podaje statystykę kryminalną i penitencyjną szeregu krajów. Zacytujemy za nim — w streszczeniu — statystykę kryminalną Portugalii tudzież statystykę penitencyjną Peru.

W Portugalii, której zaludnienie wynosi ponad 7 milionów, ilość osób skazanych za zbrodnie osiągnęła w roku 1935 liczbę 13583, wzrastając w ten sposób o 4,8% w porównaniu ze stanem z roku 1934. Wśród skazanych było 2629 kobiet (t. j. 19,5%), 366 (2,7%) młodocianych (poniżej lat 18) tudzież 2841 (czyli 20,9%) karanych poprzednio. Niektóre rodzaje przestępstw ilustruje poniższa tabelka.

Skazani w r. 1935 za:

uszkodzenie ciała . . . . .	6989
kradzież i sprzeniewierzenie . . . . .	2914
obraza i znieważenie . . . . .	553
opór władzy . . . . .	427
uszkodzenie rzeczy . . . . .	413
zgwałcenie . . . . .	306
zabójstwo umyślne . . . . .	219
rabunek . . . . .	121
<b>razem</b>	<b>11942</b>

Pozostała liczba przestępstw (1641) to: fałszerstwo, podpalenie, dzieciobójstwo itd.

Uderzającym w tej tablicy jest fakt — niezgodny z obserwacją w innych krajach — iż pierwsze miejsce ze względu na liczebność zajmuje uszkodzenie ciała a nie kradzież. Liczba uszkodzeń ciała przewyższa w Portugalii liczbę kradzieży ponad dwukrotnie. Tę przewagę przestępczości przeciw osobie nad przestępczością pozostałą stwierdzamy i przy dalszej obserwacji tablicy: podczas gdy łączna liczba skazanych za przestępstwa przeciw osobie wynosi około 8500, to liczba skazanych za przestępstwa przeciw mieniu wynosi tylko około 3450. (Fakt ten tłumaczy się niewątpliwie zbytnią impulsywnością południowców).

Liczba osób skazanych w r. 1935 w Portugalii za występki, wynosząca 19746, wzrosła wprost ogromnie w porównaniu z liczbą tychże przestępstw dokonanych w r. 1934, która wynosiła tylko 4763. Ten niezmiernie ciekawy fakt narazie wytłumaczenia nie znajduje.

Podana przez **Roesnera** peruwiańska statystyka penitencjarna dotyczy lat 1924—1933. Uwzględnimy tylko dane za rok 1933. Peru, którego ludność wynosi około 7 milionów (m. w. jak Portugalia z tym wszakże, że obszar Peru jest kilkanaście razy większy niż obszar Portugalii) miała w omawianym roku ledwo 706 więźniów. Statystyka peruwiańska podaje szczegółowe dane o stosunkach osobistych i społecznych swoich więźniów. Dowiadujemy się, że wśród więźniów było ledwo 19 kobiet (2,7%); blisko połowa więźniów (335) była w wieku do lat 30. Spośród więźniów 420 było w stanie kawalerskim, 232 (około 1/3) więźniów było analfabetami. Ciekawe są niektóre dane dotyczące zawodów więźniów: do zawodu rolniczego należało 203 skazańców, a szewcami było aż 59-iu (ponad 8% wszystkich więźniów). Poprzednio skazanych było ledwo 47 więźniów (6,7%).

Rodzaj i wysokość orzeczonych w r. 1933 w Peru kar pozbawienia wolności przedstawiały się następująco:

ciężkie więzienie — kary od 1—6 lat . . .	90 osób
" " " " 6—20 lat . . .	201 "
(na d'to było 34 osób skazanych na 25-letnie zamknięcie względnie wygnanie)	
wiezienie zwykłe kary do 3 lat . . .	242 osoby
" " " " ponad 3 lata . . .	139 osób

Oprócz powyższych danych peruwiańska statystyka podaje, że w r. 1933 było 532 młodocianych, skazanych na umieszczenie w specjalnych zakładach. Spośród nich było 137 (aż 25,8%) płci żeńskiej; 183 młodocianych liczyło poniżej 13 lat, 283 było w wieku od lat 14 do 18 a 66 w wieku od 18 — 21 lat. Spośród owych młodocianych było 103 analfabetów i 121 sierot.

## Sterylizacja w Estonii, Islandii i Danii.

Tenże numer «Monatsschrift» podaje interesujące dane dotyczące aktualnego obecnego niemal w całym świecie problemu sterylizacji w najnowszym ustawodawstwie.

Jak wiadomo, szereg krajów posiada już przepisy prawne, mające na celu zapobiegać przyrostowi dziedzicznie obciążonego potomstwa. Do krajów tych należą: 29 stanów w U.S.A. (spośród 48), Alberta (ustawa z roku 1928) i Kolumbia (1933) w Kanadzie, Veracruz (1933) w Meksyku, w Szwajcarii stany

Waadt (1928) i Berno (1931), Dania (1934/5), Norwegia (1934), Szwecja (1934), Finlandia (1935) oraz Niemcy (1933). Poza tym projekty odpowiednich ustaw ogłosiły niektóre stany U.S.A. (np. stan New York — 1935), Kuba (1935), Tasmania i Nowa Zelandia w Australii, Anglia (1934) i Polska (1935). O ustawach eugenicznych debatuje się ponadto w Japonii, Turcji, Czechosłowacji, Jugosławii, Litwie, Łotwie, Węgrzech i Rumunii.

Ostatnio wyszły: «Ustawa sterylizacyjna» w Estonii, projekt ustawy sterylizacyjnej w Islandii tudzież — wiążąca się z zagadnieniem sterylizacyjnym — duńska ustawa o przerywaniu ciąży. Ustawę estońską i projekt islandzki omawia w «Monatsschrift» Steinwallner a ustawę duńską — Mittermaier.

#### a) ESTONIA.

Estońska ustawa sterylizacyjna weszła w życie 1-IV-1937 roku; według niej mogą ulec sterylizacji dziedzicznie chorzy psychicznie, ograniczeni umysłowo, ciężcy epileptycy, obarczeni ciężkimi, dziedzicznymi anamaliami cielesnymi. W podobnych okolicznościach można u kobiet ciężarnych przeprowadzić operację przerywania ciąży. Zakazane jest ubezpośrednienie osób mniej niż 10 lat liczących tudzież tych osób, u których sterylizacja względnie przerywanie ciąży — z wielkim prawdopodobieństwem — może życie względnie zdrowie ich narazić na niebezpieczeństwo.

Wnioski na przeprowadzenie operacji postawić mogą: sam pacjent, lekarz urzędowy, a u niezdolnych do działań prawnych — opiekun, kurator, kierownik zakładu leczniczego i t. p.

Wnioski ulegają szczegółowej ocenie przez komisję, złożoną z lekarza miejskiego jako przewodniczącego, dwóch przedstawicieli samorządu miejskiego i powiatowego tudzież dwóch lekarzy-fachowców.

Orzeczenie w formie uzasadnionej ekspertyzy przedkłada komisja władzy sanitarnej i opiekuńczej, od której zależy decyzja. Od takiej decyzji może się zainteresowany odwołać w ciągu jednego miesiąca do sądu, którego wyrok jest ostatecznie prawomocny. Prawomocna decyzja sądu, orzekająca sterylizację względnie przerywanie ciąży, ulega wykonaniu nawet pod przymusem (na wniosek przewodniczącego komisji).

Koszta zabiegu dobrowolnego ponosi zainteresowany, przymusowego — państwo. Zabiegu dokonuje się oczywiście w tajemnicy.

Zaznaczyć należy, że — przewidziana w ustawie estońskiej — możliwość przymusowego wykonania operacji przerywania ciąży ze względów eugenicznych jest nowością dotychczas w żadnym ustawodawstwie niespotykaną.

#### b) ISLANDIA.

Projekt islandzki przewiduje kastrację, sterylizację tudzież przerywanie ciąży ze względów eugenicznych.

Kastracja wchodzi w grę przy skłonnościach do poważnych przestępstw płciowych; projekt wymaga tu poprzedniego ukarania przez sąd.

Sterylizacja ma mieć miejsce u osób cierpiących na dziedziczące się choroby psychiczne lub cielesne, u jednostek objawiających skłonności przestępcze względnie niezdolnych — z powodu poważnych chronicznych chorób — do opieki nad dziećmi.

Przerywanie ciąży dopuszczalne jest wtedy, gdy należy oczekiwać u dziecka mającego przyjść na świat dziedzicznego obciążenia, względnie jeśli ciąża jest następstwem dokonanego na kobiecie przestępstwa płciowego.

Udzielanie zezwoleń na dokonanie jednego z powyższych zabiegów należyć ma do trzysobowego grona, w którym udział musi wziąć psychiatra i sędzia. Wniosek stawiać mogą same osoby zainteresowane względnie ich opiekunowie, a w przypadkach przestępczych objawów anormalnych skłonności — policja. Projekt nie przewiduje jednakże przymusu, jak to czyni m. in. omawiana ustawa estońska.



Należy zaznaczyć, że projekt stara się uzupełnić obowiązującą już od 1921 roku islandzką ustawę, zakazującą zawierania małżeństw przez osoby chore psychicznie, ograniczone umysłowo, chore wenerycznie, chore na trąd względnie zaraźliwą gruźlicę.

### c) DANIA.

Do rzędu ustaw stojących na straży eugeniki zaliczyć można z pewnych względów też duńską ustawę dotyczącą przerwania ciąży; ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1-IV-1938 r. Jak wspomnieliśmy, Dania ma już swoją ustawę sterylizacyjną (od 1934/35 roku). Nowa ustawa duńska uzupełnia w pewnym sensie pierwszą, wskazując, że obok możliwości przerwania ciąży u kobiet, u których poród mógłby wywołać niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia tudzież przypadków, gdy ciąża jest następstwem przestępstwa seksualnego (m. in. też kazirodztwa), sztuczne poronienie można wywołać i ze względów eugenicznych.

Według ustawy duńskiej może kobieta spowodować u siebie przerwanie ciąży, «skoro istnieje możliwość niebezpieczeństwa, że dziecko będzie cierpieć z powodu swoich skłonności dziedzicznych na chorobę psychiczną, otępienie umysłowe, inne ciężkie zaburzenia psychiczne, epilepsję albo poważne i nieuleczalne charłactwo cielesne». Sztuczne poronienie może nastąpić w zasadzie tylko w ciągu pierwszych trzech miesięcy ciąży. Oczywiście, że zabieg przerwania ciąży musi być dokonany przez aprobowanego lekarza i w określonych warunkach. Przekroczenie przepisów pociąga za sobą karę. Kara ta jest bardzo łagodna, jeśli chodzi o samą kobietę ciężarną, która płód swój spędza (do trzech miesięcy aresztu wzgl. więzienia), natomiast surowa (nawet do 12 lat więzienia w pewnych okolicznościach) w stosunku do osób innych, które zabieg przerwania ciąży wbrew ustawie przeprowadzają. Charakterystycznym jest przepis ustawy, na podstawie którego do odpowiedzialności karnej pociąga się również mężczyznę, sprawcę ciąży, skoro on nie udzielił danej kobiecie — na jej żądanie — pomocy materialnej i jeśli brak poparcia z jego strony wpłynął w zdecydowany sposób na przestępcze przerwanie ciąży.

Warto zwrócić jeszcze uwagę — na marginesie ustawy duńskiej — na pewien uboczny szczegół interesujący nas ze względu na aktualny u nas problem sądów przysięgłych. Ustawa duńska ze specyficznych względów obniżyła tak bardzo sankcję wobec kobiet doprowadzających u siebie (same lub za pośrednictwem osób drugih) do przerwania ciąży: czyny zagrożone wyższą sankcją karną trafiają w Danii przed sądy przysięgłych a duńskie sądy przysięgłych w zasadzie (istnieje tylko jeden wyjątek) uniewinniają kobiety dopuszczające się u siebie przerwania ciąży. Lepiej więc ukarać łagodnie, aniżeli grozić tylko surowszą karą w przepisie nie mającym znaczenia w praktyce.

### Środki zabezpieczające.

Tegoroczny pierwszy numer «Monatsschrift» zawiera m. in. artykuł dr **H. Mayr'a** zatytułowany «TRZY LATA STOSOWANIA ŚRODKÓW ZABEZPIECZAJĄCYCH. DOŚWIADCZENIA I PROJEKTY». (Drei Jahre Sicherungsverwahrung. Erfahrungen und Vorschläge).

Jak wiadomo, od czterech już lat obowiązuje w Niemczech ustawa o środkach zabezpieczających (z 24-XI-1933 r.). Mimo stosunkowo krótkiego czasu obowiązywania ustawy, Niemcy mają już doświadczenie z osobnikami zwolnionymi z zakładów zabezpieczających. Dwa czynniki składają się na to, że w Niemczech istnieje już osobnicy zwolnieni z zakładów zabezpieczających (jakkolwiek zakład zabezpieczający orzeka się tam na czas po odbyciu — zwykle długotrwałej — kary ciężkiego więzienia). Pierwszy czynnik to ten, że ustawa niemiecka przewiduje stosunkowo krótki czasokres (3 lata), po którym skazany może być zwolniony z zakładu. A po drugie: ustawa niemiecka obowiązuje wstecz; orzekano więc zakład zabezpieczający i wobec takich przestępców, którzy po odbyciu kary więzienia mieli w chwili wyjścia ustawy łada dzień opuścić mury więzienne. Wielu spośród tych ostatnich, po trzyletnim pobycie w zakładzie zabezpieczającym wyszło już na wolność.

Autor, rozporządzając doświadczeniem zebrany w zakładzie zabezpieczającym (istniejącym przy ciężkim więzieniu w Straubing), dzieli się pewnymi uwagami z czytelnikiem.

**Mayr** stwierdza, że wobec zamkniętych w zakładach zabezpieczających zarząd stara się stosować łagodniejsze środki niż wobec zwykłych więźniów; tym nie mniej chodzi tu o niebezpiecznych przestępców z nawyknięcia, wobec których zbyt łagodne postępowanie może się przyczynić do rozluźnienia dyscypliny zakładowej. Inny jeszcze moment wpływa na to, że nie wprowadza się łagodniejszego reżymu w zakładzie: łagodniejsze środki wymagają większych wydatków, a dziś na ten cel więcej, niż się wydaje, wydać nie można. «Tak więc, mimo wszelkich usiłowań ze strony władz zakładowych, nie ma większych różnic między przebywaniem w zakładzie zabezpieczającym a odbywaniem kary więzienia».

Większość skazanych, przebywających w zakładzie zabezpieczającym, rekrutuje się spośród przestępców przeciw mieniu; mało jest tam przestępców przeciw osobie, a to ze względu na fakt, że rzadko ci przestępcy są skazywani na ciężkie więzienie (a taki tylko wyrok — uznający w dodatku skazanego za niebezpiecznego przestępcę z nawyku — jest podstawą dla umieszczenia w zakładzie zabezpieczającym). Ten stan rzeczy uważa **Mayr** za niepożądany, wśród przestępców przeciw osobie są bowiem bardzo często jednostki wielce niebezpieczne społecznie. Do zakładu zabezpieczającego kwalifikują się — zdaniem autora — tylko jednostki wysoce niebezpieczne, które należy izolować na trwałe; wobec innych stosować należy dom pracy przymusowej.

Autor zwraca uwagę na pewien moment niezmiernie doniosły i dla naszych stosunków: rozmaite sądy rozmaicie pojmują sprawę umieszczenia w zakładzie zabezpieczającym jest bardzo rozbieżne. Na wolności znajduje się bardzo dużo takich, którzy winni przebywać w zakładach zabezpieczających, a z drugiej strony w zakładach przebywają tacy, wobec których środek ten zbyt pochopnie zastosowano. Zdaniem autora — należy stworzyć specjalne sądy, które by orzekały o stosowaniu zamknięcia zabezpieczającego na wniosek władzy prokuratorskiej. Sędziowie w takich sądach musieliby posiadać specjalne kwalifikacje.

Tak jak przy orzekaniu o umieszczeniu w zakładzie zabezpieczającym, tak samo i przy orzekaniu o zwolnieniu z zakładu brak jest w Niemczech jakiejś jednej linii postępowania. Nie rzadko sąd zupełnie nie motywuje zwolnienia; często w motywach podaje, że się skazany dobrze prowadzi (a dobre zachowywanie się w zakładzie — jak wiadomo — mało mówi o resocjalizacji albo o niebezpieczeństwie społecznym sprawcy). Więc i dla orzekania o zwolnieniu z zakładu zabezpieczającego powołać należy specjalne sądy.

Poza tym autor wskazuje, że badanie co trzy lata (jak to jest w Niemczech) czy skazany na zakład zabezpieczający zasługuje na zwolnienie nie jest właściwe, należy ten czasokres zwiększyć np. na 6 lat, wiadomo bowiem, że przestępcę, którego nie poprawiły wielokrotne kary długoletniego więzienia, nie poprawi najprawdopodobniej i trzyletni okres pobytu w zakładzie zabezpieczającym. Długoletnie zamknięcie w zakładzie zabezpieczającym jest uzasadnione, skoro się zważy, że bardzo wysoki procent osobników zwolnionych — po trzech latach — z zakładu zabezpieczającego z powrotem na drogę przestępczą wkroczył. Trzyletni pobyt w zakładzie zabezpieczającym nie oddziałął więc w większości przypadków resocjalizująco.

## Dziedziczenie się skłonności przestępczych.

**F. Stumpfl**, którego badania nad bliźniętami były referowane w poprzednim numerze naszego pisma (PRZESTĘPCZOŚĆ W ŚWIETLE BADAŃ NAD BLIŹNIĘTAMI), ogłasza w numerze 1, z 1938 roku «Monatsschrift» obszerny artykuł, zatytułowany «PRZESTĘPSTWO A DZIEDZICZNOŚĆ». Artykuł **Stumpfla** jest wyraźnym przedstawieniem zasadniczych poglądów, do jakich autor dochodzi na podstawie wyników badań przeprowadzonych nad bliźniętami przestępczymi tudzież nad rodzinami przestępców. Tematem artykułu **Stumpfla** jest więc problem: jak dalece przestępstwo jest uwarunkowane przez czynniki dziedziczne.

Autor na wstępie zaznacza, że dotychczasowe rezultaty badań nad dziedzicznością u człowieka są bardzo skromne ze względu na to, że odpowiednie

badania są bardzo trudne, ponieważ człowiek nie da się pojąć bez reszty na drodze badań biologicznych. Przy badaniu przestępczości muszą się teorie czysto biologiczne liczyć z wartościami moralnymi i religijnymi, które ująć można tylko na gruncie historycznym i psychologicznym.

Dotychczasowe wyniki badań nad dziedzicznością pozwoliły ustalić, że wpływ samego środowiska nie wystarczy do wytłumaczenia faktu, dlaczego przestępstwo dochodzi do skutku; zrozumieć etiologię przestępstwa można dopiero wtedy, gdy się bierze pod uwagę współdziałanie dwóch czynników: środowiska i skłonności dziedzicznych. To twierdzenie wynika autorowi z dwóch faktów: 1) różni ludzie reagują często w sposób najzupełniej odmienny, jakkolwiek znajdując się w identycznej niemal sytuacji; 2) bliźnięta jednej płci, pochodzący z ciąży dwujajowej, wyrosłe i wychowane w tym samym środowisku, zachowując się nierzadko najzupełniej różnie, jeśli o stosunek do przestępczości chodzi. «Skłonność dziedziczna odgrywa więc poważną rolę, chociaż nie ona sama decyduje o przestępczej karierze».

Osobowość człowieka, wytwarzająca się na gruncie wrodzonych, dziedzicznych skłonności «jest w pewnym sensie niezmienna, wykształcenie i wychowanie wchodzi w grę dopiero jako czynniki drugorzędne».

Niezmiernie interesujące i rewelacyjne wprost są wyniki badań **Stumpfla**, dotyczące stosunku ciężkiej przestępczości do najczęstszej choroby psychicznej — schizofrenii. Z badań **Stumpfla** okazało się, że schizofrenia nie występuje częściej — niż w rodzinach nieprzestępczych — w rodzinach ciężkich przestępców i na odwrót: w rodzinach, w których schizofrenia jest częstym zjawiskiem nie wzrasta wskaźnik ciężkiej przestępczości. A więc: «między przestępczością a schizofrenią brak jest związku genetycznego, nie istnieje dla obu tych zjawisk wspólna, uwarunkowana biologicznie przyczyna». Analogicznie jak dyspozycja do schorzenia schizofrenicznego jest bez znaczenia w sensie biologiczno-kryminalnym, tak też niema związku między skłonnością do schorzenia maniakalno-depresyjnego a skłonnością do przestępstw.

**Stumpfl** neguje również temu, jakoby stwierdzono — jak to niektórzy starają się wykazać — związek między ciężką przestępczością a pewnym typem budowy ciała (w sensie konstytucjonalizmu **Kretschmera**.\*). Autor wszakże nie zaprzecza istnieniu związków między pewnymi właściwościami psychicznymi a cielesnymi w ogóle.

W dalszej części swojej pracy stwierdza **Stumpfl**, że jednostki o trwałej skłonności do recydywy «odznaczają się w znacznie przeważającej większości wrodzonymi, anormalnymi cechami charakteru». Te anomalie występują już z reguły w wieku dziecięcym — jak to wykazać miały nowe badania **Healy'ego**. Badania rodzin przestępców wykazały, że często i wyraźnie występują w nich następujące właściwości charakterologiczne:

1) anormalne postanawianie ze względu na coraz inne bezpośrednie cele, niezdolność opierania się chwilowym zachciankom, niezdolność postępowania w myśl raz powziętych postanowień;

2) wzmozżona aktywność i pobudliwość oraz wesoły nastrój;

3) powierzchowna, niegłęboka wrażliwość tudzież ubóstwo uczuciowe.

Cechy wymienione same przez się nie świadczą jeszcze o psychopatii; o psychopatycznym podłożu skłonności do przestępstw można orzec dopiero po gruntownym zbadaniu konkretnej jednostki.

Analogicznie anomalie psychiczne u przestępczych dzieci stwierdził też cytowany **Healy**, który wprost zaskoczony był faktem, że wyższa lub niższa inteligencja nie ma większego znaczenia w etiologii poważnej przestępczości. **Healy**, który badał — dla kontroli swoich wyników — również dzieci nieprzestępcze,

\*) Jak wiadomo **Kretschmer** w głośnej swej pracy o. t. «*Koerperbau und Charakter*» ustalił, że wśród ludzi spotykamy dwa typy konstytucji psychicznych: schizotypiczną i cyklotypiczną. Chora-bowym odpowiednikiem pierwszej jest schizofrenia, drugiej — schorzenie maniako-depresyjne. Tym typom konstytucji psychicznych odpowiadają 3 zasadnicze typy konstytucji cielesnych: atletyczny, leptosomiczny i pykniczny. Potrząś artykuł nasz «*Badania Antropologiczno-kryminalne*», «*W Służbie Penitencjarnej*», czerwiec, 1937 r.).



stwierdził, że wśród dzieci przestępczych i nieprzestępczych spotykamy jednakowy odsetek zarówno dzieci bardzo uzdolnionych jak i średnio uzdolnionych.

W zakończeniu autor wskazuje, że przy wszelkim czynie ludzkim istnieje cały łańcuch przyczyn rozmaitego rodzaju; to wszystko wybitnie komplikuje badania nad etiologią czynu jednostki.

### Statystyka więzienna.

Ostatni zeszłoroczny numer «BLÄTTER FÜR GEFÄNGNISSKUNDE» ogłasza opracowane przez **Roesnera** «GŁÓWNE WYNIKI STATYSTYKI WIĘZIENNEJ KRAJÓW PÓŁNOCNYCH». Statystyka ta dotyczy Finlandii, Szwecji, Norwegii i Danii. Z ciekawymi i pouczającymi wynikami tych statystyk — częściowo dodatkowo przez nas opracowanymi — warto się zapoznać. \*) We wszystkich czterech krajach dane są obliczone dla roku 1933 (stan z 1 stycznia), przy czym dane są w ten sposób opracowane, że nadają się do porównań. Ten ostatni moment jest bardzo ważny, gdyż — jak wiadomo — statystyki różnych krajów są zwykle opracowane według różnych zasad, stąd z reguły do porównań się nie nadają.

#### Finlandia (około 3,5 miliona ludności).

Skazani na:	ilość	na 100.000 ludności
ciężkie więzienie	5391	153,3
wiezienie	1025	29,1
pracę	305	8,7
grzywnę zamienioną na wiezienie	<u>628</u>	<u>17,9</u>
łącznie	7349	209,1

Ilość kobiet odbywających kary wynosiła łącznie 737 co stanowi 10% ogółu więźniów.

Przytyływ skazanych wynosił w Finlandii w ciągu roku 1933 łącznie 28649 osób (co stanowi na 100.000 ludności 812,7), w tym kobiet było — 2760 (9%). \*\*) Na owych 28649 więźniów było skazanych: na ciężkie więzienie — 4084 osoby, na więzienie — 4785 a na grzywnę zamienioną na karę więzienia — 19113 osób.

#### Szwecja (ponad 6 milionów ludności).

Skazani na:	ilość	na 100.000 ludności
roboty (ciężkie więzienie)	1392	22,5
wiezienie	229	3,7
pracę	305	4,9
grzywnę zamienioną na wiezienie	<u>252</u>	<u>4,1</u>
zamknięcie (zabezpieczające)	<u>102</u>	<u>1,6</u>
łącznie	2280	36,8

Ilość kobiet odbywających kary więzienia wynosiła łącznie 166, tj. 7,3% ogółu więźniów.

Przytyływ skazanych wynosił w roku 1933 w Szwecji łącznie 14429 osób czyli na 100.000 ludności — 232,7; kobiet było w tym ledwo 483, tj. 3,3%. Spośród nich było skazanych na ciężkie więzienie 1517, na więzienie — 1072, a na grzywnę zamienioną na karę więzienia — 11490 osób.

\*) Przy ewentualnym zaglądaniu do oryginału niemieckiego należy zwrócić uwagę na omyłkowy układ tablic.

\*\*) Fakt, że przytyływ więźniów w ciągu roku jest we wszystkich krajach kilkakrotnie większy niż stan zaludnienia więzień w pewnej chwili jest zupełnie zrozumiały: w ciągu roku znaczna większość więźniów odbywa tylko krótkie kary i odpływa, robiąc miejsce innym. Zaludnienie więzień wynosi więc w pewnej chwili: sumę tych, którzy przybyli, mniej tych, którzy ubyli w ciągu roku, plus liczba tych, którzy przebywają w więzieniu «stałe» (skazani na wysokie kary pozbawienia wolności).

### Norwegia (około 3 milionów ludności).

Skazani na:	ilość	na 100.000 ludności
więzienie	681	24,0
pracę	422	14,8
grzywnę zamienną na karę więzienia	173	6,1
łącznie	1276	44,9

Ilość kobiet odbywających kary więzienia wynosiła łącznie — 80 tj. 6,3%.

Przyptyw skazanych wynosił w ciągu roku 1933 w Norwegii łącznie 14985 osób czyli 525,5 na 100.000 ludności; kobiet było w tym — 716 (4,8%). Skazanych na więzienie było 3868 osób, a na grzywnę zamienną na więzienie — 10971 osób.

### Dania (ponad 3,5 miliona ludności).

Skazani na:	ilość	na 100.000 ludności
więzienie	1319	36,6
areszti	786	21,8
łącznie	2105	58,4

Ilość kobiet odbywających kary pozbawienia wolności wynosiła łącznie — 64 (3%).

Przyptyw skazanych wynosił w Danii w ciągu roku 1933 łącznie 19457 osób (na 100.000 ludności 536,4), w tym kobiet było 978 (5%). Odbywających kary w więzieniach śledczych było 6190 osób, a odbywających karę pozbawienia wolności zamiast grzywny — 7978 osób.

W statystyce wyżej podanej stwierdzamy wysoki odsetek więźniów w Finlandii oraz nieprawdopodobnie niski w pozostałych trzech krajach północnych. Podczas gdy ilość więźniów w Finlandii wynosi 209 na 100.000 ludności, to w Danii tylko — 58, w Norwegii — 45 a w Szwecji ledwo 37.

Ciekawe są zestawienia dotyczące przyptywu skazanych w ciągu roku 1933 w omawianych krajach. Na 100.000 ludności przyptyw ten wynosił w Finlandii — 813 osób, w Danii — 536, w Norwegii — 525 a w Szwecji — tylko 233.

Przy porównywaniu liczb dotyczących stanu załudnienia więzień oraz przyptywu więźniów w ciągu roku nasuwa się cały szereg kwestyj. Bez wdawania się w bliższą analizę, wskażemy tylko na fakt, że podczas gdy w Finlandii przyptyw więźniów jest nie całe cztery razy większy od załudnienia więzień, to w Szwecji jest przyptyw większy od załudnienia blisko 7 razy, w Danii 9 razy a w Norwegii — nawet kilkanaście razy. Dla zinterpretowania tych faktów należałoby się zapoznać dokładnie z liczbą orzeczonych w tych krajach wyroków skazujących w ogóle, tudzież należałoby uwzględnić różnice ustawodawstw oraz rodzaj dokonanych przestępstw.

Statystyka podana przez **Roesnera** zawiera jeszcze pewne ciekawe dane dotyczące wieku osób, których pozbawiono wolności w ciągu roku 1933 tudzież ich poprzedniej karalności; dane te jak najkrócej omówimy.

### Przyptyw więźniów w r. 1933 a wiek więźniów.

K r a j	wiek więźniów w procentach		
	do 17 lat	18 — 20	21 i więcej
Finlandia	2,1	10,1	87,8
Szwecja	1,2	8,2	90,6
Norwegia	0,2	3,9	95,9
Dania	1,8	10,0	88,2

W tablicy zwraca uwagę szczególnie niski procent młodocianych więźniów w Norwegii, który wynosi ledwo 4%, podczas gdy w pozostałych trzech krajach wynosi 10% i więcej.

Bardzo ciekawe są dane dotyczące poprzedniej karalności. Zacytujemy tylko dane dla Finlandii i Danii.

#### Poprzednia karalność więźniów (stan z 1-1-1933 r.)

Rodzaj kary	% więźniów karanych poprzednio
Finlandia.	
ciężkie więzienie	59,6
wiezienie	55,5
prace przymusowe (o charakterze poprawczym)	85,2
Dania.	
wiezienie	74,7
wiezienie dla nieletnich	36,6
wiezienie dla psychopatow	100,0
dom pracy	100,0
zaklad zabezpieczajacy	100,0

Analogicznie przedstawia się w Finlandii — dla Danii brak odpowiednich danych — i procent poprzednio karanych, jeśli chodzi o przytytuw więźniów w ciągu roku 1933.

Warto jeszcze w końcu zwrócić uwagę na procent więźnych. Jak wynika z danych — już wyżej wymienionych — procent więźnych, które napłynęły do więzień w roku 1933 wynosił na ogólną liczbę więźniów:

w Finlandii . . . . .	9,6
w Danii . . . . .	5,0
w Norwegii . . . . .	4,8
w Szwecji . . . . .	3,3

Stwierdza się więc w tych krajach — z wyjątkiem Finlandii — nieprawdopodobnie niski procent więźniarek.

#### Wykonywanie kary wobec kobiet.

W tym samym numerze BLÄTTER FÜR GEFÄNGNISSKUNDE dr. **Eiza Voigtländer**, kierowniczka oddziału żeńskiego przy ciężkim więzieniu w Waldheim, zamieszcza interesujący artykuł na temat w tytule wskazany.

Autorka zwraca na wstępie uwagę na fakt, że przy opracowywaniu projektów kodeksów karnych wykonawczych liczy się kodyfikator przede wszystkim tylko z więźniami płci męskiej — do nich dostosowuje się przepisy. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że ustosunkowanie się władz więziennych do więźnych musi być inne aniżeli do więźniów, dla których ustawa jest przewidziana. Ale nie zawsze dla więźnych potrzebne są odrębne przepisy: skoro ustawa daje tylko zewnętrzne ramy i pozostawia praktyce penitencjarnej znaczną swobodę, to wystarczy ustawa mówiąca ogólnie o więźniach; w jej granicach ustala się w praktyce nieco odrębne sposoby postępowania wobec więźniów i więźnych. Skoro zaś ustawa jest bardzo szczegółowa, drobiazgowo reguluje wszelkie sprawy, to muszą istnieć w niej specjalne przepisy odnoszące się do więźnych i uwzględniające pewne odrębności cielesno-psychiczne płci żeńskiej. W szczególności należy uwzględnić, że wobec kobiet-więźnych nie mogą być stosowane zbyt rygorystyczne przepisy dyscyplinarne; «zgodnie z moimi obserwacjami — mówi autorka — naśladowanie zewnętrznych form wojskowych wydaje się nieodpowiednim w stosunku do kobiet a nawet wprost śmiesznym». W zakładach dla kobiet musi istnieć mniejsza surowość, ale dyscyplina winna być należycie zachowana. Zresztą to zachowanie dyscypliny w więzieniach kobiecych nie jest tak trudne, jak to przypuszczają ci liczni, którzy uważają, że postępowanie z więźnymi jest moźniejsze niż z więźniami płci męskiej. Kobiety na ogół łatwiej aniżeli mężczyźni podporządkowują się wymogom dyscypliny więziennej — pod warunkiem, że nie



doprowadza się ich — nierozumnym postępowaniem — do wściekłości. To nieumiejętne postępowanie z więźniami obserwuje się u męskiego personelu więziennego, który nie ma należytego zrozumienia dla odrębności i specyficznych cech psychiki kobiecej. Dlatego — wywodzi autorka — nie tylko stanowiska niższych funkcjonariuszów ale i stanowiska naczelne winny w więzieniach dla kobiet być obsadzone przez kobiety.

Jakkolwiek kobiety na ogół poprawniej się zachowują w więzieniu aniżeli mężczyźni, to jednak znoszą życie więzienne bardzo ciężko, zwłaszcza, że istnieje u nich pewien czynnik nieznany w takim stopniu więźniom — mężczyznom: stosunki między współwięźniami są przeważnie bardzo złe. Wśród towarzyszek celi rzadko kiedy istnieją poprawne stosunki, najczęściej plotki, podejrzenia, przewrażliwienie, nienawiść doprowadzają do nadąrowanej atmosfery, grożącej w każdej chwili wybuchem. Mimo to jednak kobiety z reguły wolą przebywać razem, aniżeli w celach oddzielnych.

Wśród więźnych obserwuje się na ogół analogiczne typy więźniów jak i wśród mężczyzn; i tu spotyka się — znany z więzień męskich — typ przestępcy z nawyknięcia, idealnie podporządkowującego się reżymowi więziennemu i typy rozmaitych psychopatek, stwarzających wiele kłopotu władzom więziennym.

Pewne trudności w więzieniu dla kobiet stwarza problem pracy. Najbardziej pożądanym byłoby kształcić kobiety w takich zawodach jak: gospodarstwo domowe, czy krawieczyna; tymczasem w kuchni więziennej nie można nabyć znajomości sztuki kulinarnej, a szczerze w więzieniu — ze względu na rodzaj sztytów ubiorów — też nie daje okazji porządnego nauczania się zawodu krawieckiego.

Autorka wierzy jednak, że kobieta niewątpliwie okazałaby się zdolną w niektórych zawodach, uważanych za nadające się raczej tylko dla mężczyzn. Autorka zwraca jeszcze uwagę na fakt, że wiele więźnych spędza wolny czas w więzieniu znacznie produktywniej aniżeli mężczyźni; częstym np. zajęciem rozrywkowym są u nich rozmaite t. zw. roboty ręczne. Zaznaczyć jeszcze należy, że autorka odnosi się bardzo krytycznie do obecnej praktyki stosowanej w więzieniach kobiecych w dziedzinie czytelnictwa. Kobietom udostępnia się przeważnie tylko romanse, które nie mają znaczenia wychowawczego; należałoby więźnym dostarczać — przynajmniej w pewnym odsetku — książek z zakresu polityki, socjologii czy historii, wtedy książka spełniłaby i w więzieniu kobiecym należyłą rolę.

### Schroniska dla zwalnianych więźniów.

Zagadnieniem schronisk przejściowych dla zwalnianych więźniów zajmuje się w ostatnim zeszłorocznym numerze «BLÄTTER FÜR GEFÄNGNISSKUNDE» generalny sprawozdawca tego problemu na berlińskim Międzynarodowym kongresie prawa karnego i więziennictwa (1935) dr. **R. Plischke**.

Autor wskazuje, że na kongresie berlińskim postawiono następujące zagadnienia:

«Czy jest pożądanym stworzenie przytułków dla zwalnianych więźniów? A skoro tak, to jak należy je urządzić, jakiego rodzaju zwolnionych więźniów ma się tam przyjmować i jakiego rodzaju praca ma tam być wykonywana? A ponadto postawiono pytanie: Jak się przedstawia sprawa schronisk przejściowych w poszczególnych krajach?»

Zaznaczyć należy, że tego rodzaju przytułki, o jakich tu mowa istnieją już w kilku krajach; między innymi przytułki takie istnieją w Stanach Zjednoczonych (od początku zeszłego wieku). Sprawą przytułków dla zwalnianych więźniów zajęto się już kiedyś na terenie międzynarodowym (Rzym 1885). Kongres rzymski opowiedział się przeciw koncepcji stworzenia schronisk przejściowych dla mężczyzn dorosłych; zdaniem kongresu, schroniska takie mają sens tylko, jeśli chodzi o młodocianych i kobiety.

Na kongresie berlińskim — w sprawie schronisk przejściowych — wypowiedział się 12 przedstawicieli różnych państw, z tego 10 mówców — między innymi i reprezentantka Polski **H. Wiewiórska** — wypowiedziała się w zasadzie za urządzeniem takich przytułków, a dwóch — przeciw. Autor — generalny sprawozdawca — opowiedział się przeciw urządzeniu specjalnych schronisk dla zwalnianych więźniów, wskazując, że z doświadczenia wynika, że procent recydy-

wistów spośród tych, którzy przeszli przez przytułek nie różni się istotnie od procentu recydywistów wśród więźniów, którzy przez przytułek nie przeszli. W szczególności, autor zwalczał ideę urządzenia schronisk przejściowych, używając następujących argumentów:

1) zgromadzenie w dużej ilości przestępczego elementu przy braku segregacji, oddzielenia mniej zdemoralizowanych od bardziej zdemoralizowanych — jak się to w więzieniu dzieje — doprowadzi do wzajemnego wywierania na siebie jak najgorszego wpływu wśród przebywających przestępców w przytułkach;

2) zgromadzenie w dużej ilości elementu przestępczego przy braku surowszej dyscypliny więziennej może wywołać bardzo ujemne skutki;

3) umieszczenie zwolnionego więźnia w przytułku specjalnym ma w pewnym sensie charakter kontynuowania kary; byty więzień jest bowiem w dalszym ciągu niejako odsunięty od normalnego życia społecznego;

4) stworzenie przytułków dla zwalnianych więźniów byłoby uprzywilejowaniem przestępców wobec bezdomnych i bezrobotnych, którzy nie weszli w kolizję z kodeksem karnym.

Autor — występując przeciw urządzaniu specjalnych przytułków dla byłych więźniów — nie występuje przeciw opiekowaniu się zwalnianymi więźniami w ogóle, wskazuje jednak, że opiekę tę można indywidualizować, umieszczać poszczególne byłych więźniów — w zależności od okoliczności — w domach pracy, zwykłych przytułkach, a przede wszystkim należy pośredniczyć w znalezieniu przez więźnia pracy.

**Plischke** wskazuje jeszcze na to, że takie specjalne przytułki dla byłych więźniów istnieją dziś w Stanach Zjednoczonych, w Danii, na Węgrzech, w Anglii, Francji, Belgii i Niemczech a przede wszystkim we Włoszech, gdzie od roku 1932 najbardziej planowo przystąpiono do zorganizowania warsztatów rzemieślniczych, (assistenziari), które wkrótce rozwinęły się w schroniska dla byłych więźniów, gdzie ci ostatni mają nie tylko pracę ale i miejsce zamieszkania. Dziś takie asistenziari istnieją — jak na kongresie wskazywał naczelny dyrektor więzień włoskich dr. **Novelli** — w około 20-tu miastach włoskich. W asistenziari istnieją warsztaty: stolarskie, kowalskie, szewskie, introligatorskie, drukarskie i in.

Kongres berliński — po wysłuchaniu wszystkich głosów i sprawozdań — uchwalił rezolucję ugodową, która w pewnym stopniu może zadowolić zarówno zwolenników jak i przeciwników idei tworzenia schronisk dla zwalnianych więźniów. (Rezolucję tę podajemy w tłumaczeniu):

«Opieka nad zwalnianymi więźniami jest konieczną dla ponownego przystosowania się ich (do życia na wolności — przyp. red.).

Opieka winna być urzeczywistniona przez dostarczenie pracy.

Należy w pierwszym rzędzie dążyć do umieszczenia zwolnionych z więzienia w pracy na wolności. Skoro to nie daje się osiągnąć, jest koniecznym dbać o to, aby zwolnieni z więzienia, a przynajmniej nadający się do poprawy i zdolni do pracy, mogli znaleźć przytułek w koloniach robotniczych albo w schroniskach, opiekujących się wszelkiego rodzaju bezdomnymi.

Stworzenie małych specjalnych schronisk dla zwolnionych więźniów może mieć zastosowanie w szczególnych okolicznościach, zwłaszcza gdy brak jest w wystarczającej ilości odpowiednich przytułków o charakterze mieszanym albo też, gdy chodzi o zwolnionych, których umieszczenie w przytułkach mieszanych nie jest celowym czy to ze względu na samych zwolnionych, czy to ze względu na mieszkańców schroniska.

W każdym razie niema zasadniczych zastrzeżeń — kończy rezolucja — przeciw temu, aby czynić dalsze eksperymenty ze specjalnymi schroniskami dla zwalnianych więźniów».

Dobrze opracowane dane statystyki penitencjarnej mają nie tylko znaczenie dla poznania stosunków więziennych, polityki kryminalnej oraz przestępczości w kraju, którego statystyka dotyczy; taka statystyka pozwala wyciągać pewne wnioski mające znaczenie ogólniejsze. Dlatego też — mając powyższe na uwadze — warto podać szereg pouczających danych najnowszej austriackiej statystyki penitencjarnej.

Austria, licząca według spisu w 1934 roku ogółem 6.760.233 mieszkańców, posiada 4 zakłady karne, nadto 17 więzień przy sądach tudzież 217 aresztów.

W ciągu lat ostatnich liczba więźniów przedstawiała się w sposób następujący:

Rok	Więźniowie śledczy	Więźniowie odbywający kary	Ogółem
1931	43.271	65.173	108.444
1932	47.056	67.913	114.969
1933	50.366	69.349	119.715
1934	<b>77.652</b>	66.623	<b>144.275</b>
1935	55.193	<b>71.740</b>	<b>126.933</b>
1936	67.783	<b>83.568</b>	<b>151.351</b>

W tablicy obserwujemy stały wzrost liczby więźniów; w roku 1934 i 1936 wzrost ten jest niezmiernie silny. Zwracając uwagę na poprzednie kolumny tablicy, widzimy, że wzrost ogólnej ilości więźniów w roku 1934 jest spowodowany wyłącznie przez nagły bardzo silny wzrost liczby więźniów śledczych, natomiast wzrost ogólnej liczby więźniów w roku 1936 tłumaczy się przede wszystkim silnym przyrostem skazanych. (Silniejszy napływ skazanych zaznacza się już w roku 1935). Fakty te są łatwo wytłumaczalne: w roku 1934 wpłynęły na nagły wzrost liczby więźniów śledczych rewolucja lutowa i pucz czerwcowy. W roku 1935 spada liczba więźniów śledczych, a wzrasta liczba więźniów odbywających kary: już w roku 1935 wobec wielu z więźniów śledczych zapadły i uprawomocniły się wyroki skazujące; tym samym momentem tłumaczy się silny wzrost liczby odbywających karę więźniów w r. 1936.

W roku 1935 — mimo wzrostu liczby skazanych odbywających kary więzienia — ogólna liczba więźniów spadła w stosunku do odpowiedniej liczby z roku 1934 a to ze względu na to, że duża ilość więźniów śledczych została wypuszczona na wolność.

Przeciętne dzienne zaludnienie więzień i aresztów wynosiło:

Rodzaj więzienia	R o k		
	1931	1934	1935
Więzienie śledcze	1622	4621	2905
Więzienie	5286	5525	6737

I tu obserwujemy wpływ wypadków politycznych z roku 1934 na zaludnienie więzień: podczas gdy w roku 1931 ilość więźniów śledczych wynosi mniej aniżeli 1/3 (a w r. 1935 — mniej niż 1/2) liczby więźniów odbywających kary, to w roku 1934 liczba więźniów śledczychomal że się nie wyrównuje z ilością skazanych.

Śpośród osobników, którzy w roku 1935 skazani za zbrodnie rozpoczęli odbywanie kary więzienia było:



1096	skazanych	za zbrodnie przeciwmajątkowe;
524	"	za zbrodnie przeciw państwu;
163	"	za przestępstwa płciowe;
97	"	za morderstwo, zabójstwo i ciężkie uszkodzenie ciała;
175	"	za inne zbrodnie.

łącznie 2055 skazań za zbrodnie (ogółem skazanych za zbrodnie było 2013 — w 42 przypadkach były skazania za dwa czyny).

W y s o k o ś ć kar pozbawienia wolności wynosiła:

Wysokość kary	Ogół więźniów	Recydywiści
do 6 miesięcy . . . . .	177	86
do 1 roku . . . . .	488	258
do 2 lat . . . . .	683	431
do 3 " . . . . .	234	141
do 5 " . . . . .	246	117
do 10 " . . . . .	114	45
do 20 " . . . . .	59	13
dożywotnio . . . . .	12	2

Stwierdzamy więc, że wśród ogółu więźniów było skazań do dwóch lat więzienia 66,9%, a wśród recydywistów — 70,9%; tym samym procent recydywistów umieszczonych w więzieniu na krótki okres jest większy niż procent ogółu więźniów łagodnie skazanych. Jeśli się pod uwagę bierze tylko po raz pierwszy skazanych — po odliczeniu recydywistów procent łagodnie skazanych jeszcze bardziej się zmniejsza i wynosi 62,2% ogółu po raz pierwszy karanych.

Nie chcemy się tu — przy referowaniu statystyki austriackiej za **Roesnerem** — wdawać w szczegółowe analizy, zwrócimy tylko uwagę na to, że bardzo wielu spośród skazanych po raz pierwszy na łagodne kary (w przeciwieństwie do recydywistów) korzysta w Austrii z dobrodziejstwa zawieszenia kary. Ilość skazanych po raz pierwszy na łagodną karę i umieszczonych w więzieniu jest mała, tym samym i odpowiednia liczba procentowa jest stosunkowo mała. Spośród 2013 więźniów osadzonych w roku 1935 w więzieniu tylko 27,7% było po raz pierwszy skazanych na karę pozbawienia wolności.

Bardzo ciekawe są dane dotyczące wieku więźniów w chwili przybycia do zakładu a zwłaszcza wieku w czasie pierwszego wyroku (u recydywistów):

Wiek	łącznie	Wiek przy pierwszym skazaniu (u recydywistów)
do 18 lat	63	245
" 20 "	59	239
" 30 "	823	443
" 40 "	633	124
" 50 "	297	34
" 60 "	101	7
powyżej 60 lat	37	1

Rubryka ostatnia — porównana z poprzednią — jest niezmiernie pouczająca: potwierdza się tu znane kryminologii zjawisko, iż wśród recydywistów, przestępców z nawyknięcia i zawodowych reprezentowani są w zasadzie tylko ci, których wiek przy pierwszym przestępstwie był poniżej lat 30 a w bardzo dużym odsetku jeszcze poniżej lat 20. I tu na tablicy stwierdzamy fakt, że spośród 1093 recydywistów było takich, których wiek przy pierwszym ukaraniu (a więc później — nieraz znacznie — niż przy popełnieniu pierwszego przestępstwa) nie przekraczał lat 30 — 927; a więc blisko 85%. Takich, których wiek wynosił przy pierwszym

skażaniu poniżej lat 20 było 484-tj. blisko 45%. A więc prawie połowa recydywistów było po raz pierwszy karana przed 21 rokiem życia.

Czasokres, jaki minął u recydywistów między zwolnieniem z więzienia — po odbyciu ostatniej kary — a dokonaniem nowego czynu przestępczego wynosił:

do 6 miesięcy	—	u 108
„ 1 roku	—	„ 260
„ 2 lat	—	„ 271
„ 3 lat	—	„ 131
„ 4 lat	—	„ 89
„ 5 lat	—	„ 59
„ 10 lat	—	„ 96
po wyżej 10 lat	—	„ 79

Widzimy, że w znacznej większości przypadków czasokres od ostatniego zwolnienia do nowego przestępstwa nie przekraczał trzech lat. Zaznaczyć tu należy, że termin ten jest iluzoryczny, ponieważ statystyka przez «nowe przestępstwo» z konieczności rozumie «nowe przestępstwo, za które sprawca był sądzony»; jak ten czasokres był w rzeczywistości długi, wiele przestępstw sprawca popełnił w tym czasie, za które nie był sądzony, nie jest oczywiście wiadomym.

Statystyka austriacka podaje jeszcze parę innych danych, z których niektóre tylko jeszcze uwzględnimy. I tak wskazuje statystyka, że w roku 1935 było dyscyplinarnie karanych 1040 więźniów, a liczba kar dyscyplinarnych wynosiła 1588 (a więc wielu więźniów było po kilka razy karanych).

O rozmiarach pracy wykonywanej w zakładach karnych informują dane o ilości przepracowanych dni: spośród ogółu dni odbywania kary 1,138,186 — na dzień pracy przypadało ogółem 483.111 tj. 42,4%. Na prace dla samych zakładów przypadała ponad połowa przepracowanych dni, z tego na same zajęcia gospodarskie około 200.000 dni.

Personel więzienny składał się w Austrii w roku 1935 ogółem z 1275 osób; wśród nich było 7-miu lekarzy, 5-ciu duszpasterzy, 51 urzędników administracyjnych, 4 nauczycieli, 6 urzędników kancelaryjnych oraz majstrów i 1202 strażników.

W budżecie austriackiego Ministerstwa Sprawiedliwości w roku 1935 figuruje na wydatki więzienne suma 10,79 milionów szylingów. Poszczególne pozycje, dotyczące wydatków na więziennictwo w roku 1935, ilustruje poniższa tabelka.

Wydatki personalne . . . . .	5.439.533
„ kancelaryjne na podróże itp. . . . .	853.675
Opał . . . . .	429.555
Oświetlenie . . . . .	174.729
Utrzymanie więźniów (wraz z pomocą lekarską) . . . . .	3.141.615
Wydatki na pracę więźniów . . . . .	572.831
Konserwacja zakładów karnych . . . . .	122.150
	<hr/>
	10.734.088

mgr. H. P.

Czasopismo «MONATSBLÄTTER FÜR GERICHTSHILFE GEFANGENEN — UND STRAFENTLASSENEN FÜRSORGE», w nr 6 (marzec 1937), zamieszcza artykuł Rady Ministerstwa Sprawiedliwości Niemiec, **Dr. Schmidta**, pt. OPIEKA NAD ZWOLNIONYMI Z ZAKŁADÓW KARNYCH W NIEMCZECH, według nowych przepisów o wykonaniu kary w stosunku do młodocianych. Zdaniem autora z idei wspólnoty narodowej wynika, że przy wykonywaniu kary należy szukać wszelkich możliwych środków prowadzących do readaptacji społecznej więźnia. Tego rodzaju środki winny w pierwszym rzędzie znaleźć zastosowanie do przestępców nieletnich i młodocianych, których łatwo można nawrócić na drogę uczciwego życia oraz dla tego, że młodzież stanowi przyszłość narodu. Idea przekształcania młodych wykołujeńców na uczciwych obywateli winna przyświecać wszelkim poczynaniom w tej dziedzinie. Zagadnienie środków i metod tego postępowania zostało odpowiednio rozwiązane w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości Rzeszy z dnia 22 stycznia 1937.

Omawiany regulamin wykonania kary w stosunku do nieletnich (Die neue reichsrechtliche Regelung des Jugendstrafvollzuges) zawiera szereg niezmiernie ciekawych postanowień. Wykonanie kary w stosunku do nieletnich i młodocianych zostaje wyodrębnione i jest realizowane w zakładach karnych specjalnie do tego celu przystosowanych. Wobec tego, że wymieniona ustawa była już omawiana na łamach Przeglądu (Przegl. Więż. Polsk. Zeszyt 2 kwiecień — czerwiec 1937), ograniczymy się do części artykułu dotyczącej zagadnienia opieki.

O ile praca wychowawcza stosowana do więźnia w okresie odbywania kary, uwięziona została pomyślnym skutkiem, to jest poprawą więźnia, nie można — zdaniem autora — dopuścić do tego, aby wyniki te zostały zaprzepaszczone, co najczęściej jest nieuniknione przy braku odpowiedniej opieki nad zwolnionym więźniem.

Kierując się tego rodzaju przestankami, omawiana ustawa kładzie szczególny nacisk na opiekę nad zwolnionymi więźniami, powierzając ją specjalnym funkcjonariuszom. Opieka ta rozumiana jest dwojako: z punktu widzenia readaptacji społecznej jednostki przestępczej oraz z punktu widzenia ochrony społeczeństwa przed ponownym czynem przestępczym. Najbardziej szczerze uważa opiekuna winna być zwrócona na to, aby zwolniony z więzienia znalazł się w odpowiednim środowisku społecznym i aby miał zapewnione warunki materialne. Naczelnym zadaniem opiekuna jest więc wystaranie się o zajęcie dla swego pupila. Najbardziej wskazany jest umieszczenie młodocianego w odpowiedniej rodzinie, gdzie mógłby mieć stałe zajęcie. Tego rodzaju przeszczepienie ma bardzo wielkie znaczenie dla zatarcia niechlubnej przeszłości młodocianego. Przy wyborze zajęcia należy oczywiście kierować się zamiłowaniem, uzdolnieniem i przygotowaniem danej jednostki, która w tym wypadku będzie miała większą możliwość wykazania dobrej woli i chęci uczciwego życia. Dla zrealizowania tych celów, w myśl omawianej ustawy, zakłady karne dla młodocianych winny mieć do pomocy odpowiednio zorganizowaną sieć opiekuńczą — patronacką, która obejmuje opiekę nad młodocianym z chwilą, gdy ten znajdzie się na wolności. Omawiany regulamin obowiązuje zakłady do prowadzenia ewidencji i wykazów statystycznych, stwierdzających późniejsze postępowanie zwolnionych młodocianych. Dane te mają na celu ustalenie odsetek recydywy u byłych wychowanków zakładów karnych dla nieletnich i młodocianych.

W tym samym nr «MONATSBLÄTTER», pierwszy prokurator w Celle, **Dr. Lewark**, w artykule O DOMACH PRZEJŚCIOWYCH DLA ZWOLNIONYCH WIĘŹNIÓW zastanawia się nad zagadnieniem potrzeby powołania do życia tego rodzaju instytucji.

Autor polemizuje z zarzutami, że w stosunku do jednostki, która odbyła karę, wykazywana jest gorliwsza opieka, niż w stosunku do obywatela niekaranego, twierdząc, że zarzuty te spowodowane są niedostateczną znajomością zagadnienia walki z przestępczością. Istniejące w Niemczech tego rodzaju domy przejściowe dzieli autor na trzy kategorie:

- 1) przytulki,
- 2) ruchome ośrodki pracy i kolonie,
- 3) różnego rodzaju domy przejściowe, obliczone dla niewielkiej ilości więźniów.

Przytulki zasadniczo dają tylko noclegi, a w wyjątkowych wypadkach także śniadania i kolacje. Tego rodzaju instytucje przyjmują jednostkę, nie wymagając od niej żadnych informacji.

W ośrodkach pracy zwolnieni więźniowie otrzymują oprócz mieszkania także utrzymanie i pracę przez pewien okres, o przedłużeniu którego zwykle proszą, różnie obowiązując się pracować w ciągu kilku miesięcy. Oprócz utrzymania otrzymują w tych instytucjach także niewielkie wynagrodzenie za pracę.

Przez ośrodki te przewija się ogromna ilość zwolnionych więźniów. Jeżeli chodzi o domy przejściowe grupy trzeciej, to od grupy drugiej różnią się one tym, że obliczone są na niewielką liczbę byłych więźniów, dzięki czemu wytworzą się w nich pewnego rodzaju stosunki rodzinne pomiędzy wychowawcami a pensjonariuszami. W dalszym ciągu artykułu autor przeprowadza ocenę każdej z omawianych grup domów przejściowych z punktu widzenia readaptacji społecznej byłych więźniów.



Co się tyczy przytułków, to rola ich przeważnie wyczerpuje się na udzieleniu noclegu, co jednak w niektórych wypadkach powstrzymuje zrezygnowaną jednostkę od ponownego czynu przestępczego. Natomiast ośrodki pracy i kolonie wywierają na jednostkę wpływ wychowawczy o bardzo doniosłym znaczeniu.

Autor podkreśla szczególne znaczenie kilkumiesięcznej pracy w wspólnocie z punktu widzenia uspołecznienia jednostki. Wadą tego rodzaju zakładów przejściowych jest jednak liczebność przebywających w nich osób, w skutek czego kierownictwo nie może zająć się więcej poszczególną jednostką, przez co oddziaływanie społeczno-wychowawcze często jest ograniczone do minimum. Tego rodzaju atmosfera posiada niekiedy znaczenie decydujące; jednostka, która w skutek czynu przestępczego zerwała wszelkie stosunki ze światem, z domem rodzinnym i znajomymi, musi znaleźć nowe środowisko, które mogłoby stać się dla niej pomostem do powrotu do społeczeństwa. Nie da się to jednak osiągnąć przez ośrodki pracy i kolonie obliczone na wielką ilość osób; zbyt wielka ilość przebywających tam byłych więźniów, zdaniem autora, utrudnia nawiązanie stosunków ze światem zewnętrznym. Resocjalizacja społeczna najłatwiej i najskuteczniej daje się zrealizować przez domy przejściowe obliczone na małe ilości zwolnionych więźniów.

Możliwość ponownego wprowadzenia byłego więźnia do społeczeństwa decyduje o wynikach pracy każdej z omawianych instytucji, albowiem ostatecznym celem opieki nad zwolnionymi więźniami jest urządzenie każdej poszczególnej jednostki, udostępnienie jej pracy i umożliwienie jej uczciwego życia w społeczeństwie.

W wielu wypadkach wyszukanie pracy dla byłego więźnia nie wyczerpuje zadań opieki. Tego rodzaju człowiek, często niechętnie widziany przez otoczenie, ciągle potrzebuje rady i pomocy, aby utrzymać się na stanowisku. Do tego najlepiej nadają się małe domy przejściowe. Jako przykład wymienia autor dom przejściowy w Iserhagen, który w ostatnich kilku latach z pomyślnymi rezultatami ponownie urządził powyżej 400 byłych więźniów. Spośród tych osób wielu znalazło zatrudnienie w swoim dawnym zawodzie, względnie w zawodzie wyuczonym w więzieniu. Jeżeli chodzi o nieco wyższe koszty utrzymania małych domów, to stwierdza autor, że znacznie mniejszy odsetek recydywy u osób będących pod opieką tego rodzaju instytucji bezwzględnie przemawia na ich korzyść.

Na zakończenie powołuje się autor na międzynarodowy kongres penitencjarny z roku 1935, który wypowiedział się za domami przejściowymi dla małych ilości osób, przy tym jednak konkluduje, że organizacja opieki nad zwolnionymi więźniami winna dysponować wszystkimi trzema kategoriami instytucji przejściowych, aby mogła w każdej z nich umieszczać odpowiednie typy zwolnionych więźniów.

W omawianym numerze «MONATSBLÄTTER» opiekun więzienny w Eisenach **Wilms**, zamieścił artykuł na temat **SPOŁECZNEJ POMOCY SĄDOWEJ W TURYNII**. Po wojnie, kiedy przeprowadzano reformę wykonania kar w Turynii, uwzględnione zostało w wielkim stopniu towarzystwo patronackie, jako poważny czynnik w organizacji wymiaru sprawiedliwości.

Towarzystwo patronackie otrzymało zadanie opieki nad więźniami i ich rodzinami, a niezależnie od tego miało dostarczać ministerstwu sprawiedliwości wywiadów społecznych o przestępcach. Wywiady te były brane pod uwagę przy warunkowym zwalnianiu więźniów. Praca towarzystwa patronackiego bardziej jeszcze związana została z organizacją wymiaru sprawiedliwości po przyjęciu zasady, że każdy więzień przed opuszczeniem więzienia musi mieć zapewniony byt. Niezależnie od tego władze więzienne przy indywidualizacji wykonywania kary opierały się również na wywiadach społecznych, dostarczonych przez towarzystwo patronackie. Kiedy w roku 1927 w Turynii wprowadzona została instytucja społecznej pomocy sądowej (Gerichtshilfe), zastała dobrze przygotowaną organizację.

Zadaniem społecznej pomocy sądowej jest dostarczanie sądowi jak najbardziej wszechstronnych, wyczerpujących i obiektywnych wywiadów, oświadczeń o każdym poszczególnym przestępcy i jego środowiska. Polecenie przeprowadzenia wywiadu wydane zostaje przez prokuratora względnie przez sąd. Najważniejszą częścią wywiadu jest ta, która dotyczy osoby przestępcy; obejmuje ona następujące pytania:

1. Pochodzenie, rodzice i dziadkowie, ich warunki materialne, higieniczne, karność.

2. Życie oskarżonego:

a. jego młodość, wykształcenie, zachowanie się, zawód, służba wojskowa i stosunki rodzinne.

b. zachowanie się przed popełnieniem czynu przestępczego, warunki życiowe, praca, mieszkanie itp;

c. charakterystyczne objawy we współżyciu rodziny sprawcy i podczas pracy, szczególnie zwyczaje i skłonności;

d. ocena charakteru.

Pierwszym zadaniem takiego wywiadowcy jest przeprowadzenie rozmowy z oskarżonym. Dane otrzymane tą drogą są następnie uzgadniane z władzami sądowymi, policyjnymi, kościelnymi, szkolnymi i gminnymi, z rodziną, z pracodawcą i wielu innymi.

Na podstawie materiału, zebranego z tak licznych źródeł, sporządzane jest sprawozdanie, które stanowi część składową akt sprawy. W wypadku wyroku skazującego odpis tego sprawozdania przesyłany jest władzom więziennym a następnie wraz ze spostrzeżeniami władz więziennych o zachowaniu się więźnia podczas odbywania kary przekazywane bywa towarzystwu opieki.

Doświadczenie wykazało, że wywiady przeprowadzone przez ludzi z wyższym wykształceniem mają kolosalne znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości i wykonania kary. Z drugiej strony, stwierdza autor, że tego rodzaju zadania, wymagając wiele czasu i specjalnego przygotowania, nie mogą być wykonywane przez funkcjonariuszów honorowych.

W dalszym ciągu tegoż numeru znajdujemy sprawozdanie TOWARZYSTW OPIEKI NAD ZWOLNIONYMI WIĘZNIAMI W SZWAJCARII. Szwajcarski związek opieki nad zwolnionymi więźniami istnieje od roku 1867. W roku 1935 zmienił nazwę na «Towarzystwo szwajcarskie dla reform penitencjarnych i opieki nad zwolnionymi więźniami» (Société Suisse pour la réforme pénitentiaire et le patronage des détenus libérés). Wymienione towarzystwo jednoczy w sobie wszystkie tego rodzaju związki z poszczególnych kantonów. Jeżeli chodzi o związek opieki, zawdzięcza on swoje powstanie wprowadzeniu w Szwajcarii ustawy o warunkowym skazaniu i warunkowym zwolnieniu. Wprawdzie dla skuteczności i celowości wymienionej ustawy zostały w Szwajcarii wprowadzone państwowe związki opieki nad więźniami, jednakże współpracują one ze związkami prywatnymi. Ze sprawozdania wynika, że liczba recydywy jest znacznie mniejsza w kantonach, gdzie sprawnie funkcjonuje opieka nad więźniami. Autor sprawozdania, odpowiadając na zarzuty, że społeczeństwo więcej dba o jednostki przestępcze niż o uczciwych, biednych obywateli, stwierdza, że nie chodzi w danym wypadku o żaden sentyment, lecz o praktyczną stronę zagadnienia, gdyż w innym wypadku ludzie ci stają się recydywistami i znacznie więcej obciążają społeczeństwo. Wymieniwszy najważniejsze związki opieki (razem 16, między nimi związek w Zurychu, który liczy 7558 członków), autor cytuje wyjątki ze sprawozdań związku berlińskiego, według którego kara pozbawienia wolności w żaden sposób nie potrafi osiągnąć swego celu bez odpowiedniej organizacji patronackiej.

NR 7. «MONATSBLÄTTER» (kwiecień 1937), zamieszcza artykuł naczelnika więzienia w Freindiez, **Schriever'a** p. t. «PRACA WIĘZNIÓW JAKO CZĘŚĆ PLANU CZTEROLETniego I JAKO ŚRODEK WYCHOWAWCZY». Autor, nawiązując do celu, do którego dąży 4-letni program gospodarczy Niemiec, zastanawia się w jakim stopniu i w jakiej dziedzinie praca więźniów mogłaby przyczynić się do realizacji tego programu. Niemcy zmuszone są sprowadzić z zagranicy cały szereg towarów i produktów, m. innymi i takie, które z powodzeniem mogłyby być produkowane przez więźniów, bądź to w gmachach więziennych, bądź też na terenach ogrodniczych i rolnych, przynależnych do wielu więzień niemieckich, a dotychczas nie wykorzystanych w odpowiedniej mierze.

Dla przykładu wymienia autor cały szereg jarzyn, jedwabnictwo, pszczelnictwo, hodowlę drobiu i inne, za które to produkty, sprowadzane z zagranicy Niemcy muszą wydawać poważne kwoty.

W dalszym ciągu artykułu twierdzi autor, że zbieranie i oszczędzanie różnych odpadków w więzieniu, a w pierwszym rzędzie w mieszkaniach funkcjonariuszów straży więziennej, mogłoby również dać poważną pozycję w planie 4-letnim. Wreszcie zastanawia się autor nad zagadnieniem pracy więźniów w ogóle i nad znaczeniem tej pracy w systemie penitencjarnym. Autor dowodzi, że w żaden sposób nie należy zwracać uwagi na głosy o tak zwanej konkurencji pracy więźniów dla robotników. Praca więźniów bowiem, oprócz znaczenia gospodarczego, posiada jeszcze znaczenie specjalne. Człowiek, który dostał się do więzienia dlatego, że nie chciał pracować, wstydził się ciężkiej pracy itp., musi w więzieniu zmienić swój stosunek do pracy, musi nauczyć się pracować, a w pierwszym rzędzie musi zrozumieć, że wszelka praca, praca nawet najcięższa, nie przynosi człowiekowi ujemy lecz zaszczyt. Celem kary pozbawienia wolności jest readaptacja społeczna więźnia i przygotowanie go do uczciwej pracy na wolności. Jak długo więzień nie zrozumie zaszczytnego znaczenia pracy, konkluduje autor, nie można mieć nadziei, aby potrafił przystosować się do uczciwego trybu życia na wolności.

W tym samym numerze, kapelan więzienny, **Ruppeth** publikuje artykuł «O INDYWIDUALNYM TRAKTOWANIU WIĘŹNIÓW». Władze więzienne odpowiedzialne są za całkowite i odpowiednie wykonanie kary pozbawienia wolności. Przepisy i regulaminy więzienne nakładają na władze, stale stykające się z więźniami, obowiązki wychowawcze. Nie ulega kwestii, ciągnie dalej autor, że o intensywnej pracy wychowawczej można mówić tylko w związku z zakładami karnymi dla nieletnich, jednakże praca, nauka, ćwiczenia sportowe itp. winny być organizowane przede wszystkim pod kątem widzenia wychowania. Jako pierwszy warunek konieczny nasuwa się kwestia poznania więźnia. Pierwszym celem wychowania winno być wywołanie w więźniu zrozumienia dla spraw społecznych i wytworzenie w nim poczucia obowiązku dla narodu. Ażeby władze więzienne mogły odpowiednio spełnić swoje zadania, muszą odpowiedzieć sobie na następujące pytania:

1. Co to są za jednostki, z którymi mamą do czynienia?
2. W jakim celu nastąpiło zamknięcie tych ludzi w więzieniu?
3. Jakie szczególne zadania przypadają do spełnienia każdemu funkcjonariuszowi więziennemu?

Zdaniem autora, jednostki zapełniające więzienia nie dadzą się dokładnie sklasyfikować według schematu; każda z nich stanowi indywidualny, odrębny świat i wymaga od wychowawcy odrębnego podejścia i traktowania. Obowiązkiem funkcjonariusza więziennego jest więc, w miarę możliwości, w ogólnych ramach przepisów o wykonaniu kary, stosować pewne indywidualne sposoby wychowawcze do poszczególnych jednostek, względnie grup przestępców. Z drugiej strony, stwierdza autor, należy pamiętać, że jednostki te są ludźmi należącymi do społeczeństwa i nic szczególnie istotnego nie odróżnia przestępcy od człowieka, który przestrzega przepisów prawnych. Autor twierdzi: «Więźniowie nie pochodzą z jakiegoś innego świata, pochodzą oni z tego samego gruntu co i my i są członkami tego samego społeczeństwa, do którego i my należymy, innymi słowy, są to ludzie z krwi i kości, ciała i duszy jak i my wszyscy».

Ludzie ci w skutek popełnienia czynu karalnego, braków fizycznych, psychicznych lub moralnych, stoją jedynie na stopniu niższym niż my, niekiedy nawet na stopniu najniższym.

Dla celów czysto praktycznych dzieli autor przestępców na następujące trzy grupy:

1. jednostki nietrudne do poprawienia,
2. jednostki, które w skutek cech specyficznych trudne są do poprawienia,
3. jednostki nie rokujące nadziei na poprawę.

Ta ostatnia grupa, zdaniem autora, może zupełnie być wyeliminowana z oddziaływania wychowawczego, lecz selekcja i klasyfikacja winna być niezmiernie ostrożna, albowiem środowisko i ubiór więzienny zacierają dostrzegalne różnice. Co się tyczy poprawy więźnia, może ona być spowodowana przemianami wewnętrznymi więźnia, bądź też wyłącznie obawą przed nową karą. Z punktu widzenia stałości i większej pewności tej poprawy pożądanę jest dążyć do przemiany wewnętrznej więźnia, do czego winien przyczynić się wpływ oddziaływa-



nia wychowawczego ze strony władz więziennych. Jednostka, która popełniła czyn przestępczy, winna być ukarana za popełniony czyn w celu odstrasżającym, lecz jednocześnie, zamykając ją w więzieniu, uniemożliwia się jej ewentualne wykonywanie dalszych przestępstw. Należy w tym czasie usiłować poprawić ją, aby po odbyciu kary mogła powrócić do społeczeństwa. Z tego zaś w konsekwencji wypływają specjalne zadania władz i funkcjonariuszów więziennych.

W dalszym ciągu autor opisuje kilka przykładów przestępców, co do których; jak twierdzi, głos może zabrać jedynie lekarz, gdyż wszelkie próby oddziaływania wychowawczego rozbiły się o ich specyficzny stan psychiczny. Oddziaływanie wychowawcze może dać pożądane rezultaty, jeżeli chodzi o przestępców, którzy popełnili swój czyn w skutek braku zrozumienia istoty rzeczy, braku wychowania, lub w skutek złych nawyków — nie mówiąc oczywiście o przestępcach okolicznościowych i o działających pod wpływem afektu.

Traktowanie więźniów, według autora, winno być tego rodzaju, aby odczuwał, że wszelka surowość i stanowczość ze strony władz więziennych, ma jedynie na celu jego dobro i dąży do wywyższenia go z upadku. Funkcjonariusz więzienny, który zawodu swego nie rozumie wyłącznie jako roli klucznika i strażnika, lecz jako wychowawcy, z pewnością znajdzie umiar i właściwą drogę postępowania i odpowiedniego oddziaływania na poszczególne jednostki i typy więzienne, stosownie do ich charakteru, stanu psychicznego i innych właściwości. Ażeby funkcjonariusz więzienny mógł odpowiednio spełniać swoją bardzo trudną i odpowiedzialną rolę, winien odznaczać się następującymi cechami: opanowaniem i spokojem, rozsądnym postępowaniem i poczuciem odpowiedzialności, umiłowaniem porządku, bezstronnością i sprawiedliwością, powagą, a nade wszystko umiłowaniem narodu i ojczyzny, dla których będzie wszelkimi siłami starał się odzyskać człowieka upadłego.

Autor kończy artykuł cytataą gloryfikującą pracę funkcjonariusza więziennego: «Regia, crede mihi, res est succurrere lapsis» (wierząc mi, jest to wielkie zadanie ratować upadłego).

Nr 8. «MONATSBLÄTTER» (maj 1937) publikuje artykuł **Dr E. Rosnera** «O PRZESTĘPCZOŚCI KOBIET W NIEMCZACH W CZASIE 5-LECIA 1930 — 1934». Na podstawie załączonych tablic statystycznych dowodzi autor, że przestępczość kobiet w Niemczech, która w latach 1930 — 1932 wykazywała pewien spadek, poczynając od roku 1933 na nowo wykazuje przybór. W latach 1930, 1932 i 1934 odsetek przestępczości kobiet wynosi 13,3, - 11,3, - 14,1, a w roku 1935 odsetek ten zwiększył się do 14,5. W dalszym ciągu artykułu autor analizuje udział kobiet w poszczególnych przestępstwach. Z przytoczonej tablicy statystycznej wynika, że niektóre przestępstwa popełniane są wyłącznie przez kobiety (np. dzieciobójstwo). Należy przy tym zaznaczyć, że według § 217 kod. karn. niem. dzieciobójstwo może być popełnione wyłącznie przez matkę. Osoby inne, które ewentualnie pomagały przy popełnianiu tego przestępstwa, odpowiadają za zabójstwo lub morderstwo. Inne, popełniane przez kobiety w przeważającym odsetku: truciicielstwo, stręczycielstwo, spędzanie płodu, narażenie na niebezpieczeństwo, a wreszcie takie przestępstwa, w których udział kobiet waha się od 30 — 50% (kazirodstwo, niewierność małżeńska i inn.).

Z drugiej znowu strony znajdujemy szereg rodzajów przestępstw, w których udział kobiet jest zupełnie nieznaczny (uszkodzenie cudzej rzeczy, kradzież z włamaniem, morderstwo).

Co się tyczy przestępstwa spędzenia płodu, twierdzi autor, że tak zwana «niejasna cyfra», to jest różnica pomiędzy liczbą popełnionych czynów, a liczbą czynów sądzonych, przy żadnym przestępstwie nie jest tak wysoka, jak odnośnie do spędzania płodu.

Jeśli chodzi o stręczycielstwo, jest ono przeważnie związane z odnajmowaniem prostytutkom mieszkań i pomieszczeń, czym w zasadzie zajmują się kobiety. Niezależnie jednak od tego autor cytuje Wulffena, według którego kobiety posiadają szczególne skłonności do stręczycielstwa, dlatego, że stręczycielstwo «stanowi pewnego rodzaju ekwiwalent niezaspokojenia seksualnego samych stręczycielek». Przestępstwa przewidziane «Ustawą o zwalczaniu chorób wenerycznych» z dnia 1. X. 1927 są również w wielkiej części popełniane przez kobie-

ty. Co się tyczy wysokiego udziału kobiet w paserstwie, uzasadnia to autor przyczynami zewnętrznymi, jak trudnieniem się kobiet handlem starzyzną, a nade wszystko tak zwaną znajomością kobiet ze złodziejami, którym ułatwiają zbycie skradzionych rzeczy.

Udział kobiet w kradzieży wynosił około 20%. Ten stosunek jednak, zdaniem autora, nie odpowiada rzeczywistości.

Szczególnie nie dochodzą do wiadomości władz (więc też nie są wykazane w statystyce kryminalnej), niezmiernie liczne kradzieże, popełniane przez prostytutki na swoich gościach.

Autor powołuje się na cytata von Heindla, według którego: «tego rodzaju kradzieże popełniane są dzień w dzień, lub lepiej mówiąc, noc w noc, w bardzo wielkich ilościach, a zameldowania o kradzieżach rzadko kiedy następują». Stosunkowo nieliczny udział kobiet w przestępstwach uszkodzeń cielesnych tłumaczy autor znacznie mniejszym nadużywaniem przez kobiety alkoholu, który najczęściej bywa przyczyną tego rodzaju przestępstw. Co się tyczy większej lub mniejszej częstotliwości udziału kobiet w innych rodzajach przestępstw, uzasadnia to autor przeważnie przyczynami natury seksualnej.

W tym samym numerze, asesor **Erich Wolff** ogłosił artykuł p.t. «SKUTKI PRAWNE POPRZEDNIEJ KARALNOŚCI, ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM PRZEPISÓW O SKREŚLENIU Z REJESTRÓW KARNYCH». Autor zastanawia się nad kwestią, czy pracodawca, dowiedziawszy się o poprzedniej karalności swego pracownika, może na tej podstawie wypowiedzieć mu pracę.

Mogą przy tym zachodzić przeróżne wypadki, jak np. czy zatajona kara była już skreślona z rejestru karnego, lub nie, jakiego rodzaju było popełnione niegdyś przestępstwo i jakiego rodzaju pracę wykonuje obecnie dana jednostka, czy wykonana praca wymaga szczególnego zaufania, czy odnośny pracownik pracuje bez zarzutu itp. Po przeprowadzeniu analizy, wielu tego rodzaju możliwych wypadków i sytuacji, autor dochodzi do wniosku, że jednostka, pomimo swojej najlepszej woli, zadawalającej pracy i nienagannego zachowania się może jednak utracić pracę w skutek dawniejszych grzechów. Tego rodzaju zjawisko, stwierdza autor, stanowczo nie jest pożądane z punktu widzenia interesu społecznego, szczególnie jeśli chodzi o osoby karane jednorazowo, które należy i które można ponownie pozyskać dla społeczeństwa jako porządnym i dobrym obywateli.

Nr 9 «MONATSBLÄTTER» (czerwiec 1937) przynosi artykuł radcy ministerstwa sprawiedliwości, **Hey'a** «O ŚRODKACH POMOCY URZĘDOWEJ DLA ZWOLNIONYCH WIĘŹNIOW». Autor nawiązuje do pruskiego regulaminu więziennego, który określał opiekę patronacką jako «wspólną korzyść narodu i państwa», przewidując, że pomoc ta winna polegać na umożliwieniu zwolnionemu odpowiedniego trybu życia, kiedy po wyjściu z więzienia będzie usiłował rozpocząć uczciwe życie. Autor wskazuje na to, że zadaniem opieki patronackiej winno być popieranie i wzmacnianie przedsiębiorczości i starań zwolnionego więźnia i umożliwienie mu stworzenia placówki egzystencji. Pomoc patronacka w pierwszym rzędzie winna iść w kierunku dostarczenia mieszkania i ubrania, nabycia narzędzi pracy, wyszukania pracy itp. Wychodząc z tego założenia, Ministerstwo Sprawiedliwości Rzeszy w swoim budżecie przewiduje specjalne wydatki na opiekę nad więźniami. Znaczna część przewidzianej kwoty przekazywana jest urzędowi opiekuńczym, znajdującym się pod nadzorem prokuratury generalnej, a część pozostałą dzieli się między towarzystwa patronackie prywatne.

W dalszym ciągu autor analizuje rodzaj pomocy, jakiej dostarczyć winny więźniom urzędy opiekuńcze. Do nich należy dostarczenie ubrania zwolnionemu więźniowi, o ile ten nie posiada odpowiedniego, biletu na przejazd do miejsca przyszłego zamieszkania, kosztów na zaświadczenie policyjne, paszportu oraz mieszkania i utrzymania na pierwszy tydzień po zwolnieniu itp.

Dalsza troska i opieka nad więźniem powierzona zostaje towarzystwom prywatnym, które prowadzić ją powinny tak długo i takimi środkami, aż doprowadzą do ponownego urzędzenia byłego więźnia w społeczeństwie.

W numerze 11 «MONATSBLÄTTER» (sierpień 1937), Dr **Ed. Herpers** publikuje artykuł: «O ZADANIACH OPIEKI NAD ZWOLNIONYMI WIĘZNIAMI». Autor, omówiwszy czynniki wychowawcze kary pozbawienia wolności, stwierdza, że tego rodzaju praca wychowawcza — poprawca nie może ustać z chwilą, kiedy więzień opuszcza więzienie, właśnie w tym momencie kiedy pomoc i opieka są mu najbardziej potrzebne, gdyż często decydują one o dalszym losie byłego więźnia. Autor twierdzi, że często więźniowie, dowiedziawszy się, że wychodzą na wolność, mówią, że ich właściwa kara dopiero teraz się rozpoczyna. Ten stan rzeczy może i powinien być zmieniony przez odpowiednią organizację opieki nad zwolnionymi więźniami. Readaptacja społeczna więźnia, ciągnie dalej autor, podyktowana jest innymi jeszcze względami. Społeczeństwo i państwo nie mogą zrezygnować z młodych i zdrowych ludzi dlatego, że ci w skutek spłotu różnorodnych przyczyn, popełnili przestępstwo. Obowiązkiem opieki jest ponownie pozyskać tych ludzi dla społeczeństwa. O ile odbyli oni karę i wykazują szczerą chęć prowadzenia uczciwego trybu życia, należy im umożliwić powrót do społeczeństwa. Zdaniem autora, w wypadkach najliczniejszych readaptacja społeczna więźnia zależy od pomocy i opieki patronackiej, czyli innymi słowy od umożliwienia byłemu więźniowi rozpoczęcia nowego życia na wolności.

Nr. 12 «MONATSBLÄTTER» (wrzesień 1937) drukuje artykuł generalnego prokuratora w Hamm, **Semlera**, «O NADZORZE I OPIECE NAD ZWOLNIONYMI WIĘZNIAMI POLITYCZNYMI». Autor rozważa znaczenie czynu popełnionego przez przestępcę politycznego oraz stosunek takiego przestępcy do Führera i narodu niemieckiego.

Po wydaniu bardzo ujemnej oceny o przestępcy politycznym, dochodzi jednak autor do wniosku, że w interesie społeczeństwa należy zainteresować się byłym więźniem politycznym, dostarczyć mu pracy i usiłować przekonać go i pozyskać dla idei narodowo-socialistycznej. Jeżeli chodzi o trudności, jakie napotyka się przy szukaniu pracy dla byłego więźnia politycznego, to, zdaniem autora, znacznie zmniejszyły się one obecnie wobec potrzeby sił wykwalifikowanych w związku z realizacją 4-letniego programu gospodarczego. Nadzór i opieka patronatów, zdaniem autora, winna ograniczyć się do readaptacji społecznej byłego więźnia politycznego i przekonywania go do narodowego socjalizmu. Co zaś tyczy się jego ewentualnej działalności politycznej, nadzór pozostanie nadal zachowany przez policję polityczną. Opiekun służby patronackiej jest jednak zobowiązany donosić policji, o ile zauważy działalność polityczną swojego pupila. Co się tyczy doboru opiekunów patronackich dla byłych więźniów politycznych, zdaniem autora, winni to być członkowie partii. W konkluzji twierdzi autor, że tego rodzaju działalność patronacka będzie walką, która przyczyni się do likwidacji resztek dawnych przeciwników politycznych.

W tym samym numerze Dr **R. Weber** w artykule: «O ORGANIZACJI I PRAKTYCE SPOŁECZNEJ POMOCY SĄDOWEJ» przedstawia działalność tej instytucji w Hamburgu. Jest to instytucja urzędowa, mająca na celu dostarczanie sądowni wywiadów dotyczących podsądnych. Autor artykułu jest kierownikiem takiej instytucji w Hamburgu. Do swojej pomocy posiada 8 urzędników, wszyscy są na etacie ministerstwa sprawiedliwości. Autor wypowiada się stanowczo za tego rodzaju instytucję urzędową, twierdząc, że bardzo trudne zadanie przeprowadzania wywiadów i dostarczania sądowni jak najdokładniejszych danych, dotyczących osoby podsądnego, wymaga nader staranej pracy i odpowiedniego przygotowania, którego nie można było by oczekiwać ze strony osób pracujących honorowo. Urząd społecznej pomocy sądowej w Hamburgu dostarcza sądowni przeciętnie powyżej 3000 wywiadów rocznie. Niekiedy też zdarza się, że urządnik tej instytucji jest powołany przez sąd na świadka w konkretnej sprawie.

Temu samemu zagadnieniu poświęcony został artykuł następny, wydrukowany w numerze 12. «MONATSBLÄTTER». Radca rządowy Dr **Wüllner** omawia «ORGANIZACJĘ I ZADANIA SPOŁECZNEJ POMOCY SĄDOWEJ». Jeżeli chodzi o cel omawianej instytucji, polega on na zbieraniu i dostarczaniu sądowni materiałów i danych, dotyczących osoby oskarżonego. Materiały te umożliwiają sądowni i prokuratorowi dokładne poznanie osobowości odnośnych jednostek.



Autor przypisuje tej instytucji doniosłe znaczenie, uważając za warunek konieczny bardzo skrupulatny dobór personelu, który winien być specjalnie szkolony na odpowiednich kursach, uwzględniających w szerokim zakresie kryminologię i więziennictwo, jak też wiele innych dziedzin nauk penitencjarnych i społecznych.

Co się tyczy sposobu zbierania danych, należy postępować bardzo ostrożnie, aby w żaden sposób nie zaszkodzić opinii oskarżonego. Urzędnik społecznej pomocy sądowej winien postępować jak najobiektywniej, uwzględniając dane przemawiające za, jak i przeciw oskarżonemu. Urzędnik otrzymuje arkusz, obejmujący cztery grupy (razem kilkadziesiąt) pytań, które wszechstronnie wyczerpują życie jednostki pod każdym względem.

Obok schematycznego wywiadu wymaga autor od urzędnika tak zwanego «wolnego» sprawozdania, które zawierałoby szczególnie charakterystyczne cechy dotyczące osoby sprawcy, jego otoczenia i środowiska.

Na zakończenie podkreśla autor bardzo doniosłe znaczenie tego rodzaju wywiadów dla władz wykonujących karę, żądając każdorazowo odpisu wywiadu dla władz więzienia, w którym odnośny przestępca będzie odbywał karę.

W artykule p.t. «CO WINNY ZROBIĆ WŁADZE WYKONYWUJĄCE KARĘ, ABY PRZYGOTOWAĆ WIĘZNIĄ DO ŻYCIA NA WOLNOŚCI» (Monatsblätter nr 12.), radca **Schriever** wskazuje na rolę społeczno-wychowawczą kary pozbawienia wolności. Państwo nie może zrezygnować z pracy żadnego obywatela, tym samym i z pracy więźnia. Z drugiej zaś strony troskę i opiekę oraz staranie się o pracę dla więźnia utożsamia autor z pomocą i opieką okazywaną choremu. Zadaniem więzienia jest przygotowanie więźnia do życia na wolności, przygotowanie to winno zaś objawiać się w dwóch kierunkach:

1. etycznym,
2. technicznym.

Wszelkim poczynaniom władz więziennych winien przyświecać wymieniony cel. Z jednej strony należy przygotować więźnia i wzmocnić go pod względem etycznym, aby potrafił na nowo rozpocząć życie w społeczeństwie, z drugiej strony należy mu dać przygotowanie techniczne, aby po wyjściu z więzienia zdolny był zarobić sobie przynajmniej na skromne utrzymanie.

Przy wyborze zawodu dla więźnia należy brać pod uwagę pytanie, czy ze względu na jego charakter (wstydlivość, nieśmiałość itp.), potrafi on ponownie urządzić się w środowisku i miejscowości, gdzie żył poprzednio, czy raczej należy urządzić go w innej miejscowości oraz, czy z uwagi na pewne skłonności i poprzedni czyn przestępczy, należy go kształcić w zawodzie dotychczasowym, czy bardziej pożądanym jest wybrać dla danej jednostki inny zawód (np. kelner, który w związku z zawodem dopuszczał się oszustw na szkodę swych gości, może być zupełnie dobrym pracownikiem tam, gdzie nie będzie miał do czynienia z pieniędzmi).

Na zakończenie stwierdza autor, że przy pomocy pism i odczytów należy uświadomić społeczeństwo o tym, że były więzień, a zwłaszcza przestępca jednorazowy, może wrócić do społeczeństwa jako jednostka uczciwa i pożyteczna i jako taki winien być przez społeczeństwo przyjęty.

Omawiany numer «Monatsblätter» publikuje również artykuł **Dr. E. Herpersa**: «O POŚREDNICTWIE I DOSTARCZANIU PRACY DLA BYŁYCH WIĘZNIÓW POZBAWIONYCH PRAW HONOROWYCH I OBYWATELSKICH».

Autor zastanawia się nad zagadnieniem readaptacji społecznej zwolnionych więźniów, którzy pozbawieni są praw honorowych i obywatelskich. Jednostki tego rodzaju najczęściej rekrutują się z byłych więźniów politycznych. Po stwierdzeniu stanu faktycznego autor dochodzi do wniosku, że nie można pozostawić bez pomocy i opieki omawianej kategorii zwolnionych więźniów, którzy, nie mogąc sobie poradzić, stają się większymi jeszcze i bardziej niebezpiecznymi wrogami porządku państwowego. Raczej należy im dać możliwość wykazania dobrej woli i poprawy i przekonać ich, że po odbyciu kary za naruszenie porządku państwowego mogą powrócić do społeczeństwa i pracować dla wspólnego dobra. Po wskazaniu na trudności, na jakie napotyka się w praktyce przy readaptacji społecznej byłych więźniów politycznych, autor stwierdza, że jedynym skutecznym

środkiem pomocniczym mogą być domy przejściowe, w których więźniowie polityczni mieliby możliwość wykazania dobrej woli do pracy, poprawy i poszanowania porządku społecznego oraz chęci powrotu do normalnego życia w społeczeństwie. Po pewnym okresie przebywania byłego więźnia w domu przejściowym wzrasta do niego zaufanie i znacznie łatwiej znaleźć dla niego odpowiednie zajęcie. Następnie autor opisuje szczegółowo tego rodzaju dom przejściowy w okolicach Kolonii. Charakterystyczną cechą tej instytucji jest jej DOBRÓWOLNOŚĆ. Byli więźniowie bynajmniej nie muszą tam pójść, żaden zresztą pensjonariusz nie jest tam sprowadzany pod przymusem. Pomimo to, nigdy niema w domu tym wolnego miejsca. Omawiana instytucja prowadzona jest przez związek papatronacki. Dom może pomieścić 40 osób, których zatrudnia się na robotach rolnych (dom posiada około 100 morgów gruntu), ogrodniczych i gospodarskich, względnie przy warsztatach rzemieślniczych. W domu prowadzona jest biblioteka i czytelnia oraz urządzane są odczyty i pogadanki, mające na celu odpowiednie wychowanie z punktu widzenia państwowo-politycznego.

Kierownik zakładu, mając do czynienia ze stosunkowo niewielką liczbą osób, ma możliwość dokładnego i wszechstronnego poznania każdej z nich, jej szczerych chęci do poprawy, zdolności do pracy i odpowiednio do tych spostrzeżeń czynione są starania dla znalezienia dla danej jednostki stałego zatrudnienia. Autor, opierając się na kilkuletniej praktyce omawianej instytucji oraz na fakcie znikomego odsetka recydywy, dochodzi do wniosku, że jest to najwłaściwsza droga do readaptacji społecznej byłych więźniów w ogóle, a między nimi także byłych więźniów politycznych.

**Revue de Science Criminelle et de Droit Pénal Comparé** w ostatnich dwóch numerach 1935 roku drukuje m. in. następujące artykuły:

**Dr. O. Kirchheimer** publikuje artykuł «O STATYSTYCE KRYMINALNEJ FRANCJI POWOJENNEJ». W latach powojennych ogólna przestępczość we Francji nie wykazywała wielkiego wzrostu, za wyjątkiem przestępczości kobiet i młodocianych, która miała poważne tendencje wzrastania. Inaczej kształtują się cyfry, jeżeli chodzi o poszczególne rodzaje przestępczości. Wzrost kradzieży we Francji nie wykazuje takiego napięcia jak w innych krajach. W roku 1920 skazano we Francji za kradzież 67.000 osób. W tym samym roku w Austrii, która posiada  $\frac{1}{6}$  ludności Francji, skazano za kradzież 54.600 osób. Wzrost przestępczości we Francji w okresie powojennym osiąga swój punkt kulminacyjny w roku 1921.

Na 100.000 mieszkańców przypadało we Francji zbrodni i występków w roku:

1913,	1920,	1921,	1922,	1923,	1924,	1925,	1926,	1927,	1928,	1929,	1930,	1931,	1932
545,	598,	614,	535,	481,	482,	545,	554,	568	544,	534,	550,	534,	541

W dalszym ciągu autor podaje szczegółowy wykaz spraw sądzonych w poszczególnych instancjach sądów. W latach 1921—1932 skazano na śmierć 373 osoby, z tego 171 wyroków zostało wykonanych. Co się dotyczy udziału cudzoziemców w przestępczości we Francji, przekracza ona znacznie ilość, która winnaby wynikać z odsetka cudzoziemców. W roku 1926 na 40.743.000 mieszkańców Francji było 2.498.000 cudzoziemców. Największą ilość cudzoziemców stanowili Polacy i Włosi, którzy pracowali — jak stwierdza autor — przy pracach najcięższych i najgorzej płatnych. Liczba cudzoziemców skazanych za zbrodnie w roku 1920 wynosiła około 15%, a w roku 1932 14%. W dalszym ciągu autor analizuje poszczególne rodzaje przestępczości, z czego wynika, że omawiany okres odznaczał się znacznym nasileniem skazań za włóczliwość.

**Dr. Paul Schiff**, lekarz neuro-psychiatryczny więzień w Paryżu, publikuje artykuł pt. «PROFILAKTYKA PRZESTĘPCZOŚCI A WSPÓŁPRACA MEDYKO-SĄDOWA». Na wstępie omawia autor zagadnienia profilaktyki przestępczości z punktu widzenia teorii prawa karnego. Celem profilaktyki kryminalnej jest — zdaniem autora — indywidualizacja represji karnej w stosunku do poszczególnych przestępców. Zagadnienie to więc mogło stać się aktualne dopiero w okresie

szkoły pozytywnej prawa karnego. Obecnie, twierdzi autor, nauka ta zdobyła już sobie prawo obywatelstwa w organizacji wymiaru sprawiedliwości. W czerwcu roku 1936 został we Francji wydany dekret, mocą którego powołana została do życia stała Komisja Profilaktyki Kryminalnej. W następstwie tego dekretu w więzieniach departamentu Sekwany utworzona została służba psychiatryczna, wykonywana przez trzech lekarzy psychiatrów. Profilaktyka kryminalna, stwierdza dalej autor, ma jednak i inny a nawet znacznie poważniejszy cel niż tylko indywidualizację wykonania kary. Jej wielkie zadanie polega na zapobieganiu przestępczości. Jeżeli chodzi o przestępstwa krwawe i gwałtowne, to — zdaniem autora — w przeważającej części wykonywane bywają one przez jednostki anormalne, upośledzone, alkoholików itp. Tego rodzaju indywidua najczęściej są znane w miejscowych komisariatach policji. Ośrodki profilaktyczne miałyby za zadanie poddawanie badaniom tego rodzaju jednostek, które w razie potrzeby, to jest w razie stwierdzenia ich stanu niebezpieczeństwa zamykano by w zakładach zabezpieczających. Szczególne znaczenie przypisuje autor tego rodzaju działalności ośrodków profilaktyki kryminalnej w odniesieniu do przestępczości młodocianych. Autor wypowiada się kategorycznie za przymusowym poddaniem specjalnemu systemowi wychowania młodocianych, którzy w skutek pewnych dyspozycji psychicznych skłonni są wstąpić na drogę przestępczości. Zadania ustalenia tych dyspozycji psychicznych ciążyłyby właśnie na ośrodkach profilaktyki kryminalnej.

W numerach 1 i 2 *Revue de Science Criminelle et de Droit Pénal Compare* (marzec, czerwiec 1937) znajdujemy m. innymi następujące artykuły. **Paul Coste-Florét**, asystent Wydziału Prawa w Paryżu, publikuje artykuł «O INTERPRETACJI PRZEPISÓW PRAWA KARNEGO». Interpretacja przepisów przez sędziego polega na ustaleniu istotnego znaczenia przepisu według intencji ustawodawcy. Problem ten w praktyce nastręcza wiele trudności, albowiem z jednej strony chodzi o ochronę indywidualnych praw jednostki, zagwarantowanych danym przepisem, a z drugiej strony zachodzi konieczność ochrony interesu społecznego. Co się tyczy prawa francuskiego to, zdaniem autora, dominuje interpretacja restryktywna, a więc na korzyść praw indywidualnych jednostki. Zawsze, gdzie na pierwszy plan wysunie się interes indywidualny jednostki, zachodzić będzie konieczność interpretacji zwąskiej, zaś na odwrót, interpretacja rozszerzająca ma przede wszystkim na celu interes społeczny. Autor analizuje problem ten w jego rozwoju historycznym. W dawnym prawie francuskim stosowana była częściej interpretacja rozszerzająca, władza sędziego była arbitralna. Pod wpływem prawa kanonicznego a następnie filozofów XVIII wieku na pierwszy plan wysunęła się interpretacja restryktywna. Idea ta przyjęta została przez ustawodawstwo rewolucyjne, a następnie znalazła wyraz w obowiązującym dotychczas kodeksie karnym z roku 1810.

Następnie autor nawiązuje do zasady *nullum crimen, nulla poena sine lege*, wyliczając szereg kodeksów karnych, m. inn. i polski Kodeks Karny z roku 1932, które zasadę tę przyjęły.

Z innej zaś strony kodeksy karne duński, niemiecki i sowiecki wprowadziły zasadę analogii. W tych warunkach, zastanawia się autor, jak powinien postąpić sędzia: czy, chroniąc indywidualne prawa jednostki, winien zostawić bezkarnie sprawcę czynu nie przewidzianego w kodeksie karnym, czy odwrotnie, mając na uwadze dobro interesu społecznego, winien szukać analogii, celem ukarania sprawcy, naruszając jego prawa indywidualne.

Autor przytacza szereg przykładów orzecznictwa francuskiego, w których sąd odstępował od dosłownej interpretacji przepisu prawnego, stosując interpretację rozszerzającą. Zdaniem autora, przepis prawny nie może być interpretowany dosłownie, gramatycznie, a w tym wypadku sąd nie byłby zmuszony uciekać się do analogii, za wyjątkiem, gdyby taka analogia nie była sprzeczna z zasadą *nullum crimen*... Na ogół jednak, stwierdza dalej autor, orzecznictwo francuskie trzyma się zasady zwąskiej. W konsekwencji twierdzi autor, że nie ma konieczności odstępiania od zasady *nullum crimen*... i szukania analogii w prawie karnym, lecz w interesie społecznym znaleźć należy sposób interpretacji, mogący chronić społeczeństwo przed czynem przestępczym, literalnie nie wymienionym przez ustawodawcę.



Adwokat **H. Verdun** zamieścił artykuł «**○ USTAWODAWSTWIE KARNYM ODNOŚNIE DO MŁODOCIANYCH PRZESTĘPCÓW ORAZ O DOMACH POPRAWCZYCH DLA NIELETNICH W KANTONIE BERNENSKIM**».

Ustawa berneńska z dnia 11 maja 1930 roku, regulująca postępowanie odnośnie do przestępców młodocianych, jest jedną z najnowszych w Europie. Autorzy jej więc mogli czerpać wzory z praktyki innych krajów. Ustawodawstwo karne, dotyczące nieletnich, nie jest jednolite na terenie całej Szwajcarii. Ustawa berneńska wprowadza instytucję sędziego dla nieletnich oraz specjalnego obrońcę (Jugendanwalt), który broni spraw nieletnich (6—15 lat) oraz niepełnoletnich (15—18 lat).

W stosunku do młodocianego sędziego nie stosuje kary, lecz środki ochrony. Na kanton berneński powołanych zostało 5 obrońców dla nieletnich. Każdy obrońca ma przydzielonych kilka trybunałów, przed którymi broni młodocianych przestępców. Obrońcy ci zresztą nie ograniczają się wyłącznie do bronięcia nieletnich przed trybunałami, lecz ponadto do kompetencji ich należy wyrażenie zdania co do umieszczenia w odpowiedniej instytucji młodocianego, zaniedbanego moralnie lub nieposiadającego wystarczającej opieki. Urząd kantonalny dla nieletnich, kierowany przez ministerstwo sprawiedliwości, współpracuje z licznymi instytucjami patronackimi publicznymi i prywatnymi. Urząd ten kontroluje działalność obrońców i władz opiekuńczych, udziela informacji dotyczących nieletnich, opiekuje się odnośnymi instytucjami itp. Obrońca dla nieletnich stanowi doskonałą łącznik pomiędzy dzieckiem przestępczym a sędzią oraz administracją, wykonującą środki wychowawcze i opiekuńcze.

Ustawa przewiduje następujące środki represji w stosunku do młodocianych i nieletnich:

- 1). umieszczenie w rodzinie pod opieką specjalnego delegata,
- 2). oddanie pod opiekę obrońcy dla nieletnich,
- 3). umieszczenie w zakładzie wychowawczym,
- 4). umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Obrońca uprawniony jest zamieniać środki represji w zależności od zachowania się młodocianego.

Po omówieniu główniejszych zasad ustawy, mającej na celu walkę z przestępczością nieletnich, autor opisuje kilka różnych typów zakładów, które niedawno sam zwiedzał. Słusznie bowiem twierdzi autor, że skuteczność tej walki w pierwszym rzędzie zależy od środków i sposobów realizacji postanowień ustawy.

#### 1. Ognisko wychowawcze w Loveresse.

Jest to właściwie szkoła. Autor twierdzi, że bardziej przypomina pensjonat, aniżeli przymusowy zakład wychowawczy. Obliczona jest na 40 dziewcząt w wieku od 6—15 lat. Oprócz dyrektora zatrudnia zakład trzy nauczycielki. Dziewczęta przechodzą pełny kurs szkoły powszechnej, a niezależnie od tego uczą się różnych robót oraz gospodarstwa. Zakład jest zupełnie otwarty; ucieczki, względnie oddalenie się z zakładu bez zezwolenia, są rzadkością.

Reżim zakładu nie wiele odbiega od reżimu normalnej szkoły.

Jako karę dyscyplinarną przewiduje regulamin zabronienie włożenia odświętnej sukni w niedzielę do kościoła (dziewczynki nie noszą uniformów). Po ukończeniu przepisowego wieku dziewczynki umieszczane są pod kontrolą zakładu na odpowiednich stanowiskach, zawsze jednak w razie braku zajęcia lub z powodu innych przyczyn mogą przyjść do zakładu, gdzie są przyjmowane jak we własnej rodzinie. Zakład ma specjalny oddział dla byłych wychowanek.

#### 2. Dom wychowawczy w Erlac.

Zakład ten przeznaczony jest dla 60 chłopców w wieku od 6—15 lat. Ustrój zakładu i porządek, taki sam jak w poprzednim.

Chłopcy w Erlac podzieleni są na 4 rodziny, podział ten jednak ma znaczenie wyłącznie porządkowe. W zakładach tych umieszczane są dzieci, które nie mają zapewnionego wychowania ze strony rodziny. Z punktu widzenia kryminologicznego zakład ma więc charakter wyłącznie prewencyjny.

#### 3. Dom wychowawczy w Diesse.

Zakład ten przeznaczony jest dla chłopców w wieku od 15—21 lat. Rygor w tym zakładzie nieco ostrzejszy niż w poprzednich, daleki jednak od

surowości. Wychowankowie nie noszą uniformów. Obok nauki dokształcającej praca w polu, ogrodzie i przy gospodarstwie. Przewidziane kary dyscyplinarne — cela lub odesłanie do domu poprawczego. Wychowankowie po opuszczeniu zakładu przeważnie kierowani są do koszar rekruckich (wojskowych).

Po opisaniu jeszcze znanego już czytelnikom Przeglądu zakładu w Witzwil, w konkluzji stwierdza autor, że kanton berneński należy postawić w pierwszym rzędzie wśród państw, które racjonalnie rozwiązały zagadnienie walki z przestępczością nieletnich, a to dzięki racjonalnej organizacji OPIEKI NAD DZIECKIEM OPUSZCZONYM, BEZDOMNYM i NIESZCZĘŚLIWYM, które w ten sposób CHRONI się od wstąpienia na drogę przestępczości.

Wymienione ostatnio dwa numery Rewue zawierają również bogaty dział kroniki, z którego podajemy poniższe notatki.

Prezes Unii Patronatów francuskich, **Pierre Casabianca**, pisze o CITÉ PÉNITENTIAIRE W RZYMIE. Władze wymiaru sprawiedliwości Włoch od dawna już planowały skasowanie więzień, znajdujących się w śródmieściu Rzymu oraz utworzenie poza miastem ośrodka penitencjarnego, składającego się z kompleksu zakładów karnych różnego typu. Wyłoniona w tym celu komisja, na czele której stanął generalny dyrektor więziennictwa włoskiego Giovanni Novelli, przedstawiła w tej materii wyczerpujące plany. W roku 1936 zakupiony został teren (200.000 m. kw.) i rozpoczęto roboty, które mają być ukończone w roku 1940. Cité Pénitentiaire składać się będzie z kompleksu gmachów przeznaczonych dla różnych kategorii więźniów.

Każdy gmach posiadać będzie odrębne kierownictwo i odrębny odpowiednio wyszkolony personel. W Cité pénitentiaire będzie ponadto urządzone centrum studiów penitencjarnych oraz instytut kryminologiczny z licznymi laboratoriami. Wspólne dla całego ośrodka mają być oddziały gospodarcze (kuchnia, piekarnia, pralnia itp.) co wpłynie na znaczne oszczędności.

Przewidziana jest budowa w cité następujących gmachów:

- 1) więzienie sądowe dla mężczyzn na 3000 osób,
- 2) więzienie sądowe dla kobiet na 500 osób,
- 3) więzienie izolacyjne dla mężczyzn na 500 osób,
- 4) więzienie izolacyjne dla kobiet na 500 osób wraz z oddziałem specjalnym dla przestępczyni z nawyknięcia, zawodowych i skłonnych do przestępstwa,
- 5) więzienie izolacyjne dla mężczyzn na 500 osób dla przest. z nawyknięcia, zawodowych i skłonnych do przestępczości,
- 6) instytut naukowy dla badań nad osobą przestępcy,
- 7) szpital i kliniki więzienne na 400 osób,
- 8) gmach więźniów czekających na przetransportowanie,
- 9) gmach więzienny dla osób zatrzymanych na zasadzie przepisów o środkach zabezpieczających.

Liczby miejsc w poszczególnych więzieniach ustalone zostały w ten sposób, aby władze więzienne nie były przeładowane i mogły bliżej interesować się poszczególnymi jednostkami. W kompleksie tym, jak widzimy, niema zakładów dla młodocianych. Władze wymiaru sprawiedliwości Włoch stanęły na stanowisku unikania wszelkiego kontaktu więźniów młodocianych ze starszymi. Przy każdym więzieniu urządzone będą warsztaty, szkoły, biblioteki, etc.

Cité pénitentiaire w Rzymie ma być najnowocześniejszą organizacją wykonania kary pozbawienia wolności, czyniącą zadość najnowszym teoriom kryminologicznym i penitencjarnym.

We wspomnianym dziale kroniki omówiony został również szczegółowo kodeks karny Kuby, który wszedł w życie przed kilkoma miesiącami.

Na Kubie obowiązywał dotychczas kodeks karny hiszpański z roku 1870. Kodeks obecny nazwany został kodeksem obrony społecznej.

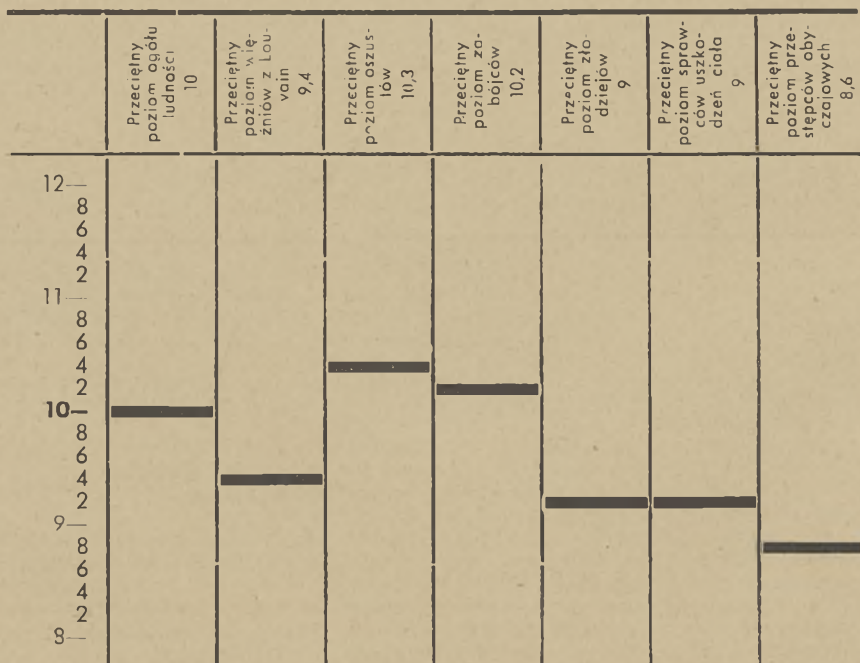
W istocie myślą zasadniczą kodeksu, niejako jego ideą przewodnią, jest nie karanie przestępcy, lecz bronienie społeczeństwa oraz dążenie do readaptacji społecznej jednostki aspołecznej. Kodeks ten znacznie rozszerza władzę sądziego, który może stosować karę pozbawienia wolności nie tylko w następstwie czynu przestępczego, lecz w poszczególnych wypadkach tak zwanego niebezpieczeństwa społecznej jednostki, po to, aby zepobiec ewentualnemu dokonaniu czynu.

Kodeks przewiduje utworzenie wyższej rady obrony społecznej, której zadaniem będzie administrować i kontrolować zakłady karne. Reżim więzienny ma być zorganizowany z punktu widzenia wychowawczego i pozostanie pod kierownictwem profesora-wychowawcy.

Kodeks kubański jest częściowo wzorowany na kodeksie włoskim, lecz poszedł znacznie dalej w kierunku teorii szkoły pozytywnej.

H. G.

Nr. 3/37 «L'ECROU» poświęcony jest całkowicie dalszemu ciągowi pracy **Profesora Dr. Et. De Greeff'a**, zatytułowanej «WSTĘP DO KRYMINOLOGII», której część pierwszą recenzowaliśmy w zeszycie Nr. 3/37 «Przeglądu». Nawiązując do poprzednio już referowanych twierdzeń, iż konieczne jest porównywanie osobowości fizycznej i psychicznej przestępców z taką osobowością osobników nieprzestępczych, pochodzących z identycznego środowiska i stojących na możliwie tym samym poziomie moralnym i umysłowym, autor stwierdza, i również pouczające jest porównywanie osobowości poszczególnych grup, czy poszczególnych typów przestępczych. Na podstawie zdobytych tą metodą danych autor dochodzi do wniosku, iż osiągnięty wiek np. o tyle ma wpływ na rozwój przestępczości, o ile jest wskaźnikiem stopnia rozwoju osobowości — nie powinien więc być traktowany jako czynnik czysto fizjologiczny, lecz jako zasadniczy składnik osobowości. Wpływ płci na rodzaj popełnianych przestępstw jest zdaniem De Greeff'a przeceniany, zwłaszcza jeśli się zważy, iż niema 100%-owych mężczyzn czy kobiet i każdy człowiek posiada większą, czy mniejszą domieszkę fizjologicznych i psychologicznych cech płci przeciwnej. Z porównania przeciętnego poziomu intelektualnego przestępców i ludności nieprzestępczej wynika, iż jeśli dla drugiego weźmiemy wskaźnik «10», dla pierwszego odpowiedni będzie wskaźnik «9,4». Jest to więc bardzo nieznaczne odchylenie. Większe różnice jednak otrzymamy z porównania przeciętnych poziomów rozwoju intelektualnego poszczególnych rodzajów przestępców, co autor bardzo plastycznie ilustruje niżej reprodukowanymi psychogramami.





	Oszuści	Zabójcy	Złodzieje	Sprawcy uszkodzeń ciała	Przestępcy obyczajowi
12—					
8					
6					
4					
2					
11—					
8					
6					
4					
2	36,2%	53%	36%	42%	41%
10—					
8					
6					
4					
2					
9—					
8					
6					
4					
2					
8—					

Poziom zdolności sądenia i pojmo- wania	Przeciętne miejsce zajęte przez skazanych za:				
	Oszustwa	Zabójstwa	Przestęstw. obyczajowe	Kradzieże	Uszkodze- nie ciała
12—					
5					
11—					
5					
10—					
5					
9—					
5					
8—					
5					
7—					
5					

Jak widzimy więc, przyjąć można istnienie ścisłego związku między pewnego rodzaju przestępstwami i pewnym poziomem zdolności sądenia i pojmo-  
wania. Niższosc tego poziomu, w porównaniu z przeciętnym, u określonych kate-  
goryj przestępców nie może być jednak uważana za przyczynę przestępczości,  
a co najwyżej za jej warunek.

Następnie autor zajmuje się pewnymi patologicznymi odchyleniami od prze-  
ciętnego rozwoju umysłowego osobnika. Niedorozwój umysłowy, który z koniecz-  
ności nie może pozostać bez śladu na sferę uczuciową, sprzyja takim formom  
przestępczości, jak przestępstwa przeciwko mieniu, przestępstwa obyczajowe, bójki.  
Dalej autor poświęca uwagę różnego typu psychopatom, którzy ogółem sięgają  
50% badanych przez autora wypadków.

W poznaniu drogi, jaką przestępca przebyć musi od dzieciństwa do momentu popełnienia zbrodni, autor analizuje kolejno budzące się w człowieku przejawy osobowości — a więc rozwój funkcji umysłowych, budzenie się poczucia zależności, ewolucję opozycji wobec środowiska, rozwój życia seksualnego i wzruszeniowego, dojrzewanie poczucia moralnego, w konkluzji zaś sprowadza cały ten, badany z różnych punktów widzenia, rozwój do ewolucji prymitywnych instynktów. Na podłożu instynktu — zdaniem De Greeffa — powstaje przyzwyczajenie, a z zespołu przyzwyczajeń, zakorzenionych na instyktownych potrzebach, wyrasta osobowość. Wykształcenie nic nie może stworzyć tam, gdzie brak jest w danym kierunku instyktownej skłonności. Nierozwinięcie któregoś z zasadniczych instynktów nie tylko powoduje niezastąpioną lukę w osobowości, lecz ponadto skutkuje rozwojem skłonności anormalnych, wiodących niejednokrotnie prostą drogą do przestępstwa. Tak więc niedorozwój pewnych instynktów może się przyczynić do wytworzenia typu przewrażliwionego, czy przeciwnie uczuciowo obojętnego, sprzyja powstaniu różnego rodzaju psychoz, które z kolei stanowią mogą podłoże przestępczości.

W następnym rozdziale autor dzieli się z czytelnikami uwagami na temat sposobu, w jaki należy przeprowadzać badania i obserwacje nad osobnikiem przestępczym. Uwagi te ujęte są m. inn. w formę komentarza do projektowanego przezeń kwestionariusza.

Powyższy rozdział kończy część ogólną — jakbyśmy ją mogli nazwać — pracy autora, który przechodzi następnie do analizy najbardziej typowych rodzajów przestępczości.

Przed wszystkim więc znajdujemy rozdział poświęcony studium nad **przestępstwem z namiętności**. Badania statystyczne wykazują, iż wiek przestępcy z namiętności w większości wypadków waha się w granicach 30 — 35 lat, podczas gdy maksimum przestępczości ogólnej przypada na okres 20 — 25 lat. Ciekawe są na psychologii oparte rozważania autora nad sposobem w jakim przestępstwo z namiętności dochodzi do skutku.

Autor odróżnia tu trzy etapy: — w pierwszym w podświadomości późniejszego sprawcy zjawia się myśl, iż mógłby się łatwo zdarzyć np. jakiś wypadek osobie przyszłej ofiary i żal, iż wypadek taki nie przytrafił się; w drugim z podświadomości myśli te przedostają się do świadomości, przy czym zjawia się równocześnie myśl dopomożenia losowi. Wreszcie, po walce wewnętrznej, nadchodzi etap trzeci — decyzji i jej wykonania. Autor zastrzega się tu przed pomieszczeniem premedytacji z przystosowaniem się do zbrodniczej myśli. Premedytacja jest przygotowaniem zbrodni; przystosowanie natomiast przejawia się jedynie w walce wewnętrznej jednostki wobec nadciągającej pokusy. Zgadza się z przedstawionym wyżej stanowiskiem autora o tyle, iż naszym zdaniem istotnie żaden człowiek w największym wzburzeniu i podnieceniu nie popełni czynu obcego zupełnie jego osobowości. W każdym działaniu musi znajdować pełne, czy częściowe odbicie własne «ja» człowieka, każdy czyn jest emanacją pewnych stanów wewnętrznych. Oczywiście trzy etapy, jakie wyróżnia autor w dojściu do zbrodni z namiętności mogą trwać minimalnie krótko nieraz, tak że trudno byłoby je nawet w praktyce odgraniczyć.

Jeśli bada się podłoże zbrodni z namiętności stwierdzić należy, iż poczucie doznanej niesprawiedliwości występuje w 20% tego rodzaju zbrodni, jako główna podstawa działania, łącznie z innymi uczuciami występuje ono w 70% przypadków. W wielu przypadkach zbrodnie z namiętności są też dziełem obarczonego kompleksem niższości, jak też pozostają w związku z zaburzeniami na tle kompleksu Edypa.

Profilaktyka w tej dziedzinie powinna polegać, zdaniem autora, na takich środkach jak: odjęcie przestępcy z namiętności aureoli bohatera, w jaką zbyt często stroi go opinia publiczna, a to przez rozpowszechnienie jego prawdziwej sylwetki: człowieka słabego, nie zrównoważonego, egoisty; rzeczywiste potępienie zarówno człowieka, który nie umie przebaczać, jak i tego który sztydzi z istoty, jaka cierpi przez niego — ogólnie mówiąc odpowiednie urabianie opinii publicznej, niezależnie oczywiście od bezpośrednich środków profilaktycznych, jakie można przedsięwziąć z chwilą, gdy zamiar przestępczy zostanie odkryty.

Najczęstszym, według statystyk wszystkich niemal krajów przestępstwem jest **kradzież**. Jest to przestępstwo charakterystyczne pod tym względem, iż przeważają jego sięgający wieku młodzieńczego.

Odróżnić można parę zasadniczych typów złodzieiów i oszustów. De Greeff grupuje ich jak następuje:

1. Osobnicy, dla których kradzież jest tylko jednym z częstych zresztą przejawów ich b. zróżnicowanej działalności przestępczej. Pobudką nie jest tu nigdy chęć zdobycia pieniędzy, a chodzi tylko o pewien sposób urozmaicenia i uprzyjemnienia sobie życia.

2. Złodzieje przypadkowi. Najczęstszą pobudką jest tu potrzeba zdobycia pieniędzy.

3. Złodzieje zawodowi, recydywiści — których pobudki działania są dotąd zagadką.

4. Osobnicy, którzy dopuszczają się kradzieży na tle chorobowym: fetyzysci, kleptomani, narkomani, chorzy umysłowo.

Również wielką różnorodność zaobserwować możemy w dziedzinie **przestępczości seksualnej**. Autor odróżnia tu przestępczość pozostającą w związku z pewnym stopniem perwersji płciowej i przestępczość osób perwersją taką nieobarczonych. Do pierwszej grupy zalicza: ekshibicjonizm, sadyzm i masochizm przestępczy oraz homoseksualizm przestępczy.

W poszukiwaniu specyficznego czynnika omawianej przestępczości, autor odrzuca przypuszczenie, jakoby miała nim być nadwrażliwość płciowa i dochodzi do wniosku, iż przestępstwa omawianego typu popełniane są w większości przypadków przez osobników opóźnionych w rozwoju i temu atawizmowi przyznaje rolę decydującą w dojściu przestępstwa do skutku.

Ostatni wreszcie rozdział omawianej pracy autor poświęcił **kwestii zwalczania przestępczości**. W zwalczaniu przestępczości autor — słusznie naszym zdaniem — największy nacisk kładzie na właściwe zorganizowanie akcji profilaktycznej, jako najskuteczniejszego narzędzia w tej walce. Profilaktyka ogólna winna znaleźć punkt wyjścia w ochronie moralności ogółu, gdyż moralne dziedzictwo społeczeństwa jest pierwszym warunkiem skutecznej walki ze zbrodnicą. W genezie przestępczości dużą rolę odgrywa niski stan kulturalny społeczeństwa. Ażeby więc do rozwoju przestępczości nie dopuścić, konieczne jest podniesienie stopnia kultury mas i przeciętnego standardu życia. Walka z alkoholizmem i narkomanią będzie równocześnie walką z rozwojem przestępczości. Nie należy też zapominać o konieczności utrudniania technicznego dokonania przestępstwa przez wprowadzenie ograniczeń w handlu bronią, udoskonalanie działalności policji i t.p. Nie można tu również pominąć milczeniem roli eugeniki. Sprawa sterylizacji przestępców i chorych umysłowo jest dziś bardzo aktualna. Pozornie wydaje się, iż tego rodzaju zabieg powstrzyma w skuteczny sposób dziedziczenie cech niepożądanych. Wychodząc z tego założenia, prawodawstwo niemieckie dopuszcza sterylizację w przypadkach: a) idiocja wrodzonego, b) schizofrenii, c) psychozy maniako-depresyjnej, d) dziedzicznej epilepsji, e) dziedzicznej płasawicy, f) dziedzicznej ślepoty, g) dziedzicznej głuchoty h) poważnych deformacji fizycznych, i) wydatnego alkoholizmu. Autor jednakże wypowiada się zdecydowanie przeciwko sterylizacji, jako niezgodnej z obowiązkiem poszanowania osobistych praw człowieka i gwałcącej osobowość ludzką. Mniej od sterylizacji radykalną, lecz i mniej brutalną metodą będzie uświadamianie ogółu o zagadnieniach dziedziczności i stworzenie poczucia odpowiedzialności za potomstwo.

Profilaktyka indywidualna objąć winna przede wszystkim wychowanie t. zw. dzieci trudnych i dzieci przestępczych, opiekę nad jednostkami słabymi i wrażliwymi. Dużą rolę przyznaje też autor leczeniu osobników przestępczych, a następnie ich uspołecznianiu.

Jeżeli nacisk główny położymy na profilaktykę — problemy penitencjarne zejść muszą konsekwentnie na drugi plan, nie mniej jednak w żadnym razie nie wolno ich lekceważyć. Dla oceny systemu penitencjarnego należy go rozpatrzyć z dwójakiego punktu widzenia: ochrony społeczeństwa przed przestępczością i rehabilitacji moralnej przestępcy. Tylko jeżeli analizowany system zapewnia należyłą ochronę społeczeństwu, a równocześnie zdolny jest reedukować moral-



nie i readaptować społecznie poddanego działaniu jego osobnika, a przynajmniej — w wypadkach trudniejszych — skompensować jego zasadnicze braki, uznając go można za system odpowiadający potrzebom dnia dzisiejszego.

«REVUE DE DROIT PÉNAL ET DE CRIMINOLOGIE». Nr. 11/1937.

«USTAWA BELGIJSKA Z 15 MAJA 1912 ROKU O OPIECE NAD DZIEĆMI. JEJ ZASTOSOWANIE, WYNIKI I BRAKI». **Is. Maus**, Naczelny Dyrektor Biura Opieki nad Dzieckiem przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

Artykuł niniejszy umieszczony został w omawianym numerze z okazji 25-lecia ustawy, która stanowi decydujący postępek w ewolucji prawa belgijskiego i dzięki której sprawa opieki nad dzieckiem wyszła z dziedziny teoretycznych jedynie rozważań.

Autor przede wszystkim zaznajamia czytelników z zasadniczymi postanowieniami omawianej ustawy, które ujęte są w trzy rozdziały. Przepisy rozdziału I pozwalają sądom w określonych przypadkach orzekać pozbawienie władzy rodzicielskiej w stosunku do tych rodziców, których przestępczość, złe obchodzenie się z dziećmi, złe prowadzenie się, lub poważne zaniedbywanie obowiązków wychowawczych narażają na ryzyko zdrowie, bezpieczeństwo, lub moralność ich dzieci. Pozbawienie władzy rodzicielskiej może być całkowite, lub częściowe, np. dotyczyć tylko jednego dziecka.

Rozdział III zapewnia ochronę bezpieczeństwu i moralności dzieci, podnosząc kary na sprawców przestępstw, które te dobra dziecka naruszają.

Punktem ciężkości ustawy i jej częścią najbardziej charakterystyczną jest jednak rozdział II, który — po raz pierwszy na kontynencie europejskim — ustanawia sądy dla nieletnich.

Podstawą tej instytucji w Belgii było przekonanie, iż dziecko jest istotą szczególną, wymagającą odrębnego postępowania, ze względu na odrębne, jej właściwe, reakcje na zjawiska świata zewnętrznego.

W konsekwencji ustawa porzuca punkt widzenia represyjny, aby przejść do wychowania, które ma zastąpić karę. Aby jednak zaaplikowany przez sąd środek wychowania mógł się okazać skuteczny, konieczne jest by sędzia poznał osobowość oskarżonego i przyczyny jego przestępczości. Ustawa nakazuje więc przede wszystkim sędziemu sporządzić wywiad odnośnie stanu fizycznego i umysłowego, warunków społecznych, moralnych i ekonomicznych, w których nieletni żył, wpływów rodziny jego i środowiska.

System wychowawczy ma być jak najbardziej zindywidualizowany. Sędzia ma do wyboru następujące środki: nagana, z równoczesnym poleceniem rodzicom baczniej się na przyszłość opieki, oddanie pod dozór rodzicom, lub stowarzyszeniu opieki nad dzieckiem, umieszczenie w zakładzie publicznym, lub prywatnym wychowawczym, lub dobroczynnym, pozostawienie do dyspozycji Rządu, zamknięcie w zakładzie dyscyplinarnym, umieszczenie w zakładzie specjalnym.

Sędzia może w każdym czasie zmienić wydane postanowienie i orzeczonego środek zastąpić innym. Ponieważ chodzi tu o postępowanie wychowawcze — nieletni może być mu poddany aż do pełnoletności.

Dla realizacji przedstawionego wyżej pokrótce programu, musiały ulegć głębokiej przemianie zarówno organizacja wymiaru sprawiedliwości, jak i procedura. Przede wszystkim więc sądy kolegialne musiały zostać zastąpione przez sądy jednoosobowe, którym łatwiej jest nawiązać kontakt z dzieckiem. Procedura sprowadzona została do minimum.

Należy jeszcze zaznaczyć, iż dla pomocy sędziemu w sporządzaniu wywiadów i wykonywaniu orzeczonego dozoru przydane zostały osoby prywatne «delegaci do spraw opieki nad dzieckiem».

Oczywiście ustawa z 1912 roku nie była dziełem oderwanym od poprzedniej ewolucji, którą autor przedstawia w krótkim zarysie.

I tak już w 1889 roku Jules le Jeune złożył projekt ustawy, która przewidywała pozbawienie władzy rodzicielskiej i podwyższała znacznie wymiar kary za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu i moralności dzieci.

Ustawa z dnia 27 listopada 1891 roku zastąpiła odnośnie żebractwa i włóczęgostwa kary poprawcze przez pozostawienie do dyspozycji Rządu. Ustanowiła też specjalny system w stosunku do żebraków i włóczęgów, którzy nie ukończyli 18 lat.

Ustawa z 15 lutego 1897 roku postanawia, iż w przypadku wykroczenia, popełnionego przez nieletniego poniżej lat 16, sędziego nie orzeka żadnej kary, mając tylko wybór między uniewinnieniem, naganą i oddaniem do dyspozycji Rządu.

Okólnik Ministra Sprawiedliwości z 5 marca 1901 roku poleca specjalne postępowanie odnośnie spraw nieletnich. Reforma decydująca — stworzenie sądów dla nieletnich, przygotowana została głównie przez opinię publiczną.

Jednakże ustawa, najlepsza nawet, nie jest jeszcze wszystkim. Jej skuteczność uzależniona jest ściśle od sposobu w jaki zorganizowane zostanie jej wykonanie. W zrozumieniu tej prawdy przy Ministerstwie Sprawiedliwości stworzone zostało Biuro Opieki nad Dzieckiem, którego obowiązkiem było m. inn. zbieranie danych odnośnie zakładów, którym nieletni mieli być powierzani i odpowiednie ich reformowanie. Następnie w drodze okólników dane zostały sędziom wyraźne dyrektywy co do stosowania ustawy, wyjaśnione też zostały i sprecyzowane obowiązki delegatów do spraw opieki nad dzieckiem, których odpowiedzialnością są nasi kuratorzy dla nieletnich.

Aby dostosować system wychowawczy do indywidualności dziecka, trzeba przede wszystkim — o czym już wyżej wspominaliśmy — dobrze to dziecko poznać. W Saint-Hubert stworzony został ośrodek obserwacyjny, który przeniesiony następnie do Moll przekształcił się w Instytut badań medyczno-pedagogicznych, jakie pozwalają wykryć najgłębsze przyczyny przestępczości nieletniego i znaleźć odpowiednie antidotum.

Zakład badań medyczno-pedagogicznych, pracujący według tych samych co Instytut metod, przystosowany do psychologii kobiecej, stworzony został przy państwowym zakładzie wychowawczym dla dziewcząt w Saint-Servais-lez-Namur.

Zakłady państwowe dla chłopców podzielone zostały na trzy stopnie, zależnie od ich surowości, pomijając zakłady dyscyplinarne. W każdym zakładzie chłopcy podzieleni są na trzy grupy, w zależności od wieku.

Równocześnie z reformowaniem zakładów państwowych zwrócono też baczną uwagę na ulepszenie zakładów prywatnych.

Z kolei autor zastanawia się nad wynikami wprowadzonej reformy. Danych dostarczają tu statystyki Biura Opieki nad Dzieckiem. Wynika z nich, iż w okresie 1920-1932 (okresu 1912-1920 autor nie bierze pod uwagę, obejmuje on bowiem niemiarodajne lata wojenne) ma miejsce progresywne zmniejszanie się przestępczości nieletnich. W okresie 1932-1936 zaznacza się wzrost przestępczości, spowodowany okolicznościami natury ekonomicznej (na skutek szczególnych poleceń unikano i skracano czas pobytu w zakładach).

Skuteczność systemu wprowadzonego przez omawianą ustawę najlepiej się uwidoczni, jeśli sobie uprzytomnić, iż 81% spośród nieletnich, którzy mieli do czynienia z sądami dla nieletnich, w ciągu pięciu lat po dośnięciu do pełnoletności, podczas których korzystali z pełnej swobody, nie popełniło żadnego przestępstwa.

Przechodząc wreszcie do braków ustawy, autor — słusznie naszym zdaniem — za jej największy błąd uważa pozostawianie bez opieki dzieci moralnie opuszczonych, lub pozostających w niebezpieczeństwie moralnym, lecz jeszcze nieprzystępczych. Opieka stanowi niejako premię za przestępczość, gdyż zorganizowana jest dopiero po popełnieniu przestępstwa.

Wprawdzie często dzieci te mogłyby zostać uratowane przez pozbawienie władzy rodzicielskiej rodziców, ale jest to dość ciężka machina i rzadko w praktyce bywa stosowana. Autor uważałby za bardziej wskazane nie wszczynać postępowania przeciwko rodzicom, lecz dać sądom prawo przekazywania w interesie dziecka opieki odpowiednim towarzystwom. W ten sposób faktycznie osiągnięto by się identyczny skutek, bez wdrażania sprawy przeciwko rodzicom.

Następnie autor stwierdza, iż dużo się mówi o niewystarczalności ustawy z punktu widzenia prewencyjnego, co zresztą łączy się ściśle z pierwszym zarzutem. Autor wypowiada się w konkluzji za nadaniem władzy sądowej możliwości interweniowania skutecznie w interesie dzieci moralnie opuszczonych i pozostających w niebezpieczeństwie moralnym

Na forum międzynarodowym mówi się o podniesieniu granicy pełnoletności karnej do lat 18, a nawet 21. W Belgii na tym tle niektórzy żądają podniesienia wieku nieletnich, podlegających kompetencji sędziego dla nieletnich.

Autor zastrzega, iż system właściwy dla nieletnich do lat 16, nie będzie przystosowany dla młodocianych w wieku 16 — 21 lat i trzeba by opracować nowy, dla nich właściwy system. Analogicznie możnaby pewne zasady ustawy z 1912 roku wprowadzić do postępowania z dorosłymi (np. badanie stanu fizycznego i umysłowego, osobowości, środowiska, wpływów społecznych i ekonomicznych).

W ostatecznych wnioskach ls. Maus wypowiada się za jak najdalej idącym społecznieniem prawa karnego.

Przedmiotem artykułu **Dr. Louis Vervaeck'a**, generalnego dyrektora wydziału antropologii penitencjarnej, zatytułowanego «FRANCUSKI PROJEKT USTAWY W PRZEDMIOTIE OCHRONY SPOŁECZNEJ ODNOŚNIE CHORYCH UMYSŁOWO», jest porównanie projektu nowej ustawy z belgijską ustawą o ochronie społecznej z 9 kwietnia 1930 roku, na której rzechny projekt jest wzorowany.

Projekt ustawy francuskiej obejmuje cztery rozdziały.

Pierwszy dotyczy badań psychiatrycznych oskarżonych, które sąd orzekający, lub sędzia śledczy może postanowić w przypadkach, gdy dopuszczalny jest areszt prewencyjny i na czas, na jaki taki areszt może być orzeczony, jeśli istnieją podstawy do twierdzenia, iż oskarżony zdradza zaburzenia umysłowe (les troubles mentaux).

Rozdział drugi dotyczy umieszczenia przestępców umysłowo chorych w odpowiednich zakładach. Jeżeli z badań lekarskich wyniknie, że obwiniony popełnił zbrodnię, lub występki nie będąc dotknięty obłądem, który powodowałby zamknięcie w zwykłym zakładzie, lecz będąc nosicielem trwałej anomalii umysłowej, wyraźnie zarysowanej i stanowiącej doniosłą predyspozycję do działalności przestępczej, sąd może nakazać niezwłoczne umieszczenie go w jednym z zakładów opieki społecznej, przez ustawę przewidzianych.

Rozdział trzeci traktuje o składzie i uprawnieniach Komisji Opieki Społecznej, które ustanawia się w obrębie każdego Sądu Apelacyjnego. Składać się one mają z sędziego, adwokata i lekarza-psychiatry. Zadaniem ich jest wskazywanie zakładu, gdzie należy oskarżonego umieścić, nakazywanie przeniesień, one też postanawiają o zwolnieniu na próbę, lub ostatecznie.

Postanowienia rozdziału czwartego dotyczą zakładów opieki społecznej, czasu trwania umieszczenia oskarżonych i zwolnienia umieszczonych. Przestępcy, o których mowa była w rozdziale drugim, mają być umieszczani w specjalnych zakładach ochrony społecznej (Etablissements de Protection Sociale), które spełniać mają podwójną rolę: zapewniać leczenie, a równocześnie stanowić pozbawienie wolności. Każdy zakład dzielić się ma na różne oddziały, odpowiadające różnym typom psychiatrycznym.

Czas trwania pobytu oskarżonego w zakładzie uzależniony jest od rodzaju popełnionego przestępstwa. I tak w przypadku występków czas ten wynosić ma 3 — 5 lat, w przypadku zbrodni, za którą grozi ciężkie więzienie, lub roboty przymusowe na określony termin — 8 - 12 lat, w przypadku zbrodni, za którą grożą dożywotnie ciężkie roboty, lub kara śmierci — 12-18 lat.

Zwolnienie na próbę (liberté à titre d'essai) może być orzeczone przez Komisję, jeśli stan umysłowy obwinionego ostatecznie się poprawił, są podstawy do przypuszczenia, że nie stanowi on już niebezpieczeństwa społecznego i jeżeli odcierpiał przynajmniej połowę wyroku. W przypadku zwolnienia na próbę, zwolniony zostaje minimum rok pod dozorem psychiatrycznym.

Dozór psychiatryczny jest również zorganizowany nad ostatecznie zwolnionymi.

Omówiwszy w ten sposób dość szczegółowo projekt nowej ustawy francuskiej, autor przechodzi do właściwego celu artykułu, t.j. do porównania projektowanych postanowień z ustawowymi przepisami, obowiązującymi w tym przedmiocie w Belgii.

Z porównania ustawy belgijskiej i projektu ustawy francuskiej wynika, iż zgadzając się co do zasadniczych momentów, w szczegółach różnią się one między sobą.



I tak ustawa belgijska odróżnia wyraźnie trzy formy ciężkich anomalii umysłowych: obłąd, niedorozwój umysłowy i psychopatię. Projekt francuski mówi ogólnie o «zaburzeniach umysłowych». Autor wyraża tu obawę, iż takie ogólne sformułowanie może dać pole do ekstensywnego stosowania ustawy, nie chroniąc bynajmniej przed różnorodnością interpretacji.

W przypadkach nagłych projekt przewiduje niezwłoczne wykonanie zarządzonego środka, przy czym założenie apelacji wykonania tego nie wstrzymuje, co uznać należy za słuszne i celowe.

W Belgii obłąkani i chorzy umysłowo poddani są identycznym środkom obserwacji, jednakowe są przepisy o ich internowaniu i zwalnianiu z zakładów, odrębną pozostaje tylko terapia. We Francji oskarżeni, u których stwierdzony zostanie obłąd mają być umieszczani w zwykłych zakładach, unikając już zupełnie interwencji prawnej. Dr. Vervaeck to odstępstwo projektu od pierwowzoru belgijskiego uważa za szkodliwe. Natomiast projekt francuski — zdaniem autora — buduje lepszą, niż ustawa belgijska formułkę prawną elementów koniecznych, ażeby anomalia umysłowa usprawiedliwiała zastosowanie ustawy o ochronie społecznej. Według projektu musi to być anomalia trwała, wyraźnie zarysowana i stanowiąca doniosłą predyspozycję do działalności przestępczej. Według ustawy belgijskiej zastosowanie jej przepisów jest usprawiedliwione w przypadku, gdy niedorozwój umysłowy, lub psychopatia jest tak poważna, iż czyni niemożliwą kontrolę umysłu.

Przepisy rozdziału drugiego i trzeciego projektu zawierają poza tym postanowienia nie odbiegające od wzoru belgijskiego.

Autor podkreśla fakt, iż projekt nie określa bliżej organizacji zakładów ochrony społecznej.

Odnośnie postanowień rozdziału czwartego projektu — autorowi wydaje się, iż minimum pobytu w zakładzie, określone na 3 lata, jest zbyt wysokie w odniesieniu do przestępców, skazanych po raz pierwszy za drobne stosunkowo przewinienia. Uważa on, iż Francja powinna była iść wzorem praktyki belgijskiej, która zna zawieszenie umieszczenia w zakładzie, z równoczesnym ustanowieniem dozoru psychiatrycznego i surowej opieki moralnej.

Obwiniony, według projektu francuskiego może prosić o zmianę zakładu, lub zwolnienie na próbę. Jeżeli prośba jego zostanie odrzucona, następną zgłosić może po upływie 6 miesięcy, podobnie jak w Belgii. Po drugim odrzuceniu jednak trzecia prośba może być przedstawiona dopiero po upływie roku. To podwojenie terminu autor uważa za bardzo słuszne i wskazane.

Podoba mu się też inna inowacja projektu francuskiego, który przewiduje, iż po skończeniu okresu internowania, jeśli obwiniony z racji stanu umysłowego przedstawia jeszcze pewne niebezpieczeństwo dla społeczeństwa, prokuratura może żądać przedłużenia przynajmniej dozoru psychiatrycznego na 5 lat. Może on być następnie przedłużony na dalsze 5 lat. W pewnych przypadkach sąd, który orzekł internowanie może je przedłużyć, lecz tylko na jeden okres pięcioletni.

W konkluzji autor wypowiada się za projektem, który zdaniem jego winien być jaknajprędzej uchwalony.

Nr 12 / 1937.

W powyższym numerze znajdujemy interesujący artykuł doktora nauk politycznych i doktora prawa, Rady Ministerstwa Sprawiedliwości w Berlinie i członka Akademii prawa niemieckiego **Gustawa Wilke**, p. t. «WALKA Z PRZESTĘPCAMI Z NAWYKNIENIA W PRAWIE KARNYM NIEMIECKIM», w tłumaczeniu adwokata przy Sądzie Apelacyjnym w Brukseli **Raymond'a Ledoux**, który to artykuł stanowi przeróbkę odczytu, wygłoszonego na zaproszenie Uniwersytetu w Sofii w Bułgarskiej Akademii Nauk.

Autor podkreśla na wstępie, iż po przełomowym dla polityki Niemiec 1933 roku system narodowo-socjalistyczny stanął m. inn. przed doniosłym zadaniem przywrócenia właściwej roli ustawodawstwu karnemu, bowiem przecenianie znaczenia wychowania i poprawy więźnia w okresie poprzednim, doprowadziło do pozbawienia kary jej właściwego charakteru i sprawiło, iż Kodeks karny stał się «magna

charta» przestępców. Jako jeden z etapów podjętej w tej dziedzinie działalności reformatorskiej należy zanotować Ustawę z 24 listopada 1933 roku przeciwko niebezpiecznym przestępcom z nawyknięcia oraz w przedmiocie środków zabezpieczających i poprawczych (la loi du 24 novembre 1933 contre les délinquants d'habitude dangereux et sur les mesures de sûreté et de correction).

Problem przestępców z nawyknięcia jest jednym z podstawowych problemów prawa karnego. Konieczność ochrony przed nimi społeczeństwa jest większa znacznie, niż w przypadkach, gdy chodzi o przestępców okolicznościowych. Z drugiej zaś strony należy zauważyć, iż zastosowanie zwykłej kary pozbawienia wolności jest z reguły w odniesieniu do tej kategorii osobników niewystarczające, chyba żeby idąc wzorem niektórych państw Ameryki Północnej zastosować karę dożywotniego więzienia.

Odrzucając to rozwiązanie należy poszukać innych dróg i środków, które dla zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa publicznego zastosować trzeba do przestępców omawianej grupy po odcierpieniu przez nich zwykłej kary i niezależnie od niej.

Takim środkiem może być np. wydalenie z kraju cudzoziemca po odcierpieniu kary — co przewiduje Ustawa niemiecka z 22 marca 1934 roku, lub zesłanie do kolonii — przewidziane przez Ustawę francuską o recydywistach z 27 maja 1885 roku.

Ustawa z 24 listopada 1933 roku przewiduje jako taki środek zabezpieczający odnośnie niebezpiecznych przestępców z nawyknięcia — internowanie w zakładzie.

Musimy tu zaznaczyć, iż mówiąc o «przestępcach z nawyknięcia» nowe prawo niemieckie nie daje definicji tego pojęcia. Sądy wydając orzeczenia opierają się na istniejącym orzecznictwie i praktyce. Na podstawie praktyki sądowej i zgodnie z orzecznictwem autor stwierdza, iż w rozumieniu niemieckiego prawa karnego niebezpiecznym przestępcą z nawyknięcia jest przestępca, którego wykroczenia są owocem inklinacji właściwej jego osobistym skłonnościom do popełniania przestępstw, inklinacji, która znalazła swój wyraz w trzech przynajmniej zbrodniach czy występkach i która czyni prawdopodobną hipotezę, że dany osobnik popełni w przyszłości nowe przestępstwa.

Omawiana Ustawa daje sędziom podwójną broń dla walki z omawianą kategorią przestępców — z jednej strony wprowadza podwyższenie wymiaru kary pozbawienia wolności, z drugiej pozwala orzec internowanie w zakładzie tytułem środka zabezpieczającego.

Jeśli chodzi o podwyższenie wymiaru kary — to rozróżnia się:

1) Przestępców z nawyknięcia, którzy byli już przynajmniej dwa razy skazani za zbrodnię, lub występki na karę śmierci, ciężkie roboty, lub więzienie na okres przynajmniej 6 miesięcy;

2) Przestępców z nawyknięcia, którzy uznani zostali winnymi kilku (przynajmniej trzech) przestępstw, lecz nie byli jeszcze dwa razy skazani.

Odnosnie grupy pierwszej — przestępstwo, które w zwykłych warunkach stanowiłoby występki, zagrożony karą więzienia, lub ciężkiego więzienia do lat 5, staje się zbrodnią, podlegającą karze do 15 lat ciężkich robót.

Jeżeli przestępstwo i w zwykłych warunkach byłoby zbrodnią, zagrożoną karą ciężkiego więzienia ponad 5 lat, lub ciężkimi robotami — kara może zostać podwyższona do 15 lat ciężkich robót.

Podwyższenie wymiaru kary jest w tych przypadkach obligatoryjne.

Odnosnie grupy drugiej i w przypadkach wcześniejszego podwójnego skazania na karę inne, niż wymienione w p. 1) (a więc np. poniżej 6 miesięcy pozbawienia wolności) — podwyższenie wymiaru kary jest tylko fakultatywne.

Nie bierze się pod uwagę skazania, od którego upłynęło pięć lat, jak również nieosądzzonego przestępstwa sprzed tego okresu.

Drugą bronią w przedstawionej walce jest internowanie w zakładzie, niezależnie od kary, wówczas gdy wymaga tego bezpieczeństwo społeczeństwa.

Ocena, czy istotnie ochrona społeczeństwa wymaga internowania przestępcy z nawyknięcia należy do sądu. Internowanie orzeka się równocześnie z ka-

ra, jako jej dopełnienie. Staje się ono wykonalne w momencie ukończenia kary. Autor podkreśla, iż wyłącznym celem tego środka jest ochrona społeczeństwa. Stosownie do tego celu Ustawa niemiecka nie przewiduje żadnych terminów internowania, podobnie jak Kodeks Karny włoski, a inaczej, niż angielska Ustawa o zapobieganiu przestępczości (Prevention of Crime Act), która ustala maksymalny termin 10 lat, czy Ustawa belgijska z 1930 roku.

Przypominamy, iż Kodeks Karny polski w artykuie 84 postanawia, iż zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, u których stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa, tudzież przestępcy zawodowego, lub z nawyknienia, jeśli pozostawianie ich na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu, trwa w miarę potrzeby, w każdym razie najmniej 5 lat. Po upływie każdego pięcioletniego okresu sąd rozstrzyga czy pozostawienie przestępcy w zakładzie na dalszy okres pięcioletni jest konieczne.

Według ustawy niemieckiej internowanie ma trwać tak długo jak to będzie konieczne. Sąd ma badać co trzy lata przynajmniej czy cel internowania istnieje nadal. Tak więc faktycznie minimalny okres pobytu w zakładzie wynosi obecnie w Niemczech lat 3.

Jeśli stwierdzone zostanie, iż internowany nie przedstawia już niebezpieczeństwa dla porządku prawnego, sąd może zarządzić jego zwolnienie, przy czym jednak będzie to zawsze tylko zwolnienie warunkowe, podlegające odwołaniu — co uważamy za przepis bardzo szczęśliwy. Odwołanie nie może mieć miejsca po upływie 10 lat.

Jeśli chodzi o ocenę skuteczności omawianej Ustawy w dziedzinie walki z przestępcami z nawyknienia — to, jak wykazują statystyki, po dacie wejścia jej w życie — t.j. po dniu 1. I. 1934 r. — nastąpił znaczny spadek poważnej przestępczości. W związku z powyższym liczba internowanych, która w ciągu roku 1934 wyniosła 3935, w roku 1935 spadła do 1318.

Poza postanowieniami ogólnie normującymi kwestię walki z przestępcami z nawyknienia — Ustawa z 24 listopada 1933 roku przynosi też szereg dyspozycji szczególnych.

M. inn. znajdujemy w niej przepis, który godzi w zawodowych włamywaczy — ustanowiona zostaje mianowicie kara pozbawienia wolności, na okres nie mniejszy od 3 miesięcy, za samo posiadanie sprzętu, służącego do włamania, jeśli posiadacz był już uprzednio sądownie karany.

Przeciwko innej szczególnej kategorii niebezpiecznych przestępców z nawyknienia zwraca się przepis, który zezwala na orzeczenie kastracji osobników winnych przestępstw obyczajowych.

Orzeczenie kastracji jest fakultatywne w przypadkach, gdy dany osobnik uznany był winnym popełnienia przynajmniej dwóch przestępstw tego rodzaju co gwałt, czyny lubieżne, ekshibicjonizm, lub sadyzm które mogły pociągnąć karę uwięzienia na okres minimum 1 roku.

Jeśli przestępca był już uprzednio za tego rodzaju przestępstwo raz skazany, orzeczenie kastracji jest obligatoryjne — oczywiście, podobnie jak w przypadku fakultatywnego orzeczenia kastracji, niezależnie od kary pozbawienia wolności, której minimum wynosić ma w danym przypadku 6 miesięcy.

Należy podkreślić, iż kastracja, przewidziana przez omawianą Ustawę, ma charakter wyłącznie środka zabezpieczającego.

Statystyki wykazują, iż w roku 1934 kastracja, jako środek zabezpieczający, orzeczona była w 672 wypadkach, w 1935 roku tylko w 324 wypadkach.

Ponadto Ustawa z 1933 roku w interesie bezpieczeństwa publicznego przewiduje:

- a) umieszczenie w domu zdrowia osobników niedorozwiniętych umysłowo i głuchoniemych, w stosunku do których z powodu ich nieodpowiedzialności kara nie mogłaby być orzeczoną,
- b) umieszczenie w zakładzie wstrzemięźliwości nałogowych pijaków,
- c) umieszczenie w zakładzie leczniczym skazanych za używanie narkotyków,
- d) umieszczenie w razie potrzeby w zakładzie wychowawczym wyżej wskazanych osobników,
- e) internowanie włóczęgów, żebraków, próżniaków i prostytutek w domach pracy, lub przytułkach.



Nakoniec sąd może też orzec jako środek zabezpieczający — zakaz wykonywania zawodu, czy rzemiosła, na okres 1 — 2 lat, jeśli przestępstwo pozostaje w związku z nadużyciem popełnionym przy okazji jego wypełniania.

«REVUE INTERNATIONALE DE DROIT PÉNAL».

Nr. 1 — 4/1937.

Duży, przeszło 700 stron liczący tom, który obejmuje powołane numery «Revue» poświęcony jest niemal całkowicie IV Międzynarodowemu Kongresowi Prawa Karnego, jaki odbył się w Paryżu w ostatnich dniach lipca 1937 roku, przynosząc czytelnikom wszystkie zgłoszone na Kongres referaty in extenso.

Z pięciu następujących tematów kongresowych:

1. W jakis sposób prawo karne poszczególnych krajów może przyczynić się do ochrony międzynarodowego pokoju? (De quelle manière le droit pénal interne peut-il contribuer à la protection de la paix internationale?)
2. O międzynarodowej wymianie danych, dotyczących przeszłości sądowej oskarżonych. (De l'échange internationale des renseignements concernant les antécédents judiciaires des inculpés).
3. Czy pożądaną jest, aby sędzia mógł uznać za przestępstwo i ukarać czyn, który nie mieści się wyraźnie w ramach dyspozycji prawnej? (Est-il désirable que le juge puisse retenir et punir un fait qui ne rentre pas expressément sous les termes d'une disposition légale?).
4. Postępowanie kontradiktoryjne. Jakie gwarancje winny być dane oskarżonemu w toku śledztwa wstępnego? (L'instruction contradictoire. Quelles garanties doivent être données aux inculpés au cours de l'information préalable?).
5. O interwencji władzy sądowej w dziedzinie wykonania kary i środków zabezpieczających. (De l'intervention de l'autorité judiciaire dans l'exécution des peines et des mesures de sûreté).

najbardziej interesującymi dla czytelników «Przeglądu» będą tematy trzeci i piąty ograniczymy się więc do ich omówienia.

CZY POŻADANE JEST, ABY SĘDZIA MÓGŁ UZNAĆ ZA PRZESTĘPSTWO I UKARAĆ CZYN, KTÓRY NIE MIEŚCI SIĘ WYRAŹNIE W RAMACH DYSPOZYCJI PRAWNEJ?

Powyższy temat okazał się najbardziej żywotnym i aktualnym, sądząc po rekordowej liczbie 21 nadesłanych referatów, których autorami są przedstawiciele 10 państw, a mianowicie:

- Belgii: a) Jean Constant — pierwszy zastępca Króla przy Trybunale I-ej instancji w Liège.  
b) Albert J. Lilar — adwokat w Anvers i Herman Beckaert — Dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, asystent Uniwersytetu w Brukseli.
- Brazylii: Carlos Xavier Paes Barreto — Prezes Sądu Apelacyjnego i Profesor wydziału prawa w Spirito Santo.
- Bułgarii: M. Dolaptchieff — Profesor Uniwersytetu w Sofii.
- Hiszpanii: Luis Jimenez de Assua — Profesor Uniwersytetu w Madrycie.
- Francji: a) M. J. Magnol — Profesor Uniwersytetu w Tuluzie.  
b) F. Gorphe — Radca Sądu Apelacyjnego w Poitiers.  
c) Marc Ancel — Generalny Sekretarz Prokuratury przy Sądzie Najwyższym.
- Grecji: a) Christo Yotis — b. Radca Sądu Apelacyjnego w Atenach.  
b) Elie Gaphos — Profesor Uniwersytetu w Atenach.  
c) P. E. Caldi — adwokat przy Sądzie Apelacyjnym w Atenach.  
d) Demétre L. Karanikas — Profesor Uniwersytetu w Atenach.

Włochy:

- a) G. Alfred Palazzo — Profesor Uniwersytetu w Mediolanie.
- b) Giuseppe Mario Puglia — adwokat w Palermo, Sycylia.
- c) Enrico Altavilla — docent Uniwersytetu w Neapolu.

Polska:

- a) Prof. Aleksander Mogilnicki — adwokat, b. prezes Sądu Najwyższego R. P., Warszawa.
- b) Dr. Stefan Glaser — Profesor Uniwersytetu i adwokat. Warszawa.
- c) Dr. Władysław Wolter — Profesor prawa karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Rumunia:

Constantin G. Vasilu — członek Rady Ustawodawczej.

Jugosławia: a) Thomas Givanovitch — Profesor prawa karnego Uniwersytetu w Belgradzie.

- b) J. M. Peritch — Profesor Uniwersytetu w Belgradzie.

Odpowiedź na zawarte w omawianym temacie pytanie sprowadzała się do odpowiedzi na zapytanie: utrzymać, czy odrzucić zasadę «Nullum crimen, nulla poena sine lege», zasadę będącą dotychczas fundamentem prawa karnego, z której konsekwentnie wyprowadzono reguły: «Nullum crimen sine praevia lege», «Nulla poena sine praevia lege poenali» i ustalono, iż karalne są tylko czyny, obejmujące wszystkie elementy przestępstwa, wymagane przez prawo, iż źródłem kary nie może być prawo zwyczajowe, nauka prawa, ani praktyka sądowa, iż niedopuszczalne są sankcje przez ustawę nieokreślone, że wreszcie w prawie karnym niedopuszczalna jest analogia.

Geneza przedstawionej wyżej zasady jest sporna. Jedni odnoszą ją do angielskiej «Magna Charta», ogłoszonej w 1215 roku przez Jana bez Ziemi, skąd przejść miała do konstytucyj Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przyjętych przez kolonie amerykańskie w 1774 roku, a następnie via Ameryka na kontynent europejski. Inni narodziny jej łączą z rewolucją francuską. W każdym razie niewątpliwym jest, iż reguła ta przyjęta została w Europie w końcu XVIII wieku, pogłębiona w XIX wieku jako reakcja na samowolę i nadużycia władzy sądowej.

W ostatnich latach coraz częściej zaczęły się podnosić głosy przeciwko stosowaniu omawianej zasady. W praktyce porzucił ją Kodeks Karny sowiecki, obowiązujący od 1 stycznia 1927 roku, projektowany Kodeks Karny niemiecki ma ją również zastąpić regułą «Niema czynu przestępczego bez ekspiacji».

Głównymi argumentami przeciwników tej zasady są zarzuty, iż umożliwia ona zręcznym przestępcom popełnianie czynów formalnie bezkarnych, a w istocie swych dla społeczeństwa szkodliwych, iż jest wyrazem braku zaufania do władzy Państwa, że występuje jako obrońca przestępcy przeciwko Państwu, podczas kiedy należy bronić Państwo przed przestępcą. Tak więc, gdy pierwszym zadaniem prawa karnego jest ochrona społeczeństwa — wytworzyła się i utrzymuje sytuacja paradoksalna: Kodeks Karny stał się «Magna Charta» przestępcy.

Zwolennicy i obrońcy tak atakowanej zasady podnoszą, iż zło społeczne spowodowane bezkarnością kilku winnych jest dużo mniejsze dla ogółu obywateli, niż zło, do którego doprowadzić może porzucenie podstawowych zasad, chroniących wolność i prawa indywidualne obywateli. Jeśli nawet przyjąć, iż w prawie karnym istnieją luki — a takie ujęcie kwestii wzbudza pewne wątpliwości i jest sporne — to wypełnienie ich jest rzeczą władzy ustawodawczej, a nie władzy sądowej. Omawiana reguła nie ma na celu ochrony przestępcy wobec Państwa, lecz ochronę praw obywatelskich wobec karzącej sprawiedliwości. Jakkolwiek godne są poszanowania prawa społeczeństwa nie mogą one doprowadzać do zgniecenia osobowości ludzkiej przez anonimową, a potężną zbiorowość. Zwolennicy królującej dotąd w większości ustawodawstw zasady podkreślają dalej, iż jeśli zniesienie jej niebezpieczne jest w dziedzinie przestępstw pospolitych — o ileż dobitniej jeszcze niebezpieczeństwo to występuje w dziedzinie przestępstw politycznych. Gdyby nie ta bariera prawna, jakąż pokusę miałyby partia rządząca kwalifikować jako antyspołeczne wszystkie czyny przeciwników, dążących do jej obalenia! Część autorów, m. inn. Prof. Mogilnicki i Dr. Glaser, podkreślają, iż wszelkie niemal próby zniesienia dyskutowanej zasady dyktowane są właśnie względami polityki. Nie przestępców chce się w ten sposób zwalczać, lecz przeciwników politycznych.

Podkreślić zresztą należy, iż zasada «Nullum crimen, nulla poena sine lege» jest już dziś, w przystosowaniu do zmienionych warunków, znakomicie zga-  
dzona: tak więc sędzia nie jest automatem, maszyną do stosowania ustaw, lecz  
może oznaczać długość trwania kary, w granicach ustawowo ustalonego mini-  
mum i maksimum, a nawet poza tymi granicami, w przypadkach zaistnienia oko-  
liczności łagodzących, czy obciążających; w pewnych przypadkach ma prawo  
wyboru również rodzaju kary, może zarządzić zawieszenie jej wykonania i t.p.

Jak wyżej zaznaczyliśmy, trzech spośród czterech przedstawicieli Grecji zajęło stanowisko kompromisowe. Czwarty — b. Radaca Sądu Apelacyjnego w Atenach — Christo Yotis żąda utrzymania zasady z równoczesnym jednak dopuszczeniem pewnych środków, zabezpieczających na przyszłość społeczeństwo przed działalnością osobników niebezpiecznych dla porządku społecznego, a wymykających się spod sankcji kodeksowych.

1. Umożliwienie władzy ustawodawczej ogłaszanie ustaw dopełniających w trybie przyspieszonym;

- Najbardziej zasługującym na uwagę jest drugi z proponowanych przez autora środków, natomiast duże wątpliwości budzi środek trzeci, naszym bowiem zdaniem, musi być wytknięta jednolita linia postępowania zarówno jeśli chodzi o kary, jak o środki zabezpieczające.

120



Proponowana formułka miałyby być umieszczona w części szczególnej Kodeksu Karnego i wszystkie przepisy części ogólnej miałyby w objętych nią przypadkach zastosowanie (okoliczności łagodzące, obciążające, recydywa, warunkowe skazanie itp.). Na podkreślenie zasługuje fakt wyłączenia z powyższej ogólnej formułki zbrodni politycznych.

Temat piąty:

«O INTERWENCJI WŁADZY SĄDOWEJ W DZIEDZINIE WYKONANIA KARY ORAZ ŚRODKÓW ZABEZPIECZAJĄCYCH» obeszany został przez 9 autorów, reprezentantów 7 państw, a mianowicie:

- Egiptu: a) Albert Chéron — z wydziału prawa w Strassburgu, Profesor prawa karnego na Uniwersytecie w Kairze,  
b) Riad Shams — adwokat, doktor praw Uniwersytetu w Kairze,
- Francji: Pierre de Casabianca — Radca honorowy Sądu Kasacyjnego, Prezes Związku Towarzystw Patronackich,
- Italii: G. Novelli — Prezes Wydziału Sądu Kasacyjnego, Naczelny Dyrektor Zakładów Karnych i Prewencyjnych,
- Polski: Jerzy-Władysław Śliwowski — Sędzia Grodzki, członek-sprawozdawca Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Prawniczej,
- Rumunii: a) I. Ionesco Dolj — Prezes Rumuńskiej Rady Ustawodawczej, b. Radca Sądu Kasacyjnego,  
b) Jean Moruzi — z wydziału prawa Uniwersytetu w Bukareszcie,
- Szwajcarii: Veillard — doktor praw, Vice-Przewodniczący Trybunału Policyjnego w Lozannie,
- Jugosławii: Alexandre Makletzoff — Profesor Uniwersytetu w Lublanie.

Zagadnienie interwencji władzy sądowej w dziedzinie wykonania kary oraz środków zabezpieczających pojawiło się stosunkowo bardzo niedawno. Utała się bowiem zasada, iż rola sędziego kończy się wraz z ogłoszeniem wyroku. Od tego momentu obywatel, skazany orzeczeniem Sądu, należał do administracji penitencjarnej, organu władzy wykonawczej, która obowiązana była zapewnić realizację postanowień sądowych.

Jednakże obecnie coraz szersze grono prawników-specjalistów przekonywuje się, iż takie rozdzielenie funkcji sądu i administracji więziennej nie jest pożądane, że ten, który w imieniu prawa pozbawia obywatela wolności, powinien czuwać nad wykonaniem wyroku, aby nie uległ on arbitralnemu obostrzeniu względnie złagodzeniu.

Zagadnienie udziału władzy sądowej w omawianej dziedzinie powstało z chwilą wprowadzenia systemu progresywnego, indywidualizacji kary, którą często przystosowywać do osobowości przestępcy, nabrało zaś na aktualności z momentem wprowadzenia środków zabezpieczających, które trzeba modyfikować tak co do rodzaju, jak co do czasu trwania.

Wszyscy wskazani wyżej autorzy, zabierający głos na ostatnim Międzynarodowym Kongresie Prawa Karnego w Paryżu, zgodni są w twierdzeniu, iż udział władzy sądowej w dziedzinie wykonania kary stał się konieczny, pożyteczny i wskazany z chwilą, gdy kary i środki zabezpieczające nie mogą być ściśle określone w dniu skazania. Udziału tego wymaga też obecna zasada podziału władz i gwarancje wolności indywidualnej.

Przemawia za tym również pożytek zawodowy sędziów, którzy winni znać terapię, jeśli głównym celem kary ma być poprawa skazanego. Ponadto podkreślić należy, iż nie podlegają oni i podlegać nie będą względem oportunistycznym, politycznym, administracyjnym i budżetowym, jakie często są rozstrzygające dla postanowień administracji.

Aczkolwiek omawiana zasada przyjęta już została przez prawodawstwa niektórych krajów, jak np. Włoch, Danii, Norwegii, Belgii, a częściowo i Polski, istnieje jeszcze wielu przeciwników namiętnie ją zwalczających.

Tak np. prawnicy niemieccy uważają, iż żądanie kontroli sędziego nad wykonywaniem kary jest wynikiem nieporozumienia i braku zaufania, jaki liberalizm

wytworzył w stosunku do organów Państwa, a zwłaszcza władzy wykonawczej. Do innych najczęściej spotykanych obiektywnych twierdzeń, iż sędziowie zbyt są już zaabsorbowani obecnymi funkcjami, aby przyjmować nowe, iż do nowego sądownictwa brak im przygotowania. W większości wypadków inny sędzia będzie wydawał wyrok, a inny czuwał nad jego wykonaniem — a wobec tego brak będzie koniecznej więzi między orzeczeniem skazującym i wykonaniem kary. Nakoniec nieuniknione zdają się być zgrzyty między przedstawicielami władzy sądowniej, a administracją penitencjarną. Mówi się wprawdzie, iż sędzia będzie wykonywał swe czynności z punktu widzenia prawa i moralności, a dyrektor zakładu z punktu widzenia dyscypliny i ekonomii — ale w praktyce ściśle rozdział kompetencji jest nie do przeprowadzenia.

Częściowo streszczonym wyżej zarzutem nie można odmówić słuszności — z drugiej jednak strony musimy stwierdzić, iż niekompetencji sędziego w dziedzinie wykonania kary i środków zabezpieczających zapobiec można przez specjalizację, której konieczność uznają wszyscy zwolennicy nowej zasady. Konieczność specjalnego przygotowania teoretycznego i praktycznego ustalił jeszcze Międzynarodowy Kongres berliński w 1935 roku. Jeśli chodzi znowu o zapobieżenie nieporozumieniom między administracją penitencjarną, a przedstawicielami władzy sądowniej — osiągnąć je można łatwo w ten sposób, iż kontrola sędziego nad wykonywaniem kary uregulowana będzie ściśle przez ustawy. I. Ionesco Dolj dla uniknięcia ewentualnych konfliktów radzi uczynić więzienia annekсами poszczególnych sądów, a wyższy personel penitencjarny uczynić integralną częścią sędziów. W ten sposób więzienia byłyby kierowane przez sędziów delegowanych.

Zagadnienie rozdziału kompetencji w omawianej dziedzinie między władzą sądowną i administracją penitencjarną nie jest przez wszystkich autorów jednolicie rozwiązywane.

I tak np. Albert Chéron twierdzi, iż sędzia w dziedzinie wykonania kar i środków zabezpieczających winien mieć powierzone sobie trzy funkcje: a) odwiedzanie zakładów penitencjarnych dla poznania działalności administracji i jej błędów i dla kontynuowania dzieła kształcenia charakteru więźniów, b) funkcję doradczą, w wykonywaniu której mógłby sugerować ulepszenia organizacyjne oraz sposoby zapewniające większą skuteczność kar i środków zabezpieczających oraz c) funkcję sądową, która obejmowałaby zmianę kar i środków zabezpieczających, skracanie i przedłużanie terminów ich trwania i t.p.

G. Novelli żąda przede wszystkim powierzenia sędziemu, jako organowi jurysdykcji karnej, ochrony praw subiektywnych skazanego, dalej orzekania w sprawach stosowania i zmian kar i środków zabezpieczających. Jako organowi administracji sądowej byłby zaś sędziemu powierzony ogólny nadzór nad zakładami i nadzór nad wykonywaniem środków zabezpieczających.

Zdaniem Jerzego - Władysława Śliwowskiego rola sędziego penitencjarnego «powinna się ograniczać do jak najintensywniejszej i najbaczniejszej kontroli w dziedzinie jak dany proces wykonawczy wpływa na jednostkę przestępną w sensie realizacji postulatów, założonych w wyroku: czy należy stosowane środki terapii penitencjarnej utrzymać w mocy, lub zmienić i jak mianowicie zmienić, czy należy ich w ogóle zaniechać, jako tych, które już swój skutek osiągnęły, a zatem skazanego wypuścić na wolność, względnie znacznie polepszyć jego położenie w sensie prawnopentencjarnym, jak należy rozstrzygnąć istotne spory między nim, a administracją więzienną i t.p.»<sup>1)</sup>.

Sposób realizacji przyjętej zasadniczo zasady udziału sędziego w wykonywaniu kar i środków zabezpieczających różnie też sobie różni jej zwolennicy wyobrażają. Jedni, jak np. Jerzy - Władysław Śliwowski czy Riad Shams, uważają za konieczne stworzenie odrębnej gałęzi sądownictwa penitencjarnego i specjalizację w łonie samego sądownictwa karnego w sensie stworzenia zespołu ludzi, poświęcających się wyłącznie tej gałęzi sądownictwa: sędziów penitencjarnych, których funkcje, ze względu na ich specyficzność, nie mogłyby być łączone z jakimikolwiek bądź innymi funkcjami sądowymi, a wykonywane byłyby w miejscu, gdzie przebywa skazany.

1) Przegląd Więziennictwa Polskiego, Z. 3 1937, str. 412 — 413

Inni, jak Albert Chéron czy Jean Moruzi, uznając konieczność ingerencji władzy sądowej w omawianej dziedzinie, uważają, iż funkcje «sędziego w więzieniu» pełnić winien sędzia orzekający, urzędujący w bliskości miejsca uwięzienia. I. Ionesco Dolj żąda ustanawiania w drodze kolejnej delegacji na pewien przeciąg czasu sędziów dla pełnienia funkcji quaestionis.

Jeśli chodzi wreszcie o ustalenie, czy w dziedzinie penitencjarnej decydować ma jeden sędzia, czy komisja, składająca się z większej liczby osób — to wszyscy wskazani autorzy zgadzają się, iż rozstrzyganie zagadnień penitencjarnych należeć winno do komisji.

Zdaniem Pierre de Casabianca komisja taka miałaby się składać z sędziego, jako przewodniczącego, naczelnika więzienia i trzeciego członka, którym mógłby być lekarz, psychiatra, adwokat, czy członek Towarzystwa Patronackiego.

Nakoniec stwierdzić musimy, iż w kwestii instancyjności wszyscy niemal autorzy zgadzają się na zupełne wykluczenie odwołań od orzeczeń komisji penitencjarnych. Jedynie Jerzy - Władysław Śliwowski uważa, iż w wypadkach wielkiej wagi, gdy chodzić będzie o naruszenie prawa, lub jego mylną interpretację, winno być dozwolone odwołanie kasacyjne do Sądu Najwyższego.

Konkludując zauważyć musimy, iż wątpliwym się wydaje, aby można było dojść do jednolitej koncepcji udziału władzy sądowej w dziedzinie wykonywania kar i środków zabezpieczających, każde państwo bowiem ma własną, odrębną tradycję narodową i historyczną, odmienne potrzeby i możliwości.

Szczegóły współpracy między sędzią i administracją penitencjarną zależą od organizacji prawnej i penitencjarnej każdego kraju.

#### «THE JOURNAL OF CRIMINAL LAW AND CRIMINOLOGY»

Vol. XXVIII, Nr 4/1937.

Powołany wyżej numer nie przynosi żadnych artykułów, mogących interesować czytelników «Przeglądu».

**Thorsten Sellin i J. P. Shalloo** ogłaszają «BIULETYN BADAŃ KRYMINOLOGICZNYCH» Nr VII, który stanowi kontynuację publikacji Biura Higieny Społecznej w Nowym Jorku, jakie kilka lat temu zaczęło publikować roczny przegląd bieżących prac kryminologicznych w Stanach Zjednoczonych.

Prace zgrupowane są w ośmiu działach:

1. Ogólne,
2. Statystyki kryminalne,
3. Przyczynowość,
4. Organizacja i administracja policji,
5. Prawo, procedura i administracja,
6. Terapia karna:
  - A. Elementarna,
  - B. Zwolnienie na próbę i przedterminowe zwolnienie,
  - C. Skuteczność terapii.

Dla interesujących się zagadnieniami kryminologicznymi z punktu widzenia naukowego ogłaszanie takiego rocznego wykazu wydawnictw, jakie w tej dziedzinie się ukazały, jest wielkim ułatwieniem w pracy i zasługiwałoby na naśladownictwo.

Z. N. O.

W ostatnich trzech numerach RIVISTA DI DIRITTO PENITENZIARIO z roku 1936, znajdujemy m. inn. następujące artykuły.

Profesor **Quintiliano Saldana** w artykule p. t. ANTROPOLOGIA POP-RAWCZA rozwija własną koncepcję antropologii kryminalnej, podkreślając jej znaczenie z punktu widzenia poprawy i readaptacji społecznej więźnia. O ile dotychczas nauka jak i praktyka traktowały więźnia wyłącznie jako jednostkę przestępczą i wszelkie wnioski i hipotezy odnośnie do jego osoby czynione były wyłącznie z tego punktu widzenia, o tyle — zdaniem autora — należy podchodzić do więźnia ze strony jego ewentualnej przyszłej poprawy, traktując go jako istotę, którą trzeba udoskonalić i przystosować do wymagań życia społecznego. W kon-



sekwencji, zdaniem autora, jedynie poprawa więźnia może dać rękojmię skuteczności walki z recydywą oraz zapewnić readaptację społeczną jednostki. Dla osiągnięcia w ten sposób zakreślonych celów konieczne jest przeprowadzenie szeregu innowacji i udoskonalień w dziedzinie instytucji penitencjarnych.

Autor przeprowadza analizę rozwoju badań kryminalno-biologicznych w szeregu krajach, zastanawiając się nad znaczeniem tych badań dla poznania osoby więźnia i dla walki z przestępczością w ogóle.

Jeżeli jednak chodzi o realizację wyżej wyłuszczonych celów antropologii kryminalnej, badania kryminalno-biologiczne nie są wystarczające, lecz ponadto należy zorganizować ośrodki badań biopenitencjarnych — «laboratori biopenitencjari», — których celem było by nie poznanie więźnia wyłącznie z punktu widzenia przestępczego, lecz przede wszystkim diagnoza dotycząca jego stanu moralnego.

Przeszłość przestępcza jednostki winna być dokładnie zbadana, jednakże nie może przekroczyć wąskiego kręgu osób poświęcających się jej badaniu i zwalczaniu. Zadaniem badań bio-penitencjarnych będzie ponadto ocena i ustalenie niezbędnego traktowania reżimu penitencjarnego odnośnie do poszczególnej jednostki przestępczej. Autor wskazuje szereg sposobów i środków prowadzących do tego celu. Oddziaływanie na więźnia obejmuje akcję czynną i bierną; przez oddziaływanie czynne rozumie autor współpracę więźniów z władzami penitencjarnymi, przez bierne zaś, jednostronne wpływanie na jednostkę drogą terapii penitencjarnej.

Tego rodzaju ustosunkowanie się do więźnia ułatwi ustalenie istnienia w nim czynników bio-poprawczych oraz umożliwi poznanie zarysu przestępczego jego osobowości, a to przez wypełnienie odpowiednich kwestionariuszy, w których przede wszystkim będzie się zwracało uwagę na czynniki składające się na stan moralny więźnia.

Do środków, za pomocą których można oddziaływać na więźnia, zalicza autor pracę, naukę, praktyki religijne, hydroterapię i inne.

Co się tyczy owych specyficznych badań biologicznych w ramach penitencjarnych, to uważa autor za pożądane utworzenie przy więzieniach tak zwanych «klinik penitencjarnych». Kliniki te stanowiłyby jednocześnie ośrodki pracy i badań naukowych nad całokształtem zagadnień penitencjarnych. Autor wypowiada się stanowczo przeciwko wszelkim niepotrzebnym złagodzeniom kary, nie znajdującym żadnego uzasadnienia penitencjarnego, przeciwko tak zwanemu humanitaryzmowi więziennemu, wytworowi zbudowanego sentymentalizmu, a nie mającego nic wspólnego z racjonalną organizacją więziennictwa. Kierunek ten zboczył zupełnie na manowce i jako taki powinien być zarzucony.

«Humanitaryzm» penitencjarny proponuje autor zastąpić humanizmem penitencjarnym, który bardziej odpowiada potrzebom i celowości.

Autor dochodzi do wniosku, że wobec tak wielkiej roli wychowawczej i poprawczej kary pozbawienia wolności, władze penitencjarne winny być odpowiednio przygotowane do tej roli oraz winny posiadać w tym kierunku odpowiednie uprawnienia, prowadzące do prawdziwego sądownictwa penitencjarnego. Aby można było oczekiwać dodatnich wyników kary pozbawienia wolności, należy więc odpowiednio przystosować cały aparat administracyjny do jej wykonania.

Autor cytuje uchwały, przyjęte na międzynarodowym kongresie penitencjarnym w roku 1930 w Pradze czeskiej, według których funkcjonariusze administracji więziennej winni być starannie dobierani spośród osób posiadających wyższe wykształcenie, a następnie winni być specjalnie szkoleni w instytutach penitencjarnych i kryminologicznych. Na zakończenie konkluduje autor, że bio-poprawcze traktowanie więźnia winno przede wszystkim opierać się na zasadach porządku i dyscypliny, przy czym dyscyplina ta rozumiana jest w sensie pewnego systemu i całokształtu ograniczeń nakazanych więźniowi odpowiednio do jego zachowania i poprawy.

**Giovanni Napolitano** — KARA, ODPLĄTA I ZAGADNIENIE OBRONY W PEWNEJ KONSEPCJI TEORETYCZNO-PRAWNEJ. W pracy tej sędzia Napolitano, znany zwłaszcza ze swych studiów nad ustawodawstwem karnym i penitencjarnym Rosji współczesnej, analizuje i krytykuje teorię filozofa Benedetto CROCE, wyłusz-

zoną w dwóch dziełach tegoż «Filosofia della pratica» i «Frammenti d'etica», odnoszące się do zagadnienia kary i jej zadań.

**Profesor Emanuele Carnevale** — O ŚRODKACH OBRONY PRZECIWPRZESTĘPCZEJ. Autor w pracy tej przeprowadza analizę obu instytucji walki z przestępczością, kary i środków zabezpieczających, określając cel i pole działania każdej z nich.

Jeżeli chodzi o karę, zdaniem autora, stopień jej nasilenia zostaje określony na podstawie kryterium pewnych specyficznych celów etycznych, stojących w związku z psychiką narodu. Zaś z punktu widzenia prawnego kara jest odpowiednikiem szkody wyrządzonej przestępstwem. Następnie autor zajmuje się zagadnieniem stanu niebezpieczeństwa społecznego sprawcy i związkiem wewnętrznym tegoż stanu z omawianym zagadnieniem. Stan niebezpieczeństwa społecznego sprawcy, jeśli chodzi o karę, nie może być wyłącznie wyprowadzony na podstawie czynników wewnętrznych i czysto podmiotowych.

Reakcja karna nie jest bowiem czymś przypadkowym i dowolnym, lecz winna tu zachodzić dokładna proporcja między nią, a dokonanym czynem przestępnym.

W przeciwieństwie do tego środki zabezpieczające nie w tym stopniu znajdują się w związku z obiektywnym naruszeniem normy prawa w skutek dokonanego czynu, nie opierają się więc na przestankach obiektywnych, — lecz odwrotnie, kryterium ich istotnej rzeczywistości stanowi stopień niebezpieczeństwa podmiotowego sprawcy, a ten przede wszystkim wyraża się ewentualnością prawdopodobnego ponownego złamania normy prawnej, ewentualnością recydywy i dokonania nowej serii czynów przestępczych.

Dla zastosowania środków zabezpieczających jest więc koniecznym, aby niebezpieczeństwo to istniało obecnie i aby istniała obawa, że w razie niezastosowania tych środków, stanie się ono przyczyną nowej szkody dla społeczeństwa. Obecny zatem stan podmiotowy sprawcy wiąże się ściśle z przyszłymi możliwymi wydarzeniami zewnętrznymi ze stanu tego wypływającymi. Celem więc zastosowania środków zabezpieczających jest zapobieżenie temu ewentualnemu złu, którego można spodziewać się w skutek subiektywnych właściwości sprawcy, o ile ten ostatni będzie mógł tę wolność w sensie społecznie szkodliwym wykorzystać. Miara zatem stosowania środków zabezpieczających i ich długotrwałość winny być ściśle dostosowane do wspomnianego celu ich użyteczności społecznej.

**Prof. Dr. Gustaw Aschaffenburg** — GRANICE FUNKCJI WYCHOWANIA W RAMACH WYKONANIA KARY. Autor analizuje rezultaty osiągnięte przez więziennictwo, posiłkując się metodami, mającymi na uwadze przede wszystkim względy wychowawcze. Niewystarczające i negatywne wyniki w tej dziedzinie osiągnięte, zdaniem autora, bynajmniej nie świadczą jeszcze, że tego rodzaju metody, opierające się na zasadach humanitaryzmu, nie wytrzymały próby i zawiodły. Przyczyny tego zjawiska, jak twierdzi autor, leżą na innej zupełnie płaszczyźnie. Wynikają one mianowicie z faktu, że możliwości dokonania głębokich przemian w osobowości i psychice przestępcy, bądź to środkami i metodami obostrzonej dyscypliny, bądź też systemem środków łagodnych i humanitarnych — w ogólności są ograniczone i nie zawsze rokuje zbyt wielkie nadzieje. Opierając się na tego rodzaju przestankach, autor zaleca uprzednie wyeliminowanie spośród przestępców jednostek w tym lub innym sensie niepewnych, co do których nie można rokować wielkich nadziei poprawy lub readaptacji społecznej. W tym celu, zdaniem autora, należy w niektórych więzieniach utworzyć specjalne oddziały obserwacyjne, które z czasem mogłyby się stać prawdziwymi ośrodkami doświadczalnymi i w których stwierdzano by szanse skuteczności oddzielnej akcji w stosunku do danych jednostek, eliminując tym samym z pola i zasięgu metod oddziaływania penitencjarnego te wszystkie jednostki, w stosunku do których akcja wychowawcza i poprawcza z góry skazana jest na niepowodzenie.

**Dr. Julio Cremona** — O POCZYTYALNOŚCI EPILEPTYKÓW. Autor analizuje dotychczasowe teorie lekarzy i prawników na temat nieodpowiedzialności karnej epileptyków, stwierdzając, że w stosunku do zagadnienia tego panuje jeszcze

wielka rozbieżność zdań wśród przedstawicieli prawa i medycyny. Niektórzy badacze tego zagadnienia odmawiają istnienia okoliczności łagodzących, jakie prawo w ogólności przewiduje w wypadku popełnienia przestępstwa przez epileptyka w okresie jego stanu pozachorobowego.

Autor, analizując tego rodzaju stanowisko, twierdzi, że zostałby popełniony wielki błąd w razie przyjęcia teorii, która już a priori stara się ustalić stopień odpowiedzialności epileptyków, podobnie jak niemniejszym błędem było by, gdyby się przyjęło pełną odpowiedzialność epileptyków za czyny popełnione w okresie pozachorobowym.

Tego rodzaju stanowisko autora, znajdujące się zresztą w zgodzie z opinią innych poszczególnych badaczy tej kwestii, wypowiadających się za indywidualną oceną każdego indywidualnego wypadku w zależności od okoliczności, które konkretnie wchodzą w grę.

Następnie autor opisuje całokształt symptomów i obrazu chorobowego epilepsji oraz przytacza szereg różnych przykładów, dowodzących, jak wielkie trudności napotyka medycyna sądowa przy wydawaniu ostatecznej opinii oraz kwalifikacji lekarskiej.

Ażeby sobie dokładnie zdać sprawę ze wszystkich momentów, wchodzących w grę i niezbędnych dla wydania obiektywnego osądu, należy jak najgruntowniej poznać całokształt fenomenów i zjawisk związanych z zagadnieniem epilepsji w ogóle, a w pierwszym rzędzie należy dokładnie i gruntownie zapoznać się z rolą epilepsji, jeśli chodzi o genezę przestępczości oraz zanalizować ewentualny wpływ jej w charakterze czynnika przestępczościowego, mając na uwadze czyny popełnione w okresach między poszczególnymi napadami epilepsji.

Generalny Dyrektor Więziennictwa włoskiego, **Giovanni Novelli**, publikuje obszerną i wielce interesującą pracę pt. «INTERWENCJA SĄDZIEGO W DZIEDZINIE WYKONANIA KARY». Poświęcamy jej nieco więcej uwagi ze względu na aktualność tematu.

Zagadnienie interwencji sędziego w dziedzinie wykonania kary stało się szczególnie aktualne w związku z teorią wyroków nieokreślonych. Problem ten był jednak wszechstronnie badany także z punktu innych możliwości rozwiązania w szczególności po wprowadzeniu środków zabezpieczających. O żywotności tego zagadnienia świadczą choćby liczne na ten temat rozprawy i dyskusje podczas kongresów penitencjarnych lub karnych ostatniej daty. W dalszym ciągu artykułu, autor cytuje szereg wniosków i uchwał, przyjętych na kilku ostatnich kongresach międzynarodowych i szeregu innych dyskusji naukowych. Na konferencji Société Générale des Prisons w Paryżu w roku 1932 między innymi uznano za konieczne powołanie do życia przy każdym więzieniu komisji readaptacji społecznej, składającej się z przedstawicieli magistratury, administracji i patronatów, której celem było by wydawanie opinii o każdym więźniu co do stopnia jego readaptacji społecznej i poprawy.

Członkowie tej komisji byłiby powoływani przez Ministra Sprawiedliwości. Przewodnictwo komisji sprawować miałby sędzia, najwyższy stanowiskiem służbowym. Każdego miesiąca przedkładano by tej komisji do zakwalifikowania listę więźniów, którzy ubiegać się mogą o warunkowe zwolnienie. Komisja ta starałaby się też o zapewnienie warunków bytu więźniowi, który nie mógłby sobie znaleźć pracy po wyjściu z więzienia. Komisja na podstawie wykazanego zachowania się i stopnia poprawy danego więźnia występowałaby z wnioskiem o warunkowe zwolnienie. Wyższa Rada jako II instancja orzekałaby o zwolnieniu warunkowym tylko odnośnie do osób, co do których omawiana komisja wypowiedziałaby się przychylnie.

Wymieniona Komisja byłaby ponadto obciążona obowiązkiem dbania o poprawę i readaptację społeczną więźnia. Do liczby członków, tworzących Wyższą Radę Zwolnień Warunkowych, zostałby nadto powołany sędzia sądu kasacyjnego jako przewodniczący oraz pięciu sędziów, którzy pełniliby rolę sprawozdawców. Postanowienia te opierałyby się na opinii władz sądowych, które wydały wyrok skazujący.

Autor cytuje nadto dwa referaty belgijskie (Mommaerta i Belyma), odczytane na jednym z posiedzeń Belgijskiego Zrzeszenia Prawa Karnego (Union Belge de Droit Pénal). Rozwój koncepcji karnych winien iść w kierunku wpływu sędzie-



go na wykonanie kary, tak pod względem karnym, jak i moralnym. Właśnie sędzia — względnie komisja składająca się ze specjalistów przy współudziale czynnika sędziowskiego, na podstawie regulaminu więziennego (kodeksu karnego wykonawczego), winna być kompetentna w odniesieniu do szeregu postanowień dotyczących wykonania kary.

Autor analizuje dalej zagadnienie, znajdujące się na porządku dziennym kongresu paryskiego (lipiec 1937).

Kongres berliński przede wszystkim zróżniczkował zagadnienie wykonania kary i środków zabezpieczających. W istocie w większości ustawodawstw nowoczesnych okres kary pozbawienia wolności jest z góry ściśle określony, w przeciwstawieniu do środków zabezpieczających, czas trwania których nie jest ściśle określony.

Ta zasadnicza różnica w okresie trwania tych dwóch środków represji wpływa z ich charakteru (w pierwszym wypadku odpłata, a w drugim readaptacja społeczna). W konsekwencji inna też będzie rola sędziego w wykonaniu każdego z tych środków. Oprócz tego kongres berliński wypowiedział się wyraźnie za koniecznością ingerencji sędziego w dziedzinie wykonania kary celem zapewnienia, że wykonanie jej odbędzie się zgodnie z przepisami prawa oraz wyraził dezyderat, aby sędzia posiadał wpływ na indywidualizację postępowania wykonawczego. Autor rozpatruje zagadnienie z punktu widzenia położenia prawnego skazanego. W związku z tym konstatuje możliwość istnienia konfliktów między więźniem a administracją więzienną. Konflikty mogą być dwojakiego rodzaju: po pierwsze chodzić może o zastosowalność postępowania karnego jako takiego, a po drugie chodzi o sposób i rodzaj zróżniczkowania postępowania wykonawczego. O ile chodzi o pierwsze zagadnienie, nie może być żadnej wątpliwości: interwencja władzy sędziowskiej jest niezbędna, chodzi bowiem o konflikt między prawem państwa do wykonania kary i prawem obywatela do odbycia jej wyłącznie w granicach skazania lub decyzji późniejszych uzupełniających. W materii tej autor omawia odnośne przepisy wspomnianego ustawodawstwa karnego, na podstawie których sędzia posiada wpływ na wspomnianą indywidualizację. Drugie zagadnienie jest nie mniej ważne; dawniej było ono rozstrzygane wyłącznie na mocy swobodnej oceny władz administracji więziennej. Chodzi o przyznanie prawa odbywania kary na podstawie kryterium zróżniczkowania i indywidualizowania.

Zagadnienie to powstało z chwilą, gdy zróżniczkowanie to przybrało pewne rozmiary i uregulowane zostało w pewnej części przez ustawodawstwo karne. Autor wypowiada się za przyznaniem tego rodzaju praw skazanemu, gdyż wspomniane zróżniczkowanie wytycza w ograniczenia praw państwa w dziedzinie wykonania kary. Autor uważa istnienie tych praw za niewątpliwie. Wywodzą się one z zasadniczych praw jednostki, jak prawo do wolności i honoru.

Tam gdzie kara nie pozbawia jednostki tych praw w zupełności, tam wszędzie zakres ich, pozostawiony we władaniu więźnia, zachowuje ten sam charakter i właściwości prawne. Zaznaczyć jednak należy, że chodzi tu tylko o wpływ czynników różniczkujących wykonanie kary w poważnym stopniu, w takim samym stopniu wpływających na położenie prawne więźnia, a mianowicie, mogących przyczynić się do skonstatowania istnienia praw podmiotowych.

Te czynniki różniczkowe przyczyniają się do określenia danego konkretnego sposobu postępowania z więźniem, charakteryzującego dany rodzaj kary, lub właściwego według danej kategorii więźniów.

Wymienia tu autor jako przykład konkretny wykluczenie zamknięcia celowego, przyznanie wynagrodzenia za pracę, wykonanie kary w zakładzie specjalnym, zaprzestanie jej wykonania w wypadku choroby umysłowej więźnia. W szczególności autor nalega na uznanie uzasadnionego interesu więźnia odnośnie do umieszczenia go w zakładzie specjalnym, bowiem każdy taki zakład posiada specjalne metody i zadania i sposób wykonania kary w każdym z nich pociąga za sobą złagodzenie postępowania lub też większy rygor, łącząc się bezpośrednio z kwestią praw podmiotowych więźnia i z kwestią większego lub mniejszego ich zasięgu. Następnie autor podkreśla, że dzieło rozpoczęte przez ustawodawstwo karne włoskie, znalazło dalszy ciąg w regulaminie włoskich zakładów penitencjarnych z roku 1931. Odpowiednio do dyspozycji przewidzianych

w kodeksie karnym przystosowane zostały przepisy regulaminu więziennego, który określa i chroni prawa podmiotowe więźnia. Zachodzi jednak pewna różnica; kodeks z reguły przyznaje prawa skazanego, regulamin zaś, posiadając charakter instrukcyjny, przyznaje te prawa raczej wyjątkowo, wówczas gdy ustanawia pewne granice w postępowaniu wykonawczym, tworząc tym samym źródło owych praw podmiotowych.

Pod pojęciem praw podmiotowych więźnia autor zdaje się rozumieć te wszystkie uprawnienia jednostki, zagwarantowane przepisami prawnymi i istniejące pomimo, że jednostka ta popełniła przestępstwo i jest pozbawiona wolności (np. wymienione prawo do wynagrodzenia za wykonaną pracę itp.). W szczególności mianem tym autor określa szereg przywilejów, przyznanych niektórym kategoriom więźniów, jak np. więźniom skazanym za przestępstwa nieumyślne, więźniom odbywającym karę więzienia zastępczego i innym. Więźniowie objęci powyższymi kategoriami, np. nie nazywani są według numerów, lecz po nazwisku, nie odbywają początkowej części kary w celi osobobnionej itp.

Wypadki, które autor wymienia szczegółowo, a które tu pomijamy, zdaniem jego, łącząc się z kwestią ochrony praw podmiotowych więźnia, wchodzą w zakres tak zwanego incydentalnego postępowania wykonawczego, które dla rozstrzygnięcia wymagają zawsze ingerencji sędziego.

Dalej zastanawia się autor nad zagadnieniem, czy należy poza kwestiami omówionymi powyżej dopuścić nadto jeszcze ingerencję władzy sędziowskiej w dziedzinie wykonania kary z innego punktu widzenia.

Wyraża on zdanie, że ingerencja ta winna odnosić się do całokształtu wykonania kary. Idea tej ingerencji rozwinęła się z potrzeby kontroli. Podobnie jak każda dziedzina działalności państwowej jest kontrolowana, tak samo winno być kontrolowane wykonanie kary. Znane były trzy rodzaje ciał kontrolujących:

1. Komisje mieszane, składające się z przedstawicieli społeczeństwa i urzędników administracyjnych;

2. Komisje składające się z przedstawicieli magistratury, urzędników administracyjnych oraz przedstawicieli społeczeństwa;

3. Komisje składające się tylko z urzędników administracyjnych i przedstawicieli magistratury.

Co się dotyczy obecnego prawa karnego włoskiego, to zadania kontroli sędziowskiej nad wykonaniem kary powierzone zostały sędziemu wykonującemu nadzór penitencjarny (*Giudice di sorveglianza*), którego szerokie kompetencje uregulowane zostały w artykuł 4. włoskiego regulaminu więziennego. (Patrz: Przegląd Więziennictwa Polskiego, Zeszyt 1. styczeń-marzec 1937, str. 55).

Różne względy przemawiają za powierzeniem sędziemu kontroli nad wykonaniem kary. Najprzód są to względy natury czysto prawnej — skazany zachowuje część praw, a porządek prawny chroni jego słuszne interesy. Ochrona ta jest wzmocniona przez istnienie kontroli sędziowskiej w dziedzinie wykonawczej. Względy społeczne, które wchodzą szczególnie w grę, jeśli chodzi o pogodzenie charakteru odwetowego i wychowawczego kary: interwencja sędziego może się przyczynić do harmonijnego rozwiązania zagadnienia. Po trzecie: względy zawodowe, łączące się z indywidualizacją wykonania kary; prawdziwa gwarancja stosowania tego rodzaju środków może mieć miejsce, jeśli sędzia zna wyniki, które daje wykonanie tej kary.

Kontrargumenty, sprzeciwiające się rozszerzeniu uprawnień sędziego na dziedzinę wykonania kary, są nieistotne lub dadzą się usunąć z łatwością, a to przez specjalizację sędziów oraz dzięki dokładnemu ustawowemu uregulowaniu uprawnień sędziego i administracji penitencjarnej.

W myśl obowiązującego ustawodawstwa włoskiego sędzia, pełniący nadzór penitencjarny, wykonuje trzy rodzaje funkcje:

1. inspekcyjne,
2. orzekające,
3. doradcze.

W dalszym ciągu autor, opierając się na doświadczeniach więziennictwa włoskiego, zaprzecza twierdzeniu niektórych przeciwników kontroli sędziego nad wykonaniem kary, według których między sędzią, pełniącym nadzór, a dyrektorem więzienia dochodzić będzie do konfliktów, dowodząc, że sędzia, pełniący nadzór cieszy się wielkim poważaniem wśród więźniów, którzy licznie zwracają się do



niego w różnych sprawach oraz że interwencja sędziego przyczynia się do utrzymania porządku i dyscypliny.

W dalszym ciągu autor przechodzi do zagadnienia ingerencji sędziego w dziedzinie wykonania środków zabezpieczających. We Włoszech stosowanie, wszelkie zmiany, wreszcie odwołanie środków zabezpieczających powierzone zostało sędziemu. Autor twierdzi, że o ile można poddać dyskusji zagadnienie interwencji sędziego przy wykonaniu kary, o tyle nie ulega żadnej wątpliwości, że interwencja ta jest konieczna odnośnie do wykonania środków zabezpieczających, które w trakcie wykonania mogą wymagać koniecznych zmian i których okres trwania nie jest ściśle określony. Dlatego więc — konkluduje autor — zachodzi może jedynie pytanie, jaka winna być forma tej ingerencji? Albowiem pomimo daleko idącego ograniczenia praw jednostki podczas poddania jej śromkom zabezpieczającym, nie można w takim okresie zostawić jej bez zagwarantowania jej istotnych praw.

W dalszym ciągu autor omawia szczegółowo ingerencję sędziego, sprawującego nadzór penitencjarny w dziedzinie wykonania środków zabezpieczających we Włoszech. Autor wypukla szereg trudności, jakie pokonywać musi sędzia; np. pojęcie niebezpieczeństwa społecznego, które służy za podstawę do dalszego stosowania tych samych środków jest nawet dla sędziego trudne do sprecyzowania w każdym poszczególnym wypadku, tym bardziej więc konieczny jest częsty kontakt sędziego z internowanym. Autor precyzuje, że nie chodzi o codzienne wykonywanie funkcji kontroli, lecz jedynie o stałe, okresowe odwiedzanie więźni i normowanie ewentualnych konfliktów.

W celu umożliwienia sędziemu, w miarę możliwości, najbardziej wszechstronnego i dokładnego poznania osobowości więźnia, zaprowadzone zostały w więzieniach specjalne kwestionariusze dla każdego więźnia, w których dyrektor więzienia notuje swoje spostrzeżenia. Spostrzeżenia te dotyczą m. inn. dyscypliny więźnia i jego stosunku do innych więźniów jako też do władz i straży więziennej, praktyki religijnej, pracy i nauki, stosunku do rodziny, częstotliwości i charakteru korespondencji, pomocy materialnej więźnia dla rodziny, charakteru korespondencji z innymi osobami, pism i książek czytanych przez więźnia, nado opinii władz policyjnych i przedstawicieli patronatów, warunków fizycznych i psychicznych więźnia itp. Nadto sędziemu również powierzona jest kwestia udzielania urlopów, przez co w znacznej mierze może się przekonać o stopniu readaptacji społecznej internowanego przez sprawdzenie postępowania jego w okresie owego urlopu. Opierając się na tak szeroko zakreślonym materiale, sędzia ma możliwość zdecydowania o potrzebie dalszego stosowania środków zabezpieczających. Zdaniem autora, doświadczenia włoskie wykazały, że zwolnieni z zakładów zabezpieczających w poważnym odsetku prowadzą odpowiedni tryb życia, co dowodzi, że sędziowie sprawujący nadzór penitencjarny rzadko tylko myślą się co do stanu poprawy internowanego. W dalszym ciągu autor rozpatruje zagadnienie dozoru ochronnego podczas tak zwanego okresu próby, podczas którego zwolniony więzień znajduje się pod nadzorem.

W niektórych krajach, szczególnie w anglo-saskich, dozór ten wykonywany jest przez prywatne towarzystwa patronatów, w innych zaś przez organy władz bezpieczeństwa. Jeżeli chodzi o Włochy, to przyjęły one system ostatni, z tą tylko różnicą, że kierownictwo dozoru ochronnego spoczywa w rękach sędziego pełniącego nadzór penitencjarny, który decyduje o środkach i sposobach tego dozoru. Ten sam rodzaj dozoru stosowany jest do warunkowo zwolnionych. W razie konieczności odwołania warunkowej wolności (nieodpowiednie zachowanie się itp.) sędzia pełniący nadzór penitencjarny, władze bezpieczeństwa i władze patronackie, komunikują ministrowi sprawiedliwości przyczyny usprawliwiającej odwołanie tego zwolnienia. Co zaś tyczy się dozoru ochronnego nad nieletnimi — zdaniem autora — winien on raczej być powierzony instytucjom patronackim (zawsze oczywiście pod ogólnym nadzorem i kontrolą sędziego), aniżeli władzom policyjnym.

Autor konkluduje, że system dozoru ochronnego stosowany we Włoszech okazał się skutecznym i odpowiednim, tak dla readaptacji społecznej więźnia, jak i dla ochrony społeczeństwa i może być przyjęty przez inne kraje.

Ostatnim zagadnieniem, poruszonym w omawianej pracy Dyrektora Novellego, jest organizacja opieki podczas okresu «postpenitencjarnego». Autor omawia



je z punktu widzenia rozwoju historycznego, stwierdzając, że kwestia opieki i pomocy dla zwolnionej więźnia mogła powstać dopiero wówczas, kiedy zmieniona została rola i cel kary. Skoro uznano, że kara pozbawienia wolności ma na celu m. inn. poprawę przestępcy i przystosowanie go do życia w społeczeństwie, należy w konsekwencji pójść dalej, uznając, że to dzieło poprawy i opieki nad więźniem winno rozciągać się również na okres późniejszy, tak zwany powięzienny. Zachodzi teraz kwestia, komu należy powierzyć opiekę podczas tego okresu. I ten problem nie został jednakowo rozwiązany w poszczególnych krajach, gdzie zadania te powierzone zostały instytucjom prywatnym, bądź też władzom bezpieczeństwa. Ustawodawca włoski wybrał system pośredni, powołując do życia Radę patronatu, które korzystając z pomocy i inicjatywy prywatnej, zorganizowały całokształt opieki nad więźniem w okresie postpenitencjarnym.

W skład Rady patronatu wchodzi:

1. prokurator w charakterze prezesa
2. sędzia śledczy,
3. sędzia oddziału dla nieletnich,
4. pretor (sędzia pierwszej instancji),
5. przedstawiciel narodowej instytucji ochrony matki i dziecka,
6. burmistrz,
7. urzędnik sanitarny odnośnej gminy,
8. naczelnicy zakładów zapobiegawczych i karnych danego okręgu,
9. przedstawiciele związków i federacji pracowników i pracodawców handlu, przemysłu i rolnictwa,
10. duchowny,
11. dwie osoby, z których przynajmniej jedna płci żeńskiej, wyznaczone przez prefekta prowincji.

Rada patronatu utworzona została przy każdym sądzie apelacyjnym.

Jak widzimy, w skład Rady patronatu wchodzi — mówiąc słowami autora — najlepsze siły intelektualne i moralne, państwowe, polityczne i sądowe, czyniki handlowe, przemysłowe i rolnicze odnośnych okręgów sądowych. Autor uzasadnia wymieniony system trzema względami: państwo nie może być obojętne wobec zagadnienia odpowiedniej organizacji okresu postpenitencjarnego, którego celem jest walka z przestępczością. Państwa, w których organizacja ta powierzona została inicjatywie prywatnej, wykazują na tym odcinku daleko idące braki, a wreszcie system włoski nie zrezygnował z inicjatywy prywatnej, której przypisać należy doniosłe znaczenie, jeśli chodzi o dobroczynność i miłosierdzie. Autor szczególnie podkreśla jako cechę dodatnią udział prokuratora i sędziego śledczego w Radzie patronatu. Udział przedstawicieli magistratury w Radzie patronatu posiada doniosłe znaczenie praktyczne. Sędzia śledczy i prokurator, którzy na ogół znają najbardziej niebezpiecznych przestępców odnośnego okręgu, winni posiadać wpływ na indywidualizację ochrony i opieki w stosunku do poszczególnych jednostek, co wywierać będzie znany wpływ na stan recydywy. Powtóre, jednostka, będąca pod tego rodzaju opieką, inaczej ustosunkuje się do jej nakazów i zarządzeń, zdając sobie sprawę, że mimo odbycia kary, czuwają nad nią przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości — a wreszcie, udział przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości w Radzie patronatu znacznie podnosi godność i autorytet danej instytucji.

Zasięg działania instytucji opieki postpenitencjarnej we Włoszech stale roztwiera się. W roku 1932 obejmowała ona 6.763 zwolnionych więźniów i 3.981 rodzin więźniów, w roku 1933: 12.038 i 10.669, w roku 1934: 13.666 i 13.375, w roku 1935: 16.727 i 12.169, a w roku 1936 liczby te wynosiły 12.883 więźniów i 18.539 rodzin.

Autor, przytaczając doskonałe wyniki praktyki włoskiej, zaleca przyjęcie tego systemu organizacji okresu postpenitencjarnego także w innych krajach, podkreślając w konkluzjach konieczność ingerencji sędziego w dziedzinie wykonania kary, wykonania środków zabezpieczających, jako też konieczność udziału przedstawicieli magistratury w radach patronatu.

Na zakończenie autor zastanawia się nad pytaniem, czy sędzia w danym wypadku winien być przedstawicielem ministra sprawiedliwości, czy władz sądowych, konkludując, że celem obudzenia większego zaufania wśród więźniów winien to być przedstawiciel magistratury, mający ewentualnie do pomocy dwóch ekspertów specjalistów.

J. Ś.

# REVUE PÉNITENTIAIRE DE POLOGNE.

Revue consacrée aux études des problèmes criminologiques et pénitentiaires.

Édition de la Caisse de l'Entre-Aide Mutuelle des Fonctionnaires Pénitentiaires de Pologne à Varsovie.

---

III ANNÉE.

JANVIER — MARS 1938.

N<sup>o</sup> 1.

---

Adresse de la rédaction: VARSOVIE, 7 rue Daniłowiczowska.

---

Tout ouvrage envoyé à la rédaction sera l'objet d'une analyse ou d'une notice bibliographique.

---

## Résumé.

Dr. Zdzisław Papierkowski.

### „La justice pénitentiaire”.

Dans la première partie de son ouvrage écrit en réponse au rapport de Jerzy Wł. Śliwowski, intitulé: «De l'intervention de l'autorité judiciaire dans l'exécution des peines et des mesures de sûreté» et publié dans le cahier No. 3/37 de la «Revue», l'Auteur donne sa conception de la justice pénitentiaire en rapport avec quelques prescriptions positives statutaires, respectivement réglementaires, en la complétant des opinions des adhérents de cette institution, énoncées lors des congrès de juristes et dans la littérature pénitentiaire.

La question de la participation du facteur judiciaire dans l'exécution des peines et des mesures de sûreté est de la dernière actualité; dans la législation italienne nous voyons qu'elle a déjà quitté sa phase de n'être que l'objet des dissertations théorétiques, mais passe actuellement au stade de sa réalisation. Le Code Pénal Italien et le Code d'Instruction Criminelle de 1930, la Réglementation pour les Instituts de Sûreté et les Instituts Pénitentiaires de 1931, ainsi que la Loi sur les tribunaux pour les mineurs de 1934 admettent le juge à l'Institut de Correction sous deux aspects: comme giudice di esecuzione (juge de l'exécution) et giudice della sorveglianza (juge de surveillance). — Le premier est le juge qui a prononcé le jugement et qui est appelé à protéger les droits subjectifs du condamné. C'est lui la personne compétente décidant de différentes affaires qui lui sont confiées par les prescriptions de la procédure pénale (c'est lui p. e. qui constate si l'expiration du droit de l'exécution de la peine a eu lieu). Il agit par voie de procédure contradictoire et se prononce en forme de décisions qui sont passibles d'une plainte. — L'Auteur relève le fait que le giudice di esecuzione décide des actions en vertu de la loi, sans égard aux buts décisifs pour l'exécution de la peine. Le giudice della sorveglianza est le juge pénitentiaire proprement dit, appelé à protéger tous les intérêts ordinaires de l'accusé. Son activité se manifeste sous trois aspects: celui de la surveillance, et spécialement du contrôle de l'exécution de la peine, consistant dans des visites régulières aux institutions; — ensuite, dans la direction d'une décision; p. e. quand il s'agit de transférer le condamné à une autre institution ou de le placer dans une section spéciale; enfin, c'est à lui de donner son opinion en cas où il s'agit de libération conditionnelle. Le giudice della sorveglianza se prononce sous la forme de dispositions impassibles de plaintes; en prononçant ses dispositions, il a surtout en vue les buts attribués à l'exécution de la peine.

Le sort de la juridiction pénitentiaire lors des congrès judiciaires était bien varié. Pendant le XI-e Congrès Pénal et Pénitentiaire à Berlin en 1935, le problème fut traité sans enthousiasme; l'Auteur en attribue la cause au fait que c'étaient les Allemands qui jouaient un rôle prépondérant lors du Congrès de Berlin. Le problème eut un meilleur succès au IV-e Congrès International de Loi Pénale en 1937 à Paris, auquel les Allemands n'avaient point pris part.

Ensuite, l'Auteur arrête son attention sur la nature essentielle de la juridiction pénitentiaire. Pour donner une réponse exacte à la question: «Qu'est-ce que c'est à vrai dire que la juridiction pénitentiaire?», il faut bien se rendre compte des deux aspects, sous lesquels elle peut être contemplée: Faut-il appuyer surtout sur le mot «juridiction» ou bien sur «pénitentiaire»? Au premier cas nous entendrions par «juridiction pénitentiaire» toute sorte d'intervention du facteur judiciaire en rapport avec l'exécution de la peine ou de la mesure de sûreté — en tant qu'il s'agit des problèmes en rapport avec le texte du jugement formant la base de l'exécution en question. Si, par contre, nous admettons que la nature essentielle de la définition précitée se révèle dans le mot «pénitentiaire», il faut comprendre par «juridiction pénitentiaire» — des décisions prises dans des conflits entre le condamné et l'administration de la prison ou l'autorité disciplinaire de la prison, ainsi que l'ensemble des fonctions étant en strict rapport avec l'observation du condamné et son relèvement psychique lors de son séjour à l'Institut pénitentiaire où il est placé pour l'exécution de sa peine avec le but de sa réadaptation sociale.

L'Auteur considère lui-même la seconde des deux définitions comme la plus stricte et essentielle.

Pour conclure, l'Auteur contemple encore la nécessité, respectivement le besoin de réaliser l'institution en question. Il constate que l'intervention du Tribunal dans le domaine du pénitenciarisme n'est justifié que dans les cas où il s'agit du changement resp. d'une modification du jugement du Tribunal formant la base de la peine ou de la mesure de sûreté à exécuter. En cas où il s'agit du problème du «juge dans la prison» c'est à dire de la juridiction pénitentiaire sensu stricto, l'Auteur est d'opinion que ce problème n'a pas assez d'importance pour qu'il soit réglé en forme de prescriptions judiciaires positives, attendu qu'il n'existe pas de besoin pratique et essentiel pour la réalisation de ce problème.

Ensuite, l'Auteur procède à la justification de son point de vue: que la juridiction sensu stricto n'existe pas, en réfutant, entre autres, la thèse des adhérents de cette institution, soit: que l'introduction des jugements à termes indéfinis favoriserait apparemment l'individualisation des peines; d'après lui l'introduction des jugements à termes indéfinis ne donne aucune garantie de ce que la durée de la peine soit réellement fixée pour un terme justifié. La différence avec l'état actuel ne consisterait que dans la circonstance qu'à présent le juge fait des erreurs *ex ante*, tandis que lors du système des jugements indéfinis, il ferait des erreurs *ex post*. La nature du problème resterait inchangée, attendu que les mêmes replis psychiques du juge, décidant de sa libre opinion, garderaient leur rôle décisif. En outre, l'Auteur insiste sur la facilité des erreurs occasionnées par l'hypocrisie des condamnés au point de vue de leur correction prétendue.

Les adhérents de la juridiction pénitentiaire prétendent que le système des jugements indéfinis pourrait en effet être indésirable en tant que le facteur décisif dans ce système serait l'administration de la prison et non le juge de la prison. Cet argument est réfuté par l'Auteur qui trouve que la déduction logique s'ensuivant d'un tel point de vue serait, que le juge de prison devrait être de rigueur le juge prononçant le jugement, ce qui, à son tour, n'est pas réalisable d'après lui et même absurde. Un juge, par contre, pour qui l'affaire pénale n'existe que du moment où le condamné entre dans sa cellule de prison, n'a aucune prépondérance sur un personnel administratif bien préparé et serait une créature artificielle et superflue. Pour la réalisation du postulat de la réadaptation sociale du criminel, l'introduction du juge dans la prison n'est pas nécessaire non plus d'après l'opinion de l'Auteur; attendu que bien mieux appelés à agir dans ce cas seraient un instituteur, un prêtre, respectivement d'autres fonctionnaires de prison, ayant subi une instruction professionnelle.

L'argument des adhérents de l'institution de la juridiction pénitentiaire, que le juge devrait sauvegarder les droits subjectifs du condamné, ne trouve pas non.



plus l'approbation de l'Auteur, attendu que celui-ci est d'opinion qu'un institut pénitentiaire ne devrait pas être le terrain pour faire naître des droits subjectifs spéciaux pour les condamnés. Le droit du condamné à un traitement humanitaire, peut être observé avec le même succès par l'administration de la prison elle-même.

Enfin, en se basant sur son expérience de la vie officielle quotidienne, l'Auteur exprime la crainte, qu'un séjour stable d'un juge dans la prison non-seulement n'amènerait en rien une union plus étroite de la juridiction pénitentiaire et de l'administration de la prison, mais, en outre, présenterait maintes occasions à des querelles (disputes) de compétence et à des scissions et des malentendus.

Le problème de la juridiction pénitentiaire, tout en présentant un thème très intéressant pour des dissertations, ne devrait pas entrer dans le stade de réalisation.

*Dr. Otto Weissenrieder.*

*Chef de la prison de Ludwigsburg.*

## Pénitenciarisme allemand.

(Mise en effet des peines et des mesures de sûreté).

L'auteur du présent article est le représentant des nouvelles tendances étatiques qui — pour le Code pénal — prévoient comme motif durable et fixe la satisfaction et la restitution pour un crime ou une transgression. Aussi, les représentants de ces nouvelles tendances critiquent-ils sévèrement la surestimation des possibilités éducatives attribuées aux délinquants lors de la période écoulée. L'ancienne idée de la peine et de son importance comme satisfaction et restitution, ne reparait que dans la loi prussienne concernant la mise en exécution de la peine et l'application de la grâce en date du 1-er Août 1933, ensuite dans les Principes Généraux de l'Etat au sujet de l'exécution des peines du 14 Mai 1934, complétées par la réglementation du 14 Mai 1937 concernant la mise en effet des mesures de sûreté et de correction adjugées ensemble avec l'emprisonnement.

Les nouvelles tendances et les changements introduits ont eu pour conséquence que la législation et l'administration de la justice tendent vers un seul but, soit la prévention de la société et de la nation contre la criminalité. Toute la politique pénale est pénétrée de cette tendance.

L'Auteur fait une distinction entre la mise en exécution des peines et des mesures de sûreté adjugées ensemble avec le jugement.

En ce qui concerne le système pénitentiaire, un équivalent de la division des mauvaises actions en crimes, délits (forfaits) et contraventions, est la répartition des peines en: peine de la réclusion, d'emprisonnement et d'arrêt.

Des mesures de sûreté, sont d'après l'Auteur tels que: mise dans une clinique, l'internement dans un établissement pour alcooliques ou autre, internement dans une maison de travail ou dans un établissement pour criminels incorrigibles.

En discutant les buts de l'exécution des peines, l'Auteur relève spécialement la nécessité que le prisonnier ne doit pas être traité comme un objet de la peine en question, mais doit mettre en action lui-même la restitution que la société est autorisée d'attendre de sa part, en remplissant bien les devoirs qui lui sont infligés et en se conformant aux restrictions qui lui sont prescrites.

En ce qui concerne le facteur préventif, Weissenrieder est d'avis que ce n'est pas tant le traitement appliqué en lui-même, que la situation du prisonnier en général qui doit avoir un effet préventif.

Au point de vue de la mise en effet de la peine l'Auteur exige que les prisonniers soient soumis à une sélection basée sur le critérium de leur utilité pour la nation et la société et que ceux d'entre eux qui sont aptes à subir des influences éducatives soient éduqués; d'autre part il faut aussi constater l'incapacité des autres à être éduqués, afin de pouvoir appliquer à leur sujet des moyens correspondants indispensables.

Les Principes Généraux de l'Etat du 14 Mai 1934 n'ont introduit que les changements nécessaires ayant pour but le système nouveau de l'exécution des peines. D'après la nouvelle organisation de l'administration des prisons dans le

système NAZI, la mise en exécution des peines pour les mineurs est considérée comme la tâche principale. L'Auteur s'occupe donc en premier lieu de repasser les décisions principales de la loi du 22 Janvier 1937 consacrée à l'organisation et l'exécution des peines à cet égard. Le vrai sens et le but général du travail des mineurs c'est l'éducation dans toutes les directions, ainsi que l'instruction. Dans les prisons pour les mineurs il n'y a que ceux qui ont des termes de 3 mois et plus; pour les peines au-dessous de 3 mois sont destinés les prisons locales, se trouvant auprès des tribunaux de première et de seconde instance. Les condamnés à la réclusion ne sont pas placés dans des prisons pour les mineurs, mais dans des établissements spécialement destinés à cette catégorie de criminels. La sélection des prisonniers destinés à passer leur peine dans un établissement spécialement institué pour les mineurs, est effectué d'après les principes généraux à l'exception des prisonniers âgés de 18 à 24 ans, pour lesquels on applique un système individuel. Les adolescents âgés de 14 à 18 ans, ne sont dirigés que dans des établissements pour les mineurs. On prévoit aussi une sélection entre récidivistes et ceux qui ne sont condamnés que pour la première fois. Conformément au § 16 de la loi en question il est indispensable de connaître la nature et l'individualité du prisonnier. Des observations sont faites à ce but outre des observations biologiques en rapport avec la criminalité; les résultats rassemblés forment un matériel important et de grande valeur à tous les points de vue. Le système progressif n'est pas de rigueur et son application dépend de la décision du chef de l'établissement. L'application du système progressif avec distribution des prix est tout à fait interdite.

Le système de la mise en exécution des peines pour les adultes ne présente pas un tableau aussi uniforme que celui pour les mineurs, une réglementation à ce sujet n'étant pas encore publiée. Les Principes Généraux de l'Etat sont obligatoires sur tout le territoire du Reich: cependant, ils n'ont adopté que les principes anciens votés par le Conseil du Reich le 27 Juin 1923, en n'introduisant que des changements indispensables. En outre, des réglementations des districts différents sont restés en force et celles — ci diffèrent souvent les unes des autres. En général tout de même une certaine unanimité est atteinte au point de vue de maints détails. C'est ainsi que p. e. pour le travail aux ateliers le système du travail commun est adopté en général, avec la recommandation que — pendant la nuit — les prisonniers doivent être séparés. Au début du stage en prison les délinquants sont mis dans des cellules à part autant que c'est possible. Le travail doit servir à accoutumer le prisonnier à accomplir les tâches qui lui sont adjugées et en même temps le travail doit être un facteur garantissant l'ordre et la discipline. Tous les grands établissements pénitentiaires ont — outre leur médecin spécial — un chapelain et des instituteurs. Les prisonniers condamnés à la réclusion et à la prison sont tenus à exécuter différents travaux et, outre leur devoir principal, soit: de se sentir obligés à la restitution, qu'il doivent remplir le plus strictement possible, ils sont tenus à l'obéissance et à parler la vérité.

Au nombre des peines disciplinaires il y existe le blâme, la privation des privilèges accordés et des restrictions telles que: la réduction de la ration et un lit dur — pour une période de 8 jours au plus.

La mise en liberté avant le terme, tout en imposant des devoirs fixés à remplir, n'est plus pratiquée du tout à présent; elle est remplacée dans des limites plus restreintes par la suspension de l'exécution de la peine à certaines conditions.

D'après les principes concernant la mise en exécution des mesures de sûreté et de correction publiés le 14 Mai 1937, les condamnés ne sont soumis qu'à des restrictions estimées indispensables pour le but en question et pour assurer l'ordre et la sécurité à l'Etablissement.

Au point de vue administratif l'organisation des prisons paraît unifiée. Le Ministre de la Justice est le Chef de l'administration des établissements pénitentiaires, les procureurs généraux, à qui sont confiés les devoirs administratifs et de contrôle de l'exécution des peines, lui sont soumis.

Au point de vue de l'éducation professionnelle des employés pénitentiaires, une unification complète n'est pas encore atteinte, à l'exception de celle des

fonctionnaires de la surveillance pénitentiaire. En général il n'y a pas des écoles professionnelles, il n'y a que des cours spéciaux.

Dans sa conclusion l'Auteur constate que malgré des lacunes indubitables dans le système pénitentiaire allemand, surtout dans le domaine de la mise en exécution des peines pour les criminels adultes, l'Allemagne a déjà actuellement atteint ce qui lui était indispensable dans la pratique: ce pays possède notamment des établissements pénitentiaires bien organisés et bien dotés et, en premier lieu, des fonctionnaires bien préparés à remplir leurs devoirs.

Suivant l'opinion de l'Auteur l'Allemagne peut être fière à bonne raison d'avoir un personnel de haute valeur.

*Dr. Hélène Gr. Roumiciano, Roumanie.*

*Ancienne Présidente du Comité de protection de l'enfance  
à la S. D. N. (Genève).*

## **„L'oeuvre d'assistance en Roumanie pour le relèvement des mineurs moralement abandonnés, dévoyés et délinquants selon le nouveau Code Pénal Carol II“.**

Dans cet article l'auteur présente aux lecteurs les principes de nouveau Code Pénal Carol II, entré en vigueur le 1-er janvier 1937, en ce qui concerne la minorité pénale. Les mineurs au point de vue pénal sont classés en deux catégories: les mineurs, c'est à dire ceux, qui n'ont pas dépassés 14 ans, et les adolescents de 14 à 19 ans.

Le nouveau Code roumain ne tient pas le mineur responsable des actes pénaux, qu'il aura commis. L'adolescent sera reconnu responsable seulement si preuve est faite de son plein discernement au moment où il aura commis l'infraction.

Contre l'adolescent, agissant sans discernement et contre le mineur Code prévoit les mesures d'éducation et de protection telles que: la surveillance établie au sein de la famille, le placement familial étranger, le placement dans un institut de patronage, dans une institution publique ou dans une institution de correction. Le Code prévoit aussi la création de colonies de travail. Les mineurs ou les adolescents trouvés anormaux, retardés ou malades pourront être dirigés vers des asiles ou vers des cliniques.

Contre l'adolescent, agissant avec discernement, le juge peut appliquer la liberté surveillée, l'éducation corrective, l'emprisonnement correctionnel ou la simple détention. Les peines pécuniaires ne peuvent être appliquées à l'adolescent que s'il a dépassé l'âge de 15 ans et possède une fortune propre.

Le Code Carol II s'occupe aussi de fonctionnement des Sociétés de Patronage. Les bases de l'organisation et les pouvoirs de ces Sociétés sont prévus par le Règlement du 19 novembre 1936 et le Règlement du 19 novembre 1937.

Les Sociétés de Patronage — qui, conduites par les magistrats des instances judiciaires à l'aide d'un comité, composé des représentants de toutes les autorités locales, dont les fonctions ont trait à l'oeuvre de patronage, doivent fonctionner auprès de chaque tribunal de district, sous le contrôle de ministère de la justice — sont donc chargées du devoir de protection, d'assistance et de procuration de travail auprès des différentes entreprises agricoles, industrielles ou commerciales pour les libérés de prison. Ensuite elles sont tenues de garder un contact permanent avec les tribunaux pour mineurs et d'exécuter toutes les missions de ces tribunaux, soit relatives à des enquêtes sociales sur les mineurs avant ou après la sentence, soit à la protection et la surveillance des mineurs délinquants. Elles peuvent enfin être chargées de l'exécution des mesures de sûreté et de la surveillance des libérés conditionnels, même de ceux ayant subi une interdiction de séjour.

Ensuite l'auteur analyse les décisions du législateur roumain, relatives au devoir de la soumission du mineur, qui entre dans un établissement pénitentiaire, à une visite médicale générale, ayant pour but de déceler les faiblesses de consti-



tution, de découvrir des infections et les troubles organiques éventuels, qui pourraient causer un arrêt ou une déviation du développement de la personnalité du mineur.

Les recherches déjà mentionnées, doivent être complétées par celles, qui touchent l'activité neuro-psychique du mineur et qui révèlent nettement toutes les anomalies morpho-physio-psychiques, qui pourraient avoir une relation causale directe avec les inclinations ou les prédispositions à la criminalité. La diagnose doit être naturellement suivie par un procédé thérapeutique.

L'amélioration de la personnalité physique du mineur ne sera pas seule suffisante pour son relèvement. Il est indispensable de le soumettre ensuite à un régime pédagogique approprié. Il est donc nécessaire que les établissements pénitentiaires organisent une instruction scolaire régulière, des ateliers, des salles de gymnastique et de récréation. Il est aussi indispensable d'accorder au mineur l'assistance religieuse. Enfin il est nécessaire qu'ils soient assistés moralement par les dirigeants et les gardiens.

JEAN HAYTLER

*Dr. en Droit.*

### La théorie et l'activité pénitentiaire de Miroslas Henri Nakwaski (1800—1876).

Dès que Napoléon forma, en 1807, le Duché de Varsovie, Julian Ursyn Niemcewicz — (Il fut le lieutenant de Kościuszko. Après l'échec de l'insurrection, il fut emprisonné pendant un an et demi à la forteresse de Petropawlosk. En 1807, secrétaire du Senat et membre de la Commission d'Education; président de la Société des Amis des Sciences en 1826, publiciste, romancier...) — déposa au gouvernement du Duché un projet d'organisation des prisons.

Niemcewicz a profité de son séjour de dix ans aux Etats-Unis pour visiter et étudier les prisons de ce pays.

Mais, en ce moment, les événements politiques n'étaient pas propices à la réalisation de réformes, à l'intérieur du pays.

L'échec de Napoléon en Russie et le Congrès de Vienne en 1815, changèrent radicalement la situation du pays. Le Royaume polonais fut constitué à ce moment-là. En principe, il devait être indépendant mais, en réalité, il n'en était rien, car le Roi de Pologne était le Tzar de Russie.

Les prisons sont de nouveau pleines à craquer.

Vers 1818 paraît un ouvrage d'Ursyn Niemcewicz — («Sur les prisons publiques ou des maisons de pénitence», Varsovie, 1818).

L'auteur, comme il est dit dans la préface, a le courage de soumettre ses idées à l'appréciation du gouvernement du Royaume et des Hommes d'Etat.

Par cette préface, nous apprenons que Niemcewicz n'est pas découragé par le résultat obtenu par son projet, en 1807; il est persuadé de la justesse de son point de vue sur ce problème et dépose encore une fois son projet, en espérant qu'il sera enfin accepté.

A cette même époque fut publié le Code pénal (1818). Niemcewicz ne tarde pas à publier ses critiques.

«Ce Code, dit-il, bien qu'il soit le meilleur que nous possédions, n'arrivera pas à son but, si la société n'arrive pas à améliorer et organiser pour les condamnés les prisons publiques».

Plus loin, Niemcewicz continue, dans son livre la réforme de l'organisation de la prison est un des principes les plus importants. La raison d'être de la prison, dit-il, est motivée doublement. Tout d'abord par le redressement du délinquant et, ensuite, par la sécurité de la société; toutes ces réflexions, en ce qui concerne les problèmes pénitenciers, peuvent être résumées comme suit:

1<sup>o</sup> Le traitement des emprisonnés doit être plus humain;

2<sup>o</sup> L'introduction du travail obligatoire dans le régime de la prison, mais il déteste le travail effectué pour des particuliers;

3<sup>o</sup> Choix convenable des surveillants.

Chose plus intéressante: Niemcewicz conseille de bien rémunérer les surveillants.

4<sup>o</sup> L'arrêt préventif doit être le plus court possible;

5<sup>o</sup> Appliquer à tous les délinquants le système des cellules séparées;

6<sup>o</sup> Donner aux emprisonnés de la bonne nourriture (qu'elle soit saine, simple et nutritive);

7<sup>o</sup> Exercer sur les emprisonnés une influence morale et religieuse («voilà le digne rôle destiné au clergé»);

8<sup>o</sup> Organiser le patronage sur les emprisonnés;

9<sup>o</sup> Construire des maisons spéciales en vue d'en faire des prisons similaires;

10<sup>o</sup> Aucun système pénitencier ne doit viser que le redressement du criminel pour l'utilité de la société. Mais, conclut-il, y a d'autres problèmes beaucoup plus importants que notre Code pénal et la façon de l'application de la peine — c'est la prévention du crime. Voilà la condition sine qua non de la lutte contre tous ceux qui blâment le Code.

En même temps, Niemcewicz décrit les institutions pénitenciaires des Etats-Unis, en approuvant le système de Pensylvanie. Ce qui est caractéristique, chez lui, c'est qu'il attire surtout l'attention sur la correction du criminel.

En 1819, c'est-à-dire un an après la publication de l'ouvrage de Niemcewicz, est paru le projet général et particulier de l'amélioration de l'état et de l'administration des prisons dans le Royaume de Pologne, rédigé par une députation spéciale sous la direction du Conseiller d'Etat, juge à la Cour Suprême, Xavier Potocki.

Ce projet contenait 73 articles dont l'idée principale était «Sécurité et justice pour les emprisonnés, c'est-à-dire une meilleure conservation de leur état moral et physique et ensuite, dépense économique et bonne organisation des établissements pénitenciaires».

Le projet distingue cinq établissements pénitenciaires:

1<sup>o</sup> Arrêt policier; 2<sup>o</sup> maison d'arrêt publique; 3<sup>o</sup> maison de correction; 4<sup>o</sup> maison de réclusion; 5<sup>o</sup> prison-forteresse. Chacune de ces maisons devrait avoir une procédure et un traitement distinct. Le traitement doit être appliqué d'après la gravité, le caractère du délit et du crime et ensuite, d'après l'état moral et le penchant du détenu. Bien que le projet prenne en considération la dangereuse influence réciproque des criminels, quand ils sont détenus en commun, ce projet ne se prononce pas pour la séparation (isolation) rigoureuse des emprisonnés. Il préconise plutôt la classification des criminels dans des groupes de trois à quatre personnes, d'après leur état moral conservant la cellule pour les criminels exceptionnels.

L'opinion de Potocki, sur le régime cellulaire, était purement négatif.

«L'isolement de chaque prisonnier n'est pas la meilleure méthode. L'isolement... lorsqu'il dure trop longtemps, perd son but salutaire et provoque chez l'isolé l'insensibilité, le désespoir et la confusion. C'est un moyen avec lequel on peut soigner des maladies tout à fait graves, mais il faut s'en servir comme de la nourriture journalière».

Le projet parle beaucoup des exigences morales et physiques des détenus, s'attachant surtout au redressement moral de ceux-ci pour qu'ils puissent devenir des citoyens utiles à la société.

En cas de redressement moral pendant le séjour à la prison, le projet préconise la réduction de la peine. Dans son article 33, le projet dit encore «les condamnés aux travaux forcés à perpétuité, qui sont restés quinze ans en prison et qui, pendant ce laps de temps, ont montré un bon moral et se sont amendés, ont le droit de demander la grâce».

Dans l'aspiration de la correction des prisonniers, Potocki, dans son projet, à côté de la classification des prisonniers, dont nous avons parlé plus haut, traite aussi: 1<sup>o</sup> de l'exercice des cultes et des sciences morales; 2<sup>o</sup> du raccourcissement de la peine après une bonne conduite; 3<sup>o</sup> du travail en rapport avec les forces et la santé du prisonnier; 4<sup>o</sup> de l'hygiène générale et de celle des prisonniers; 5<sup>o</sup> de la remise aux prisonniers pauvres, à leur libération, des trois quarts de ce qu'ils ont gagné par leur travail à la prison, ou sans cela, on leur donnera les moyens d'assurer leur vie; 6<sup>o</sup> du traitement des prisonniers d'une manière humaine et équitable.

Un peu plus tard sont apparues «Les remarques sur le projet général et particulier de l'amélioration de l'Etat et de l'Administration des prisons publiques», faites par Potocki lui-même.

L'auteur partage tout à fait les idées de Niemcewicz quant à la présentation du crime et quant au but principal de la prison, c'est-à-dire le redressement total du délinquant, et il ajoute: «Notre tâche principale à la prison consiste en ceci: détruire chaque facilité de corruption morale entre les prisonniers. Pour y arriver, il faut conserver, apprendre et redresser les bonnes moeurs; montrer le chemin de la vertu et de la bonne conduite; donner un local sain avec de la bonne nourriture, des vêtements et de la salubrité. D'ailleurs, dit-il, ces principes prennent comme point de départ la loi pénale elle-même».

L'auteur ne se contente pas de donner les idées générales; il reste dans le vif du problème avec une précision vraiment digne d'un fin pénologue. Pour bien conserver la santé du condamné, il réclame:

1<sup>o</sup> Un local sain;

2<sup>o</sup> Que le local soit divisé de telle façon que chaque subdivision ne contienne que le minimum possible de détenus;

3<sup>o</sup> Que l'on chauffe pendant l'hiver;

4<sup>o</sup> Que l'on y introduise une bonne canalisation;

5<sup>o</sup> Que l'on y fasse régulièrement le nettoyage;

6<sup>o</sup> Que l'on fasse attention à la propreté des habits et de l'intérieur du lit;

7<sup>o</sup> Que l'on effectue régulièrement la coupe des cheveux, le lavage et le bain du condamné;

8<sup>o</sup> Que l'on distribue suffisamment de la bonne et saine nourriture;

9<sup>o</sup> Que l'on y introduise le système du travail, tenant compte du genre de travail, d'après les forces et aptitudes du condamné;

10<sup>o</sup> Qu'on y installe des infirmeries.

Potocki se montre partisan acharné du travail à la prison.

Potocki ajoute, le but réel de l'administration n'est pas le profit, ce n'est qu'un but auxiliaire de pourvoir aux Finances et de fournir un secours matériel au prisonnier qui arrive au terme de sa peine. Pour cela, il faut leur apprendre les métiers les plus nécessaires dans la vie. Le but auxiliaire (profit) doit toujours céder le pas au but réel de la peine, si toutefois ils ne peuvent être obtenus ensemble.

Malgré la lutte acharnée de Potocki, le projet fut rejeté pour des raisons surtout politiques.

Le «Projet général» et les «Remarques» de Potocki, malgré l'avis défavorable du gouverneur, suscitèrent l'opinion publique. Le comte Skarbek, Zamoyski et Łaszczyński, se sont particulièrement intéressés au texte de Potocki qui n'est pas resté sans suite.

Ces problèmes intéressèrent «La Société des Amis de la Science». C'est à une assemblée publique de cette société que Frédéric Skarbek fit une conférence dans laquelle il déclara: «L'état moral des criminels détermine leur conduite ultérieure; il n'y a donc qu'à s'occuper de leur état moral».

Dans cette causerie, il se déclara contre la méthode de travail des prisonniers, car le caractère correctionnel et moral disparaît, laissant le seul profit pécuniaire. Chaque question n'étant étudiée par lui que sous l'angle du redressement moral et de la correction du prisonnier; cette conférence suscite une discussion très intéressante à laquelle prennent part Niemcewicz, Potocki, Koźuchowski et bien d'autres qui ne demandent qu'à l'aider dans l'accomplissement de sa tâche généreuse.

Le Gouverneur, désirant en finir avec cette discussion, prescrit en 1823 de faire une «Instruction sur les Prisons».

L'Instruction une fois faite, tend à perfectionner seulement le personnel des prisons pour que le nouveau gardien puisse surveiller de plus près les prisonniers.

«L'Instruction» contenait quatorze titres subdivisés en cent dix-sept articles; elle avait, comme but principal, l'administration intérieure des établissements pénitentiaires et prenant pour base le code régnant, elle ne pouvait que parler du côté budgétaire, de la construction de la prison et de la sécurité des détenus. Le point de vue moral de l'emprisonné n'a pas été touché. Voici le point important où l'Instruction se montre, de beaucoup, inférieure au point de vue du progrès, au projet de Potocki.



L'instruction n'a apporté aucun progrès dans le mouvement pénologique en Pologne, ainsi, par exemple: L'article premier de l'instruction parle de la dimension de la cellule; l'article 9 souligne que les chambres ne doivent pas être destinées à plus de quatre personnes; l'article 11 stipule que, dans une cellule, ne devront être placés qu'un nombre de détenus déterminé par la grandeur de la cellule.

Dans l'article 12, nous trouvons des traces du principe de la classification des criminels, suivant la gravité du délit et l'âge, mais, d'une façon si vague, qu'il est difficile d'en dégager sa portée réelle. L'article 45, bien qu'interdisant un traitement inhumain des prisonniers, donne quand même licence aux gardiens de punir les détenus. L'article 46 énumère les différentes punitions (mise pendant un certain temps au pain et à l'eau mise aux fers, etc.), pour les prisonniers récalcitrants. L'Instruction ne parle pas du tout du but moral et social de la prison; elle n'exige pas les moyens de redressement moral et social qu'a si fortement préconisé Potocki dans son projet. Elle se montre excessivement sévère envers les détenus quant à leur traitement à l'intérieur de la prison.

En 1825 paraît l'oeuvre d'Alexandre Koźuchowski, commissaire d'un régiment de l'Armée et de la Police. Elle prévoyait trois tomes. Seul, le premier parut. Ce premier volume était consacré à la description des prisons étrangères et surtout à l'histoire générale de la prison. Pour avoir un aperçu de ses idées et de ses tendances, nous nous servons de la préface.

L'auteur constate tout d'abord que la société, en punissant les criminels de la peine de prison, tâche d'empêcher le retour de cet état de choses, de se mettre en sûreté contre de nouveaux dommages. Mais l'auteur se pose alors la question logique: «Est-ce que la société a renoncé à leur retour dans la vie normale?» Si non, elle doit tout d'abord demander leur correction, l'ordre et une meilleure installation des locaux; leur apprendre des métiers, pour qu'ils puissent devenir des hommes utiles. Elle doit établir des règles de discipline, surveiller ceux qui sont sains, soigner ceux qui sont malades; elle doit leur donner les principes de morale par la religion et la science de la morale.

Comme base principale du régime des prisons, il faut prendre le redressement moral des prisonniers.

Ce qui est caractéristique, c'est que Koźuchowski étant un praticien (comme Commissaire de police, en ayant la garde des détenus en prévention), nous donne la définition suivante: «Assurer et fixer aux lois une claire et grande tendance, c'est apporter le bonheur à la société». Car la correction des prisonniers est le but le plus profitable et le plus réel de la peine.

En terminant, l'auteur nous donne le plan de son ouvrage. Le tome I traitera de la partie historique et de la description des prisons étrangères; le deuxième contiendra les bases principales des théories émises jusqu'à nos jours; le troisième sera l'explication des derniers principes pour l'application des prisons dans le pays.

Au cours de l'année 1825 Joseph Haller publie à Cracovie une collection «Des idées de l'ouvrage de Jean Lotz».

L'ouvrage de Haller, à part l'avant-propos (lettre qui, dans une certaine mesure, dédie l'ouvrage à Wodzicki, président du Sénat, gouvernant la ville libre et surtout neutre de Cracovie), se compose d'une préface dans laquelle il expose ses idées et ses tendances et qu'il appelle modestement «la préface du traducteur»; de la préface de l'auteur (Lotz) et du texte, furent tirées, comme nous le savons par la préface, des idées judicieusement choisies. Et pour marquer cette différence, il a transformé le titre original de l'ouvrage: «Des maisons publiques du travail» en: «Les idées sur les maisons publiques du travail», voulant par là montrer qu'il n'a tiré que certaines idées de l'ouvrage de Lotz.

Ce qui nous intéresse dans cet ouvrage, c'est non seulement la préface de Haller pour connaître ses idées, mais aussi parce que certaines idées de Haller ne sont pas en corrépondance parfaite avec celles de Lotz.

Par cette préface, nous apprenons que l'«Union de Bienfaisance» à laquelle l'auteur appartient, discute sur le projet de «la maison du travail»; c'est en liaison avec cela qu'il décrit le système des installations à Milbank. Cette installation est considérée comme un «modèle»; le travail a, comme sujet, la correction des mauvaises coutumes et l'amélioration de l'existence de cette classe humaine, qui n'a

jamais reçu d'instruction morale et de la ramener dans le droit chemin et à la conscience de la vie sociale.

Haller, développant son idée, nous dit: «La réalisation de ce projet de la peine dans la prison dépend de la manière d'exécution de cette peine; elle est juste et d'accord avec les droits de l'humanité dans la mesure où elle tend à prévenir le crime».

Condamner à une peine en sachant, par avance, qu'elle ne corrigera pas le criminel, c'est chercher une vengeance aveugle dans une souffrance sans profit pour le patient ni pour la société.

En cherchant les causes de la criminalité, on arrive à constater que la «majorité des infractions» ont leur cause dans la paresse et le dégoût du travail. «Si la paresse, ajoute Haller, n'est pas l'unique cause, elle est au moins la cause principale». C'est pourquoi il faut, dans les prisons, distribuer le travail selon les goûts et les capacités de chacun, de façon à encourager et à habituer les prisonniers au travail. On doit, dans ce but, évaluer leur travail et les faire bénéficier d'une partie de leur gain. Il ne suffit pas, en effet, de leur donner quelques groszys par jour; il faut qu la récompense soit proportionnelle à la quantité et à la qualité du travail». L'auteur se prononce catégoriquement contre le travail public en dehors de la prison, ne pouvant donner que des résultats négatifs; l'habitude de la paresse, la facilité de communiquer avec les amis et peut-être les compagnons d'évasion et de crime, etc...

La seconde condition que pose l'auteur, c'est l'isolement, sans lequel la prison n'arrivera pas à son but, car sans l'isolement, il est impossible d'étudier et d'observer les prisonniers, ce qui est très important pour leur correction.

De plus, l'auteur souligne la nécessité de leur enseigner la religion et la morale. De cette façon, ajoute-t-il, celui qui quittera la prison pour revenir dans la société, sera préparé au travail et pourra mener une vie consciencieuse.

Mais la seule publication de l'Instruction en 1823 n'a pas satisfait le Ministre Mostowski et il ordonna au Comte Skarbek de visiter toutes les prisons du pays. Celui-ci déposa son rapport en 1827; il fut ensuite envoyé visiter les prisons européennes. Ce fut André Zamoyski qui exécuta, pendant ce temps-là, l'inspection des prisons du pays et il dit lui-même que, jusqu'en 1830, il les a visitées dix fois; il parlait, faisait connaissance avec les prisonniers et ensuite, il déposa son rapport au Ministre.

Le hasard d'une rencontre impulsa ses études sérieuses et fondamentales sur le problème pénitentiaire.

«A ce moment se crée, dans mon esprit», dit Zamoyski, «l'idée d'un projet spécial de système pénitentiaire, qui aura pour but la préparation des prisonniers pour la vie en société. Est-il possible de créer une maison pour des prisonniers qui reviennent vers la santé morale dans laquelle ils pourront prendre l'habitude de la vie en société».

Il donna ce projet au Ministre Mostowski. L'idée lui plut, il promit de s'en occuper et le faire voter pendant la discussion sur le budget. Il fut déposé par Zamoyski dans les premiers jours de novembre, peu de temps avant l'insurrection du 29 novembre 1830.

Après les événements provoqués par l'insurrection, l'auteur du projet fut obligé de quitter le pays. Et ce ne fut qu'après son retour en Pologne, qu'il publia une collection de livres, consacrés à cette question; quant au projet il passa ad acta.

Le rapport de Skarbek venu à la même époque, eut le même sort. Ces malencontreux événements qui ont bouleversé le pays n'ont pas permis d'utiliser ces ouvrages immédiatement. Le Comte Skarbek ne revint que quelques années plus tard à son travail pénitentiaire.

Les premières traces, les commencements les plus reculés d'une institution ayant pour but de moraliser les orphelins privés de tutelle et abandonnés en proie à la misère, non seulement matérielle, mais encore morale apparaissent déjà au XV siècle. Il existait à Cracovie une maison pour les enfants trouvés. Ce qui est certain, c'est qu'au XVII siècle sous le règne de Sigismond III Vasa (1588—1632), nous trouvons à Varsovie la confrérie allemande de Saint-Renan et l'Hospice pour les orphelins (fondé en 1629). Cette

institution, après avoir subi les alternatives les plus diverses, puis la décadence et, enfin, une sorte de restauration.

Quand aux institutions ayant un caractère purement préventif et protecteur la première en date fut fondée par l'abbé Baudouin, en 1732, joint à l'hôpital de l'Enfant Jésus.

Frédéric comte de Skarbek, émit l'idée de la nécessité de fonder une Société qui devait s'occuper des enfants *m o r a l e m e n t a b a n d o n n é s*.

Un édifice fut acheté et un comité se constitua, dont M. Skarbek fut le président. L'Etablissement était dirigé par un directeur, un régisseur, un instituteur et un jardinier. Le premier était le chef et l'organisateur de L'Institut, chargé de la surveillance et du soin de recueillir les observations sur les résultats acquis. Le second gouvernait l'intérieur de la Maison, fournissait les comestibles et les habillements nécessaires aux élèves. L'instituteur chargé de l'instruction des enfants était obligé de faire un rapport journalier au directeur sur leur activité. Le jardinier à côté de ces occupations enseignait l'art du jardinage aux jeunes gens.

Jachowicz en fut le directeur zélé et dévoué, malheureusement l'insurrection de novembre 1830 obligea L'Institut à quitter le local qui disparut bientôt en proie aux flammes. Ce premier établissement n'avait duré que cinq mois et demi. Skarbek recommença son activité et en 1835, un nouvel institut était constitué. Nakwaszki ayant trouvé cet établissement très bien proposa d'en construire un en Suisse.

(à suivre).

## COMPTE RENDU DE LA LÉGISLATIVE ET DE LA PRATIQUE PÉNITENTIAIRE.

### CHRONIQUE.

### REVUE D'ÉDITIONS ET BIBLIOGRAPHIQUE.

---

Wydawca: KASA WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARIUSZÓW STRAŻY  
WIĘZIENNEJ. Redaktor: STANISŁAW SOKOŁOWSKI.

---

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Daniłowiczowska 7, m. 4. Tel. 11-60-26.  
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 18—20. Redakcja rękopisów nie zwraca

---

Cena pojedynczego numeru zł. 3. — Prenumerata roczna zł. 10., którą należy  
wpłacać na konto w P. K. O. Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży  
Więziennej Nr. 2668.

---







